Roman Aftanazy

Dzieje rezydencji

na dawnych kresach Rzeczypospolitej

Województwo kijowskie



Ossolineum

Roman Aftanazy

Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej

Wydanie drugie
przejrzane i uzupełnione

Tom 11

Województwo kijowskie

oraz uzupełnienia do tomów 1–10



Wrocław
Warszawa · Kraków
Zakład Narodowy
imienia Ossolińskich
Wydawnictwo

1997

Spis treści

Województwo kijowskie

Miejscowości poza granicami Rzeczypospolitej przedrozbiorowej

Uzupełnienia

Tom 1

woj. mińskie

Tom 4

woj. wileńskie

Tom 5

woj. wołyńskie

Tom 6

woj. bełskie

Ziemia Chełmska

Tom 7

woj. ruskie

Ziemia Halicka

Ziemia Lwowska

Tom 8

woj. ruskie

Ziemia Przemyska

Tom 9

woj. podolskie

Tom 10

woj. bracławskie

tam siostrzeniec jego, Józef Korzeniowski--Conrad, zanim na stałe wyjechał z kraju.

Po raz pierwszy wraz z ciężko chorą matką, która otrzymała trzymiesięczny urlop z zesłania i czas ten spędziła u brata w Nowochwastowie, przyszły pisarz znalazł się tam w 1863 r., jako niespełna sześcioletni chłopiec. W swych spisanych pod koniec życia pamiętnikach, nie wymieniając zresztą nazwy miejscowości, której łatwo się domyśleć, napisał tylko tyle, że dwór, w którym mieszkał wówczas wuj Tadeusz Bobrowski, był „od podjazdu długi o ośmiu kolumnach rozmieszczonych po cztery z dwóch stron szerokich schodów"[6]. Nie wspomniał natomiast, że we frontowej elewacji dominował przede wszystkim czterokolumnowy portyk powiązany ze schodami. W pamięci młodocianej Józefa Korzeniowskiego utkwił też jeszcze „wielki" salon, usytuowany zapewne pośrodku traktu ogrodowego domu oraz oranżeria, przez którą można było dojść do apartamentów wuja.

Fragmenty nowochwastowskiego salonu lub może jakiegoś innego saloniku utrwalił na swych rysunkach z 1884 r. Czesław Tański[7]. Z jednego z nich można wywnioskować, że pokój ten miał podział ramowy ścian, dołem zaś obiegała go boazeria. Z urządzenia ruchomego narysował artysta fotele w stylu Ludwika Filipa stojące obok pochodzącego z tej samej epoki okrągłego stolika i mały gerydon. Rysunek drugi jest właściwie portretem Edwarda Rulikowskiego, siedzącego na kanapie, również przed stolikiem, z wysokim sekretarzykiem w tle dalszym.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 7, Warszawa 1886, s. 242.

[2] Życiorys gen. Stefana Lubowidzkiego w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 18, Wrocław 1973, s. 75. Por. także: T. Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 2, Warszawa 1979, s. 63 n. oraz K. Pułaski, *Kronika*, t. 2, Warszawa 1991, s. 81.

[3] Rysunek dworu i pawilonu umieszczony był na papierze listowym, używanym ok. 1880 r. przez ówczesnego właściciela Nowochwastowa. Fotografia dworu znajduje się w zbiorach rodzinnych Conrada w Reinecke Library, Yale University. Dr. Zdzisławowi Najderowi za możliwość opublikowania tego zdjęcia jestem głęboko zobowiązany. Wg prof. A. Ryszkiewicza istnieją 2 konne portrety na tle dworu, malowane przez Czesława Tańskiego, należące do Tadeusza Lewkowicza w Monachium.

[4] Wśród „conradystów" pawilon neogotycki powodował wiele zamieszania. Reprodukowano go w różnych zagranicznych edycjach dzieł pisarza, określając go np. jako „Dom na Ukrainie, Polska, gdzie Joseph Conrad urodził się 6 [sic] grudnia 1857", lub: „Berdyczów. Dom, w którym urodził się Joseph Conrad". Nieścisłości nie ustrzegł się nawet Orda, podpisując swój rysunek z ok. 1870–1874 r.: „Ukraina. Hołochwastów – pałac".

[5] Mimo że przemieszkał tam sporo lat, o dworze nowochwastowskim Tadeusz Bobrowski nie wspomniał w swych pamiętnikach nawet słowem.

[6] J. Conrad, *Ze wspomnień*, Warszawa 1965, PIW, s. 92–93.

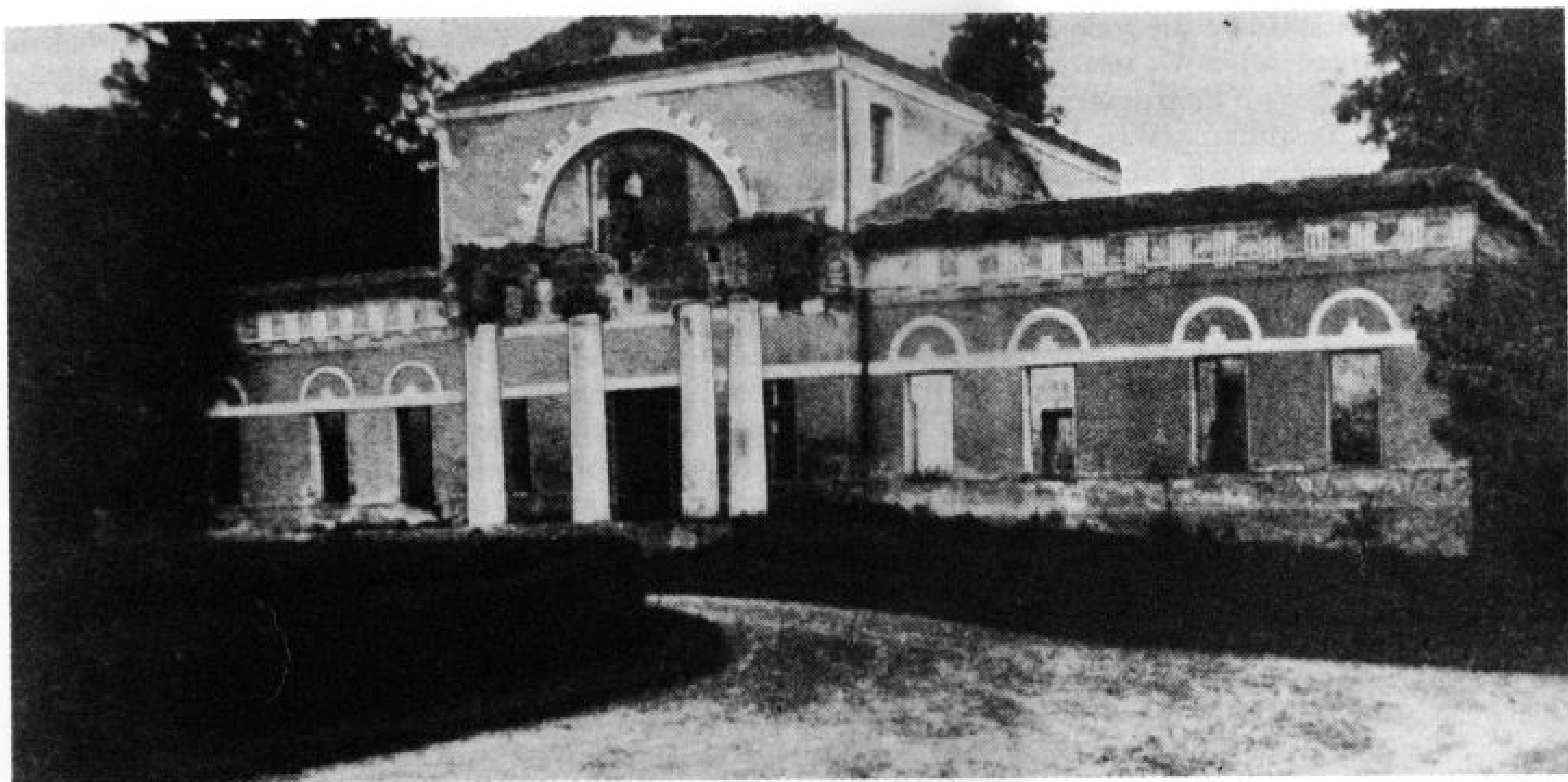
[7] Oba rysunki znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Album: Szkice z natury. Rysunek polski 14153/4671 oraz 14153/4665.

Ostrohlady



Ostrohlady, których dawniejsza nazwa brzmiała Ostrohladowicze, były najpierw dziedzictwem Wiśniowieckich, następnie Czarlińskich i Rokickich[1]. Tekla Rokicka, wychodząc ok. 1810 r. za mąż za Władysława Prozora z Chojnik, wniosła tę majętność w dom mężowski. Po Władysławie, klucze ostrohladzki i chojnicki, obejmujące w połowie XIX w. ok. 80 000 dziesięcin wspaniałej ziemi i lasów, objął w posiadanie jego syn Mieczysław, żonaty z Zofią Oskierczanką, a następnie wnuk Konstanty, ożeniony z Zofią Świętorzecką, córką Bolesława, wybitnego powstańca z 1863 r. Roztrwoniwszy całą odziedziczoną po przodkach fortunę, sprzedał on w ręce rosyjskie także i Ostrohlady[2]. W 1912 r., na podstawie specjalnego zezwolenia, dobra te nabył znów Polak – Olgierd Gordziałkowski h. Leliwa, syn Antoniego Mamerta i Teresy Doktorowicz--Hrebnickiej.

Prozorowie mieszkali początkowo w starym dworze w Chojnikach, położonych w tym samym powiecie. Zapewne Władysław Prozor wybudował w Ostrohladach nowy pałac i urządził go z przepychem. Projekt tej rezydencji opracował najprawdopodobniej Henryk Marconi[3]. Jedenastoosiowy, w zasadzie parterowy, podwyższony o niskie piętro w części środkowej pałac ostrohladzki, o założeniu symetrycznym i planie prostokąta, w elewacji frontowej



317. *Ostrohlady. Pałac od frontu po spaleniu, ok. 1918 r.*

akcentował płytki ryzalit z portykiem o sześciu rozmieszczonych w jednakowej odległości, pozbawionych baz kolumnach. Stały one bezpośrednio na tarasie, dźwigając pokryte fryzem z tryglifami belkowanie, na którym z kolei opierał się wąski balkon. Ryzalit, zamknięty trójkątnym, spłaszczonym szczytem z kartuszem herbowym fundatora, mieścił na parterze główne drzwi wejściowe i dwa prostokątne okna po bokach, na piętrze zaś wielką, półkolistą płycinę z porte-fenêtrem prowadzącym na balkon. Tynki pałacu od strony podjazdu były zupełnie gładkie. Okna nie miały obramień. Wieńczyły je tylko półkoliste gzymsy naczółkowe, połączone gładką opaską. Narożniki pokrywały bonie, zaś pod okapem dachu biegł szeroki fryz tryglifowy, podobny jak w portyku. Część dwukondygnacyjną zamykała znów gładka opaska. Wszystkie szczegóły wystroju plastycznego utrzymane były w kolorze białym, kontrastującym żywo na tle ciemniejszych tynków.

Wygląd bardziej monumentalny nadano stronie ogrodowej pałacu na skutek spadku terenu wyższej od frontowej o widne sutereny. Jest ona znana jedynie z rysunku Ignacego Wróblewskiego, wykonanego ok. 1891 r. Część środkowa podobna była do frontowej. Tylko kolumny portyku objętego tarasem rozmieszczone zostały w ten sposób, że cztery z nich skrajne stały parami, dwie zaś środkowe — pojedynczo. Drzwi oszklone wiodące na taras, jak też oba okna boczne, wszystkie o zamknięciu półkolistym, zwieńczono tu mocno zarysowanymi naczółkami trójkątnymi wspartymi na konsolkach. Z tarasu do ogrodu prowadziły schody dwustronne. Przy dwóch osiach skrajnych po obu stronach portyku występowały skrzydła o planie kwadratu, z narożnikami także boniowatymi. Jeśli rysunek Wróblewskiego jest ścisły, miały one dwa okna umieszczone od czoła, ujęte w ramy półkolumienek czy może nawet kolumienek. Skrzydła nakrywał gładki dach namiotowy.

Wnętrza znane są właściwie tylko z opowiadań. Po sprzedaży Ostrohlad przez Prozorów nikt z okolicznego ziemiaństwa polskiego już tam bowiem nie bywał. Nowy właściciel, nie będąc człowiekiem zbyt wielkiej kultury, miał urządzić w salonach łaźnie. Wskutek nadmiernego napalenia w piecach wybuchł pożar, po którym z domu pozostały tylko osmalone mury. Gordziałkowscy nabyli więc dobra z pałacem już w ruinie. Nosili się wprawdzie z zamiarem odbudowy tej pięknej rezydencji według projektu architekta Tadeusza Stryjeńskiego[4], wybuch I wojny światowej plany te jednak całkowicie przekreślił.

Według szczupłych danych zebranych głównie przez rodzinę ostatnich właścicieli, opartych na relacjach osób, które znały Ostrohlady z czasów Prozorów, pałac miał wnętrze dzielone na dwa trakty. Przy portyku frontowym mieścił się westybul z piecami kaflowymi, ogromnym kominkiem i schodami spiralnymi wiodącymi na pięterko. Posadzka hallu zasłana była kobiercami, zaś na ścianach wisiały trofea i obrazy o tematyce myśliwskiej. Na urządze-

nie składały się miękkie meble wyściełane. Drzwi wejściowe miały być wykonane z mahoniu bogato intarsjowanego.

Pośrodku traktu ogrodowego mieściła się równie wielka, zajmująca całą szerokość portyku sala jadalna. Jej sufit wymalowany był jako sklepienie niebieskie z gwiazdami i księżycem. Posadzka „miała śliczne pejzaże, wytworzone z różnych gatunków drzewa, mahoniu, czarnego dębu, jesionu, gruszy". Podobno można było zesunąć na nią duże tafle lustrzane w ten sposób, że kto na nich stanął, widział firmament nad sobą i pod sobą. Zarówno salę jadalną, jak i inne pokoje reprezentacyjne dekorowały „stiuki i gipsatury", jak też „marmurowe rzeźbione kominki"[5].

Z hallu i sali jadalnej na prawo wchodziło się do największej komnaty pałacu, to jest do sali balowej, oświetlonej na przestrzał dwoma oknami od frontu i dwoma od ogrodu, szczególnie bogato dekorowanej stiukami. Dalej, po tej samej stronie, znajdowały się jeszcze cztery, nieco mniejsze pokoje mieszkalne, usytuowane wzdłuż elewacji bocznej domu. Po stronie lewej hallu mieścił się drugi salon, o połowę jednak mniejszy od sali balowej, zaś od ogrodu buduar pani domu. Cały lewy bok zajmowały cztery dalsze pokoje mieszkalne, podobnie jak po stronie prawej. Na piętrze wielki pokój frontowy przeznaczony był na bibliotekę. W identycznym pokoju od strony ogrodu przechowywano ponoć niezliczoną ilość sukien i kapeluszy pani Zofii Konstantowej Prozorowej. Jak to zgodnie podkreślają wszystkie relacje, równie bogato, jak wyposażenie nieruchome pałacu, przedstawiało się jego umeblowanie z wielką ilością dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych. Wszystko to zostało bądź rozprzedane, bądź też spłonęło równocześnie z pałacem.

Główną bramę wjazdową tworzyły kraty z kutego ręcznie żelaza w postaci pik rzymskich oraz empirowych wianków, zawieszone na wysokich, murowanych i otynkowanych filarach. Tuż przy bramie, od strony zewnętrznej, stały po obu stronach dwie także murowane i otynkowane stróżówki o podstawie koła, nakryte daszkami w kształcie kopuły, zwień-

318. Ostrohlady. Portyk ogrodowy spalonego pałacu, ok. 1918 r.



czone jakimiś również w żelazie kutymi ornamentami. Od bramy do kolistego gazonu przed pałacem wiodła szeroka aleja wysadzana starymi lipami. Po obu stronach gazonu, w pobliżu głównego domu mieszkalnego, wznosiły się dwie identycznie wyglądające oficyny, obie z gankami wspartymi na czterech kolumienkach. Miały one po dwa okna z każdej strony ganku.

Za pałacem rozciągał się staroświecki park o powierzchni około 5 ha, pełen sędziwych lip, dębów, grabów, platanów, topól piramidalnych i włoskich oraz z mnóstwem ozdobnych krzewów. Trzon ogrodu tworzyły aleje wychodzące od węgłów domu i zamykające czworobok. Środek jego zajmował malowniczy stawek z okrągłą, zadrzewioną wysepką. Cały dwór wraz z parkiem otaczał mur z ażurowej cegły, przerywany co dziesięć metrów tynkowanymi na kolor biały słupami. Wzdłuż jednej strony muru biegł gościniec wysadzany wiekowymi platanami i topolami nadwiślańskimi.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 7, Warszawa 1886, s. 690.

[2] Jak wynika z informacji ostatnich właścicieli, opartych na relacjach najbliższych sąsiadów Ostrohlad, a wśród nich Stanisławostwa Wańkowiczów z Rudakowa, do ruiny doprowadziły ostatniego z Prozorów fantazje i zachcianki jego małżonki.

[3] Jako autora projektu pałacu, S. Łoza (*op. cit.*, s. 192) podaje Władysława Marconiego. Wydaje się to zupełnym nieporozumieniem. Ceniony autor i ziemianin, zamieszkały na Białej Rusi Aleksander Jelski, w notatce dla *Słownika geograficznego, op. cit.*, pisze, że majątek ten „zmarnował w 1885 r. całkiem Konstanty Prozor". W tym więc zapewne roku Ostrohlady z istniejącego już za jego ojca pałacem zostały sprzedane, podczas gdy Władysław Marconi (1848–1915) dopiero około 1875 r. w ogóle zaczął pracować. Ponieważ jako fundator, Konstanty Prozor nie wchodzi w rachubę, powstanie pałacu bez żadnych wątpliwości przesunąć należy o parę dziesiątków lat wstecz. Autorem projektu mógł więc być tylko Henryk Marconi (1792–1863).

[4] Informacje prof. Tadeusza S. Jaroszewskiego.

[5] Cytuję za A. Urbańskim, *Podzwonne...*, s. 108 n. Szczegóły przez niego podane zgadzają się z relacjami żony ostatniego właściciela Ostrohlad, Wandy Gordziałkowskiej.

Podorożna



Zajmujące w drugiej połowie XIX w. obszar 395 dziesięcin ziemi dobra Podorożna wchodziły początkowo w skład starostwa ułanowskiego[1]. Później należały do nie znanej bliżej rodziny Edlerów. Od nich w pierwszej połowie XIX w. przeszły do Małyńskich, zapewne h. Poraj, nazwanych przez Tadeusza Bobrowskiego „dorobkiewiczami"[2], a następnie do marszałka Jana Przesmyckiego. Jego, jako „wileńczyka", zaliczył tenże Bobrowski do „przedniejszej młodzieży"[3]. Ostatnim właścicielem majątku do końca I wojny światowej był wnuk Jana Przesmyckiego po kądzieli – Wacław Męciński.

W Podorożnej znajdował się parterowy dwór klasycystyczny o planie prostokąta, wybudowany zapewne pod koniec XVIII w., później jednak kilkakrotnie wewnątrz przerabiany. Był on budowlą stosunkowo niewielką, gdyż zaledwie siedmioosiową, ale z otworami okiennymi szeroko rozstawionymi, w trójosiowej części środkowej lekko podniesioną. Przy niej występował płytki stosunkowo portyk o czterech kolumnach, zwieńczony gładkim, trójkątnym frontonem. Drzwi wejściowe oraz wysokie prostokątne okna, dzielone na osiem kwater, wieńczyły poziome naczółki, wsparte na konsolkach. Elewacja ogrodowa wyglądała prawdopodobnie identycznie jak frontowa, z takim samym portykiem i mieszczącym się pod nim tarasem. Jak się wydaje, dwór stał na lekkiej pochyłości, miał więc od tyłu wysokie, zaopatrzone w kwadratowe okna sutereny. Przypuszczalnie stronę ogrodową dworu w Podorożnej przedstawił N. Orda na nie litografowanym i nie oznaczonym rysunku[4]. Wszystkie elewacje obiegał dokoła wydatny gzyms krokszytnowy. Dwór nakrywał gładki dach czterospadowy.

Wzmiankę na temat wnętrz znajdujemy jedynie u Urbańskiego[5]. Pisze on: „Spod kolumnady wchodziło się do sal w stylu empirowym utrzymanych. Dobre portrety zdobiły ściany, a biblioteka zasobna była w stare druki i ryciny".

Jeśli rysunek Ordy przedstawia istotnie dwór w Podorożnej, można jeszcze stwierdzić, że stał on wśród malowniczego parku krajob-

Rudaków



Miejscowość Rudaków, położona w falistej, urodzajnej okolicy mozyrskiego Polesia, wchodziła niegdyś w skład dóbr brahińskich, dziedzictwa Wiśniowieckich, od których przeszła do Rokickich[1]. W XVII w. Izabella Rokicka, poślubiwszy Jerzego Oskierkę, stolnika mozyrskiego, wniosła z kolei dobra rudakowskie w dom Oskierków h. Murdelio. W posiadaniu ich potomków pozostawał Rudaków blisko 250 lat. W 1816 r. te rozległe obszary, na mocy ugody rodzinnej, podzielone zostały w ten sposób, że Władysław Oskierka, podkomorzy rzeczycki, żonaty z Jadwigą Gieczewiczówną, otrzymał wieś Rudaków z rezydencją oraz folwarki Czechy, Rudy i Worotec, natomiast jego siostra Ludwika folwarki Mokisz i Rabczyn z przyległościami. Po Władysławie schedę jego odziedziczył starszy syn Henryk Oskierka (1827–1866), brat Aleksandra (1830–1911), powstańca z 1863 r. i polityka „białych", zesłańca do Usola, a po powrocie do kraju dziennikarza, żonatego z Teodozją Grabowską. Zresztą także i Henryk Oskierka pełnić miał w powstaniu urząd naczelnika powiatowego. Był również uwięziony, ale udało mu się uniknąć zesłania, a tym samym konfiskaty Rudakowa[2]. W 1884 r. córka Henryka, Helena Oskierczanka, wychodząc za mąż za Stanisława Kostkę Wańkowicza, dziedzica wsi Petesza, Pidkudańca i Zarzecze w pow. wileńskim, dostała Rudaków jako wiano. Odtąd, aż do wybuchu rewolucji rosyjskiej, majętność ta była jedną z licznych siedzib rodziny Wańkowiczów.

Pierwsze pokolenia Oskierków rezydowały w Rudakowie w jakimś zapewne drewnianym dworze, na temat którego nie ma żadnych przekazów. Późniejsze natomiast mieszkały w pałacyku neogotyckim, wzniesionym w pierwszej połowie XIX w., znanym tylko z wykonanego w 1891 r. przez Ignacego Wróblewskiego rysunku. Budowla ta była wówczas stosunkowo niewielka, złożona z dwóch, połączonych ze sobą organicznie części: jednokondygnacyjnej, będącej właściwym domem mieszkalnym i trzykondygnacyjnej, usytuowanej po jej prawej stronie wieży. Główne skrzydło mieszkalne, a zarazem reprezentacyjne, nakrywał dość wysoki, gładki dach czterospadowy, otoczony krenelażem. Według rysunku, jego strona lewa nie miała dachu, co sugerowałoby, że pałacyk był w owym czasie po częściowym pożarze. Oba jej narożniki ujmowały nadwieszone wieżyczki. Główne wejście poprzedzał wysunięty przed lico domu przedsionek, zamknięty trójkątnym szczytem, ożywionym także krenelażem. W jego polu widniał kartusz, prawdopodobnie z herbem Oskierków. Przedsionek objęty był obszernym tarasem, otoczonym balustradą. Osie skrajne skrzydła mieszkalnego wydzielono za pomocą pilastrów. Okna, zdaje się prostokątne, mieściły się w obramieniach zamkniętych łukiem ostrym. Otwory okienne neogotyckie miały natomiast dwie dolne kondygnacje kwadratowej wieży, podczas gdy kondygnację trzecią, o planie nieco pomniejszonym, przebito okulusami. Wieżę również zdobiły cztery wieżyczki nadwieszone oraz krenelaż, za którym ukryto częściowo spłaszczony dach namiotowy. Nad wieżą górowała wysoka iglica, na której zawieszano chorągiew rodową właścicieli, gdy przebywali oni w domu. Elewacja ogrodowa ani wnętrza nie są znane.

Z czasem pałacyk po Oskierkach uznali Wańkowiczowie za zbyt ciasny i zdecydowali się na budowę pałacu nowego, tym razem neobarokowego, stary przeznaczając na oficynę. Powstał on ok. 1910 r., a więc po „srebrnym weselu", obchodzonym przez gospodarzy w 1909 r.[3] Projekt nowej rezydencji opracował spokrewniony blisko z właścicielami Rudakowa Tadeusz Rostworowski[4].

Nowy pałac składał się z trzech korpusów: środkowego dziewięcioosiowego, parterowego, oraz dwóch bocznych dwuosiowych i dwukondygnacyjnych, ustawionych do niego poprzecznie. Korpus środkowy akcentował na osi opilastrowany w narożnikach ryzalit, mieszczący mały przedsionek, zamknięty trójkątnym szczytem. Część środkową tegoż skrzydła o wysokości przekraczającej przeciętną, podkreśloną ramami pilastrów boniowanych, zwieńczono ponadto wielkim frontonem o zamknięciu półkolistym ze spływami. Jego pole ozdobiono reliefem, wyobrażającym herb Wańkowiczów Lis odm. z płaszczem i mitrą. Monotonię elewacji rozładowano za pomocą obramień prostokątnych okien z kluczami, dwóch niezbyt mocno zarysowanych, obiegających budynek górą gzymsów oraz wieńczącego gzymsu kroksztynowego. Pośrodku elewacji ogrodowej umieszczono taras. Tę część pałacu na-

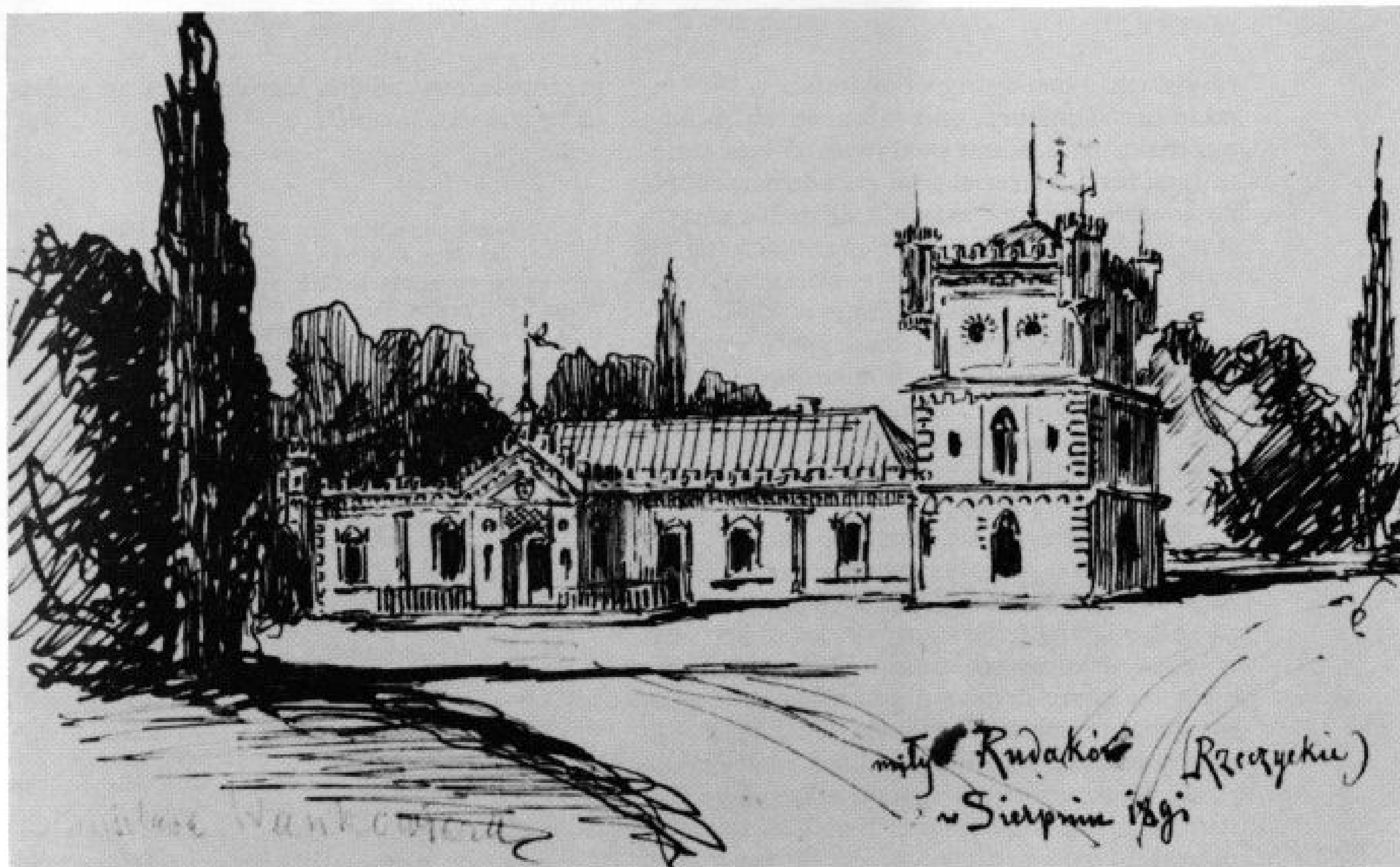
kryto bardzo wysokim, dwuspadowym dachem łamanym, pobitym gontami. Połać dolną dachu, niższą od górnej, wyposażono w cztery lukarny owalne. Skrzydła boczne, wysunięte ku przodowi, zarówno od strony podjazdu, jak od ogrodu, otrzymały dach również łamany, ale znacznie niższy, dostosowany do wysokości dachu korpusu środkowego. Do wybuchu rewolucji nie zdążono położyć na elewacjach tynków. Miały one uwydatnić takie szczegóły wystroju zewnętrznego, jak bonie, pilastry czy też gzymsy.

Zdążono jednak wykończyć wnętrza[5]. Potraktowano je wprawdzie nowocześnie, ale podobnie jak od strony zewnętrznej z pewnym nawiązaniem do tradycji. I tak np., choć zainstalowano ogrzewanie centralne, nie zrezygnowano z dwóch czynnych kominków. Ściany we wszystkich pomieszczeniach malowane były gładko farbą olejną. W pokojach ułożono posadzki parkietowe zwykłe, w kilku reprezentacyjnych jednak w desenie. Obok dębu jasnego użyto przy tym czarnego, którego na Polesiu znajdowano pod dostatkiem. Tylko westybul otrzymał posadzkę skomponowaną z płytek marmurowych czarnych i białych. W całości był on utrzymany w stylu „myśliwskim", na co złożyły się m.in. dwa niedźwiedzie wypchane, ustawione po obu stronach drzwi wejściowych oraz porozwieszane na ścianach głowy dzików i rogi jeleni, łosiów i in. Na marmurowym cokole stała wykonana w brązie naturalnej wielkości figura Merkurego, zapewne kopia.

Ciemnozielone ściany sali jadalnej do połowy wysokości pokrywała dębowa boazeria, a sufit podobne kasetony. Z tego samego drewna wykonany był garnitur mebli, bogato rzeźbionych i ozdobionych herbami Wańkowiczów, utrzymany w stylu gdańskiego baroku. Tu też znajdował się jeden z kominków, wykuty z czarnego marmuru. Ponad boazerią wisiały portrety rodzinne.

Salon „wielki" urządzony był dwoma kompletami sprowadzonych z Petersburga mebli w stylu Ludwika XVI, krytych jedwabiem w kolorze kremowym. Wisiały tu m.in. dwa cenniejsze obrazy: *Morze* Ajwazowskiego i *Karawana na pustyni* malarza nie określonego. Salon „herbaciany", przeznaczony do picia kawy i herbaty, miał meble empirowe ze złoceniami. Zdobił go szereg dalszych portretów, w tym wizerunki Heleny z Oskierków Wańkowiczowej pędzla Ludomira Janowskiego, Henryka Oskierki autora nie znanego, Aleksandra Oskierki w mundurze oficera piechoty wojsk

341. Rudaków. Pałac Oskierków, 1891 r. Rys. I. Wróblewski





342. Rudaków. Pałac Wańkowiczów od frontu, ok. 1915 r.

rosyjskich, późniejszego powstańca z 1863 r., także bez sygnatury, oraz kilka innych. Ściany buduarku pani domu pokrywała dołem lakierowana biała boazeria, górą zaś adamaszek. Na urządzenie ruchome składały się meble w stylu secesji. Wzdłuż ścian salki przeznaczonej na bibliotekę stały szafy dębowe, mieszczące niezbyt jeszcze bogaty księgozbiór w kilku językach, przede wszystkim jednak sporo nut. Zarówno bowiem Stanisław Wańkowicz, jak jego brat Otton i synowie z zamiłowaniem uprawiali grę na skrzypcach. Miękkie fotele, z których składało się główne umeblowanie biblioteki, kryte były skórą łosiową.

W Rudakowie nie rozplanowano jeszcze nowego parku krajobrazowego, przewidywanego na lata późniejsze. Istniał natomiast duży ogród o charakterze staropolskim, który wraz z sadem owocowym zajmował powierzchnię ok. 4 ha. Stare drzewa o gatunkach zróżnicowanych, przeważnie jednak liściaste, rosły zwartymi grupami zarówno dokoła założonego przed nowym domem gazonu, okolonego wysokopiennymi różami, jak też po obu stronach pałacyku po Oskierkach. Na dziedziniec przedpałacowy wiodła szeroka aleja, wysadzana sędziwymi lipami[6].

[1] *Słownik geograficzny*, t. 9, Warszawa 1888, s. 901.

[2] O braciach Oskierkach szeroko na łamach swych wspomnień opowiada J. Gieysztor, *Pamiętniki*, t. 1–2, Wilno 1913, *passim*. Por. także *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 355–356. Informacje dotyczące rodziny Wańkowiczów podaje S. Konarski, *Wańkowiczowie h. Lis odmienny*, Paryż 1960.

[3] O tym wydarzeniu rodzinnym i towarzyskim z 1909 r., w swych nie wydanych pamiętnikach opowiada M. Jałowiecki (*Z lat minionych. Szkice*, t. 3, s. 137 n., mpis w zbiorach Hoover Institution, Stanford), zaznaczając wyraźnie, że uroczystość owa miała miejsce jeszcze w starym pałacyku. Określił go nawet jako „obszerny [...], wzniesiony według wzorów angielskich w najlepszym stylu". Niestety, ani słowem nie wspomniał o architekturze i urządzeniu wnętrz, jedynie mimochodem napomykając o wielkiej sali jadalnej i przyległym salonie.

[4] Informacja syna architekta — Andrzeja Rostworowskiego. Por. także *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1991.

[5] Opis wnętrz podaję również za Andrzejem Rostworowskim oraz jego krewnym Bronisławem Mineyką, którzy jako młodzi ludzie znali Rudaków z autopsji.

[6] W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej dobra rudakowskie obejmowały powierzchnię kilkunastu ty-

sięcy ha. Gospodarstwo prowadzone było na bardzo wysokim poziomie. Istniała mleczarnia parowa, gorzelnia, tartak i wzorowo prowadzone leśnictwo. Właściciele utrzymywali szpital, szkółki i ochronki. Służba i oficjaliści mieli swoje czytelnie ludowe oraz świetlice. Por.: M. Jałowiecki, *op. cit.*, s. 139.

Rude Sioło



Wiadomości dotyczące dóbr Rude Sioło, położonych w późniejszym powiecie skwirskim, są bardzo skąpe. Rzeczą pewną jest tylko to, że w końcu XVIII w. były one dziedzictwem Stanisława Zaleskiego h. Prawdzic (1767 – ok. 1840), syna Ignacego i Brygidy z Osińskich, starosty koropeckiego (1782), marszałka szlachty pow. skwirskiego, od 1793 r. żonatego z Teklą Potocką h. Lubicz[1]. Ponieważ był on bezdzietny, w 1840 r. Rude Sioło przeszło na córkę najmłodszego brata Feliksa (ur. w 1769 r.) i jego pierwszej żony Julii z Gasperskich – Felicję z Zaleskich Iwanowską (zm. w 1876 r.), żonę Dionizego, przyjaciółkę poety Bohdana Zaleskiego. Dionizy Iwanowski (zm. w 1869 r.) był właścicielem Kuryłówki z rezydencją, Piatek, Rubczeniek, Szerokiej Grobli i innych majętności, położonych w woj. bracławskim i kijowskim. Iwanowscy h. Łodzia rezydowali głównie w Kuryłówce, prowadząc dom otwarty na wysokim poziomie i w duchu patriotycznym[2]. Mieli oni syna, zmarłego na zesłaniu w Kursku, oraz trzy córki, z których Konstancja (1821–1880) wyszła za mąż za Ernesta hr. Rzewuskiego (1812–1862), Józefa (1831–1858 w Rzymie) w 1850 r. poślubiła

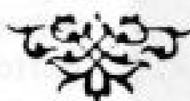
343. Rude Sioło. Pałac od strony podjazdu. Stan po 1945 r.

Tom 1

woj. mińskie

Kuchcice

(uzup. do s. 91)



Całego założenia rezydencjonalnego w Kuchcicach z usytuowaniem poszczególnych budowli nie da się już chyba nigdy ustalić. Z rysunku Ordy znana jest tylko frontowa strona zespołu mieszkalnego, z dwóch zamieszczonych przez Urbańskiego zdjęć sprzed 1917 r. korpus główny dworu i jego środkowy ryzalit ogrodowy, z dokumentacji współczesnej zaś ocalała dotąd jedynie oficyna. W zbiorach Instytutu Sztuki PAN w Warszawie znajduje się ponadto kilka fotografii nie opisywanych dotąd budynków. Niestety, pochodzą one z ostatnich lat I wojny światowej, gdy przez dawne wschodnie województwa Rzeczypospolitej przewaliło się już niszczycielskie wrzenie rewolucji bolszewickiej.

Jedna z fotografii dotyczy mocno zdewastowanego budynku klasycystycznego, rozmia-



432. Kuchcice. Oficyna „paradna", ok. 1918 r.





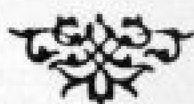
rami swymi i ukształtowaniem żywo przypominającego główny korpus dworu. Miał on plan prostokąta, jedenaście osi, jedną tylko kondygnację i gładki czterospadowy dach gontowy. Pośrodku akcentował go płytki ryzalit oraz portyk złożony z czterech kolumn pseudotoskańskich, dźwigających dekorowane profilowanym gzymsem belkowanie oraz trójkątny fronton, przebity okulusem. Wydaje się, że portyk spełniał wyłącznie funkcje dekoracyjne, gdyż pseudoryzalit mieścił tylko trzy prostokątne, wysokie otwory okienne. Każde z osadzonych nisko nad podłogą dwudzielnych okien składało się z dziesięciu również prostokątnych kwater. Okna odcinków bocznych znanej elewacji miały tylko po osiem kwater. Ujmowały je gładkie obramienia sięgające podłóg, co mogło sugerować, że wszystkie je projektowano jako porte-fenêtry. Wszystkie wieńczyły trójkątne naczółki. Przeznaczenie owego budynku nie jest jasne. Mogła to być jeszcze jedna oficyna „paradna" z salonem czy salonami lub oranżeria, służąca równocześnie jako ogród zimowy, w którym urządzano np. podwieczorki.

Wreszcie zupełnie inny styl reprezentował jeszcze jeden znany z ilustracji budynek, zwany w Kuchcicach „skarbcem", a gdzie indziej lamusem. Być może, iż był on najstarszą budowlą dworu, należącą do jakiegoś zespołu wcześniejszego niż klasycystyczny. Miał znacznej wysokości dwie kondygnacje. „Skarbiec" właściwy, zbudowany z nietynkowanych bierwion na rzucie kwadratu, nakryty dachem namiotowym pobitym gontami, nie wykazywał żadnego plastycznego wystroju zewnętrznego. Ożywiał go tylko wydatny gzyms międzykondygnacyjny. Przed wejściem do wnętrza wznosiła się dzielona także na dwie kondygnacje galeryjka podcieniowa o trzech szerokich arkadach od frontu i trzech nieco węższych po bokach. Płaszczyzny między łukami arkad a okapem gzymsu kondygnacji górnej ożywiało szesnaście tralek, rozmieszczonych w długiej, prostokątnej płycinie. Kondygnacja górna galeryjki miała przekrój poziomy znacznie mniejszy od dolnej, ale arkady ukształtowane podobnie. Zamiast tralek w płycinach rozmieszczono jednak znacznie większą liczbę gładkich słupków. Galeryjkę górną, nakrytą dachem trójspadowym, otaczała skromna balustrada.

433.
Kuchcice. Lamus, ok. 1918 r.

434.
Kuchcice. Lamus, ok. 1918 r.

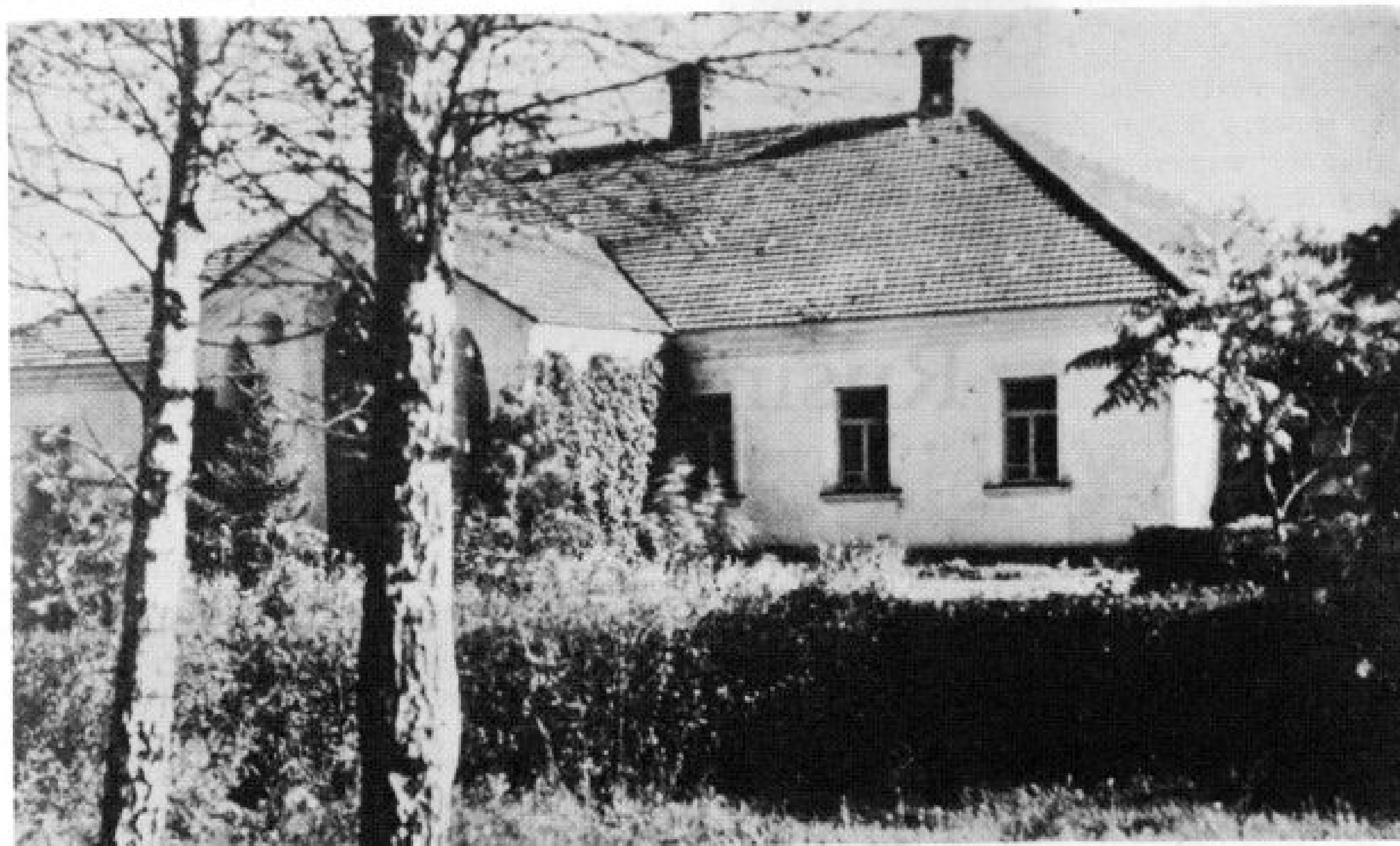
Peresieka



Dawniej Peresieka wchodziła z pewnością w skład jakiegoś większego sąsiedniego kompleksu dóbr. W drugiej połowie XIX w. należała do prawie nie znanej rodziny Haciskich. Anna Haciska, wychodząc za mąż za Jana Bułhaka (1876–1950), znanego artystę fotografika, dziedzica Ostaszyna w Nowogródzkiem i Bielicy koło Mińska, wniosła mu tę majętność w posagu. Bardzo krótko, bo tylko do rewolucji bolszewickiej w 1917 r., byli oni obydwoje właścicielami zarówno Peresieki, jak i Bielicy[1].

Do I wojny światowej znajdował się w Peresiece dwór przypuszczalnie murowany. Najprawdopodobniej pochodził on z połowy XIX w. Był budowlą parterową na rzucie prostokąta, dziewięcioosiową o elewacjach tynkowanych gładko. Tylko otwory okienne ujmowały skromne obramienia profilowane, bryłę domu wieńczył zaś także profilowany gzyms. Od strony podjazdu dwór akcentował portyk o trzech zamkniętych łukiem ostrym arkadach, szerszej i wyższej na osi środkowej oraz niższych bocznych. Górą, pomiędzy arkadami, występowały jeszcze dwa okulusy. Dom nakrywał gładki dach czterospadowy, pobity gontami. Jakichkolwiek innych informacji na temat dworu w Peresiece brak.

[1] Nie istnieją, niestety, żadne wcześniejsze opisy Peresieki. Krótka wzmianka o niej znajduje się tylko w: W. Bułhak, *Bułhakowie*, Warszawa 1994, tabl. 15.



435. Peresieka. Dwór od frontu, ok. 1914 r.

Pereświetów



Dobra Pereświetów były zapewne jednym z głównych gniazd rodziny Sołtanów h. własnego, czyli Syrokomla odm. z przydomkiem Pereświet. W latach osiemdziesiątych XIX w.



436. Pereświetów. Dwór od frontu, 1903 r.

była to wspólna własność Antoniego, Bronisława i Marii Sołtanów. Majątek obejmował wówczas powierzchnię 469 dziesięcin ziemi[1].

Sołtanowie rezydowali w Pereświetowie w niezbyt rozległym dworze drewnianym (modrzewiowym?), jednokondygnacyjnym, pochodzącym prawdopodobnie z pierwszych dziesięcioleci XIX w. Od frontu miał on zaledwie siedem, ale dość szeroko rozstawionych osi. Na trzech osiach środkowych akcentował go ganek o dwóch parach także drewnianych filarów, wspierających trójkątny, otoczony gzymsem szczyt. Elewacje domu tego nie miały tynków. Prostokątne otwory okienne ujmowały szerokie, ozdobne obramienia. Elewacje wieńczył bardzo wydatny, profilowany gzyms. Budynek nakrywał wysoki, czerospadowy, gładki dach gontowy. Od tyłu dwór miał jedno, a może i dwa skrzydła boczne, objęte dachem znacznie niższym.

Dwór w Pereświetowie, spalony w 1918 r., stał wśród ogrodu krajobrazowego, z kolistym gazonem przed podjazdem, obsadzonym dekoracyjnymi krzewami.

[1] Taką krótką notatkę na temat Pereświetowa podaje *Słownik geograficzny*, t. 8, Warszawa 1887, s. 8. Innych materiałów brak.

Rusinowicze

(uzup. do s. 137)





437. Rusinowicze. Dwór od strony podjazdu, ok. 1914 r.

Zamość

(uzup. do s. 174)



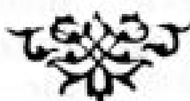
Oprócz domu mieszkalnego z jego cennymi zbiorami, we dworze w Zamościu zasługiwał jeszcze na uwagę niewielki, także z drewna wzniesiony świronek o planie szerokiego prostokąta. Od frontu zdobił go podcień złożony z sześciu smukłych kolumienek. Budyneczek ten nakrywał wysoki, gładki dach naczółkowy, pobity gontami.



438.
Zamość. Świronek, przed 1914 r.

woj. połockie

Boryskowicze



Na przestrzeni paru stuleci dzieje Boryskowicz splatają się ściśle z dziejami jednej tylko rodziny Doboszyńskich h. Habdank, osiadłej głównie w d. woj. połockim[1]. Według przekazów rodzinnych dobra owe nadać miał w 1634 r. król Władysław IV we władanie wieczyste Janowi Doboszyńskiemu[2]. Odtąd Boryskowicze pozostawały w ręku męskiej linii rodu nieprzerwanie aż do II wojny światowej.

Po Janie (1580–1645[?]) dziedziczył je Jan Doboszyński jun., dworzanin Sapiehów, po nim zaś Andrzej, który wraz z bratem Rafałem podpisali elekcję króla Jana III[3]. Kolejnym właścicielem był Jerzy, porucznik wojsk



439. Boryskowicze. Dwór od strony podjazdu, ok. 1905 r.

królewskich, a po nim znów Jan, wojski inflancki w 1733 r. Po Janie majątek przeszedł na Bonifacego, podczaszego smoleńskiego, od niego natomiast na Ignacego Franciszka, sędziego grodzkiego połockiego (1788), a następnie na Joachima (1770 – po 1833 r.), żonatego z Joanną z Bielikowiczów h. własnego. Po Joachimie dziedziczył Antoni Doboszyński ożeniony z Franciszką Łopacińską h. Lubicz, po nim Hieronim (1845–1894) ożeniony z Anną z Bohdanowskich i w końcu Ireneusz (1882–1942), który poślubił Barbarę Kokoczaszwili. Miał on synów Leona i Władysława. Przed podziałem, dokonanym w 1924 r. przez dziesięcioro dzieci Hieronima i Anny Doboszyńskich, powierzchnia dóbr obejmowała 1706 ha. Przypadłe Ireneuszowi Doboszyńskiemu fundum z siedzibą obejmowało już tylko ok. 380 ha.

Siedziba wielu pokoleń Doboszyńskich w Boryskowiczach kilkakrotnie zmieniała swój wygląd. Istniejący w stanie mieszkalnym aż poza 1945 r. dwór pochodził z ok. 1812 r. Był nim budynek wzniesiony z masywnych drewnianych bali, w całości jednokondygnacyjny, dziewięcioosiowy o wymiarach 28 × 14 m, kryty wysokim, gładkim dachem naczółkowym, pobitym gontami. Dla lepszego zatrzymania ciepła elewacje jego oszalowano dodatkowo poziomo ułożonymi deskami. Od frontu główne drzwi wejściowe poprzedzał rzadko stosowany, gdyż jedynie dwukolumnowy portyk, zamknięty trójkątnym szczytem. Od murowanych z cegły i otynkowanych kolumn wychodziły z obu stron niskie murki długości ok. 3 m, zakończone słupkami wysokości ok. 1,50 m, stanowiące ramy dla krytego podjazdu. Szarzyznę wszystkich elewacji ożywiały obramienia drzwi i sześciotaflowych okien, lakierowane na kolor biały.

Dwór miał wewnątrz układ dwutraktowy, z amfiladowym rozstawieniem otworów drzwiowych. Przy ganku wejściowym znajdowała się tej samej szerokości sień. Na prawo od niej mieścił się jednookienny salonik, a za nim w rogu tzw. „sala" z trzema oknami od frontu i dwoma w ścianie bocznej. Stronę lewą traktu frontowego zajmował przylegający do sieni pokój gościnny o dwóch oknach. Amfiladę tę uzupełniały jeszcze dwie izby jednookienne. Sala jadalna z trzema oknami usytuowana była pośrodku traktu ogrodowego. Inne pokoje w tymże trakcie służyły jako mieszkalne i gospodarcze. Według stanu z okresu międzywojennego, we wszystkich pomieszczeniach domu ściany pokrywały tynki gładkie, podłogi zaś wykonano z desek lakierowanych, podobnie jak wewnętrzne obramienia okien, na kolor brązowy. Dwór ogrzewały piece kaflowe gładkie.

Przed I wojną światową na urządzenie dworu składały się meble zabytkowe oraz zbiory w postaci portretów rodzinnych, kolekcji broni dawnej, kontuszy z pasami słuckimi, sreber rodowych, biblioteki i archiwum. Niestety, bliższych na ten temat informacji brak. Po 1920 r. wszystko to już nie istniało.

Po lewej stronie głównego domu mieszkal-

nego stała starsza od niego, także drewniana oficyna. Wśród zabudowań gospodarczych, wzniesionych z podobnego materiału, wyróżniał się charakterystyczny dla okolic litewsko-białoruskich lamus zwany tam również „skarbcem", według miejscowych podań pochodzący z końca XVII w. Był on dwukondygnacyjny na rzucie kwadratu o bokach długości ok. 10 m. Nakrywał go dach gontowy typu namiotowego. W elewacji frontowej lamus w obu kondygnacjach zdobił trójosiowy podcień.

Do zespołu dworskiego należała w końcu kaplica, także z końca XVII w., w 1832 r. w ciągu jednej nocy rozebrana i przeniesiona do pobliskiej wsi Proszkowo.

Otaczający siedzibę Doboszyńskich ogród zajmował powierzchnię ok. 3 ha. Przed domem rozciągał się wielki trawiasty gazon, pokryty częściowo klombami kwiatowymi i dekoracyjnymi krzewami. Po tej samej północno-wschodniej stronie leżał staw. Największa część ogrodu znajdowała się od tyłu i po bokach domu. Od strony wschodniej i zachodniej zamykały go aleje klonowe. Dwa nieco krótsze szpalery, równoległe do klonowych, ale wysadzane lipami, obejmowały środkową część ogrodu. U ich wylotu, czyli na krańcach południowych, rosły niewielkie skupiska drzew, z których brzozowe nosiło miano „raju", olchowe zaś, nie wiadomo dlaczego — „piekła". Z innych gatunków drzew spotykało się w Boryskowiczach m.in. kasztanowce i świerki. W tej samej części ogrodu malowniczość jego podkreślały jeszcze dwa dalsze niewielkie stawki. Nad ich częścią najwęższą przerzucony był mostek.

[1] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 319.

[2] Wszystkie informaje dotyczące dziejów i wyglądu dworu zawdzięczam p. Wiesławowi Doboszyńskiemu, wnukowi Jana, brata przedostatniego właściciela Boryskowicz. Zebrał on je od pozostałych jeszcze przy życiu starszych członków rodziny, którzy znali swe gniazdo rodzinne już tylko z okresu międzywojennego.

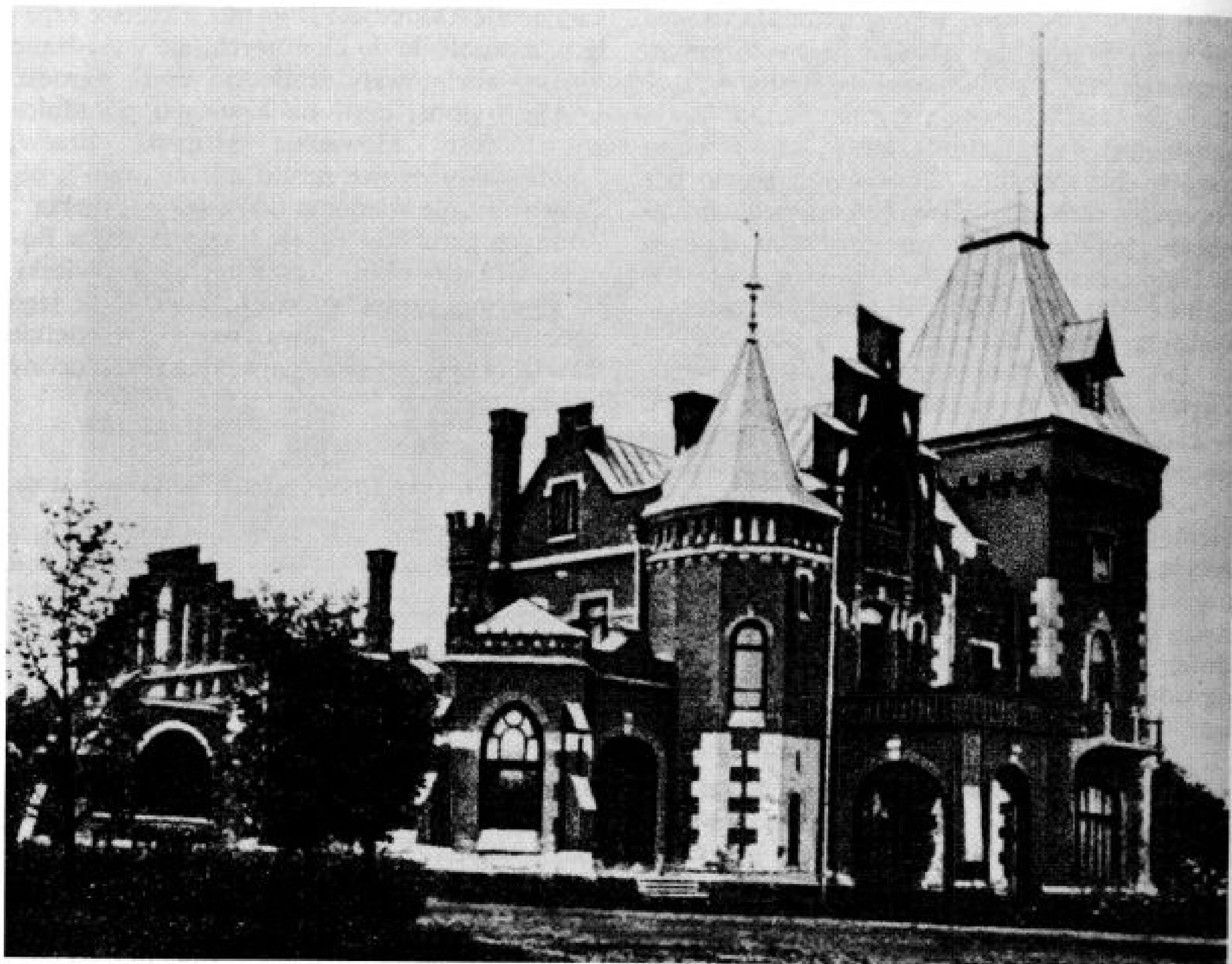
[3] O. Pietruski, *Elektorów poczet...*, Lwów 1845, s. 70.

Stanisławów



Dwór w Stanisławowie, odwiecznej siedzibie autochtonicznej rodziny Hłasków h. Leliwa, znany jest właściwie tylko z krótkiego opisu A. Urbańskiego[1]. Pisze on m.in., że majętność ta należała do nich „prawie od czterech stuleci". Do klucza wchodziły jeszcze wsie Korytki, Siebierzek, Biała Dąbrowa, Dworzyszcze i Zamchowce. Według heraldyków założycielem znacznej później fortuny miał być Hrehory Hłasko, który jednak zaczął ją gromadzić dopiero w drugiej połowie XVII w[2]. W dodatku nazwa Stanisławów z pewnością jest nowsza i pochodzi od imienia któregoś z kolejnych dziedziców. Zdaje się, że najstarszą albo jedną z najstarszych siedzib Hłasków na Białej Rusi były Borkowicze. Kto z nich pierwszy objął w posiadanie Stanisławów — nie wiadomo. Jako ostatniego wymienia Urbański Stanisława, nie wiadomo jednak czyjego syna i z kim żonatego.

Nie ma też prawdopodobnie żadnych przekazów na temat pierwotnego dworu stanisławowskiego. Ostatni właściciel wybudował bowiem w 1904 r. nowy pałac, którego projekt opracował Edmund Fryk (Fieck?). Miał on reprezentować styl „staroniemiecki". Był budowlą w zasadzie dwukondygnacyjną, wzniesioną z czerwonej, nie tynkowanej cegły, zaakcentowaną dwiema wieżami: jedną wieloboczną niższą i drugą, kwadratową, dominującą nad całością. Poza tym elewacje pałacu ożywiały wykusze, balkony, wieżyczki mniejsze zamknięte krenależem, fryzy, szczyty schodkowe, a całą bryłę bardzo zróżnicowana więźba dachowa. Dla rozładowania monotonii ciemnej tonacji ścian niektóre elementy wystroju zewnętrznego wykonano z piaskowca.
O wyposażeniu wnętrz wspomniał Urbański tylko nawiasowo, opisując losy dworu w czasie rewolucji bolszewickiej, gdy „malachity i piece majolikowe" rozbijano toporami. Piece pochodziły może z dworu poprzedniego. Wbrew ciężkiej architekturze zewnętrznej, wewnątrz pałacu znajdować się miały sale „empirowa" i „Louis Philippe". Sala jadalna utrzymana była w stylu „gdańskim". W buduarze stały



440. Stanisławów. Widok dworu, ok. 1914 r.

meble mahoniowe inkrustowane kością słoniową. Istniał gabinet „dębowy", obwieszony gobelinami. W szafach gdańskich obok porcelany sewrskiej i saskiej przechowywano kryształy. Ściany dekorowały makaty, szale, jak też obrazy, m.in. szkoły włoskiej. Z nich ceniono szczególnie dwie kompozycje: *Madonna* i *Św. Sebastian*, obie mistrzów nieznanych.

Dom otaczał ogród staropolski z sędziwymi alejami lipowymi. Hodowano poza tym w Stanisławowie róże nie tylko dla ozdoby ogrodu, ale także jako plantacje.

[1] A. Urbański, *Memento kresowe*, s. 126.
[2] A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 7, Warszawa 1904, s. 292; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 4, Lipsk 1839, s. 359, używa brzmienia nazwiska Hłaska.

Tom 2

woj. brzesko-litewskie

Duboja

(uzup. do s. 49)

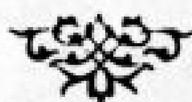




441. Duboja. Prawa elewacja boczna dworu, po 1920 r.

Horodyszcze

(uzupełnienia)



S. 52, szpalta prawa, wiersz 10 dół, do końca akapitu tekst powinien brzmieć:

... kupił Horodyszcze Michał Butler, starosta preński za kwotę 820 000 złotych[a]. Od syna



442.
*Horodyszcze.
Fasada
frontowa
pałacu,
przed 1939 r.*

Michała i Marianny z Markowskich, Antoniego Butlera, Horodyszcze, Dubicę i Połubicze nabył z kolei Jan Dionizy Frankowski h. Ślepowron [?], zmarły w wieku 68 lat dnia 30 I 1840 r., syn Józefa, szambelana króla Stanisława Augusta, sędziego ziemskiego mienickiego i Franciszki z Zaleskich, 1° voto Sienickiej. Transakcja ta urzędowo zatwierdzona została kontraktem z dnia 28 września 1811 r. Z małżeństwa z Eleonorą Sierakowską (zm. 28.02. 1841 r.), Jan Dionizy Frankowski miał dziewięcioro dzieci, a więc synów Feliksa Pawła (ur. 25.04.1801 r. w Kownatach), od 05.02. 1833 r. żonatego z Julią Marcinkiewiczówną (ur. w 1810 r.), córką Antoniego i Wiktorii, dziedziców dóbr Rzeczyca w par. dywińskiej

443.
*Horodyszcze.
Fasada
frontowa
pałacu,
po 1945 r.*



na Polesiu, Adolfa Pawła (ur. 03.06.1805 r. – zm. w 1868 r.), ożenionego z Marianną Bandtkie i z nią rozwiedzionego, Andrzeja Eligiusza (01.12.1806–31.01.1808), Konstantego Ferdynanda (ur. 21.01.1810 r.), nie żonatego, Juliana (ur. 15.02.1811 r. w Hliwkach), który 20.10.1844 r. poślubił Natalię Mariannę Sosnkowską, córkę Ignacego i Małgorzaty z Kowalewskich, oraz córki Teresę Jadwigę (ur. 05.10. 1802 r. w Kownatach), Barbarę Antoninę (ur. 24.12.1807 r. w Hliwkach), zamężną za N. Ursynem Niemcewiczem, Józefę Mariannę (ur. 08.12.1808 r.) i Zofię Helenę (ur. 22.05.1814 r. w Hliwkach), żonę Jana Jundziłła z Iwacewicz.

Po śmierci Jana Nepomucena Frankowskiego pozostałym po nim spadkiem w nieruchomościach podzielili się synowie Feliks i Julian oraz córki Barbara Niemcewiczowa i Zofia Jundziłłowa. Zmniejszyło to znacznie obszar sporej niegdyś fortuny. Na mocy układów rodzinnych Horodyszcze zostało przy Julianie Frankowskim, którego córka Anna (zm. w 1919 r.) poślubiła Juliana Horodyskiego. Ich syn, również imieniem Julian (ur. 20.06.



444. Horodyszcze. Górny fragment frontowego portyku, 1968 r.



445. Horodyszcze. Górny fragment lewego pseudoryzalitu, 1968 r.



446.
*Horodyszcze.
Elewacja
ogrodowa
pałacu,
1968 r.*

447.
*Horodyszcze.
Elewacja
boczna
zachodnia
pałacu,
1968 r.*



1883 r. – zm. 30.09.1949 r. w Namysłowie na Śląsku), żonaty z Natalią Zaborowską (18.08. 1886 – zm. 17.03.1970 w Namysłowie), do chwili wywłaszczenia go przez władze komunistyczne PRL, był ostatnim właścicielem tego majątku. W 1939 r. obszar jego obejmował ok. 400 ha.

S. 53, szp. lewa góra, w. 6 powinno być: Około 1825 r. Jan Dionizy Frankowski wzniósł ...

S. 54, od w. 4 g. należy uzupełnić: Według przekazów rodzinnych właścicieli Horodyszcza, wnęki owe nie były przeznaczone dla pieców, lecz dla jakichś rzeźb figuralnych, które istnieć miały do I wojny światowej. Pomieszczenie to ogrzewał bowiem ogromny piec, ustawiony przy ścianie północnej, sala zaś służyła jako ogród zimowy. W wielkich donicach hodowano w nim palmy i inne egzotyczne rośliny dekoracyjne, które latem wynoszono na zewnątrz i ustawiano w pobliżu domu. Pozostałe pokoje na parterze miały charakter mieszkalny. Wtopione w ściany piece opalały niekiedy równocześnie dwa pomieszczenia. Oprócz pieców w kondygnacji dolnej pałacu znajdowały się jeszcze dwa murowane kominki z okapem (nadprożem?) dostosowanym do wielkości pokoju.

Charakter głównie reprezentacyjny z amfiladowym rozstawieniem dwuskrzydłowych drzwi nadał twórca pałacu jego kondygnacji górnej. Sala balowa miała ściany malowane na gładki kolor biały. Tylko kapitele kolumn były złocone. Ustawione we wnękach także białe kaflowe piece miały kształt cylindryczny. Wieńczyły je orły napoleońskie wielkości naturalnej. Posadzka, jak w całym pałacu parkietowa, przeważnie bez deseniu, w sali balowej tworzyła kompozycję złożoną z kilku gatunków i barwy drewna o motywie przewodnim ośmioboków. Posadzkę ożywiały wstawki między kolumnami, skomponowane z sześciopłatkowych, stylizowanych kwiatów. Na ścianach wisiały wielkie zwierciadła w ramach złoconych. Salę zdobiły ponadto dwa prawdopodobnie z brązu wykonane żyrandole w postaci koszów kwiatowych z liśćmi złoconymi. Umeblowanie składało się z dostosowanych kształtem do wygięcia ścian bankietek, stolików i foteli z drewna czeczotkowego w stylu empire.

Na prawo od sali balowej mieścił się pokój, w którym zgromadzono kolekcję portretów i miniatur rodzinnych, jak też obrazów o tematyce innej. Po stronie lewej traktu ogrodowego, w pokoju usytuowanym naprzeciw górnego



448.
Horodyszcze. Górny fragment wschodniej elewacji bocznej, 1968 r.
449.
Horodyszcze. Fragment wnętrza na piętrze, przed 1939 r.



przedpokoju, stał wielki fortepian, w razie potrzeby przesuwany do sali balowej. Pokój następny w amfiladzie, narożny, służył jako bilardowy. Jego urządzenie stanowiły odpowiedni stół duży i stoliki małe do gry w karty. W specjalnej szafce trzymano tu broń myśliwską. Podłużna salka mieszcząca się nad hallem, pośrodku traktu frontowego, była jadalnią. Latem optycznie powiększały ją trzy otwarte oszklone porte-fenêtry. W większości pokoi na piętrze znajdowały się piece kaflowe o bardzo ozdobnych zwieńczeniach, a w dwóch dalsze murowane i otynkowane kominki. Do 1915 r. w większości pokoi reprezentacyjnych stały meble uważane za zabytkowe.

Oprócz wspomnianych miniatur i obrazów innego rodzaju, posiadali Horodyscy w swoim pałacu porcelanę korecką i innych fabryk, kryształy, srebro, zbiór numizmatów i nowsze archiwum rodzinne. Bibliotekę w czasie Powstania Styczniowego rozgrabili Rosjanie, sprzedając książki okolicznym kupcom jako makulaturę służącą do zawijania sprzedawanych towarów. Istniejący w drugiej połowie XIX w. i później księgozbiór pochodził z czasów nowszych.

W 1915 r. właściciele Horodyszcza, przed wkroczeniem tam Niemców, zmuszeni byli przez władze carskie do wyjazdu na Ukrainę, gdzie przebywali do 1919 r. Ze sobą zdołali zabrać tylko najkonieczniejsze do życia przedmioty. Kryształy, porcelanę, srebro i naczynia miedziane zakopali wpierw, jak się wydawało, w bezpiecznym miejscu. Wszystkie inne przedmioty pozostały na swoim miejscu. Natychmiast po zajęciu majątku Niemcy wywieźli z pałacu wszystkie cenniejsze meble, stare zwierciadła, żyrandole, obrazy, a nawet rośliny egzotyczne z ogrodu zimowego. Salę balową przeznaczyli na skład zboża, w innych zaś pokojach przechowywali produkty żywnościowe, służące do zaopatrzenia armii. Po ich wycofaniu się wojska rosyjskie spaliły folwark, pałac zaś uległ dalszej dewastacji.

Po ustaniu wszelkich działań wojennych i powrocie do kraju, dopiero w 1922 r. ostatni właściciel Horodyszcza, Julian Horodyski jun., odbudował folwark, zabezpieczył przed ruiną pałac, na którym położył nowy dach gontowy, wewnątrz zaś świeże tynki. Odnowił poza tym stary, oddalony od reszty zabudowań gospodarczych i wskutek tego ocalały spichlerz. Uporządkował w końcu zdewastowany park.

Wszystko to przekreślił wynik II wojny światowej. Niemcy znów zajęli pałac, instalując tam swego administratora. Pod koniec drugiej okupacji niemieckiej pałac starali się spalić partyzanci komunistyczni. Spłonęła jednak tylko posadzka, mury natomiast oparły się pożarowi. Z chwilą powstania PRL, w wyniku reformy rolnej, Horodyscy zostali ze swej ojcowizny wydziedziczeni. Na jakiś czas w domu ich ulokowano szkołę. Nowi użytkownicy nie wyrządzili zabytkowemu budynkowi większych szkód. Wkrótce jednak pałac opuścili, a wówczas zasiedlono go pracownikami państwowych gospodarstw rolnych. Ci zamieszkali w pałacu wraz z końmi, krowami i nierogacizną. Podobnie jak we wszystkich innych podobnych przypadkach obrócili oni dawną siedzibę ziemiańską w ruinę. W końcu, gdy stała się nie mieszkalną, także się stamtąd wynieśli.

Pozbawiony jakiejkolwiek opieki pałac wydany został na łup bezkarnych wandali. Wydarto wówczas z muru i zrzucono kamienne rzeźby lwich głów naturalnej wielkości, zdobiące dotąd płaszczyzny podokienne ogrodowego ryzalitu, z jego kopuły zdarto miedzianą blachę, poniszczono niemal wszystkie piece, wyrwano z futryn drzwi i okna. Pogarszający się stale z dnia na dzień stan tego cennego zabytku zaalarmował w końcu opinię publiczną. W prasie ukazały się artykuły nawołujące do ratowania szkieletu pałacu jako pamiątki kultury narodowej. W końcu w latach osiemdziesiątych został on przez prywatnego nabywcę odbudowany, ale z wnętrzami znacznie w stosunku do pierwotnych uproszczonymi.

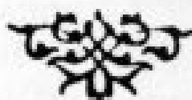
Obok pałacu stał niewielki, parterowy, pochodzący z tego samego okresu budynek kuchni, nakryty także dachem pobitym gontami, osadzonym na wydatnych krokszytnach. Budynek ten przesłaniała kurtyna wysokiego szpaleru strzyżonych grabów. Nie było natomiast w Horodyszczu ani oficyny, ani paradnej, murowanej bramy wjazdowej, wchodzących niemal z reguły do każdego założenia rezydencjonalno-parkowego.

Ogród krajobrazowy, rówieśnik pałacu, zajmował powierzchnię ok. 8 ha. Od wjazdu w stronę portyku pałacu wiodła aleja lipowa, pozostawiająca na boku zabudowania folwarczne. Druga, biegnąca przez park aleja regularna, wysadzana była grabami. Przed domem i za nim ciągnęły się otwarte gazony z klombami kwiatowymi. Jako pewnego rodzaju „salon letni" służyła kolista altana, obsadzona na przemian świerkami i kasztanowcami. Do zabytków przyrody zaliczano niebotyczny, samotnie rosnący świerk. Spotykało się ich zresztą w Horodyszczu więcej, ale nie tak wysokich i rozrośniętych. Na drzewostan ogrodu składały się ponadto jesiony, lipy i akacje, przy czym starsze kwitły biało, młodsze natomiast

żółto lub różowo. Nad położonym na wschód od pałacu jeziorkiem urządzono specjalną kwaterę roślin egzotycznych. Jeziorko to, z którego wypływała woda do okalającego cały park kanału, było siedliskiem dzikich kaczek i ptactwa przelotnego.

[a] Uzupełnienia i sprostowania mylnych częściowo informacji, zawartych w pierwszym i drugim wydaniu *Dziejów rezydencji*, zawdzięczam p. prof. Stanisławowi Bujakowi z Lublina. Dane rzeczywiste oparł on na księgach wieczystych i parafialnych. Herb Prus I przypisałem Frankowskim opierając się na Bonieckim (*Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 309). Szczegóły dotyczące ostatnich pokoleń rodziny Horodyskich, jak też wnętrz pałacu sprzed 1939 r., niestety, nie zawsze wyczerpujące, pochodzą od córki ostatniego właściciela, p. Jadwigi Horodyskiej, której za pomoc mi okazaną składam uprzejme podziękowanie.

Jurkowszczyzna



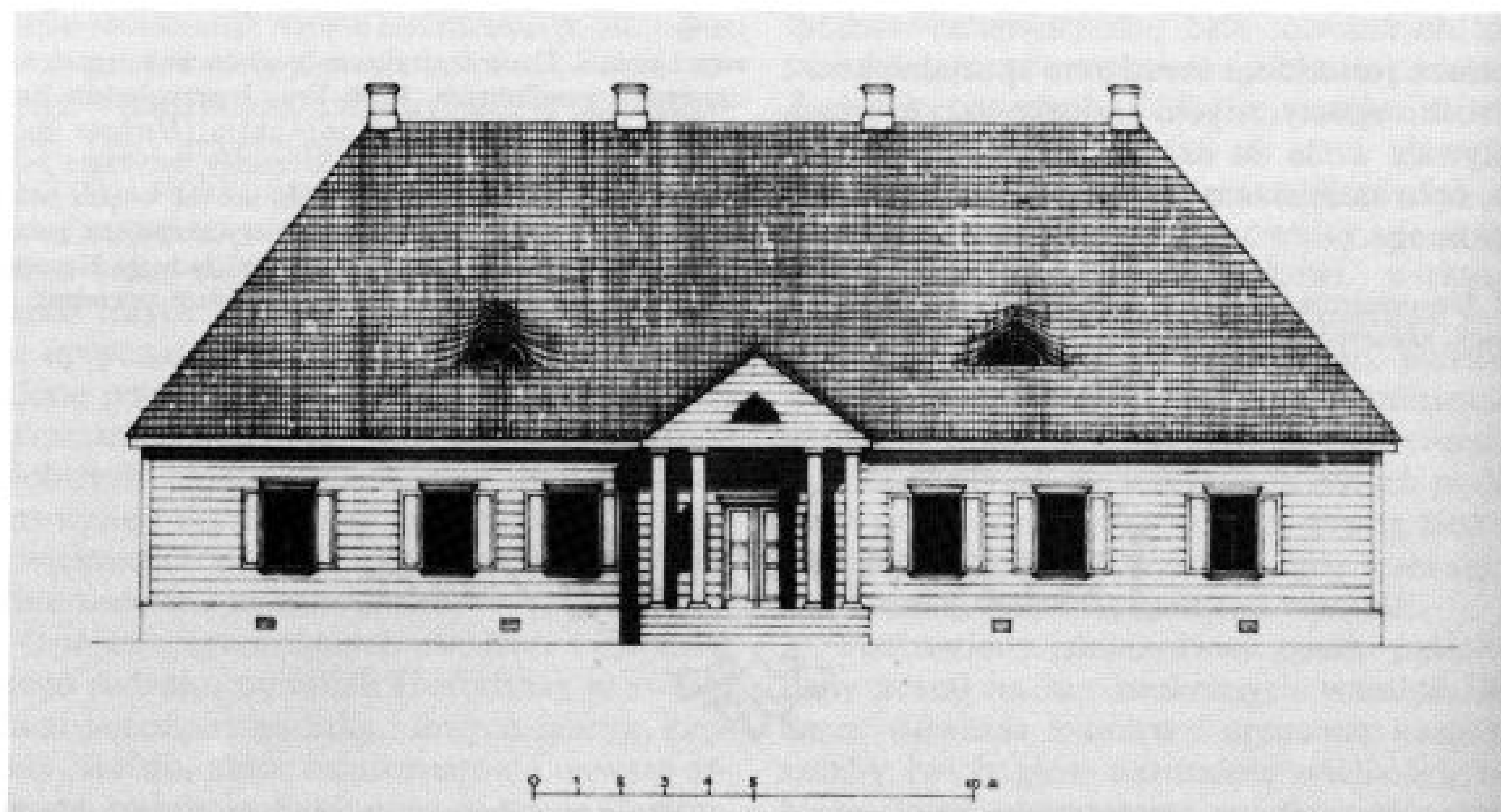
Niewielkie dobra Jurkowszczyzna wchodziły pierwotnie w skład Księstwa Kobryńskiego, które z czasem przemianowane zostało na starostwo i włączone do dóbr stołowych królewskich. Po rozbiorach skonfiskowała je Katarzyna II i nadała Aleksandrowi Suworowowi. Jego syn Arkadiusz rozprzedał dawne księstwo między wielu nabywców. Zdaje się, że Jurkowszczyznę kupili wówczas Lachowiczowie[1]. Następnie przeszła ona do Nowickich. Jako wiano Izabella Nowicka wniosła Jurkowszczyznę swemu mężowi Michałowi Bobińskiemu (ur. w 1781 r.), synowi Ignacego i Anny Butrymowiczówny. Po Michale dziedziczył jego syn Władysław (1831–1905), żonaty z Antoniną Krukowską. Ostatnim właścicielem Jurkowszczyzny i Wieżek był najmłodszy z trzech synów Władysława – Adam Bobiński (1869–1940), żonaty z Marią Heleną Rossudowską.

Nie ma żadnych przekazów, które mówiłyby o tym, kto wybudował istniejący w Jurkowszczyźnie do I wojny światowej dwór modrzewiowy[2]. Stał on na podmurówce o rzucie prostokąta i był w całości parterowy. Ściany zewnętrzne miał nie tynkowane, spatynowane. Od strony podjazdu wejście do niego poprzedzał ganek o dwóch parach drewnianych filarów, zamknięty trójkątnym szczytem. Gładki, czterospadowy, pobity gontami dach, co najmniej dwukrotnie wyższy od części mieszkalnej sugerował, że dwór pochodził z pierwszej połowy XVIII w. Mógł wówczas służyć jako mieszkanie administratora nie tylko Jurkowszczyzny, ale i kilku sąsiednich folwarków. Monotonię dłuższych połaci dachu łagodziły półkoliste lukarny oświetlające strychy o bardzo skomplikowanym wiązaniu.

Wnętrze dworu, o tradycyjnym układzie dwutraktowym, mieściło ponad 10 izb. Niektóre z nich, małe, w lewej stronie domu, powstały w wyniku podziału większych, przeprowadzonego w drugiej połowie XIX w., co naruszyło dawną symetrię. We wszystkich pokojach znajdowały się podłogi zwykłe, ściany zaś malowane były gładko. Tylko salony wyposażono w posadzkę parkietową i drzwi dwuskrzydłowe. Piece, w większości kaflowe w kilku kolorach, miały niekiedy ornament nawiązujący do rokoka.

Usytuowaną pośrodku traktu frontowego sień, dość mroczną, gdyż oświetloną tylko niewielkimi, zamkniętymi neogotyckim łukiem oknami umieszczonymi po obu stronach głównych drzwi wejściowych, charakteryzowała prostota. W prawym rogu znajdowały się jednobiegowe schody prowadzące na strych. Tuż obok wejścia, po stronie lewej, stała pod ścianą ogromna skrzynia, w której przechowywano futra, baranice i fartuchy do sań. Nad nią wisiały drewniane, mocno wystające haki na okrycia wierzchnie.

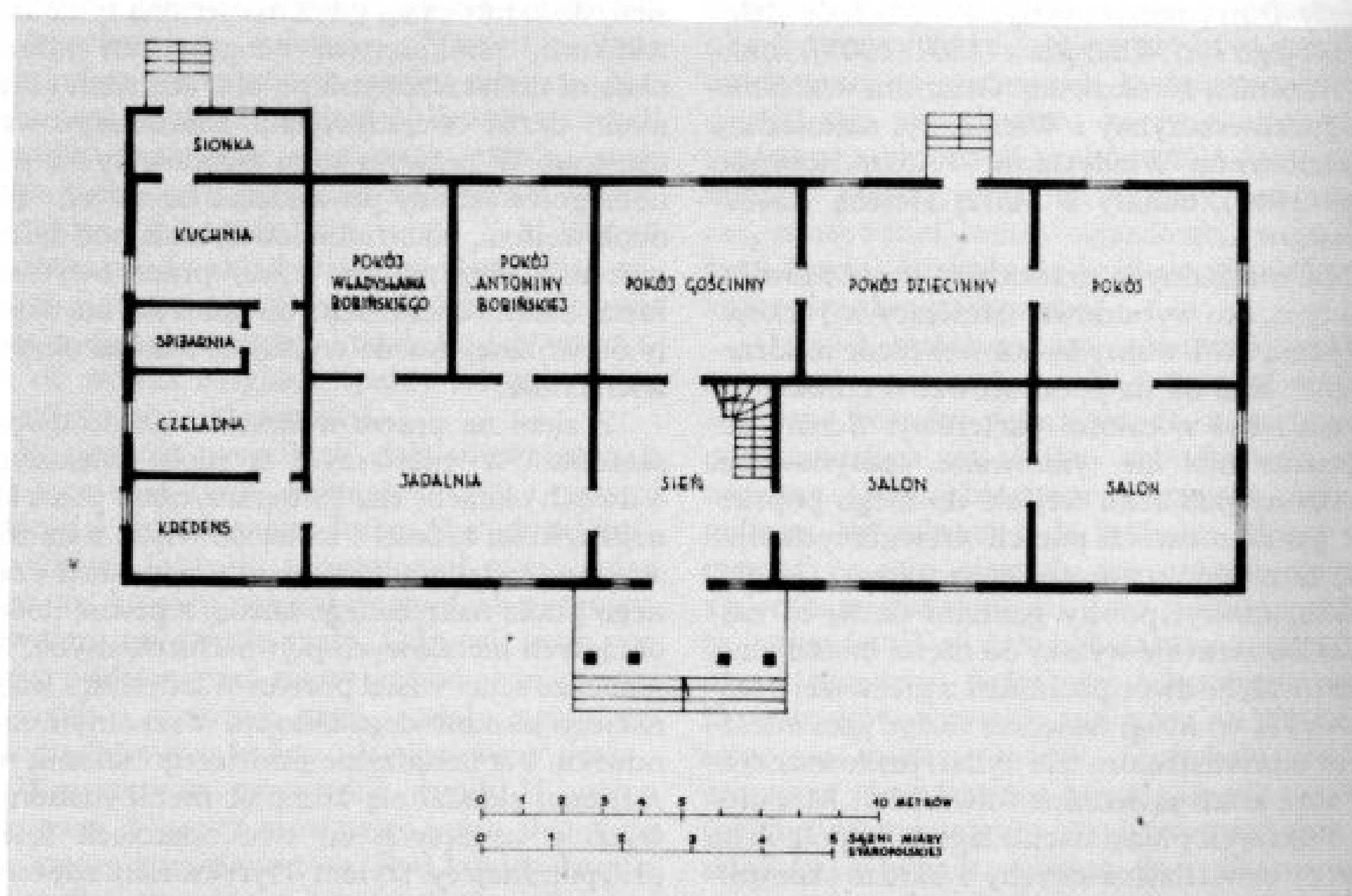
Z sieni na prawo wchodziło się do dwóch salonów. W pierwszym z nich, większym, o dwóch oknach, stał fortepian, obok pieca kanapka, kilka krzeseł i stolik do wista, a na nim aryston, instrument muzyczny w postaci czarnego pudła nakręcanego korbą, z pewną ilością okrągłych metalowych płyt perforowanych. Na jednej ze ścian wisiał portret Władysława Bobińskiego jako młodego chłopca w szkolnym mundurku. Na urządzenie mniejszego salonu, narożnego, składał się komplet mebli mahoniowych o wygiętych do tyłu oparciach foteli, przypominający stylem Dyrektoriat, zapewne miejscowej roboty. Główną ozdobą salonu



450. *Jurkowszczyzna. Dwór od frontu. Rekonstrukcja M. Witwickiego*

mniejszego był oprawiony w złoconą ramę w wole oczy portret olejny Kazimierza Bobińskiego (ur. w 1798 r.), filomaty, ożenionego z Julią Żelwietr, przedstawionego w mundurze sędziego z czasów Księstwa Warszawskiego. Ścianę przeciwległą dekorowała wielka reprodukcja obrazu Siemiradzkiego *Pochodnie Nerona*.

Środek przylegającej do sieni z lewej strony jadalni zajmował długi stół z ciemnego drewna. Wokół niego stały rzędem krzesła z wysokimi oparciami. Do kompletu należał jeszcze mały stolik pod samowar i bufet. Część pokoju jadalnego miała jednak charakter jeszcze jednego salonu z jednolitym kompletem mebli fornirowanych jasną czeczotką. Przestrzeń między oknami zajmowała wyściełana kanapa o łukowatych wykrojach ramy, obita granatowym



451. *Jurkowszczyzna. Plan dworu. Rekonstrukcja M. Witwickiego*

materiałem. Jej oparcia boczne o mocnych skrętach poręczy łączyły się z niskimi nogami. Przed kanapą stał stół na jednej nodze z blatem owalnym, a przy nim dwa fotele o przednich nogach wygiętych i oparciach w postaci trójliścia. Komplet ten uzupełniały krzesła w tym samym stylu. Na ścianach wisiały jakieś obrazy[3]. Inne pokoje, służące jako mieszkalne lub o przeznaczeniu gospodarczym, nie zawierały żadnych przedmiotów zabytkowych. Pewną wartość natomiast przedstawiać mogły stare meble, zdekompletowane i zużyte, usunięte na przepaściste strychy. Wśród nich znalazły się także uszkodzone serwisy porcelanowe z fabryki w Baranówce, zdobione kąkolami (?).

Przed domem rozpościerał się ogromny majdan. Rosły na nim tuż obok ganku dwie stare lipy, naprzeciw nich zaś, po stronie przeciwległej, znajdowała się brama wjazdowa. W odległości kilkudziesięciu metrów na prawo od niej, w pozycji nieco ukośnej, stał świronek o ścianach zrębowych, na rzucie prostokąta, z niszą wejściową poprzedzoną dwoma filarkami. Z niszy wchodziło się do trzech, wyposażonych w małe zakratowane okienka pomieszczeń, zamykanych na mocne żelazne kute skoble i zaszczepki z kłódkami. Aleja wysadzana starymi dębami, równoległa do ogrodzenia starego sadu, wiodła z majdanu w kierunku rzeczki Palachwy. Parku ani większego ogrodu spacerowego w Jurkowszczyźnie nie było. Za domem rosło jednak trochę starych drzew, a w pobliżu ciągnęły się trawniki z klombami kwiatowymi.

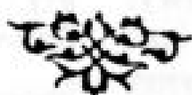
Dwór w Jurkowszczyźnie ze wszystkimi zabudowaniami spalili Rosjanie w 1915 r.

[1] Opis Jurkowszczyzny opiera się na zapiskach pamiętnikarskich wnuka Władysława, Stanisława Bobińskiego, skreślonych na prośbę jego siostrzeńca, arch. Michała Witwickiego. O dziejach tej majętności pisze on niezbyt wyraźnie, że do Bobińskich przeszła ona „po Lachowiczach, przez Izabellę z Nowickich". Odbitka kserograficzna jest w moim posiadaniu.

[2] Rysunki dworu na podstawie starej fotografii i przekazów rodzinnych wykonał także Michał Witwicki.

[3] Stanisław Bobiński nie był w możności przypomnieć sobie tematów owych obrazów.

Ludwinów



Ludwinów wchodził początkowo w skład większej jednostki gospodarczej, której ośrodkiem były Worgule[1]. Razem z Worgulami należał do tzw. „Hrabstwa Bialskiego", dziedzictwa Radziwiłłów. Ustanowiona w 1814 r. specjalna komisja likwidacyjna dóbr radziwiłłowskich, zaczęła wyprzedawać dalej od Białej położone klucze i folwarki między różnych zgłaszających się nabywców. W ten sposób na terenie dawnego „hrabstwa" powstały liczne niezależne od siebie majątki ziemskie. W latach dwudziestych XIXw. nie znani z nazwiska nabywcy Ludwinowa założyli tam swoją rezydencję. W miejscu dotychczasowego niewielkiego domku zarządcy wznieśli dwór klasycystyczny, wokół niego zaś założyli rozległy park krajobrazowy. Do ogrodu tego włączyli też część pobliskiego lasu i podmokłą dotąd, osuszoną łąkę.

W 1881 r. Ludwinów wystawiony został na licytację. Nabył go wówczas Piotr Szeliski h. Szeliga, wywodzący się z rodziny osiadłej początkowo we wsi Szeliga, położonej w Opatowskiem. Ostatnią właścicielką tego majątku do wybuchu II wojny światowej była Maria Szeliska. W 1939 r., po zajęciu wschodnich województw Polski przez władze bolszewickie, część Ludwinowa została rozparcelowana, ośrodek zaś upaństwowiono. Taki stan rzeczy utrzymał się też podczas okupacji niemieckiej. W okresie wojennym dwór ludwinowski zamienił się w bezkształtną ruinę.

W 1988 r. wobec wymarcia wszystkich ewentualnych spadkobierców dawnych właścicieli, ośrodek dóbr obejmujący 23 ha powierzchni, w tym 17 ha parku z ruinami domu nabył Marek Karp, który zdecydował się siedzibę tę odbudować i nadać jej w miarę możności pierwotny wygląd[2]. Ludwinów wybrał dlatego, ponieważ położony jest na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, co było dla niego ważne, jako sympatyka idei „krajowej". Ludwinów jest chyba nielicznym przykładem „żmudzkiego" uporu jednego człowieka, który na zgliszczach wojennych i powojennych, bez oparcia w dochodach płynących z posiadania setek czy tysięcy hektarów ziemi, podjął się tak trudnego zadania i w do-

datku w pełni swoje plany zrealizował. Zbudował niemal od podstaw tradycyjny polski dwór, zachowując wszystkie jego występujące w klasycyzmie cechy. Zmodernizowane nieco wnętrza, odpowiadające wymogom współczesnym, wypełnił także stylowymi meblami i dziełami sztuki.

Obecny, zrekonstruowany dwór w Ludwinowie, zwrócony frontem do północnego zachodu, jest budowlą dziewięcioosiową, w zasadzie parterową, w części środkowej podniesioną jednak o niższe piętro. Od strony podjazdu akcentuje ją płytki ryzalit z ustawionym przy nim portykiem, złożonym z dwóch par kolumn pseudotoskańskich w wielkim porządku. Dźwigają one belkowanie oraz trójkątny szczyt, otoczony szerokim profilowanym gzymsem, przebity okulusem. Główne wejście do budynku poprzedza wyniesiony o kilka kamiennych stopni niewielki taras. Nad drzwiami mieści się balkon z kutą, żelazną, w barokowym duchu wybrzuszoną balustradą. Tynkowaną na kolor jasny elewację ożywiają profilowane obramienia prostokątnych, dwudzielnych okien o sześciu kwaterach, oraz pionowe pasy boni, wyodrębniających dwie osie skrajne i pokrywających także narożniki domu. Na dwóch osiach skrajnych lewych występuje ponadto płytka, w całości oszklona wnęka, przeznaczona na oranżerię lub mały ogród zimowy.

Główną dominantę elewacji ogrodowej stanowi również środkowy, dwukondygnacyjny płytki pseudoryzalit, ujęty w ramy zdwojonych pilastrów. Na tarasie, na który prowadzą cztery stopnie, wspierają się dwie kolumny, dźwigające taras górny, otoczony balustradą tralkową. Wszystkie detale architektoniczne, jak bazy i głowice kolumn, balustrada i łączące poszczególne jej odcinki cokoły, wykonane są z piaskowca szydłowieckiego. W części górnej ryzalitu, pilastry pojedyncze, w miejscu kapiteli łączą się z profilowanym gzymsem wieńczącym i otaczającym elewacje boczne oraz szczyt. Podobne rozwiązanie zastosowano także w przypadku naczółka porte-fenêtru, wiodącego na taras. Jeden z pseudoryzalitów bocznych wygląda identycznie jak w elewacji frontowej, drugi natomiast, odpowiednik wnęki na oranżerię, ma kształt półkolisty, otwory okienne zaś w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych prostokątnych, również o zamknięciu półkolistym. Dwór nakrywa dach wysoki, czterospadowy, nad częścią zryzalitowaną dwuspadowy, pobity dranicą osikową. Po obu stronach portyku ożywiają go zamknięte łukiem ostrym lukarny, wyposażone w nie-



452.
Ludwinów. Ruiny dworu, 1988 r.

453.
Ludwinów. Widok dworu od strony podjazdu, 1995 r.





454.
Ludwinów. Widok dworu od strony podjazdu zimą, 1995 r.



455.
Ludwinów. Fasada frontowa dworu, 1995 r.



456.
Ludwinów. Widok dworu od strony ogrodu zimą, 1995 r.



457.
Ludwinów. Widok ogólny dworu od strony ogrodu, 1995 r.

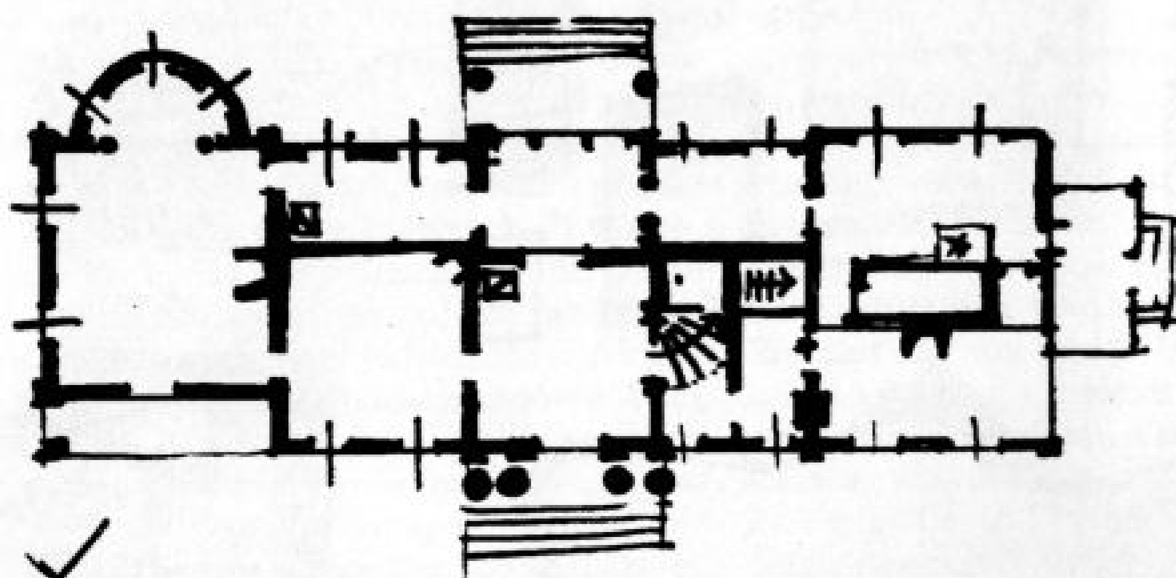


458. Ludwinów. Dwór od strony ogrodu, 1995 r.

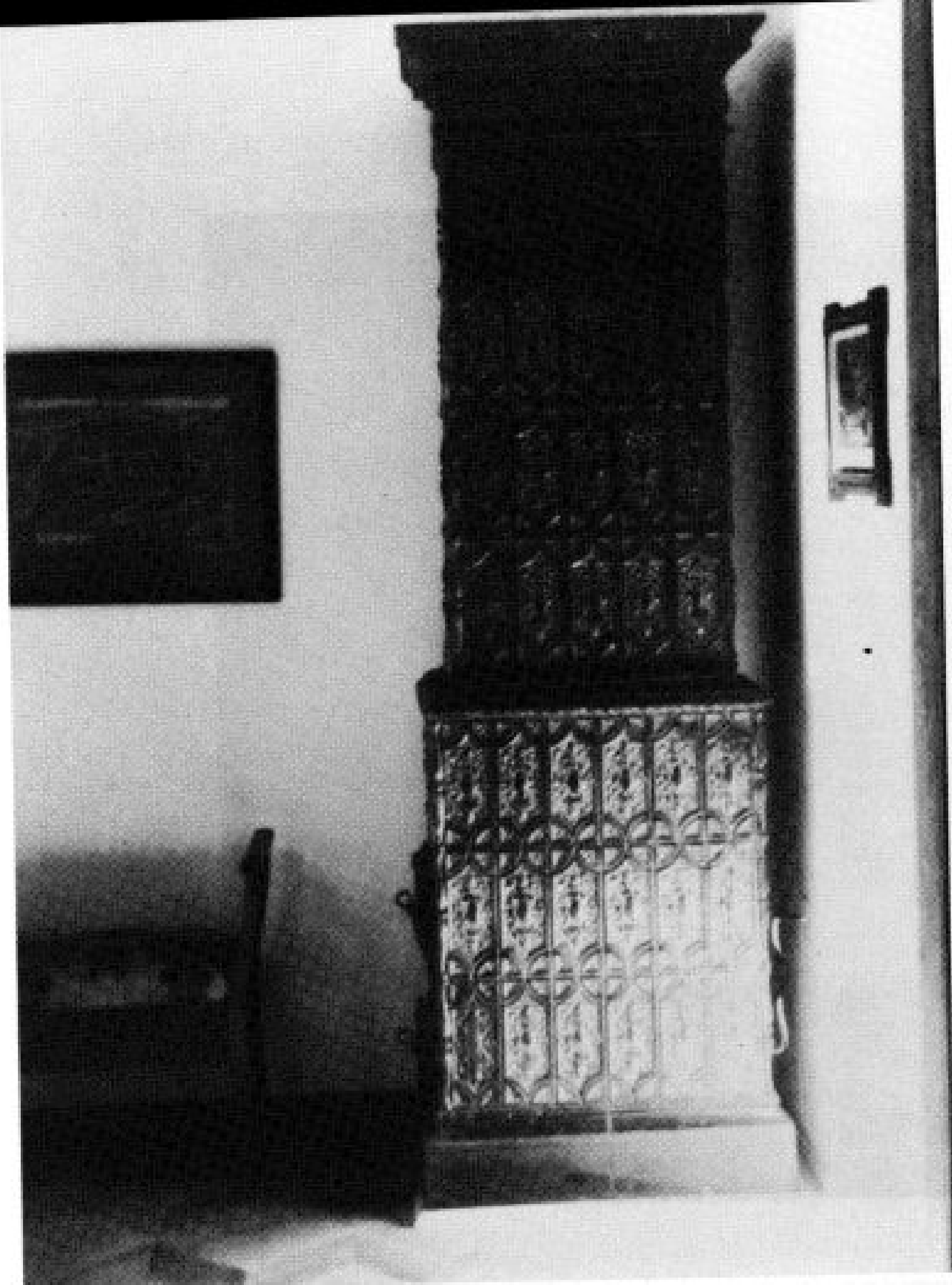
wielkie okna, jak też dwa otynkowane kominy, wyprowadzone poprzecznie do kalenicy.

Przeprowadzone przy rekonstrukcji dworu zmiany dotyczące jego wnętrz są stosunkowo nieznaczne. Utrzymano jego dawny układ dwutraktowy. Trakt frontowy sięga jednak głębiej poza oś wzdłużną dworu. Pokoje są tam więc bardziej przestronne. Wszędzie z konieczności ustawiono nowe piece, ale na ogół pochodzą one z XIX w. Do Ludwinowa przywieziono je z innych miejscowości, a nawet krajów. Wszystkie pomieszczenia reprezentacyjne otrzymały posadzki parkietowe, ułożone w duże kwadraty. Ich ramy tworzą pasma jasne. Zamknięte wewnątrz ram klepki przypominają mozaikę, skomponowaną z różnych odcieni drewna, w tym z dębu jasnego i ciemnego, grabu, mahoniu i in.

Środek traktu frontowego zajmuje obszerna, kwadratowa sień z piecem prowenienсji



459. Ludwinów. Rzut poziomy dworu, 1996 r.

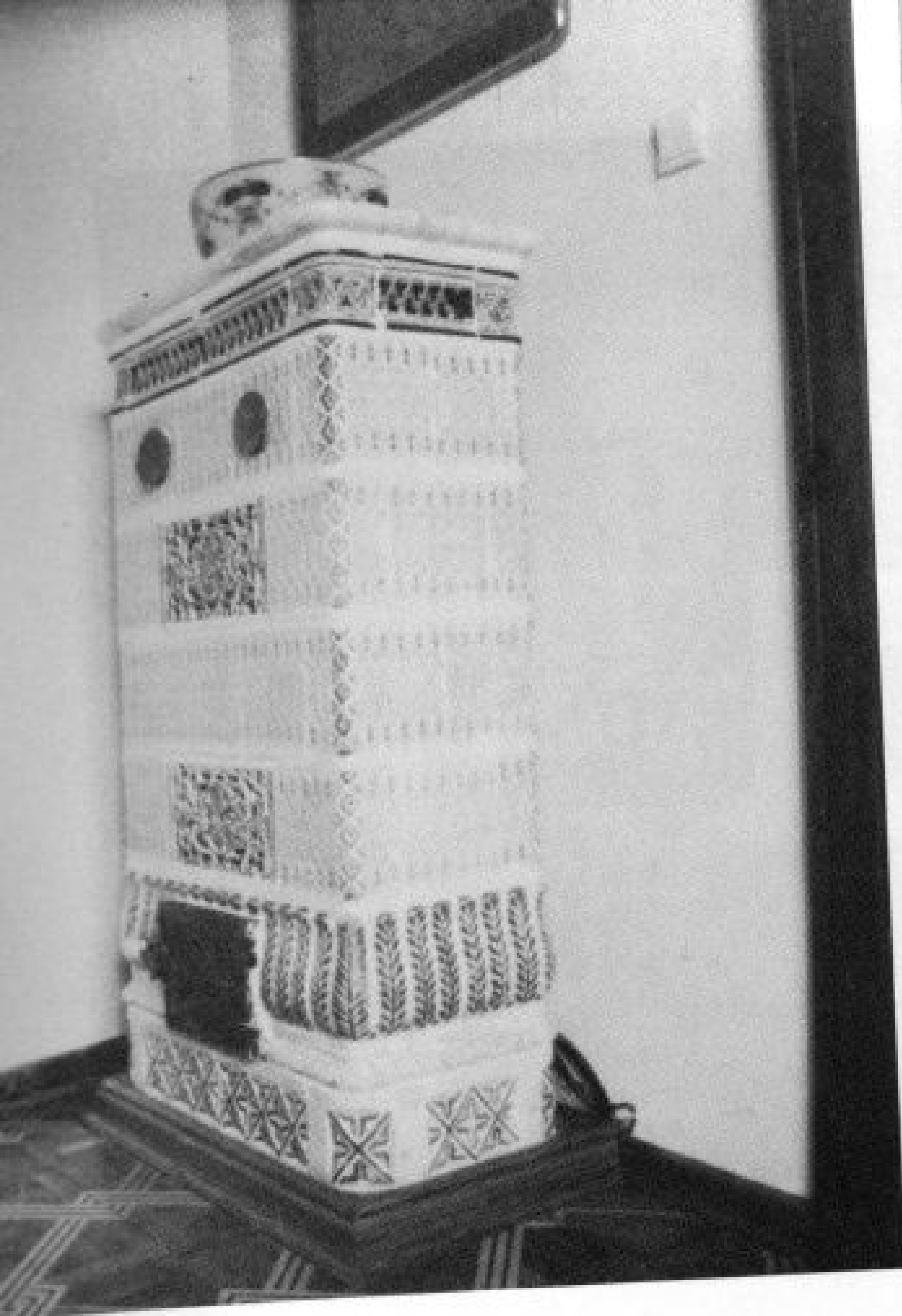




460. Ludwinów. Piec z Krakowa w sieni głównej, 1996 r.

461. Ludwinów. „Galeria" z kolekcją map z XVI w. oraz ikon (XIX w.), 1996 r.

462. Ludwinów. „Galeria". Nad kanapą mapa Makowskiego z 1613 r., 1996 r.





463. Ludwinów. Piec holenderski z przełomu XVIII i XIX w. w „Galerii", 1996 r.

464. Ludwinów. Widok jadalni z saloniku ogrodowego, 1996 r.

krakowskiej, obłożonym kaflami wytłaczanymi w kolorze „ciemnobutelkowym". Z mebli stoi tu m.in. konsola z wysokim lustrem. Po stronie prawej, pomiędzy dwoma kwadratowymi filarami, połączonymi półkolistą arkadą, mieści się wejście do ćwierćkoliście zamkniętej klatki schodowej, ze stopniami prowadzącymi na piętro. Drzwi umieszczone po prawej stronie klatki schodowej wiodą do jednookiennego gabinetu. Tu we wnęce, między kolumnami, połączonymi ze sobą spłaszczonym łukiem półkolistym, znajduje się piec z białych kafli współczesnych. Pochodzą one z Siemiatycz, ale wieńczy je gzyms ocalały z innego, starego pieca. Drzwiczki mają charakter eklektyczny. Alegorię na kaflach wykonał warsztat Berszów z Warszawy. Prawy narożnik zajmuje pokój sypialny z drugą połową stojącego w gabinecie pieca, ale z tej strony ciemnozielonego o cechach secesyjnych, także we wnęce flankowanej dwiema kolumnami. Dwa małe pomieszczenia usytuowane między pokojem sypialnym a narożnym od strony ogrodu służą jako łazienka i spiżarnia. Do sieni od strony lewej przylega pokój kwadratowy służący jako biblioteka. Zdobią go: kominek klasycystyczny z marmuru kararyjskiego (Francja, koniec XIX w.) oraz przywieziony z Belgii piec w kształcie kolumny zwieńczonej urną w kolorze ciemnoseledynowym.

Pokój położony pośrodku traktu ogrodowego, tworzącego nieprzerwany ciąg amfiladowy, z wyjściem na taras, służy jako salonik. Prócz starszego okrągłego stolika angielskiego ma on urządzenie ruchome eklektyczne. Pomiędzy salonikiem a pokojem sąsiednim o dwóch oknach, służącym jako stołowy, nie ma ściany. Zamiast niej stoi tam pośrodku kolumna, połączona arkadami z dwiema półkolumnami przyściennymi. W jadalni, z urządzeniem także eklektycznym, na większą uwagę zasługuje kolekcja map Eryka Dahlbergha z widokami oblężenia Brześcia, bitwy pod Filipolem, blokady Szwedów w widłach Wisły i Sanu. Narożnik prawy traktu ogrodowego zajmuje kuchnia, połączona drzwiami z pokojem stołowym.



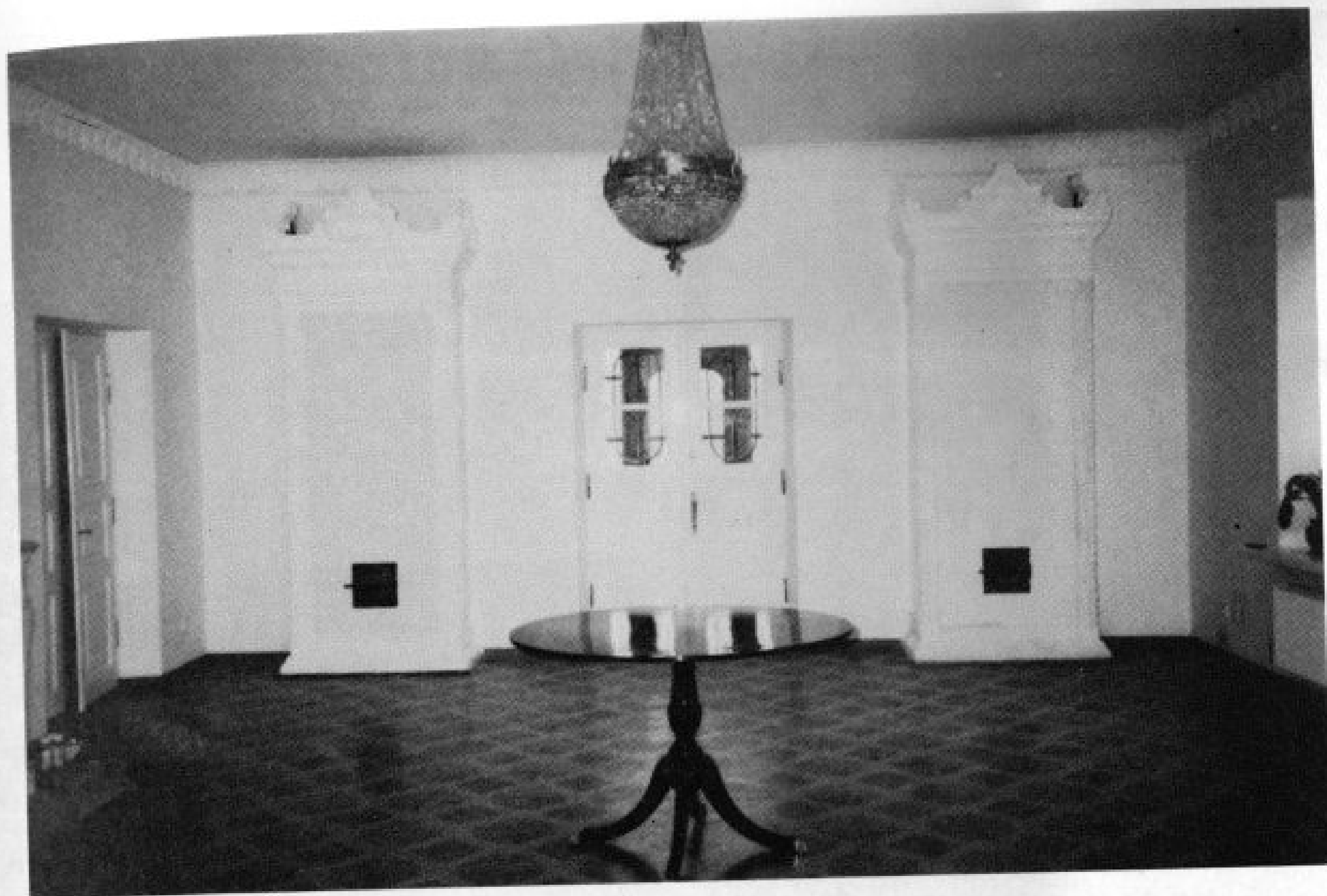
465. Ludwinów. Widok z pokoju stołowego do saloniku ogrodowego, 1996 r.

466. Ludwinów. Widok z „Galerii". do saloniku ogrodowego, 1996 r.



Drzwi umieszczone w ścianie prawej saloniku „ogrodowego" wiodą do pokoju dwuokiennego o nazwie „galeria". Jego wielką atrakcją jest piec prostokątny holenderski z przełomu XVIII i XIX w., niezbyt wysoki, pokryty białą glazurą, malowany cienkimi liniami w desenie roślinne i ornamentalne w kolorze zielonym i „egri bikawer", zakupiony w Londynie i stamtąd przetransportowany do Ludwinowa. Nad nim wisi mapa Polski Sansona z XVII w. Na umeblowanie „galerii" składają się meble w stylu Ludwika Filipa. W pokoju tym zgromadził też właściciel swą najcenniejszą kolekcję starych map W. Ks. Litewskiego, datowanych od XVI do połowy XVII w., oraz ikon, pochodzących głównie z drugiej połowy XIX w. W serwantce przechowuje się porcelanę m.in. z fabryki Kuzniecowych, stołową miśnieńską i współczesne serwisy użytkowe miśnieńskie.

Całą część wnętrza dworu zamkniętą frontową oranżerią, ogrodowym ryzalitem i ścianą boczną domu, zajmowała dawna sala balowa o powierzchni ok. 70 m². Ryzalit od głównej części sali oddzielają dwie wolno stojące kolumny toskańskie, wspierające belkę stropową. Posadzka ułożona jest tu w deseń z dębu jas-



467. Ludwinów. Sala balowa, 1997 r.

468. Ludwinów. Fragment pokoju bibliotecznego, 1997 r.

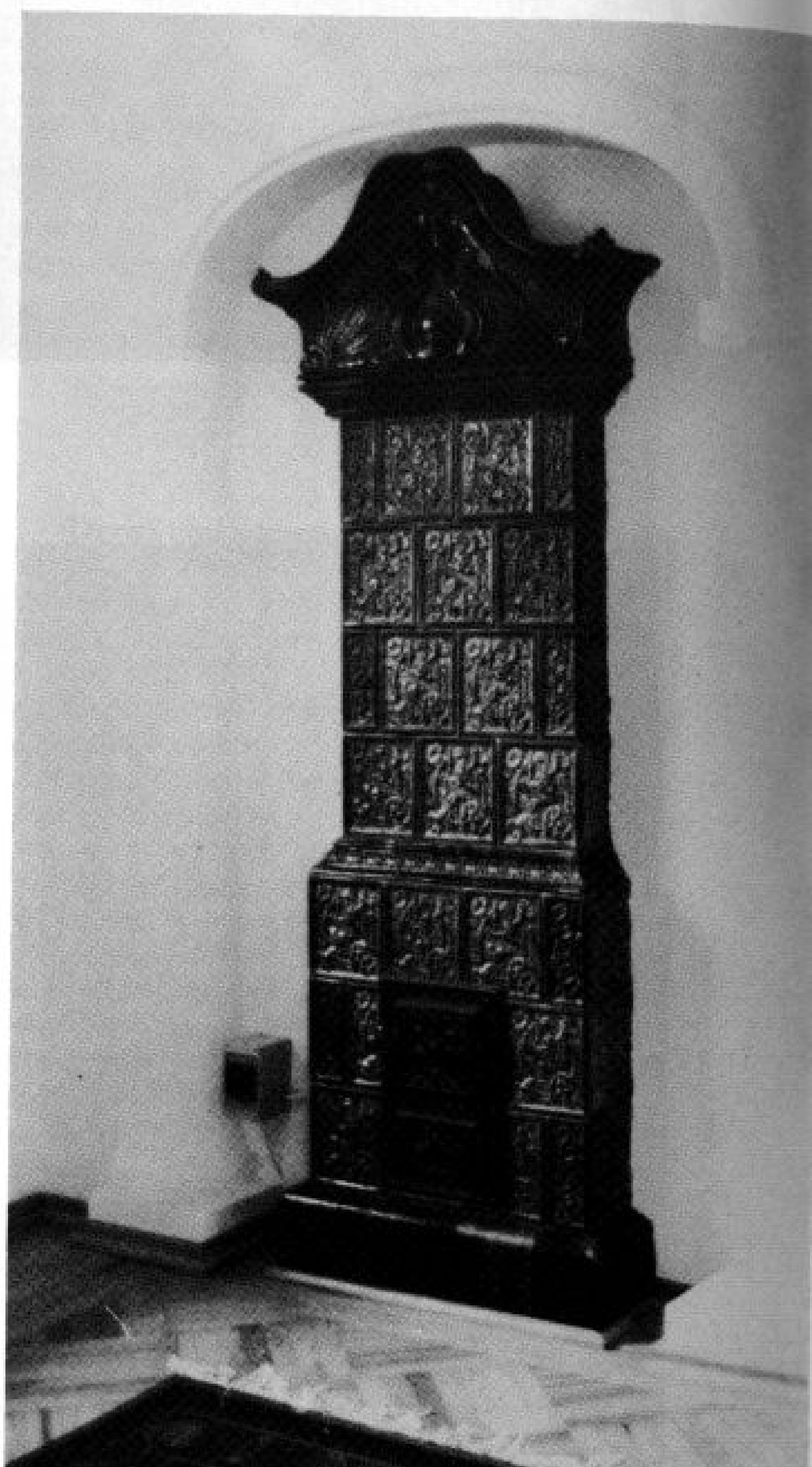
468a. Ludwinów. Piec w pokoju bibliotecznym, sprowadzony z Belgii, 1977 r.





[1] *Słownik geograficzny*, t. 13, Warszawa 1893, s. 939.
[2] Wszystkie informacje dotyczące dworu w Ludwinowie zawdzięczam jego właścicielowi P. Markowi Karpiowi.





469. Ludwinów. Piec w gabinecie, 1996 r.

470. Ludwinów. Piec w sypialni, 1996 r.

nego, czarnego i graba. Salę zdobi neobarokowy kominek marmurowy Carrara z końca XIX w., przywieziony z Francji.

Pokoje na piętrze części środkowej dworu i w więźbie dachowej, służą jako mieszkalne i gościnne.

Park ma charakter wybitnie krajobrazowy. Cechowały go malowniczo rozrzucone skupiska starych drzew, wśród których przeważały modrzewie. Rosło ich w ogrodzie ludwinowskim blisko sto. Poza tym występowały grupowo lub pojedynczo m.in. dęby, wiązy i sosny wejmutki. W czasie II wojny i później wiele pięknych drzew, w tym wszystkie niemal modrzewie, wycięto. Ocalała aleja lipowa, wiodąca ku stawowi. Pomiędzy skupiskami drzew ciągną się polany, a przed i poza domem rozległe otwarte gazony.

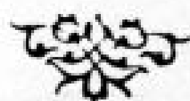
Mołodów

(uzup. do s. 82)



471. Mołodów. Widok pałacu i oficyny. Lit. wg rys. N. Ordy

Wieżki



Do drugiej połowy XVIII w. majętność Wieżki należała do kompleksu dóbr dawnego Księstwa Kobryńskiego, późniejszych stołowych królewskich[1]. Były one niegdyś własnością królowej Bony. Po rozbiorach Katarzyna II nadała je Aleksandrowi Suworowowi, po którym dziedziczył syn pogromcy Pragi – Arkadiusz. Podzieliwszy dawne księstwo na schedy mniejsze, wyprzedał je między różnych przygodnych nabywców. Wieżki kupił wówczas Karol Szpakowski h. Sas lub może jeszcze jego ojciec. Karol Szpakowski, żonaty z Adelą Wysłouch, założył pierwszą w okolicy cukrownię i zorganizował kursy dla pracowników, ogłaszane w czasopismach[2]. Jego córka Maria, poślubiwszy Zygmunta Rossudowskiego h.



472. *Wieżki. Front dworu, przed 1939 r.*

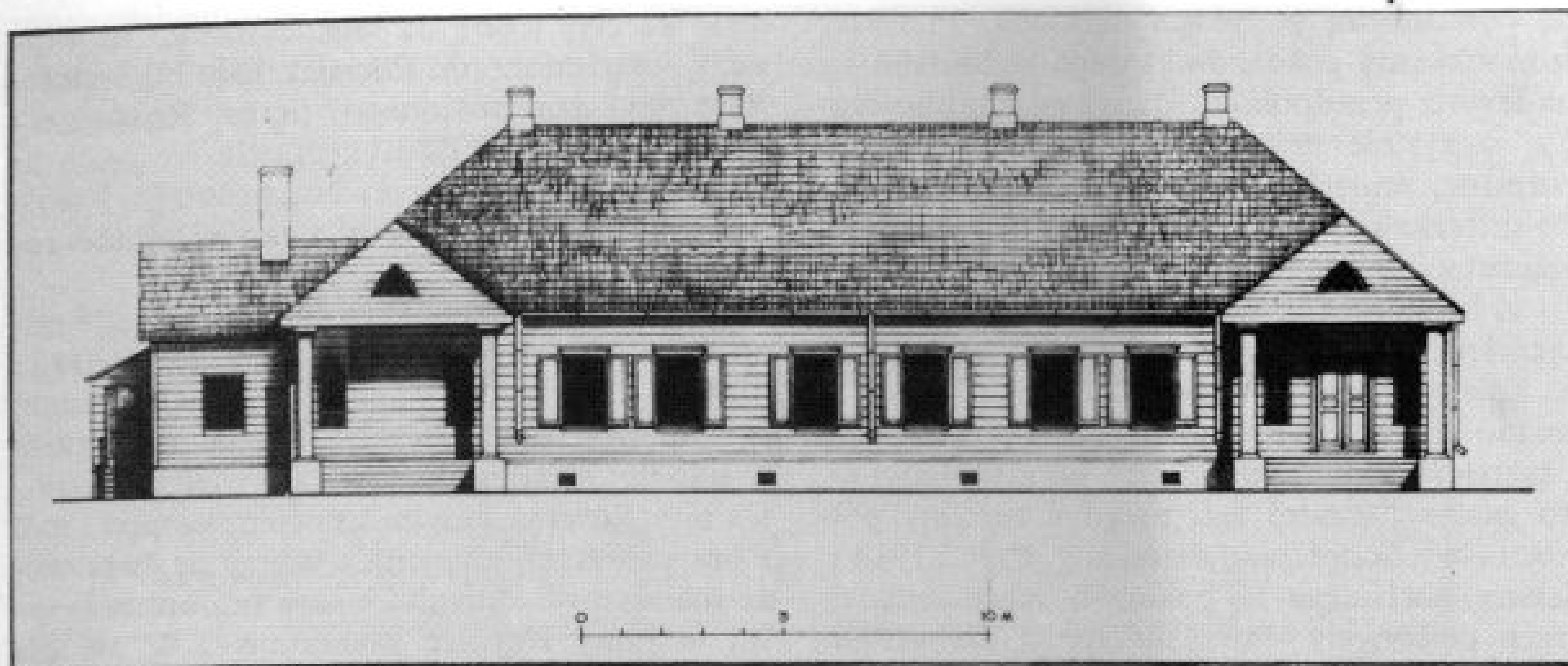
Roch III, wniosła majątek ojcowski, obejmujący wówczas powierzchnię 591 dziesięcin, do rodziny swego męża. Z kolei córka Rossudowskich, Maria Helena, wychodząc w 1894 r. za mąż za Adama Bobińskiego h. Leliwa odm., otrzymała Wieżki jako swoje wiano. Wraz z żoną Adam Bobiński (ur. w 1869 r. – zm. w 1940 r. w więzieniu sowieckim w Mińsku) był do września 1939 r. ostatnim właścicielem tego majątku[3].

Do 1939 r. przetrwał też w Wieżkach niewielki, ale ciekawy pod względem architektonicznym dwór, wybudowany prawdopodobnie po 1818 r. przez Karola Szpakowskiego[4]. Był to budynek w całości parterowy, o rzucie prostokąta, wzniesiony z bali modrzewiowych na ceglanej podmurówce, zwrócony frontem na zachód. Z tej także strony na obu osiach skrajnych akcentowały go identycznego wyglądu ganki, każdy o dwóch filarach, dźwigające trójkątne przyczółki. W elewacji ogrodowej jako odpowiedniki frontowych ganków występowały dwa ryzality, połączone ze sobą podcieniem z dachem wspartym również na cienkich drewnianych filarach, podobnych jak od strony podjazdu. W 1894 r. ówczesny właściciel przy bocznej elewacji zachodniej dodał jeszcze niewielkie węższe skrzydło na pomieszczenie w nim kuchni i spiżarni, znajdujących się dotąd w innym budynku. W ten sposób naruszył początkową symetrię całego założenia. Dwór nakrywał wysoki, gładki, czterospadowy dach gontowy, wyodrębniony nad dobudówką.

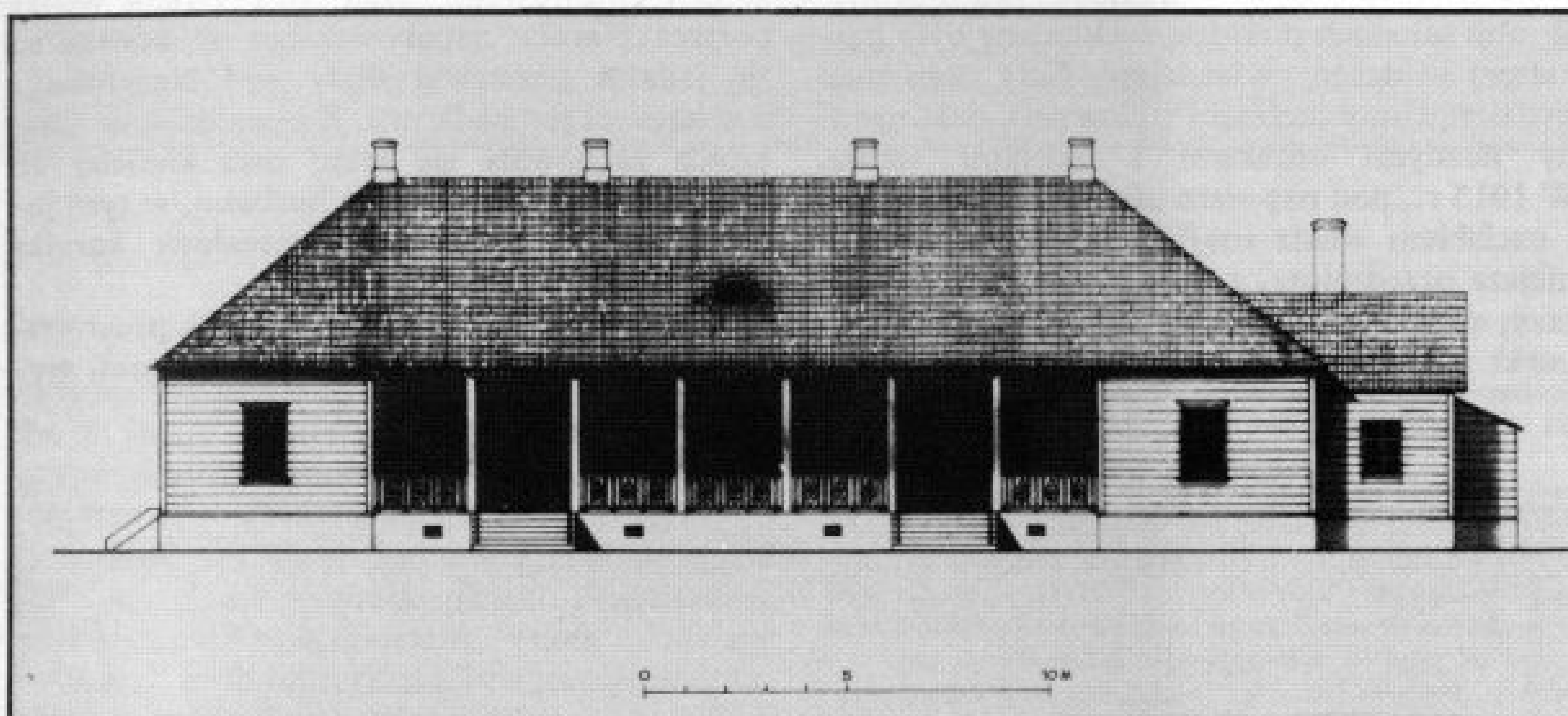
Wnętrze zawierało początkowo trzynaście, a po rozbudowie piętnaście różnej wielkości pomieszczeń w układzie dwutraktowym. Po dodaniu kuchni Adam Bobiński zmienił także kształt i przeznaczenie niektórych pokoi. Jako wejście „paradne" służył ganek prawy. Przy nim w narożniku mieścił się płytki przedpokój, a za nim, dochodzący do osi wzdłużnej domu, niewielki pokój służbowy z oknem w ścianie bocznej dworu. Wielki narożnik południowo-wschodni zajmował ogród zimowy, ze ścia-

473. *Wieżki. Dwór od strony ogrodu, przed 1939 r.*

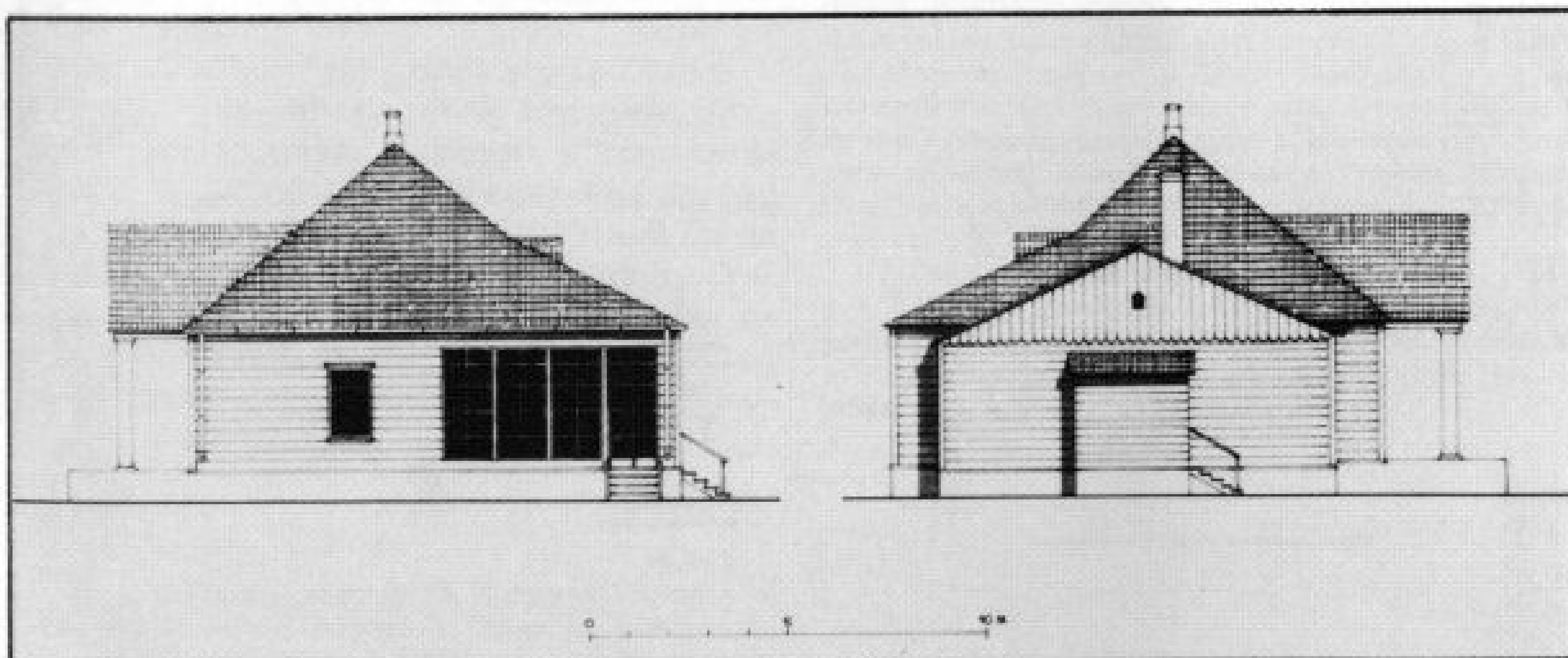




474. Wieżki. Elewacja frontowa dworu. Rekonstr. M. Witwickiego



475. Wieżki. Elewacja ogrodowa dworu. Rekonstr. M. Witwickiego



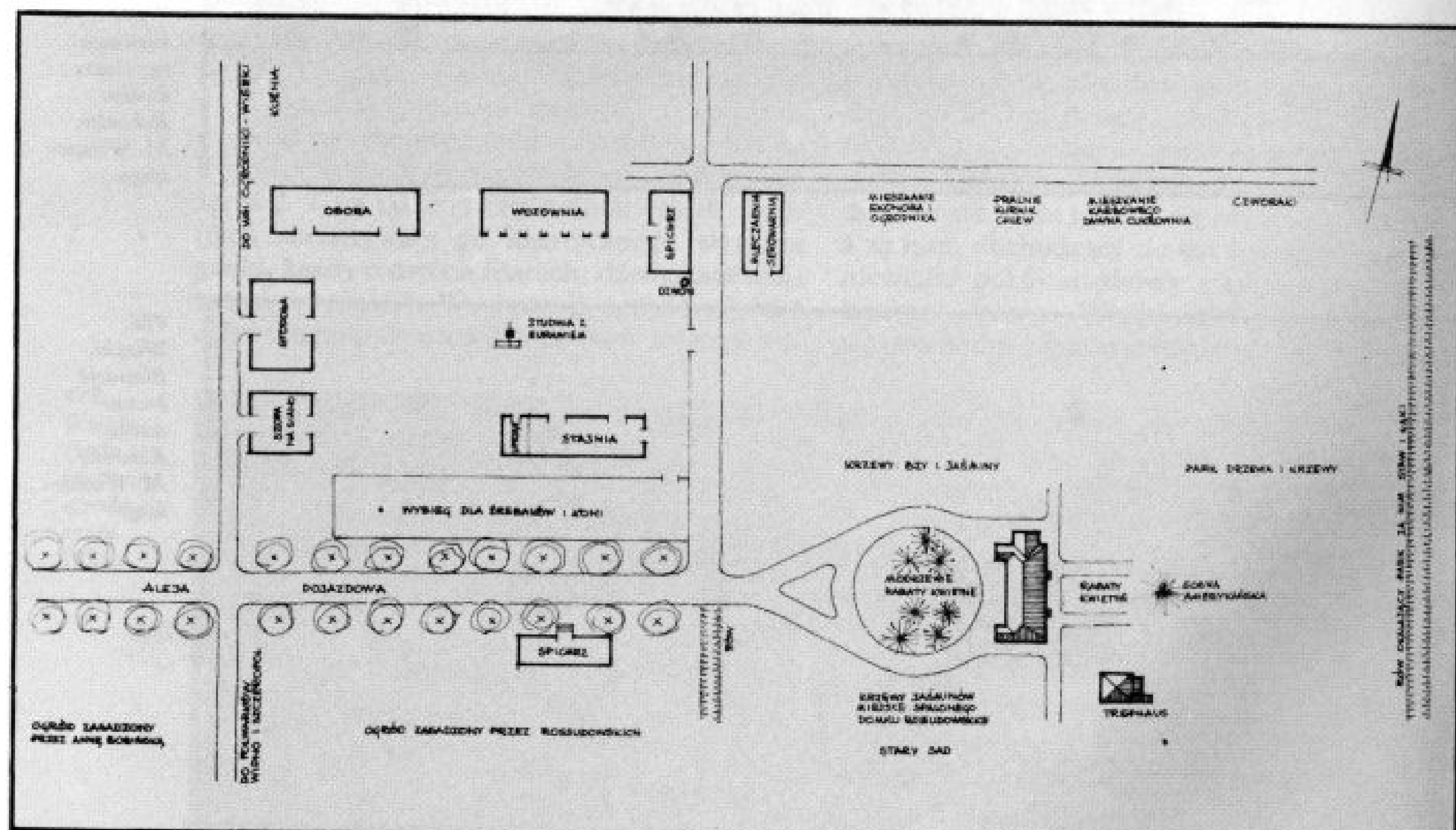
476. Wieżki. Elewacje boczne dworu. Rekonstr. M. Witwickiego

ną południową w całości oszkloną. Pierwszy jednookienny pokój, do którego wchodziło się na lewo z przedpokoju, służył jako biblioteczny, wszystkie następne zaś, z amfiladowym rozmieszczeniem drzwi, aż do dobudówki, jako mieszkalne. Na cele reprezentacyjne przeznaczono trakt ogrodowy.

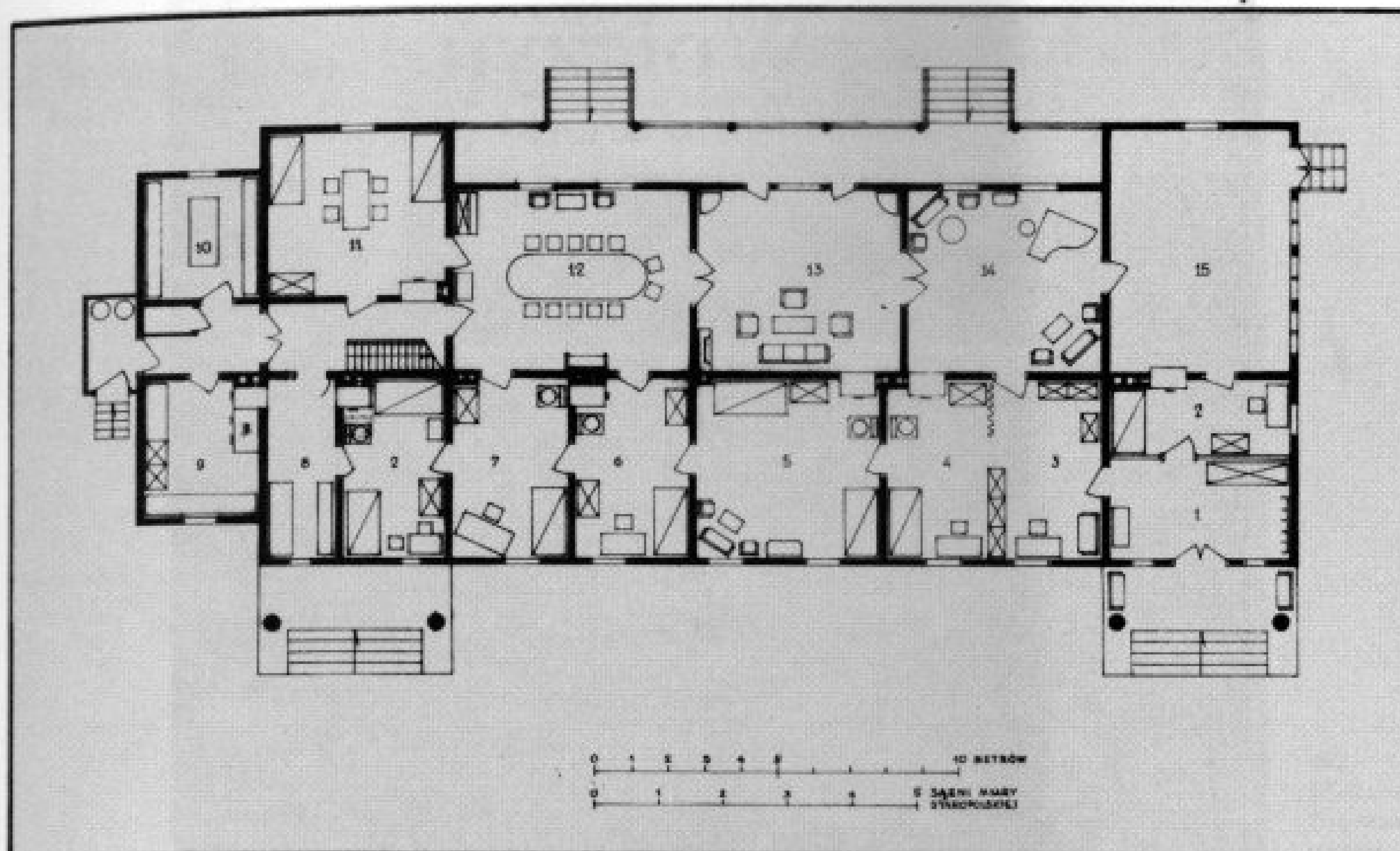
Z biblioteką, a także z ogrodem zimowym łączył się kwadratowy salon zwany „wielkim", za którym znajdował się salon drugi, noszący miano „małego". Pokój trzeci, o powierzchni i kształcie podobnym jak oba salony, służył jako jadalny, ostatni zaś, niegdyś narożny północno-wschodni, jako dziecinny. Przed 1914 r. ściany, zwłaszcza w pokojach reprezentacyjnych, pokrywały wzorzyste tapety. We wszystkich znajdowały się piece kaflowe w różnych kolorach, gładkie, ale z ozdobnymi gzymsami. W salonie „wielkim" znajdował się ponadto ceglany kominek z okładziną marmurową. W obu salonach posadzki wykładane były parkietem w deseń gwiaździsty. Cały dom miał być urządzony meblami stylowymi, dekorowany licznymi obrazami i dziełami sztuki. W 1915 r., pod naporem ofensywy niemieckiej i naciskiem władz rosyjskich, wszystkie cenniejsze przedmioty, a więc meble stylowe, obrazy, serwisy porcelanowe, m.in. angielski, figurki z saskiej porcelany, kryształy, a także dwie karety, jedną na kołach, drugą na płozach, wywieziono do Pociejek koło Nieświeża, folwarku dzierżawionego przez Rossudowskich, gdzie nieco później prawie wszystko to rozgrabione zostało przez Niemców. Po I wojnie do Wieżek powróciły tylko nieliczne resztki.

Przed 1939 r. dwór był odnowiony, ale pozbawione dawnych tapet ściany wewnętrzne bielono po prostu wapnem. Ocalałe cudem przedmioty rozmieszczono przede wszystkim w salonie „wielkim". Stała tam więc mahoniowa intarsjowana innym drewnem kanapa i stół z opuszczanymi klapami, a w rogach dwie także mahoniowe konsolki z lustrami oprawionymi w ramy również mahoniowe. W salonie „małym" urządzenie składało się z fortepianu firmy Bechstein, konsoli rokokowej z lustrem w ramie rzeźbionej i złoconej oraz okrągłego stolika empirowego. Nad fortepianem wisiał portret Karola Szpakowskiego w kontuszu. W jadalni przetrwał duży stół rozsuwany, a w kącie zegar szafkowy. Z przedmiotów drobnych zachowały się tylko dwa kielichy ze szkła rżniętego, ozdobione herbami, w tym jeden Ogińskich, jak też kryształowe karafki z kieliszkami.

Do dworu wiodła poprowadzona prostopadle do domu aleja kilometrowej długości, wy-



477. Wieżki. Plan dworu. Rekonstr. M. Witwickiego



478. Wieżki. Schemat założenia dworu i folwarku. Opr. M. Witwicki

sadzana topolami, lipami, klonami i morwami. Po jej lewej stronie ciągnęły się zabudowania gospodarcze, zgrupowane wokół obszernego majdanu z dużym żurawiem studziennym, po prawej stał spichlerz. Za nim ciągnął się ogród założony przez Rossudowskich. Przechodząc przez mostek przerzucony przez okalający park rów, aleja od tego miejsca już nie zadrzewiona dzieliła się na dwa ramiona, obejmując nimi założony przed domem kolisty gazon. Rosła na nim grupa modrzewi, trawnik zaś ożywiały rabaty kwiatowe. Oprawę dziedzińca przed domem tworzyły grupy jaśminów i bzów, zasadzone po stronie zewnętrznej alei. Za domem ciągnęły się rabaty kwiatowe. Królowała tam samotna, rozłożysta sosna amerykańska. W kierunku północno-wschodnim stał budynek zwany „trephauzem". Składał się on z dwóch pomieszczeń, jednego na dole, drugiego na górze. Do górnego wchodziło się schodami zewnętrznymi. Ze wszystkich stron dom otaczały drzewa starego parku o zróżnicowanym drzewostanie.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 13, Warszawa 1894, s. 434, podaje tylko krótką informację dotyczącą powierzchni dóbr Wieżek i nazwisko ich właścicieli.

[2] Por.: „Tygodnik Petersburski, Gazeta Urzędowa Królestwa Polskiego" R. XI: 1840 (Petersburg), cz. 21, nr 24, s. 122.

[3] Adam Bobiński, absolwent Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, wykształcony poza tym w Dublanach pod Lwowem i w Dreźnie, był synem Władysława (1831–1905) i Antoniny Krukowskiej, wnukiem Michała, który żenił się dwukrotnie, po raz pierwszy z Joanną Żelichowską, a powtórnie z Izabellą Nowicką, prawnukiem Ignacego i Anny Butrymowiczówny, pierwszej w rodzinie „Poleszuczki". Boniecki (*Herbarz...*, t. 1, Warszawa 1899, s. 300 oraz *Uzupełnienia i sprostowania do cz. 1*, Warszawa 1901, s. 198), w bardzo luźno ze sobą powiązanym wywodzie genealogicznym, gniazdo rodzinne Bobińskich upatruje we wsi Bobino w Ziemi Ciechanowskiej. Linii „białoruskiej" zupełnie nie uwzględnia. Może zapoczątkował ją Ignacy, skoro ożenił się z Butrymowiczówną? Doprowadzone przez I wojnę światową do ruiny gospodarstwo w Wieżkach, w okresie międzywojennym postawił Adam Bobiński na poziomie najwyższym. Dom jego stał się także jednym z ośrodków życia kulturalnego okolicy. Miał czterech synów i dwie córki.

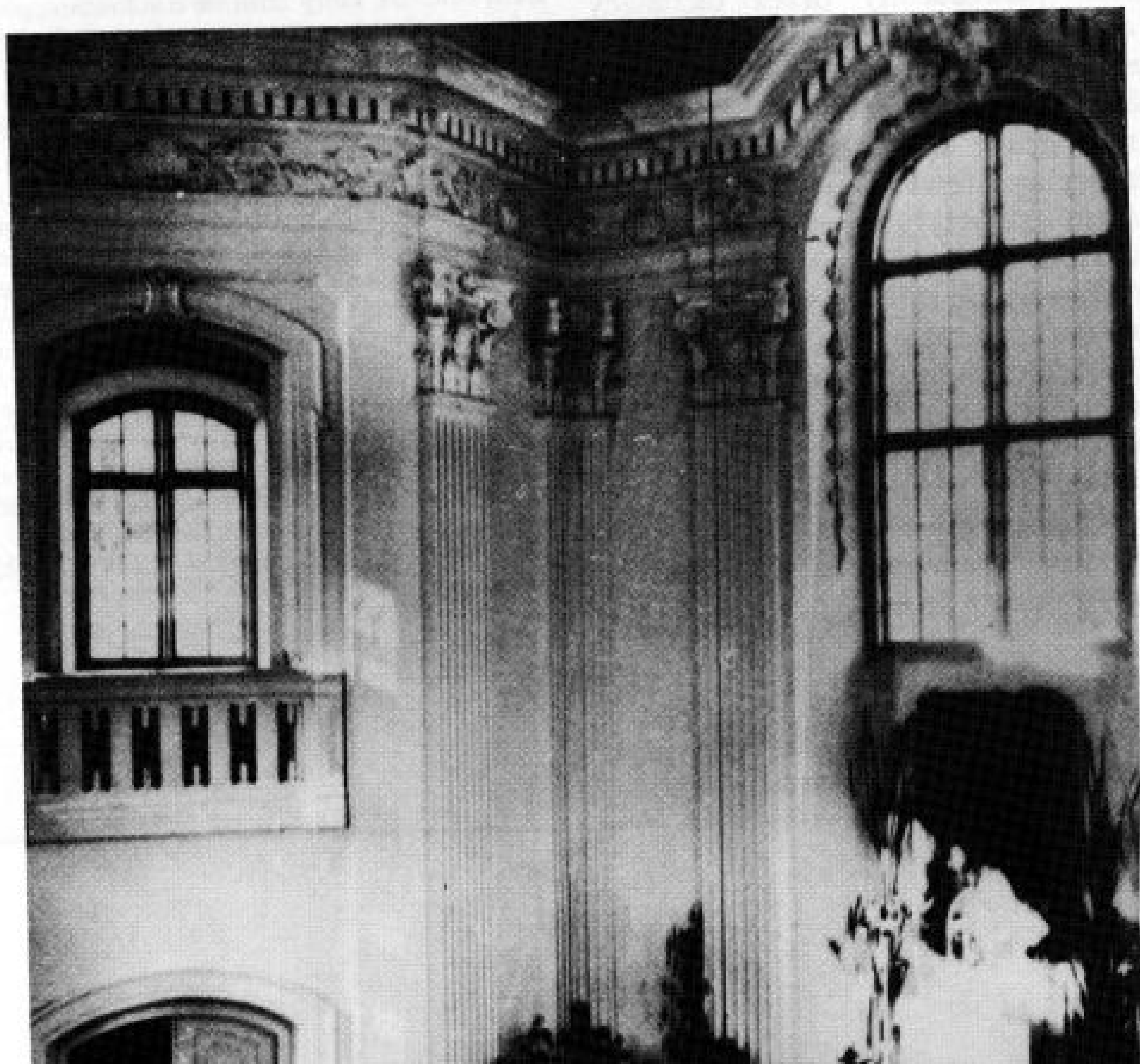
[4] Dwór w Wieżkach nigdy opisywany nie był. Dzieje jego z licznymi rysunkami i planami dla niniejszej monografii opracował architekt p. Michał Witwicki, któremu za udostępnienie tych materiałów składam uprzejme podziękowanie.

Wołczyn

(uzup. do s. 159)



479. Wołczyn. Kościół fundacji St. Poniatowskiego, ok. 1939 r.



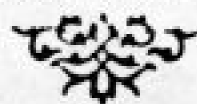
480. Wołczyn. Fragment wnętrza kościoła, ok. 1939 r.



481. *Wolczyn. Fragment wnętrza kościoła, ok. 1939 r.*

Zakoziel

(uzup. do s. 172)





482. *Zakoziel. Sala balowa, 1929 r.*

Zalutyń

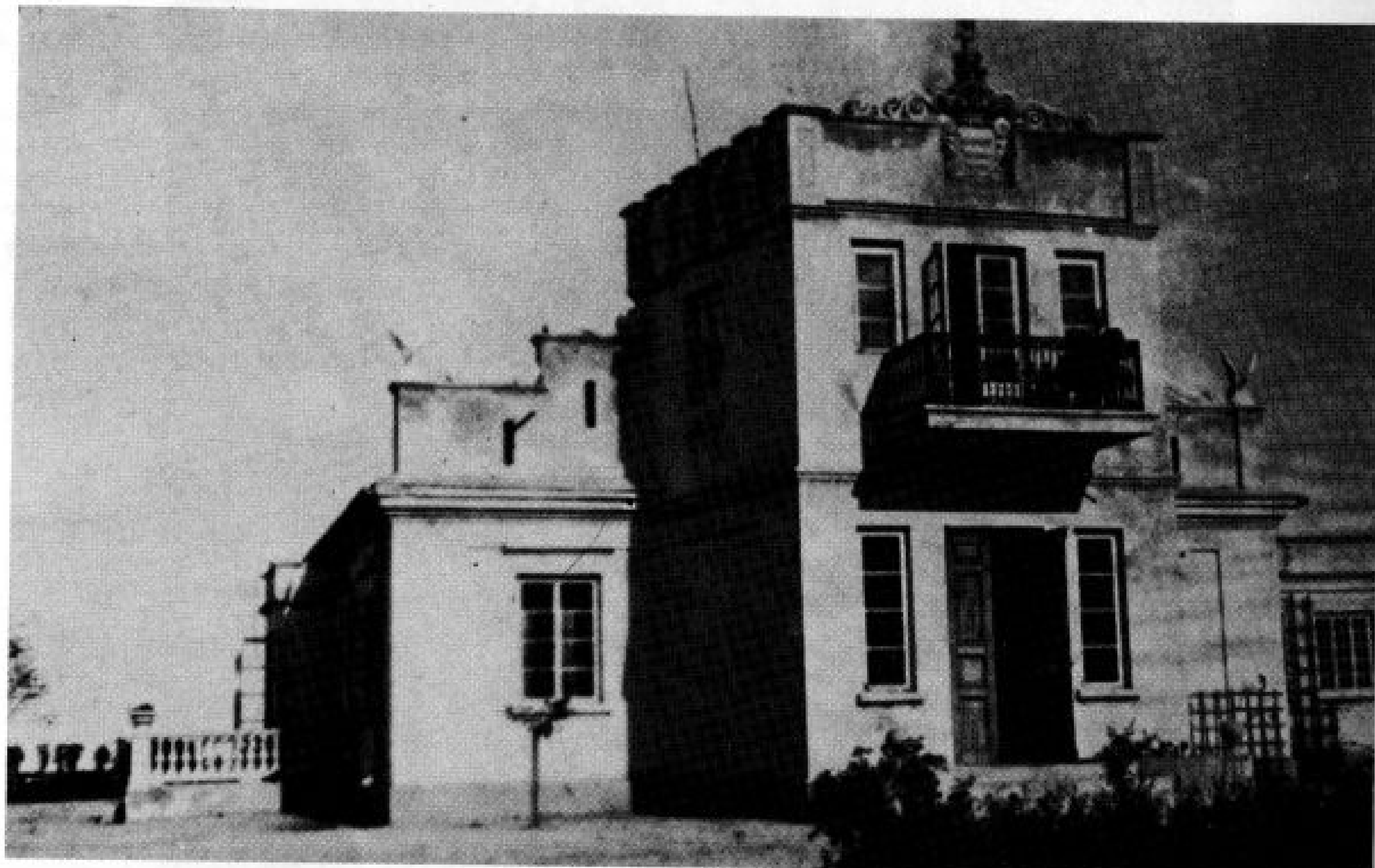


Według niezbyt pewnych przekazów miejscowych, Zalutyń należeć miał w XVIII w. do rodziny Maluszyckich h. Radwan, bardzo mało znanej[1]. Po Powstaniu Styczniowym został przez rząd rosyjski skonfiskowany. W drugiej połowie XIX w. właścicielami tego majątku byli Bosiaccy, nie wiadomo, jakiego herbu[2]. Około 1920 r. Zalutyń o powierzchni niegdyś bardzo rozległej, wówczas jednak ograniczonej już tylko do 200 ha, kupił Albert Stanisław Komorowski (1.4.1888–27.1.1956), żonaty z Marią z Maluszyckich (1891–1982), który był jego ostatnim właścicielem[3].

W Zalutyniu istniał pierwotnie nie znany z żadnych przekazów dwór drewniany, spalony w czasie Powstania Styczniowego. W odległości ok. 300 m od jego fundamentów, w drugiej połowie XIX w., wzniesiony został stosunkowo niewielki dwór nowy, tym razem murowany. Po I wojnie światowej, pod kierunkiem zatrudnionego także przy pracach w Zamku Królewskim w Warszawie architekta Szałowskiego, został odnowiony, a częściowo także przebudowany. W swym wyglądzie ostatecznym budynek ten niczym nie przypominał tradycyjnych polskich siedzib ziemiańskich.

Miał raczej charakter willi o zróżnicowanej bryle. Przy jednym z jego boków krótszych wznosiła się założona na rzucie kwadratu część piętrowa, stanowiąca dominantę całości. Tam też umieszczono główne wejście, nad którym zawieszono balkon, otoczony kutą w misterny wzór balustradą. Na jej cokołach ustawiono kamienne wazony. Dach części dwukondygnacyjnej ukryto poza ścianką attykową. W jej zwieńczeniu frontowym, pomiędzy dwoma splotami wolutowymi, wkomponowano wykonany plastycznie kartusz z wyobrażeniem herbu Korczak, zwieńczony hrabiowską koroną. Przy jednym z boków dłuższych, zaakcentowanym pozornym, jednoosiowym ryzalitem, urządzono obszerny taras, ujęty w balustradę tralkową. Elewacje zamknięto wydatnym gzymsem profilowanym. Parterową część dworu nakryto dachem trójspadowym.

Pokoje miały w większości ściany obite wzorzystymi tapetami angielskimi, ujętymi w wąskie, drewniane listwy, posadzki parkieto-



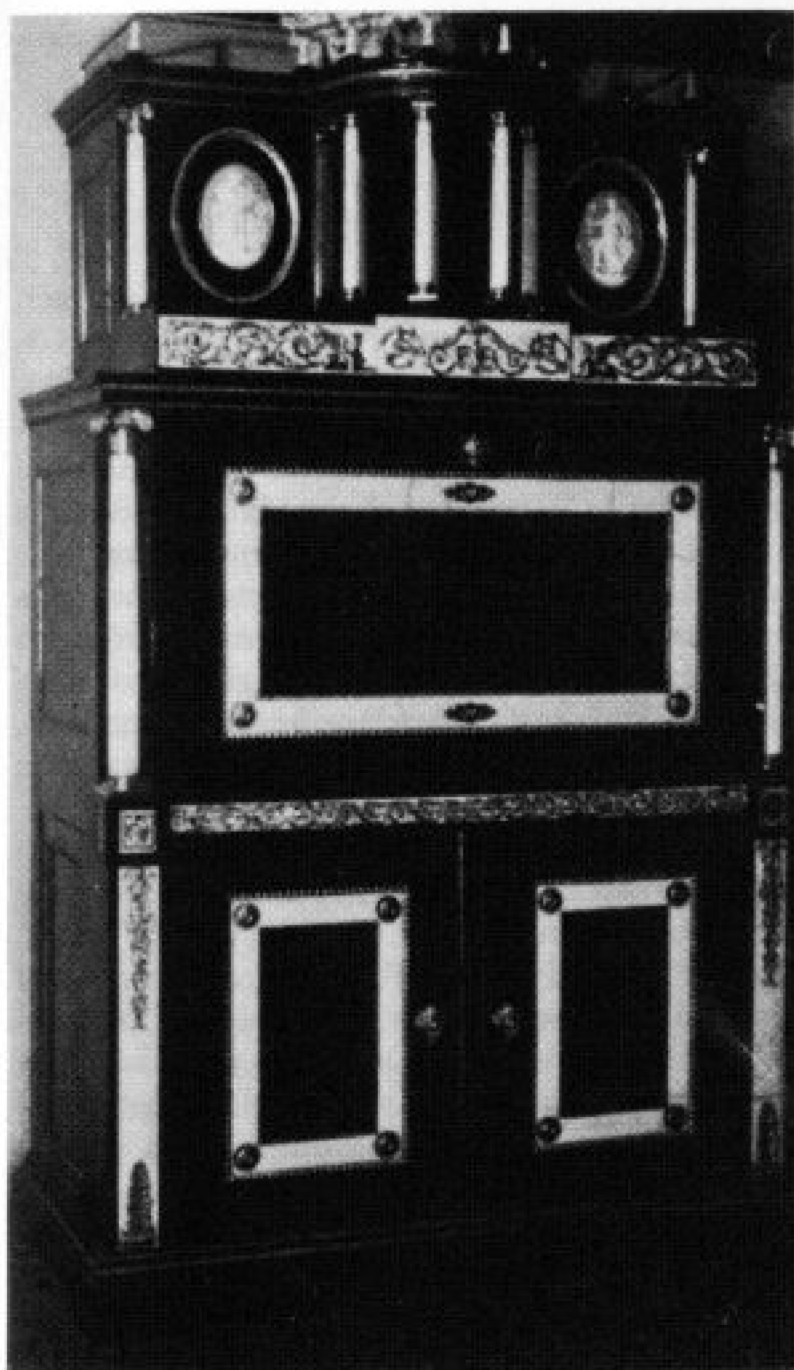
483. Zalutyń. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

we skomponowane z różnych gatunków drewna, w salonie z motywem gwiazdy, i gładkie, kaflowe piece. W salonie i jadalni znajdowały się ponadto kominki, dekorowane na węgarach, z wykonanymi en relief herbami Korczak i Radwan, nakryte marmurowymi płytami.

Dwór w Zalutyniu zasługiwał jednak na uwagę głównie dzięki niezbyt może licznym, ale cennym, przechowywanym tam zbiorom. Także urządzenie domu w znacznej mierze składało się z mebli zabytkowych o wielkich walorach artystycznych. Na uwagę szczególną zasługiwały wśród nich: jesionowa, intarsjowana szafa barokowa z XVIII w., komoda w stylu Ludwika XVI z epoki, z drzwiczkami dekorowanymi dużym owalnym portretem kobiecym, jak też elementami z brązu, nakryta blatem marmurowym, oraz dwie osiemnastowieczne sekretery. Większą z nich zdobiła bardzo bogata intarsja w desenie roślinnej groteski, mniejszą natomiast, ciemną (mahoniową?), w części dolnej i środkowej białe listwy w postaci prostokątów, takiego samego koloru kolumienki, dwa owalne medaliony i wycięte w brązie szlaki, także o motywach roślinnej groteski. Do grupy mebli zabytkowych należały poza tym: łóżko podwójne z początków XIX w., klęcznik i dwie szafy jesionowe w stylu Księstwa Warszawskiego oraz biedermeierowskie biurko (Klappentisch), kanapa i fotele. Na urządzenie pokoju jadalnego składały się: duży stół jesionowy, krzesła i kredens (grusza), zdaje się bez rygorystycznie określonego stylu. Nad kominkami wisiały duże lustra w ciemnych ramach. W salonie stał fortepian firmy Mühlbach.



484. Zalutyń. Sekretera z XVIII w.



485. Zalutyń. Sekretera z końca XVIII w.

Wszystkie cenniejsze meble i dzieła sztuki zgromadzone zostały przez ostatniego właściciela Zalutynia, Alberta Stanisława Komorowskiego, zapalonego kolekcjonera. W grupie drugiej wyróżniały się m.in. portrety: Krzysztofa Komorowskiego (zm. w 1608 r.), kasztela-





486. Zalutyń. Krzysztof Komorowski (zm. w 1608 r.), kasztelan oświęcimski i sandecki

487. Zalutyń. Katarzyna (?), Marianna (?) z Radeckich Komorowska



488. Zalutyń. Adam Ignacy Komorowski (1699–1759), prymas Rzeczypospolitej

na oświęcimskiego i sandeckiego w 3/4 postaci, namalowanego w zbroi, Adama Ignacego Komorowskiego (1699–1759), prymasa Polski, oraz Katarzyny (?), Marianny (?) z Radeckich Komorowskiej[4]. Z malowideł o tematyce innej wyróżniano: wizerunek Matki Boskiej z 1707 r., osiem sztychów o tematyce napoleońskiej i podobizny czterech marszałków cesarza Francuzów. W kolekcji innego rodzaju dzieł sztuki znajdowały się stare zegary w obudowie drewnianej, porcelanowej lub brązowej, brązowe kandelabry, fajanse Delft, porcelana z XVIII i XIX w., głównie miśnieńska, angielska lub Berlin, w postaci części serwisów albo figurek, w końcu szkło, również osiemnasto- i dziewiętnastowieczne.

W latach 1939–1945 najcenniejsze zbiory zostały przez właścicieli wywiezione do Warszawy. Większa ich część uległa jednak zniszczeniu w czasie powstania. W posiadaniu rodziny przetrwały tylko niedobitki.

Ogród o powierzchni ok. 3 ha został w okresie międzywojennym przez Alberta Stanisława Komorowskiego przekomponowany. Do dworu wiodła dwuskrzydłowa brama z kutego w ornament żelaza, dekorowana herbowy-

mi kartuszami, zawieszona na murowanych i otynkowanych filarach.

[1] W *Słowniku geograficznym* na temat przeszłości Załutynia brak także jakichkolwiek informacji.

[2] Na terenach b. woj. brzesko-litewskiego spotykało się Bosiackich h. Bogorya, w pow. słonimskim zaś h. Borejko. Por.: A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, Warszawa 1900, s. 87; oraz *Polska encyklopedia szlachecka*, t. 4, Kraków 1936, s. 256.

[3] Albert Stanisław Komorowski był synem Franciszka-Ksawerego (3.12.1854–23.5.1900), żonatego z Marią Marcinkowską (zm. ok. 1927 r.), córką Błażeja Marcinkowskiego i Grodzickiej, wnukiem Józefa i Wyszkowskiej. Według przekazów rodzinnych wywodził się od jednego z synów Jakuba Komorowskiego, kasztelana santockiego. Używał herbu Korczak i tytułu hrabiowskiego. Informacje te, jak i wszystkie inne, dotyczące dworu w Załutyniu i jego zbiorów, zawdzięczam synowi A. S. Komorowskiego, p. Stanisławowi Komorowskiemu, od 1943 r. żonatemu z Zofią hr. Miączyńską h. Suchekomnaty z linii maciejowskiej, córką Andrzeja i Aleksandry Anieli O'Brien de Lacy.

[4] Według tradycji rodzinnej portret ten przedstawiał „z Rajeckich Komorowską". W genealogii Komorowskich Rajecka jednak nie występuje. Chodzi więc zapewne albo o Mariannę z Radeckich Stefanową Komorowską, albo o Katarzynę z Radeckich Ignacową Komorowską. Obie żyły w XVIII w. Por.: A. Boniecki, *op. cit.*, t. 11, Warszawa 1907, s. 23, 24.

woj. nowogródzkie

Albertyn

(uzup. do s. 183)



Oprócz przebudowanego pałacu, w którym m.in. dwie skrajne kolumny toskańskie portyku zastąpiono czwórgraniastymi filarami, kapitele dwóch pozostałych zmieniono na jońskie, szczyt pierwotny zaś w postaci ścianki attykowej zmieniono na fronton trójkątny, zachowała się jeszcze w Albertynie do czasów współczesnych dawna oficyna. Miała ona zasadniczy plan prostokąta, dwie kondygnacje i niezbyt wysoki, gładki dach czterospadowy. W przeciwieństwie do klasycystycznej architektury pałacu, oficyna w jakimś stopniu nawiązywała raczej do baroku. W jej siedmioosiowej fasadzie na osiach środkowych występował trójścienny ryzalit, mieszczący główne drzwi wejściowe. Na parterze ryzalitu otwory drzwiowe i okienne miały zamknięcie kształtem zbliżone do owalu, części boczne formę prostokątów, pierwszego piętra zaś zamknięcie półkoliste. Zróżnicowany kształt nadano pozostałym otworom okiennym, od obramowanych gładko, choć z kluczami i ławami podokiennymi odcinków bocznych fasady w kondygnacji dolnej, poprzez wygięte faliście na parterze ryzalitu, do półkolistych, zastosowanych w oprawie okien znacznie mniejszych w kondygnacji górnej. Narożniki parteru pokrywały bonie, na piętrze pilastry. Dalszymi elementami wystroju plastycznego wszystkich zapewne elewacji były dwa gzymsy profilowane międzykondygnacyjne i trzeci wieńczący.

Wreszcie imponująco prezentował się budynek stajni, także dwukondygnacyjny na rzucie prostokąta o wystroju zewnętrznym eklektycznym. Od frontu akcentowały go dwa symetrycznie rozmieszczone ryzality. Wszystkie elewacje tej budowli ożywiały bonie oraz bogata oprawa okien, także różnego kształtu i o różnym zamknięciu, z okulusami włącznie. Stajnie nakrywał dach mocno spłaszczony.



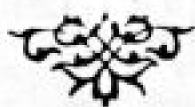
489.
Albertyn. Pałac. Stan z 1988 r.

490.
Albertyn. Dawna oficyna, 1988 r.

491. *Albertyn. Dawne stajnie, 1988 r.*

Czombrów

(uzup. do s. 194)



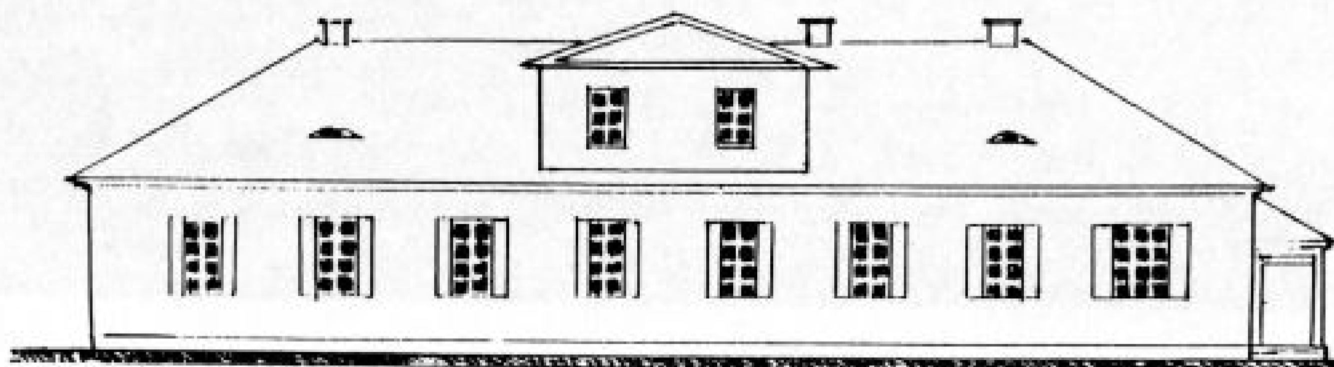
Na przełomie XVIII i XIX w. jedną z ostatnich właścicielek Czombrowa była Aniela Uzłowska, matka chrzestna Adama Mickiewicza. Od Izabelli Uzłowskiej w 1822 r. kupił Czombrów, najprawdopodobniej z istniejącym tam już dworem klasycystycznym, Kazimierz Karpowicz, „regent graniczny guberski Grodzieński". Przejął on też długi poprzednich właścicieli wobec oo. dominikanów z pobliskiej Walówki. Uzłowscy mieli je zaciągnąć, aby opłacić proces, związany z zajazdem na Czombrów, o którym wspomina m.in. Mickiewicz. Ostateczna umowa kupna zawarta została w 1827 r.

Swoje wrażenia z pobytu we dworze czombrowskim z lat 1882–1886, a więc ze swej wczesnej młodości, opisał blisko z Karpowiczami spokrewniony Jan Bułhak, słynny fotografik[1]. Według jego słów „w salonie meble okryte pokrowcami, pozwalały tylko domyślać się swego aksamitnego dostojeństwa, a na ścianach wisiały «prawdziwe» obrazy w ciężkich, złoconych ramach, [zaś] gabinet wuja [Juliana Karpowicza], był właściwie biblioteką lśniącą złotymi i kolorowymi grzbietami. Było tam moc książek, pięknie oprawnych, pełno albumów i tek ze sztychami i drzeworytami, wreszcie ozdobne wydawnictwa, tygodniki, gazety

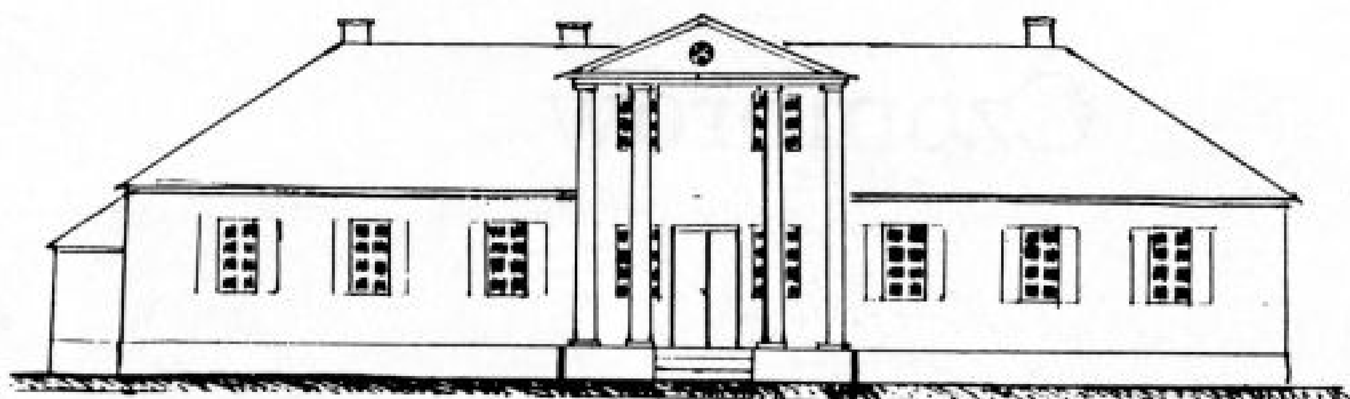


— słowem, zewsząd wyzierało słowo drukowane, rysunek, obraz...” Do tych bardzo ze względu na ówczesny młody wiek autora pobieżnych wspomnień dodać jeszcze należy, że w siedzibie Karpowiczów znajdował się m.in. angielski zegar kurantowy, który można było pociągnąć za sznurek, „aby stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek”.

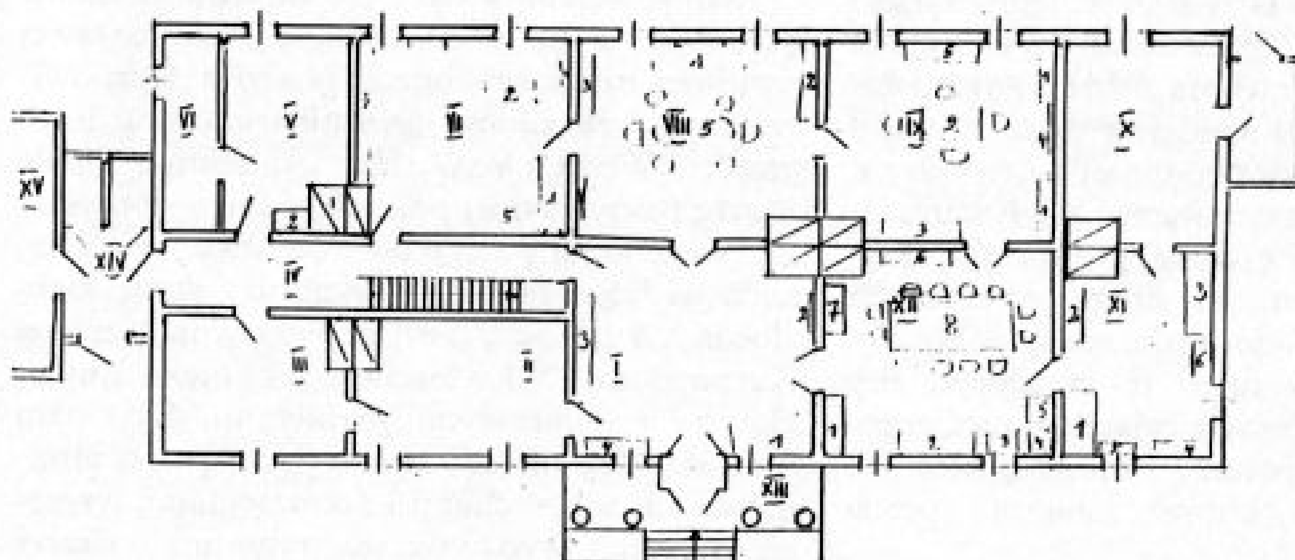
Nieco szerzej opisał Bułhak park. Wspomniał najpierw o punkcie widokowym, jakim był ganek dworu, z którego patrząc w kierunku wschodnim „oglądało się jak w kalejdoskopie panoramę krajobrazową, wielkiej rozległości i rozmaitości, sąsiednią wieś Walówkę i jej okolice, fantastycznie pogięte, pełne zacisznych dolinek, pagórków i gajów” [...] „Tak samo falował ogród czombrowski, ogromny, cienisty, zasadzony na kilkunastu morgach, mający tysiąc wyborowych drzew owocowych



492. Czombrów. Ogólny widok dworu od frontu, ok. 1920 r.



493. Czombrów. Elewacja ogrodowa i frontowa dworu. Rys. Zofia z Karpowiczów Brzozowska



494. Czombrów. Plan dworu. Rys. Zofia z Karpowiczów Brzozowska

i aleje wspaniałych dębów, lip i jesionów. W ogrodzie rosły prześliczne kwiaty i ozdobne krzewy, w oranżerii hodowano morele i wino, zewsząd nęciły najprzedniejsze gatunki owoców i jagód". Na tyłach domu rosła zasadzona w krąg altana lipowa, podobna do tuhanowickiej. Dalej, według słów Bułhaka, „wszystko to znajdowało się w jednym obrębie, było porządnie ogrodzone i zadziwiało rozległością i malowniczym położeniem".

Przez przerzucony ponad dzielącym ogród na dwie części parowem wygięty łukiem mostek, mijając dębowy gaj ciągnący się po obu stronach alei, „wstępując coraz wyżej na górę", dochodziło się do najdalej od domu położonej części ogrodu zwanej „Horodyszczykiem". Na wzniesieniu tym znajdował się ceglany mur, wysokości ok. 1 m, pozostałość dawnego zamku Kurczów, otoczony także wień-



495.
Czombrów. Kapliczka grobowa Karpowiczów, przed 1920 r.

496.
Czombrów. Kapliczka grobowa Karpowiczów, 1996 r.

497.
Czombrów. „Horodyszczyk", 1996 r.







498. Czombrów. Widok z „Horodyszczyka", 1996 r.



499. Czombrów. Widok z „Horodyszczyka" na resztki ogrodu dworskiego, 1966 r.

cem starych dębów. Miejsce to zabezpieczała metalowa siatka, zwieńczona drutem kolczastym. Amatorskie badania archeologiczne Karpowiczów umożliwiły zlokalizowanie podjazdu do zamku. „Horodyszczyk" traktowany był przez dziedziców Czombrowa i ich gości jako szczególnie piękny punkt widokowy, obejmujący swym zasięgiem całą okolicę. Z jednej strony wzgórze urywało się nagle, między konarami drzew ukazując sąsiednią dolinę, wieś Radohoszczę z młynem na stawie, i dalej na podnoszący się znów teren z „zielonymi garbami narośli". Po 1939 r. mur rozebrany został przez miejscową ludność na cegłę, drutu kolczastego użyto do ogrodzenia pastwisk, siatka zaś posłużyła do budowy kurników.

Z powierzchni ziemi zniknął spalony 17 maja 1943 r. cały dwór czombrowski wraz ze starszym od niego, gdyż datowanym na XVII w. świronem. Do czasów współczesnych przetrwał tylko jeden budynek gospodarczy, ale także mocno zdewastowany. Z dawnego podziwianego powszechnie ogrodu pozostały tylko nikłe ślady.

W podobnym stanie zachowała się także murowana kapliczka nagrobna, wysokości ok. 9 m. Została ona wzniesiona w 1896 r. przez Karolinę z Bułhaków Karpowiczową, matkę chrzestną Jana Bułhaka, na cmentarzu rodzinnym, położonym w odległości ok. 600 m w kierunku północno-zachodnim od dworu. Od dworu do cmentarza wiodła aleja wysadzana starymi drzewami.

Kapliczka pomyślana została nieomal jako kopia kapliczki Pana Jezusa sprzed kościoła Św. Rafała na Śnipiszkach koło Zielonego Mostu w Wilnie. Główna różnica między nimi polegała na tym, że cokół wileńskiej był znacznie wyższy od czombrowskiego. W obu jednak przypadkach, ponad wieńczącym je gzymsem,

wyrastała część górna z czterema wtopionymi w mur kolumnami i czterema półkoliście zamkniętymi prześwitami. Wewnątrz stała rzeźba wyobrażająca Chrystusa niosącego krzyż. Kolumny dźwigały ogzymsowane belkowanie oraz daszek namiotowy, zwieńczony krzyżem.

W 1996 r. kapliczka stała nadal, ale nie konserwowana i zdewastowana nosiła już piętno ruiny. Ocalała na razie wmurowana w nią tablica fundacyjna. Obok na ziemi leżały resztki wyrzuconej ze swego miejsca figury Chrystusa.

[1] Dane do uzupełniającego opisu Czombrowa zawdzięczam p. Jolancie Kucharskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, która bada m.in. życie i twórczość fotografika Jana Bułhaka.

Dołmatowszczyzna



Czyim dziedzictwem były położone przy drodze z Mira do Nowogródka dobra Dołmatowszczyzna do połowy XVIII w., nie wiadomo. Dzieje ich znane są bowiem dopiero od ok. 1751 r., czyli od chwili nabycia owej majętności przez Jana Wierzbowskiego h. Prawdzic, chorążego nowogródzkiego, żonatego z Heleną Korczycówną h. Brochwicz[1]. Na stałe osiadł on jednak w nowo nabytym majątku dopiero ok. 1788 r. Od tego momentu aż do 1939 r., czyli w ciągu pięciu pokoleń, Dołmatowszczyzna pozostawała najpierw w posiadaniu Jana Wierzbowskiego, a następnie jego potomków.

Po Janie dziedziczył ją jego syn Stefan Wierzbowski (1756–1824), komornik W. Ks. Litewskiego, sędzia graniczny nowogródzki, który poślubił Placydę Bohdanowiczównę h. Łada, horodniczankę smoleńską, po nim zaś jego syn Antoni Gwalbert (1796–1893), prezydent sądów nowogródzkich, żonaty po raz pierwszy z Marianną Domeykówną h. własnego, czyli Dangiel, sędzianką ziemską nowogródz-



500. Dołmatowszczyzna. Front dworu, przed 1914 r.



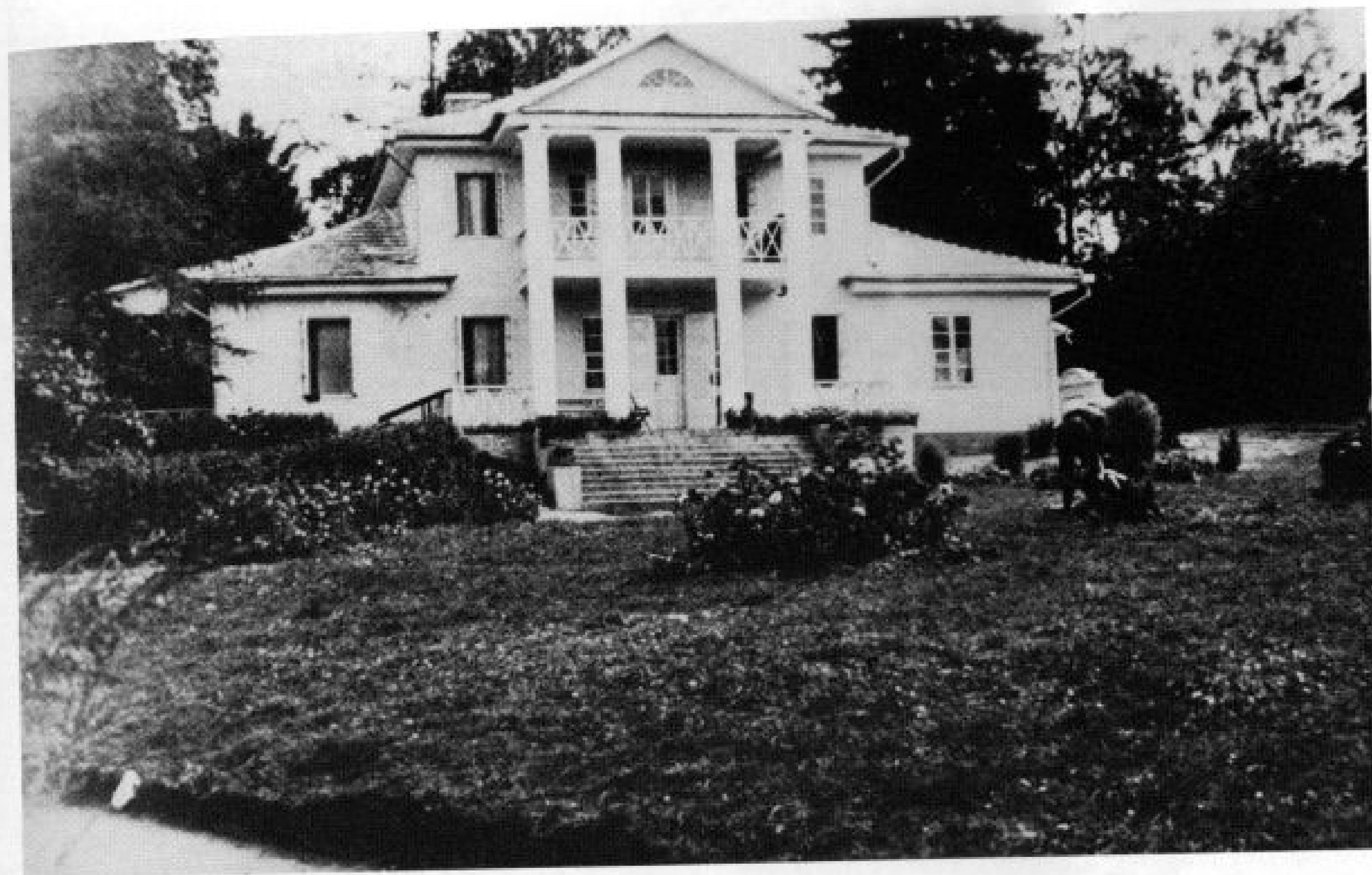
501. Dołmatowszczyzna. Widok dworu od strony podjazdu, ok. 1914 r.

ką, a po raz drugi z Józefą Śliźniówną, chorążanką nowogródzką 1° voto Adamową Domeykową. Kolejnym dziedzicem majątku był najmłodszy syn Antoniego Gwalberta z małżeństwa drugiego – Antoni jun. (1844–1914), który związki małżeńskie zawierał także dwukrotnie: najpierw z Jadwigą Baczyzmalską, a po jej przedwczesnej śmierci z siostrą zmarłej – Zofią. Ostatnimi właścicielkami Dołmatowszczyzny były córki Antoniego i Zofii z Baczyzmalskich: Janina (zm. w 1988 r.), zamężna 1° voto za Stanisławem Ciundziewickim h. Rudnica, 2° voto za Henrykiem Narkiewiczem-Jodko h. Lis i Maria (zm. w 1986 r.), zamężna 1° voto za Henrykiem hr. Grabowskim h. Topór, 2° voto za Czesławem Wisłockim h. Sas.

Ponad sto lat istniał w Dołmatowszczyźnie charakterystyczny dwór modrzewiowy, wybudowany przez Stefana Wierzbowskiego ok. 1810 r.[2] Spłonął on jednak w 1929 r. Według zachowanych fotografii był to budynek na rzucie wydłużonego prostokąta, usytuowany na dość wydatnej podmurówce, w całości parterowy, kryty średniej wysokości dachem czterospadowym, pobitym gontami, z trzema równolegle do kalenicy wyprowadzonymi, symetrycznie rozmieszczonymi, otynkowanymi kominami. Od strony podjazdu, na pięciu środkowych, blisko obok siebie rozmieszczonych osiach, klasycystyczny akcent tworzył portyk, złożony z sześciu kolumn toskańskich, zamknięty trójkątnym, ogzymsowanym przyczółkiem, przebitym półkolistym, dzielonym promieniście ułożonymi szczeblinami oknem. Na znacznie podniesiony taras pod portykiem, tworzący kryty podjazd, wiodło dziesięć stopni. Odpowiednikiem portyku od strony ogrodu był zapewne taras widokowy. Oba skrzydła bo-



502. Dołmatowszczyzna. Salon, przed 1914 r.



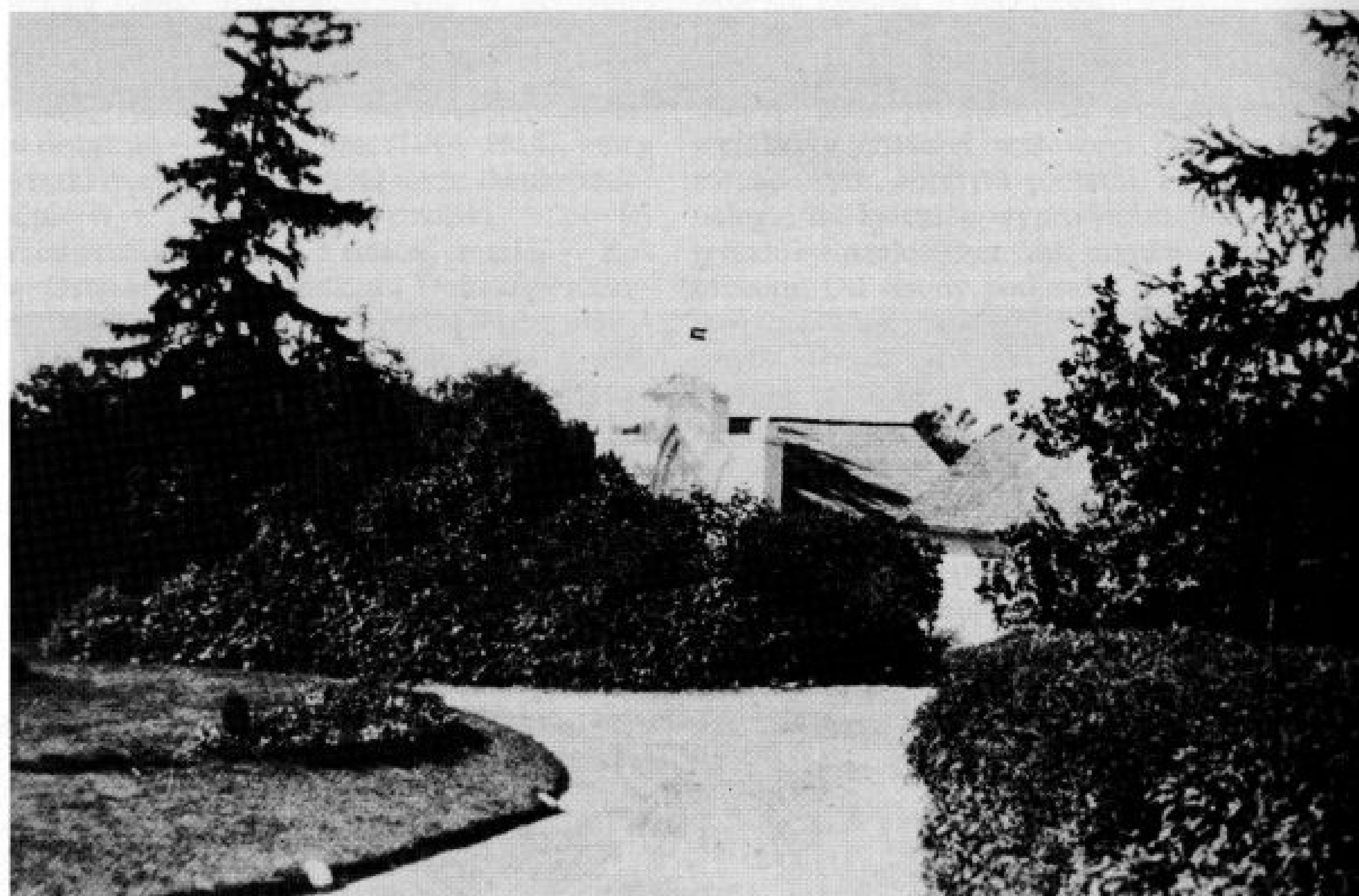
503.
Dołmatowszczyzna.
Nowy
dwór
od strony
podjazdu,
przed 1939 r.



504.
Dołmatowszczyzna.
Fragment
wnętrz
nowego
dworu,
przed 1939 r.



505. Dołmatowszczyzna. Gazon przed domem, ok. 1914 r.



506. Dołmatowszczyzna. Fragment zabudowań gospodarczych, przed 1939 r.

czne, nie objęte ramami portyku, miały po trzy szeroko rozstawione osie. Stolarka dwudzielnych, złożonych z ośmiu kwater okien, drzwi wejściowe, ich obramienia, kolumny portyku, belkowanie i gzyms otaczający przyczółek lakierowane były na kolor biały, kontrastujący z naturalną barwą starego drewna nietynkowanych elewacji.

Z wnętrz znany jest z fotografii tylko fragment salonu. Pozostając w ręku tej samej rodziny w ciągu blisko półtora stulecia, dwór mieścił wiele zabytkowych mebli, dzieł sztuki, bibliotekę, archiwum i pamiątki rodzinne, o których niestety niczego bliżej nie wiadomo. W większości spłonęły one prawdopodobnie wraz z budynkiem.

Natychmiast po pożarze dworu starego, w latach 1929–1930, ówcześni właściciele wybudowali dwór nowy, tym razem murowany o innej bryle, przypominający raczej willę. Za-

chowano jednak przy tym wszystkie elementy, występujące tradycyjnie w budownictwie polskich siedzib ziemiańskich drugiej połowy XVIII i pierwszej XIX w.

Dwór nowy wzniesiony został wprawdzie również na planie prostokąta, ale krótszego i szerszego od poprzedniego. Był on tylko siedmioosiowy, w pięcioosiowej części środkowej dwukondygnacyjny, w jednoosiowych bocznych parterowy, w całości jednak także na wysokiej podmurówce. Trójosiową część środkową elewacji frontowej budynku tego akcentował portyk o dwóch parach kolumn pseudotoskańskich w wielkim porządku, ustawionych na tarasie, dostępnym podobnie jak w przypadku dworu poprzedniego po dziesięciu stopniach. I tu portyk zamykał trójkątny fronton, ożywiony podobnego kształtu okienkiem z promienistym układem szczeblin. W połowie wysokości portyk przecinał balkon. Część środkową nowego dworu nakrywał dach czterospadowy, wyodrębniony nad portykiem, części boczne – dach trójspadowy. Elewacje nowego dworu pokrywały tynki gładkie.

Wnętrza, a szczególnie pokoje reprezentacyjne nowego dworu, miały przed 1939 r. urządzenie częściowo stylowe, zabytkowe, uratowane z pożaru starego domu. W okresie międzywojennym część pamiątek rodzinnych, w tym korespondencję z Adamem Mickiewiczem, przekazano do muzeum jego imienia w Nowogródku. Wszystko co pozostało na miejscu, po najściu bolszewików we wrześniu 1939 r. uległo rabunkowi lub zniszczeniu.

Oba dwory, stary i nowy, stały wśród rozległego parku krajobrazowego o drzewostanie mieszanym, liściastym oraz iglastym. Przed domem (późniejszy stał w miejscu wcześniejszego) rozciągał się wielki kolisty trawnik, ubarwiony klombami kwiatowymi. W pobliżu frontowego gazonu i otaczającej go wysypanej gracowanym piaskiem drogi, osłonięte gęstwiną wysokich dekoracyjnych krzewów wznosiły się zabudowania gospodarcze i oficyna z pewnymi cechami neogotyckimi.

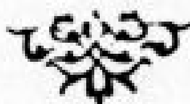
W 1939 r. powierzchnia majątku Dołmatowszczyzna wraz z folwarkiem Unichowo obejmowała obszar 517 ha roli uprawnej i lasu.

[1] Nie istnieje drukowana genealogia rodu Wierzbowskich h. Prawdzic. Niesiecki (*Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1842, s. 321) w krótkiej notatce wywodzi go z woj. podlaskiego dodając, że pisze się „z Kuchmistrzowa". Za najwybitniejsze osobistości tej rodziny uznał (bez podania imienia) Wierzbowskiego, pisarza wielkiego, „człowieka uczonego", i Łukasza, podczaszego mielnickiego z sejmu 1703 r. Bardzo szczegółowy wywód genealogiczny, z podziałem na kilka gałęzi, opracował Jerzy Kazimierz Wierzbowski (ur. w 1911 r.), wywodzący się z linii brzesko-litewskiej, z wykształcenia prawnik, żołnierz AK w Powstaniu Warszawskim, wielokrotnie odznaczony.

[2] Dwór w Dołmatowszczyźnie nigdy dotąd opisywany nie był. Skąpe dotyczące go dane, spisane na podstawie przekazów rodzinnych, oraz fotografie zawdzięczam pp. Marii Teresie z Narkiewiczów-Jodko Domurat (ur. w 1937 r.), córce Henryka Narkiewicza-Jodko, wiceprezesa sądu woj. w Nowogródku w 1939 r., i Janiny z Wierzbowskich z linii nowogródzkiej, oraz bratu autora *Genealogii* Zygmuntowi Wojciechowi Wierzbowskiemu (ur. w 1904 r.), z linii brzesko-litewskiej, który Dołmatowszczyznę znał słabo. Stąd w opisie brak wielu konkretów.

Horodziej

(uzupełnienia)



S. 215, od w. 26 powinno być:
Po jego śmierci Horodziej odziedziczyła jedna z dwóch córek pułkownika – Emilia, która do końca życia pozostała niezamężna. Druga córka – Maria, poślubiwszy wbrew woli ojca zatrudnionego przez niego ogrodnika, prawdopodobnie przybysza z zaboru pruskiego, została przez ojca wydziedziczona. Dopiero po śmierci jego oraz siostry, majątek stał się własnością Marii Brochockiej. Nie osiadła ona jednak w Horodzieju, lecz schedę swą sprzedała. Za uzyskaną kwotę nabyć miała jakąś inną posiadłość ziemską w rodzinnych stronach męża[a].

Pod koniec XIX w. dla jednego ze swych braci (Mikołaja?) kupił Horodziej Michał ks. Światopołk-Mirski. W tym czasie, aż do 1914 r., cały majątek był jeszcze dobrze administrowany, choć właściciele tam nigdy na dłużej nie mieszkali. Ks. Michał Mirski rezydował bowiem w swoim ukochanym Mirze, odbudowując stopniowo tamtejszy zamek, brat jego zaś najchętniej przebywał zagranicą, niewiele wykazując zainteresowania ani gospodarstwem,

ani rezydencją[b]. Dopiero w czasie I wojny światowej Horodziej popadł w niemal całkowitą ruinę. Po 1920 r. z powodu zniszczeń wojennych i braku środków na odbudowę, zaczęto dobra stopniowo parcelować. Przed 1939 r. z rozległych niegdyś włości, ciągnących się wzdłuż rzeki Horodziejki na przestrzeni 6 km, w ręku Mirskich pozostał tylko ośrodek zajmujący ok. 100 ha z dawną siedzibą Brochockich[c].

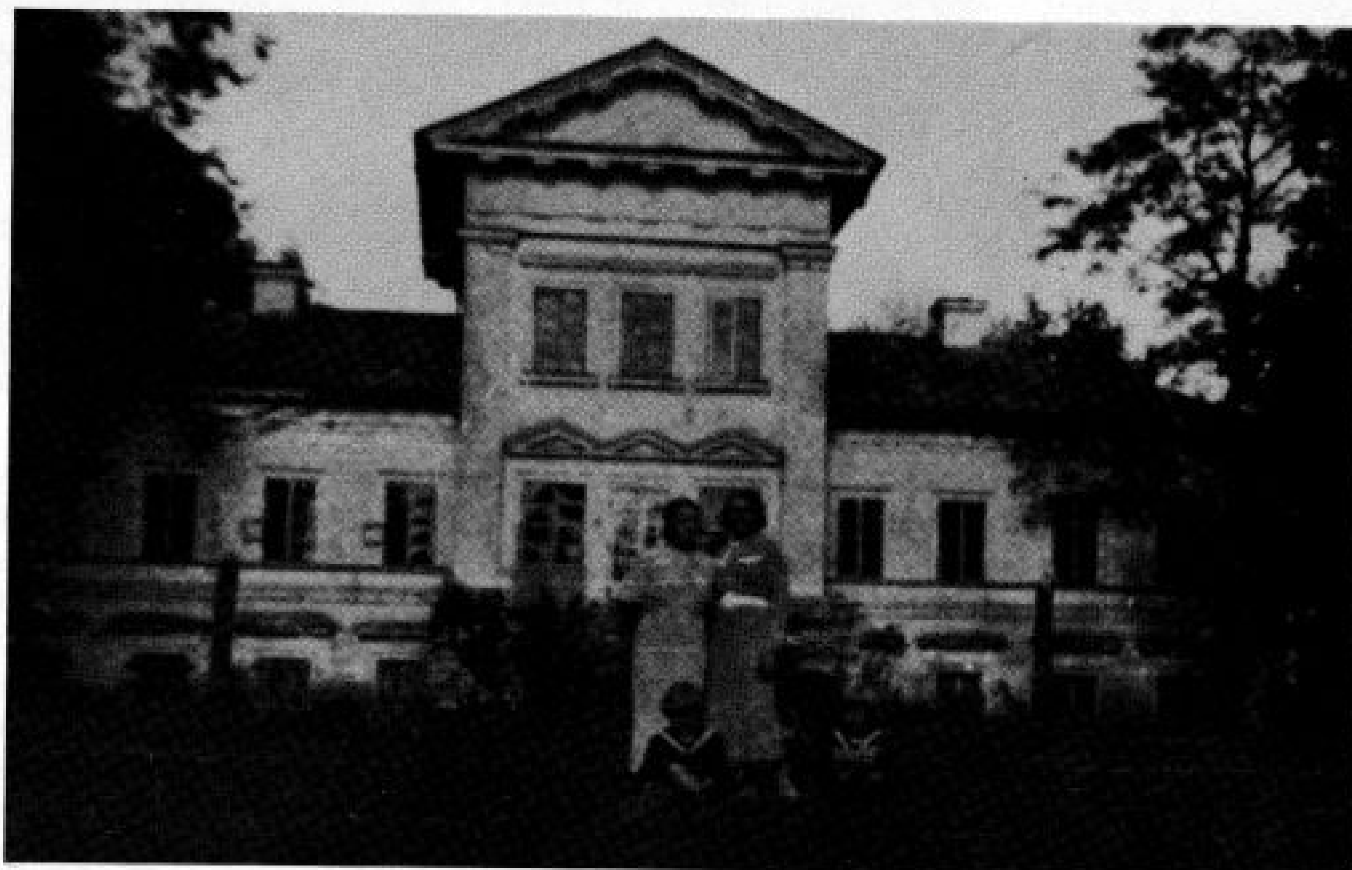
S. 216, od w. 34 powinno być:
Tylko we frontowej, zwróconej na północ, na wysokości piętra, zawieszono niewielki balkon, wsparty na konsolach, akcentujący główne wejście, umieszczone ok. 30 cm nad poziomem otaczającego dom gruntu. Natomiast przy elewacji południowej, ogrodowej, na całej szerokości trzech osi środkowych, znajdował się taras, poprzedzony kilkunastostopniowymi schodami kamiennymi. Po obu stronach ujmowały je szerokie murki uskokowe na arkadach, przeznaczone pod wazony z roślinami egzotycznymi. Pałac o murach grubości co najmniej 60 cm, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, nakrywał dach gładki, nad partią środkową domu dwu-, nad częściami bocznymi trójspadowy, pobity ostatnio blachą.

Pałac w Horodzieju nie miał jednak wyraźnie podkreślonego wejścia. Do wnętrza jego wiodły drzwi dwuskrzydłowe, wykonane z masywnego dębu, usytuowane w kondygnacji suterenowej. Każde ze skrzydeł, dzielone na cztery pola, zdobiły wpisane w nie koła, z kulką pośrodku. Oba skrzydła wyposażono też w żelazne kołatki.

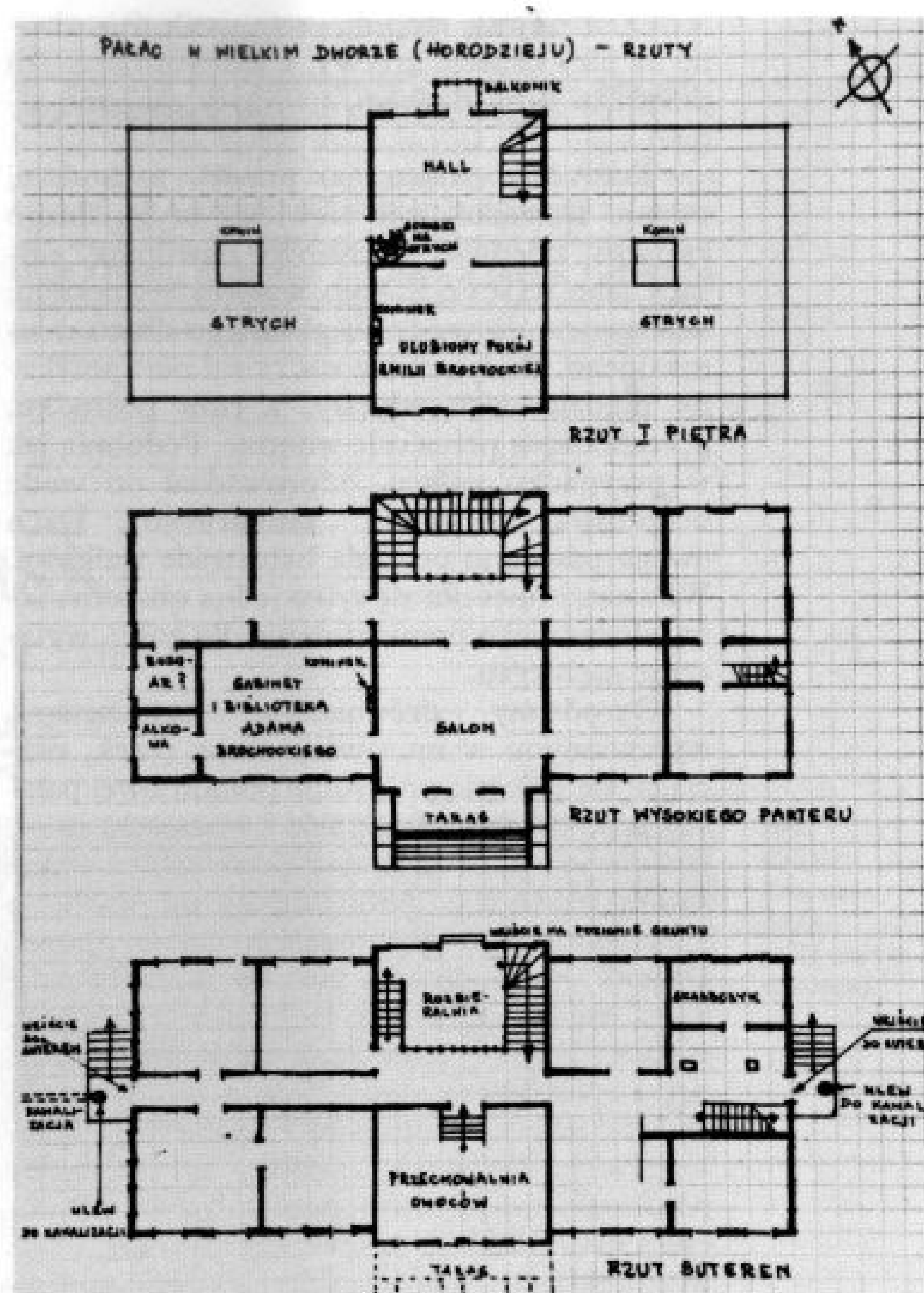
Układ kondygnacji suterenowej pałacu był dwutraktowy, z korytarzem dzielącym trakty, biegnącym przez środek budynku. Przy ścianach wschodniej i zachodniej znajdowało się wejście boczne, gospodarcze. Pośrodku elewacji frontowej, w jej odcinku zryzalitowanym, mieścił się dwukondygnacyjny hall, z obiegającą go z trzech stron klatką schodową, ze stopniami i tralkami, podobnie jak główne drzwi wejściowe, sporządzonymi z litego dębu. Umocowane w rogach stopni mosiężne kółka służyły do zakładania w nie takich samych prętów, przytrzymujących chodnik. Osoby związane niegdyś z pałacem dolną część hallu nazywały „rozbieralnią", służył więc on równocześnie jako przedpokój. Duże pomieszczenie od strony południowej, odpowiadające kształtem hallowi i do niego przyległe, używane było jako przechowalnia owoców, niewielkie zaś w narożu północno-wschodnim, z dwoma oknami okratowanymi — jako „skarbczyk". Wbrew nazwie nie trzymano tam złota, kosztowności czy pieniędzy, lecz rzadsze niegdyś produkty żywnościowe, jak najrozmaitsze bakalie, korzenie, przyprawy, a nawet cukier. W pozostałych izbach mieszkała służba pałacowa. Niektóre służyły jako składziki. Pod suterenami znajdowały się jeszcze piwnice, a pod nimi kanał ściekowy, za pomocą rynien i wody deszczowej odprowadzający nieczystości do pobliskiej rzeczki.

Układ wysokiego parteru wyglądał podobnie jak w suterenach, ale z amfiladowym rozstawieniem otworów drzwiowych i bez dzielącego trakty korytarza. Po obu stronach hallu

507. Horodziej. Widok pałacu od strony parku, 1937 r.



i klatki schodowej, w północnym trakcie frontowym, mieściły się cztery, niemal kwadratowe, dwuokienne pokoje mieszkalne. Z hallu na wprost wchodziło się do podobnej powierzchni i kształtu, usytuowanego pośrodku traktu ogrodowego salonu. Troje oszklonych górą drzwi, identycznie jak dzielone na osiem kwater okna, prowadziło na taras. Duży pokój prostokątny o trzech oknach, przylegający do salonu od strony zachodniej, służył Adamowi Brochockiemu jako jego gabinet i biblioteka, maleńki narożny południowo-zachodni zaś jako sypialny. Takiego samego kształtu pokoik, przylegający również do gabinetu, z oknem od strony zachodniej, ale połączony drzwiami z pokojem narożnym północno-zachodnim, mógł być sypialnym pani domu. Dwuokienny pokój, sąsiadujący z salonem od strony wschodniej, pełnił może funkcje jadalnego, narożny południowo-wschodni zaś pokoju kredensowego. Wskazywały na to schody łączące go bezpośrednio z suterenami i bocznym wejściem do pałacu, obok którego stał oddzielny budynek kuchni. Z dwóch pomieszczeń w części środkowej domu, podwyższonej o jeszcze jedną kondygnację, północne – z umieszczonymi w rogu ryzalitowym schodami wiodącymi z wysokiego parteru pałacu i krętymi, prowadzącymi na strych, ulokowanymi w rogu wewnętrznym – służyło jako przejściowe, południowe natomiast – jako pokój mieszkalny, ulubiony szczególnie przez Emilię Brochocką. Z jego okien podziwiać ona mogła bowiem prostopadłą do pałacu drogę wjazdową, biegnącą od traktu łączącego Mir poprzez miasteczko Horodziej z Nieświeżem.



508. *Horodziej. Rzuty poziome pałacu. Rys. z pamięci O. Stankiewicz, 1995 r.*

Wystrój wszystkich wnętrz prezentował się stosunkowo skromnie. Mogło to świadczyć, że nie zostały one wykończone zgodnie z projektem. Posadzki tworzyły klepki parkietu dębowego o wymiarach 15 × 30 cm, układanego parami po dwie prostopadłe i dwie równoległe do siebie, do podłogi „ślepej" przybite gwoździami roboty kowalskiej. Pokoje opalano piecami kaflowymi, w okresie międzywojennym zastąpionymi zwykłymi. Przewody kominowe mieściły się całkowicie w grubości ścian. Kominki murowane i otynkowane znajdowały się jedynie w gabinecie Adama Brochockiego i w pokoju jego córki Emilii. Miały one także wygląd skromny, klasycyzujący. Kanelowane węgary profilem swym nawiązywały do konsol. Nadproże wieńczył poziomy gzyms. Dolną część kominka przesłaniała wykuta w brązie krata. Jako ciekawostkę wspomnieć jeszcze warto, że każde z okien, umieszczonych w głębokich wnękach, jedną z dolnych szybek miało kolorową; w gabinecie była ona fioletowa, natomiast w pokoju przylegającym do salonu z lewej strony – pomarańczowa.

Dwór w Horodzieju zbudowany został na niewielkim wzniesieniu tworzącym półwysep, wcinający się w otaczające go bagna. Miejsce to miało więc zapewne niegdyś znaczenie obronne. Całą tę przestrzeń o powierzchni ok. 10–15 ha obejmował park, ogrody warzywne i zabudowania gospodarcze. Wjazd znajdował się od strony północnej. Do bramy prowadziły dwie wysadzane drzewami drogi, jedna ze wsi Podlesie, druga od Worotyszcza. Dopiero przed bramą łączyły się one ze sobą w jedną. W tym miejscu, pod kątem prostym, przecinała ją jeszcze inna, równoległa do bryły pałacu, wiodąca od miasteczka Mir. Za bramą połączona aleja znów się rozwidlała. Po bokach obu jej ramion od strony zewnętrznej ciągnęły się zabudowania gospodarcze, wewnątrz zaś wydłużonego, jajowatego kształtu rozwidlenia,

rozszerzający się stopniowo trawnik. Zasadzone na nim kiedyś krzewy, z jednym drzewem pośrodku niby dachem, tworzyły zaciszną altanę.

Tuż obok pałacu, po prawej, zachodniej stronie trawnika, stał niewielki oryginalnego kształtu, zaledwie dwuosiowy pawilonik, służący jako oficyna. Jego wystrój zewnętrzny nawiązywał do wystroju głównego domu mieszkalnego. Budynek ten nakrywał nie spotykany nigdzie dach wklęsły, z rurą pośrodku, przechodzącą przez całe wnętrze. Podobnie jak w przypadku pałacu, odprowadzał on wodę deszczową do kanału „sanitarnego". Dach owego pawilonu otaczała balustrada tralkowa. Wewnątrz mieściła się tylko jedna obszerna izba, służąca jako pomieszczenie dla gości, wyłącznie mężczyzn.

Ogrodzony drewnianymi sztachetami, wprawionymi w murowane słupy park, rozciągał się głównie po stronie południowej pałacu, jakkolwiek w drzewach i krzewach, m.in. bzów i spirei, tonęły wszystkie zabudowania dworskie. Ogród krajobrazowy od wschodu i zachodu zamykały regularne aleje lipowe. Drzewa, poza lipami, głównie kilkusetletnie dęby, dalej modrzewie, kasztanowce, jesiony, topole i brzozy, rosły zarówno w skupiskach, jak i pojedynczo. Duży, otwarty, owalnego kształtu gazon z klombami kwiatowymi i krzewami dekoracyjnymi, założony był od strony południowej pałacu. W pobliżu pawilonu-oficyny znajdowały się inspekty oraz oranżeria, w której hodowano m.in. drzewa pomarańczowe i cytrynowe, jak też różne rośliny egzotyczne. Latem ustawiano je nie tylko na murkach pałacowego tarasu, ale i w pobliżu domu, także przy alejkach spacerowych. Oranżerię ze stajnią koni wyjazdowych, a oficynę ze świronem łączył mur wysokości ponad 2 m. Na nim rozpinano owocującą winorośl. Malowniczość parku podnosiły trzy sadzawki: niewielka, owalna, sztuczna, druga obok niej o kształcie wydłużonym, nieregularnym, naturalna, zwana jeziorem „starym", i trzecia, największa, kształtu kolistego o nazwie jeziora „nowego", także sztucznie wykopana. Do sadzawek wpływały trzy rzeczki: „Załataja" (Złota), gdyż w wodach swych niosła połyskujące tą właśnie barwą piryty, i dwie inne bezimienne. Połączone w obrębie parku tworzyły one następnie większą rzeczkę Horodziejkę, za miasteczkiem wpadającą do Uszy. Wszystkie aleje i ścieżki, czasem przecinające się ze sobą, w tym obiegające sadzawki, za czasów Brochockich, częściowo aż do 1914 r., były często gracowane, a park utrzymywany z dużą starannością.

Już poza obrębem parku, w kierunku południowo-wschodnim od pałacu, przy drodze do Dereczyna, stała kaplica przeznaczona przez Brochockich na ich mauzoleum rodzinne. Ale zamieniła się ona w ruinę już pod koniec XIX w. Przed 1939 r. widoczne były po niej tylko fundamenty.

Oprócz złożonych z kilku folwarków dóbr Horodziej, do Adama Brochockiego należały jeszcze majątki Usza, Cetra i Piaseczno, położone na zachód od Mira. W samym Horodzieju działały browar, olejarnia i aż do wybuchu II wojny światowej wytwórnia serów holenderskich[d].

W okresie międzywojennym majątek ograniczony do 100 ha, z używanym w latach 1914–1920 przez zmieniające się wojska zrujnowanym, a później nie zamieszkanym pałacem, nosił już tylko ślady dawnej świetności. Za niezapłacone długi Mirscy zmuszeni zostali przez władze państwowe do wyremontowania dawnej siedziby Adama Brochockiego i oddania jej na szkołę powszechną, którą otwarto w pałacu w 1935 r. W tym charakterze przetrwał on do czasów współczesnych. Po II wojnie światowej do obu jego boków dobudowano jednak skrzydła, co całkowicie zmieniło zabytkowy charakter budowli. W większości wycięto park, w tym sędziwe lipy. Z powierzchni ziemi zniknął pawilon-oficyna i wiele budynków gospodarczych.

[a] Wszystkie dane nowe dotyczące Horodzieja zawdzięczam urodzonemu tam w 1925 r. i tamże do 1939 r. zamieszkałemu p. Olgierdowi Stankiewiczowi. Opisał on dokładnie zaobserwowane osobiście i znane mu z opowiadań rodziców, dawnej służby oraz okolicznej ludności szczegóły dotyczące historii Horodzieja od połowy XIX w. do współczesności, powiązane z dziejami rodziny Brochockich, a także właścicieli późniejszych. Z natury rzeczy nie mogą być one ani ścisłe, ani całkowicie pewne. Nikt nie zapamiętał np. nazwiska ogrodnika, męża Marii Brochockiej, i jej losów po zawarciu małżeństwa. Przetrwały natomiast różne związane z tym wydarzeniem legendy. Według jednej z nich, Adam Brochocki, zdecydowanie przeciwny mezaliansowi, dowiedziawszy się o odwzajemnionych uczuciach córki do młodego ogrodnika, zamknął ją jakoby w pokoju obok swego gabinetu. Miało to przerwać związek dwojga zakochanych. Jednak bardzo romantycznie Maria Brochocka powiązać miała ze sobą prześcieradła i przez okno zeszła po nich wprost w ramiona oczekującego ją oblubieńca. Inna wersja, mniej romantyczna mówi, że ze swoistego „więzienia" wypuściła ją przekupiona wcześniej służba, prześcieradła zaś powiązano jedynie celem stworzenia odpowiednich pozorów. Po śmierci ojca Maria Brochocka odwiedzała siostrę czasem na dłużej. Emilia Brochocka, żyjąca samotnie i poza siostrą nikogo nie przyjmująca, w końcu zupełnie zdziwaczała. Hodowała mnóstwo kotów, dla których w parku założyła nawet specjalny cmentarzyk. Każdego ze swych ulubieńców upamiętniała nagrobkiem z piaskowca, ozdobionym płaskorzeźbami. Czasem bywały to koła od żaren, również odpowiednio dekorowane.

[b] W pamięci dawnej służby dworskiej ów Mikołaj (?) Mirski zachował się jedynie jako właściciel „stu par butów".

[c] W okresie międzywojennym władze polskie zdecydowały się uporządkować nazewnictwo Horodzieja i okolicy. Od dawna bowiem, w przeciwieństwie do miasteczka z przyległymi do niego Górnym i Dolnym Horodziejem, siedzibę Brochockich okoliczna ludność nazywała Wielkim Dworem. Taką też nazwę otrzymał on wówczas oficjalnie. Miasteczko natomiast pozostało Horodziejem.

[d] Przez służbę i okoliczną ludność Adam Brochocki uważany był za gospodarza doskonałego, ale surowego dla służby i poddanych. Był on wyznania kalwińskiego, a że długo wieczorami czytywał w swym gabinecie uznano, że interesował się jakimiś księgami „czarnymi", jego samego zaś określono jako „czarownika". Na starość, jako człowiek schorowany, noszony był po ogrodzie w lektyce. Po śmierci czwórka karych koni odwiozła ciało zmarłego do oddalonej od pałacu o 1 km kaplicy. Później zarówno jego szczątki, jak i córki Emilii przeniesione zostały na cmentarz na Rossie. W głębokim przekonaniu ludności Wielkiego Dworu, pułkownik nie opuścił jednak Horodzieja nigdy. Jego duch widywany był bowiem zarówno w parku, jak i na folwarku, gdzie usiłował zapobiec postępującej jego degradacji.

Kraski

(uzup. do s. 233)



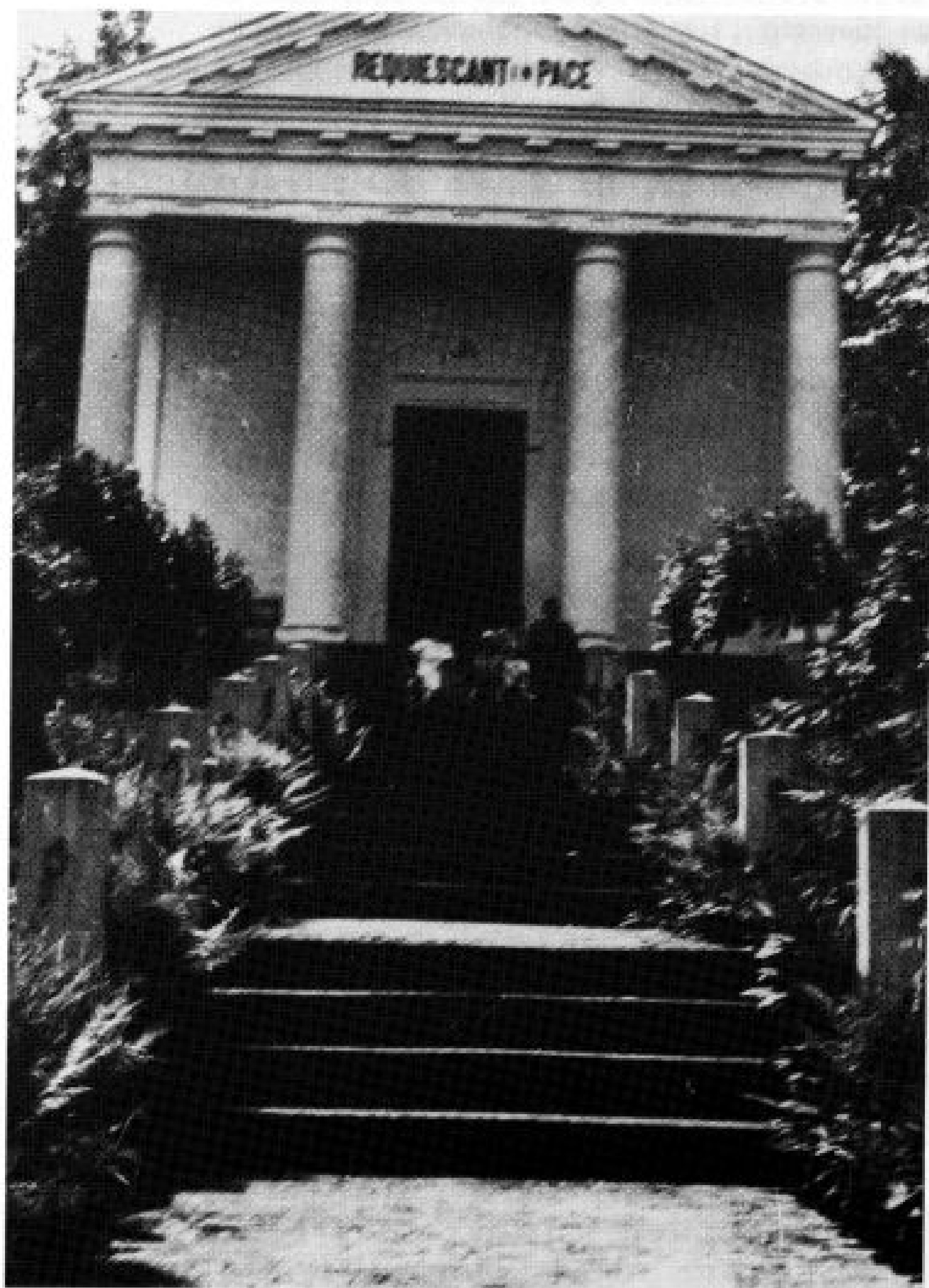


509. Kraski. Fragment dworu po II wojnie światowej

Łopuszna

(uzup. do s. 253)







510.
Łopuszna. Kaplica-mauzoleum Narkiewiczów-Jodków w parku, przed 1939 r.

511.
Łopuszna. Kaplica-mauzoleum Narkiewiczów-Jodków w parku, przed 1939 r.

Mereczowszczyzna

(uzup. do s. 255)





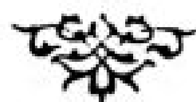
512. Mereczowszczyzna. Dawny dwór Kościuszków, po 1920 r. (?)

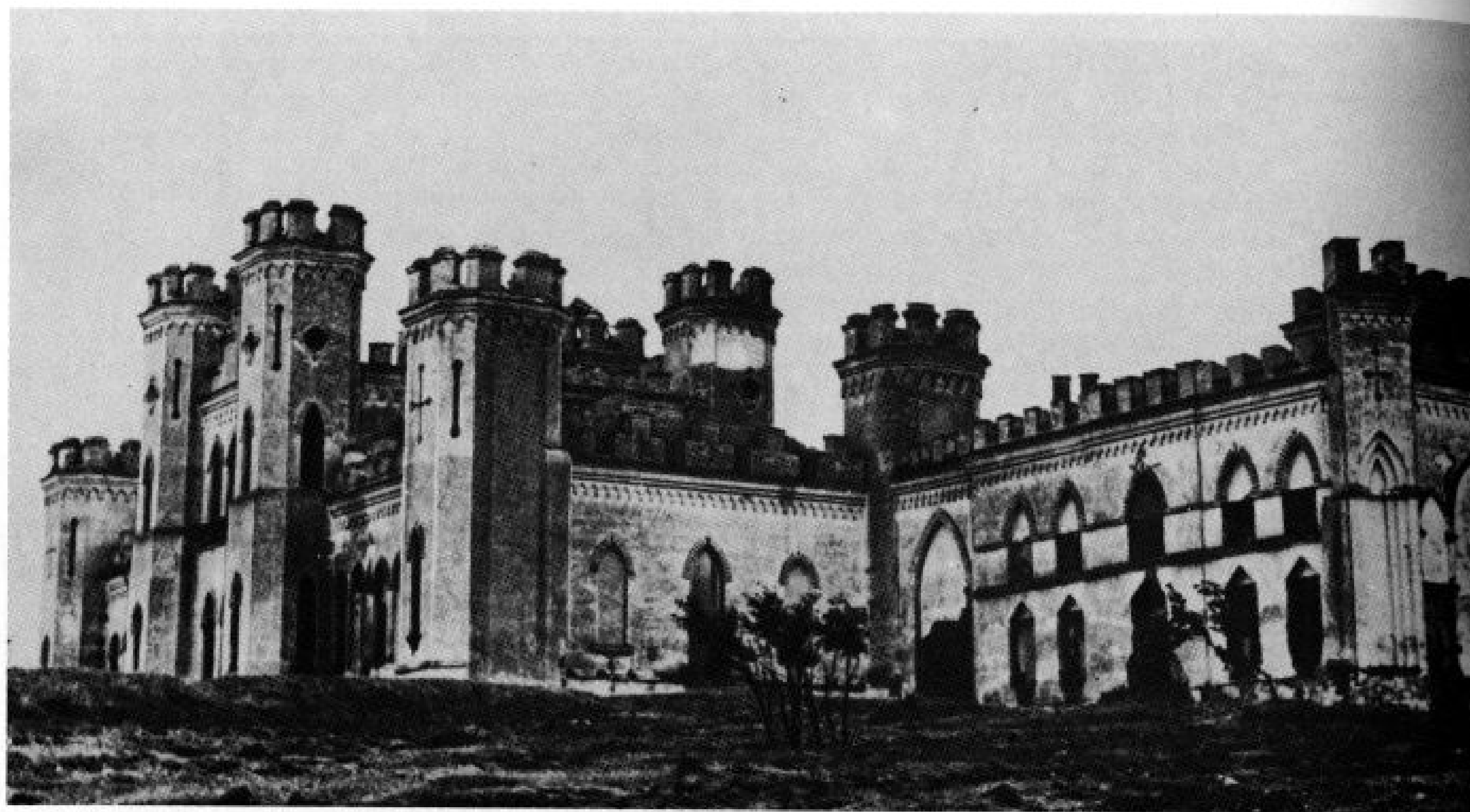


513. Mereczowszczyzna. Dawny dwór Kościuszków po konserwacji w 1925 r.

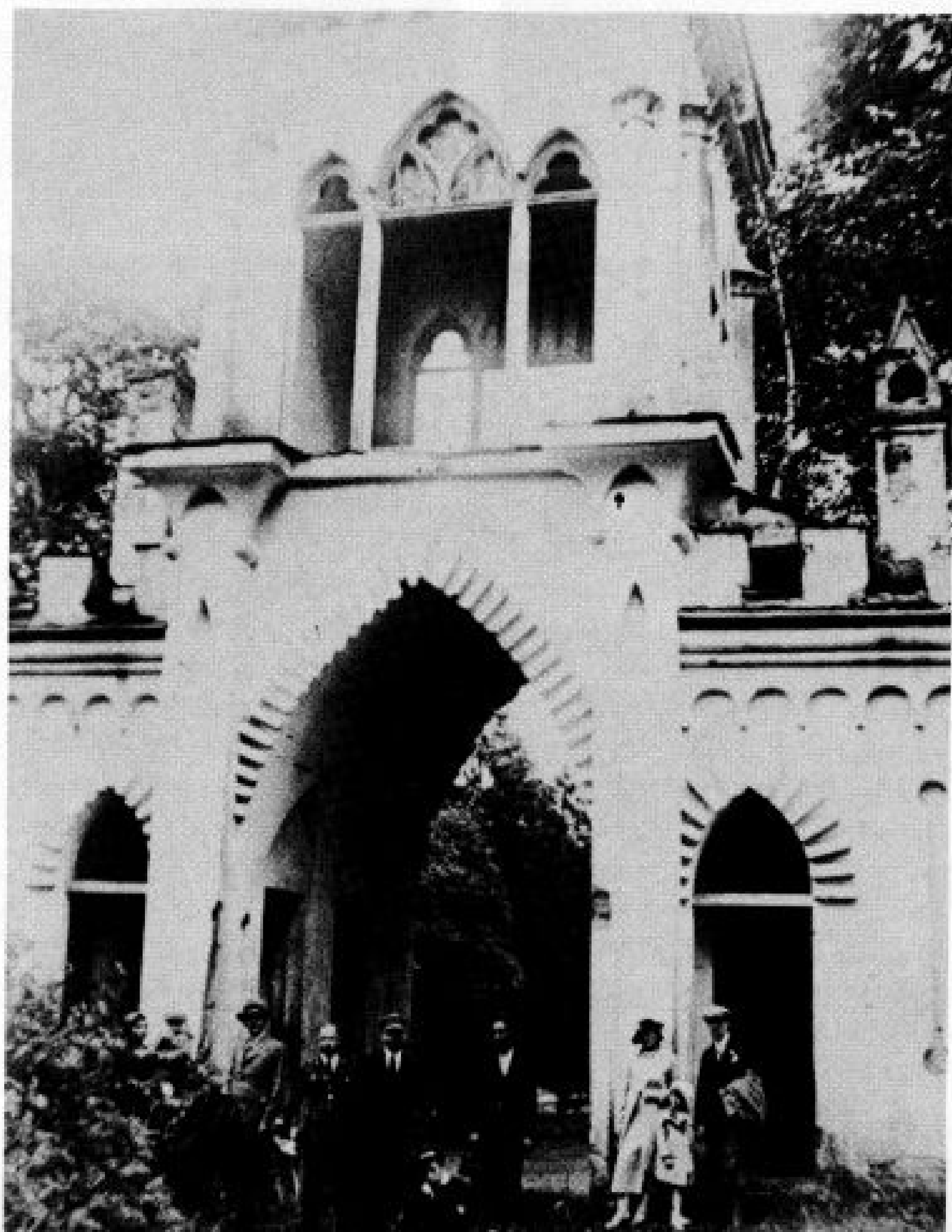
Kossów-Mereczowszczyzna

(uzup. do s. 257)



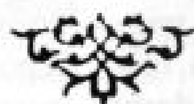


514. Kossów--Mereczowszczyzna. Ogólny widok pałacu Pusłowskich, po II wojnie światowej



515. Kossów--Mereczowszczyzna. Brama wjazdowa do rezydencji Pusłowskich, przed 1939 r.

Nahorodowicze



Najstarsza nazwa Nahorodowicz, v. Nachorodowicz, v. Nohorodowicz, brzmiała Nowhorodowicze[1]. Dobra tamtejsze, położone 14 km na południe od Bienicy Kociełłów, nad rzeczką Mołczadką, miały być w początkach XVI w. własnością Radziwiłłów. Jeśli jednak chodzi o dzieje tej miejscowości w czasach nieco późniejszych, to spotykamy dwie ich wersje. Według pierwszej, podanej przez Antoniego Bałabańskiego, który powołuje się na archiwa grodzieńskie i wileńskie[2], Radziwiłłowie odstąpili Nahorodowicze biskupowi kalwińskiemu Wielaminowi Rudzkiemu, który w 1551 r., a więc tuż przed Unią, wybudował tam zbór swego wyznania. W 1569 r. w Nahorodowiczach odbyć się miał zjazd biskupów dysydenckich. Pod koniec 1570 r., według tegoż samego źródła, Rudzki wyjechał do Rzymu, gdzie tak gorąco przejął się ideami Unii, że wróciwszy do kraju, stał się ich gorącym propagatorem. Nahorodowicze oddał w końcu Bułhakom, sam zaś przeniósł się do Kijowa, gdzie mianowany został metropolitą unickim. Niestety, Bałabański nie podaje ani daty urodzenia, ani śmierci owego zagadkowego biskupa.

Według wersji drugiej, reprezentowanej przez Witolda Bułhaka, w jego rzeczywiście na źródłach opartej monografii własnej rodziny[3], Nahorodowicze, zwane także wówczas Nowohorodowiczami, w ciągu pierwszych dziesięcioleci XVII w. należały do cerkwi katedralnej w Nowogródku. Od ówczesnego metropolity Józefa Rutskiego h. Wąż (ur. w 1584 r.), używającego przydomku Woliamin, prawdopodobnie syna Szczęsnego Weliaminowicza (Woliaminowicza) Rutskiego, „służebnika" Jana Kiszki, starosty żmudzkiego, w 1635 r. Nahorodowicze kupił Jan Bułhak „z małżonką swą Hanną Jaroszanką". Wpierw jednak, J. W. Rutski „miłostiu Bożeju archiepiskop mitropolit Kijewskij, Halickij i Wsieja Rusi" pożyczył od Bułhaka kwotę 12 000 złp., potrzebną mu na kupno dóbr Dołhinowo w pow. oszmiańskim od Janusza Kiszki za 20 000 kop groszy



516. Nahorodowicze. Lamus-skarbczyk, przed 1939 r.

litewskich. Metropolita oddał Bułhakowi Nahorodowicze z dworem, ludźmi „tiahłymi i czynszowymi", stawem, „ozierami i sażawkami, łąkami, gajami" itd., w „spokojnoje, wiekuistnoje użiwanije", z „cerkwoju w tom folwarku". Akt owej sprzedaży-kupna, podany został do ksiąg trybunalskich dopiero w 1652 r.

Ale już po 1661 r. Bułhak sprzedał nabyte niedawno Nahorodowicze Jerzemu Krzywickiemu h. Lubicz, synowi Jana Fedorowicza, dziedzica Krzywczy w pow. pińskim. W 1692 r. Jerzy Krzywicki jedną trzecią tych dóbr zapisał swej córce Teodorze Władysławowej Sidorowiczowej. Syn Jerzego, Stefan (zm. w 1741 r.), właściciel Porzecza w pow. słonimskim, procesował się z Sidorowiczami[4]. Rezultat procesu nie jest znany. Na tym też kończy W. Bułhak dzieje Nahorodowicz.

Dalszych ich losów dowiadujemy się wracając znów do relacji Bałabańskiego. Według niego, w XVIII w. Nahorodowicze należały do Tyzenhauzów, od których w 1782 r. nabył je generał WP Ignacy Morawski (1744–1790). Po jego śmierci sądy eksdywizyjne podzieliły tę majętność na części, których większość z wsiami Korsaki, Zaczepicze, Giedzgały i kilka innych folwarków kupiła starościna bielicka Łęska. W pierwszej dekadzie XIX w. odsprzedała ona jednak Nahorodowicze, także z kilkoma folwarkami, Ignacemu Dmochowskiemu h. Pobóg, wicemarszałkowi szlachty pow. oszmiańskiego, żonatemu z Marią z Zenowiczów. W posiadaniu tej uzdolnionej artystycznie rodziny pozostawały one w ciągu przeszło stulecia, aż do września 1939 r. Po Ignacym dziedzictwo objął jego syn Wincenty (1807–1889), malarz, ożeniony z Salomeą z Orłowskich, a następnie wnuk Władysław (1838–1913), rysownik, powstaniec z 1863 r. Ostatnim właścicielem Nahorodowicz był syn Władysława – Stanisław Dmochowski[5]. Przed wybuchem II wojny światowej obszar tej majętności obejmował 657 ha.

Antoni Bałabański, opierając się z pewnością na informacjach uzyskanych od Stanisława Dmochowskiego, napisał, że istniejący w Nahorodowiczach w 1934 r. dom mieszkalny wybudowali Tyzenhauzowie, a więc jeszcze przed 1782 r., na fundamentach istniejącego w tym miejscu dawniejszego pałacu murowanego. Według niego też, był to „drewniany, modrzewiowy dworek, zbudowany na wzór tych pałacyków, które jeszcze do dziś spotkać można w Nowogródczyźnie". Wchodzących do domu witał umieszczony nad drzwiami, wykonany w brązie, niewielki wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a pod nim herb dziedziców. Do tego bardzo powściągliwego i niewiele mówiącego opisu zewnętrznego dworu, nazywanego przez Bałabańskiego raz „dworkiem", to znów „pałacykiem" dodał jeszcze, że w czasie jego odwiedzin, był on już „nadniszczony zębem czasu". W odniesieniu do wnętrza mieszczącego kilkanaście pokoi wspomniał, że były one urządzone „skromnie", lecz „z gustem". Na ścianach zauważył „stare malowidła portretowe oraz okoliczne pejzaże". Owe pejzaże, jak wyjaśnił gospodarz domu, wykonali członkowie jego rodziny, którzy „szczególnie zamiłowani byli w tej sztuce", Władysław Dmochowski zaś „oddawał się jej w każdej chwili"[6].

Po obejrzeniu domu mieszkalnego, któremu zresztą tak mało poświęcił uwagi, zwiedził jeszcze Bałabański folwark oraz budynek spełniający wówczas funkcje lamusa, zwany także „skarbczykiem", który określił jako dawny zbór kalwiński, ale zbudowany na wzór baroku włoskiego. Właśnie jego rzeczywiście barokowa fasada wskazywała na to, że nawet jeśli służył niegdyś celom sakralnym, to raczej nie był zborem kalwińskim. Te bowiem, na b. ziemiach litewskich dość często spotykane, zgodnie z wyznaniem, jakiemu miały służyć, odznaczały się bryłą surową, często z potężnymi przyporami (jak w Gojcieniszkach). Może więc była to po prostu kaplica z czasów przynależności Nahorodowicz do cerkwi nowogródzkiej albo też wchodziła do zespołu rezydencjonalnego w czasach Tyzenhauzów?

Budynek ten miał plan dość szerokiego prostokąta i tylko jedną, ale wysoką kondygnację. Fasadę jego dekorowały szeroko zastosowane pilastry oraz gzymsy. Zamykał ją trójkątny szczyt, zwieńczony sygnaturką. Elewacje boczne pokrywały tynki gładkie, ożywione jedynie wertykalnymi lizenami. Kaplicę lub też lamus nakrywał trójspadowy łamany dach polski, to znaczy o jednakowym nachyleniu połaci dolnej i górnej, pobity gontami.

Zarówno dom, jak i skarbczyk otaczał pełen starodrzewia park krajobrazowy[7].

[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 367, poświęcił Nahorodowiczom niewiele uwagi. O istniejących tam cennych zabytkach w ogóle nie wspomniał.

[2] A. Bałabański, *Hornostajewicze. Przyczynek do monografii powiatu lidzkiego*, „Kurjer" [Wileński] z dnia 6 IX 1934. Za wskazanie mi tej cennej i mało znanej pozycji dziękuję p. Tomaszowi Grygielowi z IS PAN w Warszawie.

[3] W. Bułhak, *Bułhakowie. Zarys historii rodu*, Warszawa 1994, s. 122–123.

[4] W. Bułhak, *op. cit.*, s. 125.

[5] Całkowicie pewnymi właścicielami Nahorodowicz byli Ignacy, Władysław oraz Stanisław Dmochowscy. Pewne wątpliwości może budzić Wincenty Dmochowski. W zamieszczonych w *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 2, Wrocław 1975, s. 61–64, życiorysach Wincentego, a nawet Władysława, Nahorodowicze w ogóle nie występują. Być może znajdowały się one w dzierżawach, właściciele zaś mieszkali w innych dobrach.

[6] A. Bałabański, *op. cit.*

[7] Moje poszukiwania ryciny czy fotografii dworu w Hornostajewiczach, zarówno w zbiorach prywatnych, jak i publicznych, pozostały bez rezultatu. Z pewnością fotografował go Jan Bułhak.

Obryna

Obryń

(uzupełnienia)



Od s. 307, szp. lewa, w. 2 g., nowy tekst powinien brzmieć:

Ostatnim właścicielem Obryny, zwanej w XIX w. także Obryń, był syn Józefa, marszałka szlachty pow. nowogródzkiego i Heleny ze Skibniewskich – Feliks Kaszyc (1897–1943), nieżonaty, równocześnie ostatni męski potomek rodziny[1].

W 1929 r. obszar dóbr Obryna obejmował 1250 ha, ale w wyniku spowodowanych w czasie I wojny światowej ogromnych zniszczeń, zarówno w odniesieniu do warsztatu rolnego,

517. Obryna. Widok pałacu i oficyny od strony podjazdu, po 1920 r.

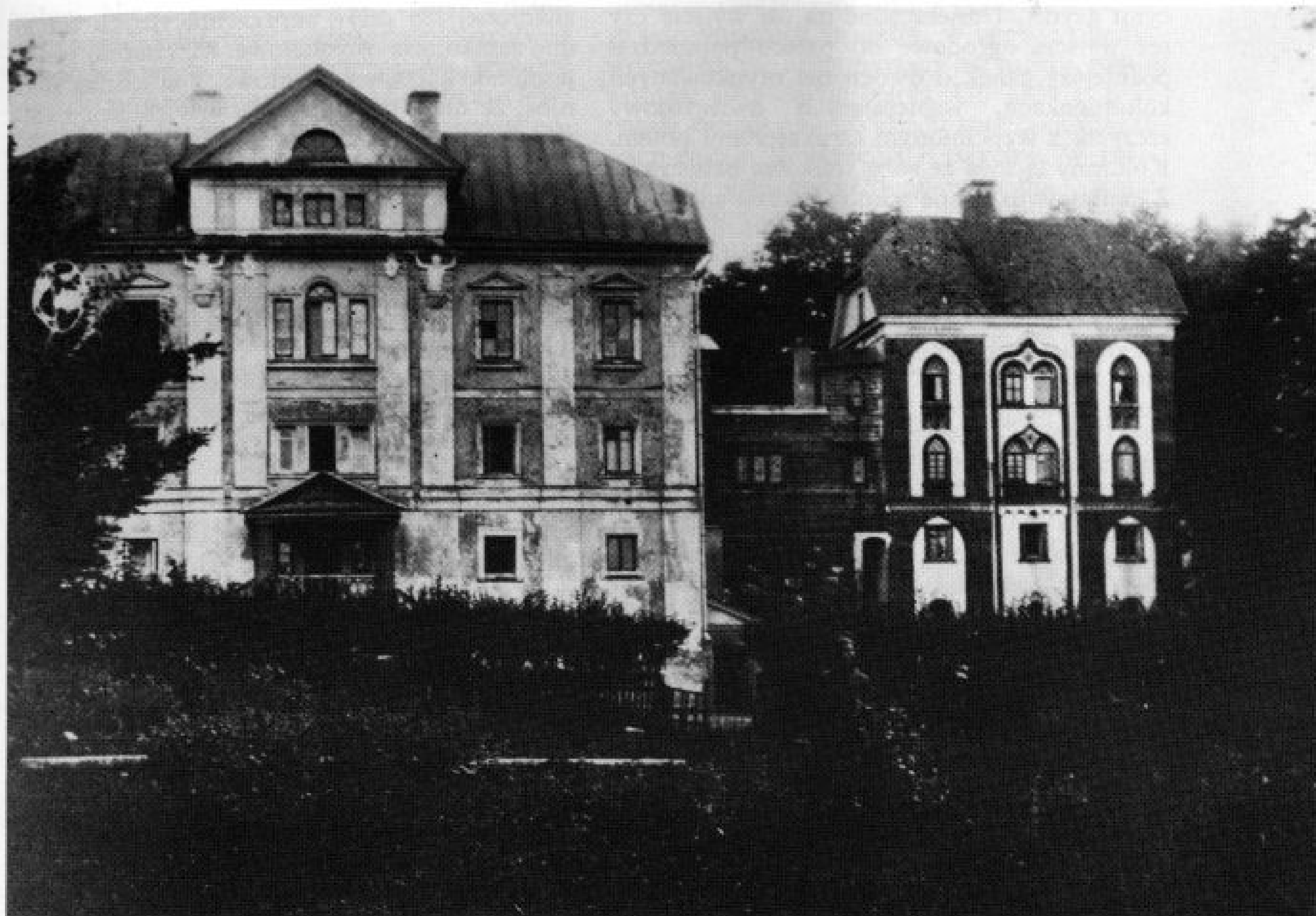
jak i samej rezydencji, co spowodowało konieczność parcelacji, w 1938 r. ograniczał się on już tylko do 250 ha ziemi ornej i 500 ha podleśnej. Do Feliksa Kaszyca należał ponadto częściowo jeszcze inny, w tym samym powiecie położony majątek Datna, starsza siedziba rodu. Został on po 1831 r. Józefowi Kaszycowi skonfiskowany, po czym dwór tamtejszy władze rosyjskie zamieniły na koszary wojskowe, stary zaś park i ogród wycięto. Dopiero w okresie międzywojennym Datnę odzyskali prawowici właściciele. Druga część tego majątku przed 1939 r. była własnością Krasickich, gdyż jedna z sióstr Józefa Kaszyca poślubiła Romana hr. z Siecina Krasickiego.

Feliks Kaszyc zmarł w okolicznościach tragicznych. Za pierwszej okupacji sowieckiej wywózki na wschód czy może nawet śmierci uniknął, ponieważ w porę zdołał wyjechać do Połoneczki i tam przechował się do momentu ucieczki najeźdźców ze wschodu. Niemcy, po wkroczeniu na ziemie Rzeczypospolitej oddali mu, jak wielu innym ziemianom, jego ojcowiznę w zarząd. Jako urodzonemu w Wiedniu, mieli mu także proponować niemieckie obywatelstwo, na co się nie zgodził. Gdy na terenach woj. nowogródzkiego zaczęła działać komunistyczna partyzantka, chłopi donieśli ostatniemu dziedzicowi Obryny, że zamierza ona latem 1943 r. spalić nie zebrane jeszcze plony zbóż na pniu. Bojąc się ich nieuchronnych represji, pozostający w kontakcie z Armią Krajową Kaszyc poprosił Niemców o ochronę, ale jej nie otrzymał. Partyzanci plony rzeczywiście spalili. W konsekwencji, przybyli do Obryny Niemcy wyprowadzili na pogorzelisko Bogu ducha winnego Kaszyca i tam, za rzekomą współpracę z komunistycznymi oddziałami go pobili, a następnie jeszcze żyjącego zastrzelili. Ciało kazali zakopać za oborą. I tam też pozostało[2].

Konstanty Dunin Rajecki wzniósł w Obrynie zespół rezydencjonalny o założeniu i bryle nawiązującej jeszcze do baroku, ale z bardzo wyraźnymi akcentami neogotyckimi. Nad głównym wejściem do pałacu umieścić kazał tablicę z napisem: TEN DOM KONSTANTYN DUNIN RAJECKI, PUŁKOWNIK WOYSK

518. Obryna. Główny korpus pałacu od strony podjazdu, po 1920 r.





519. *Obryna. Widok pałacu i oficyny od strony ogrodu, po 1920 r.*

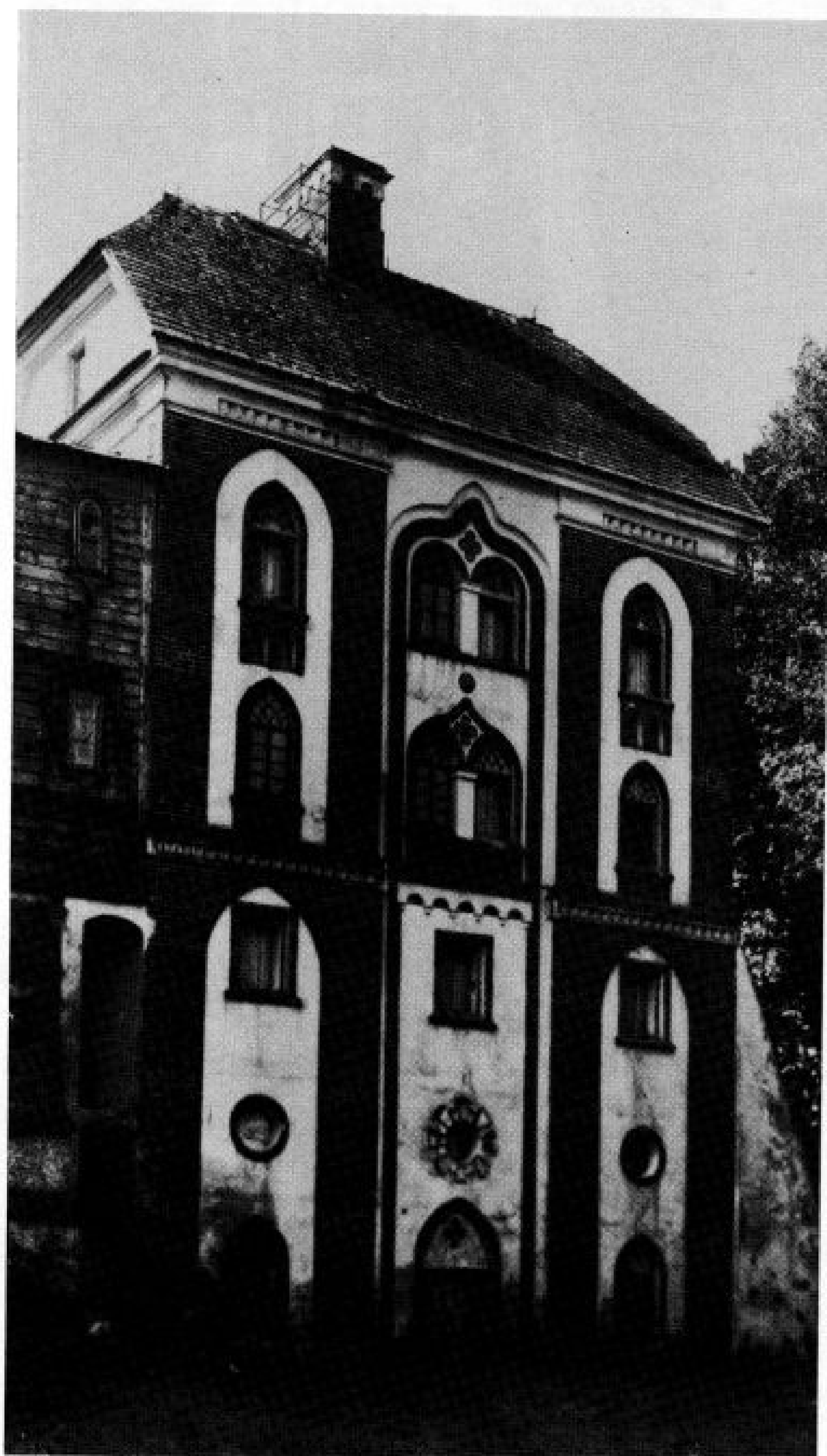
POLSKICH, LEGII HONOROWEJ KAWALER, DZIEDZIC OBRYNY W 1839 ROKU POSTAWIŁ[3]. Rezydencja ta składała się z dwóch, początkowo wolno stojących budynków mieszkalnych, a także kilku o znaczeniu administracyjnym i gospodarczym, tworzących powiązaną ze sobą całość. Wokół swej siedziby założył pułkownik rozległy ogród.

Główny, siedmioosiowy korpus pałacu miał rzut prostokąta i od strony podjazdu dwie zasadnicze kondygnacje, od tyłu zaś, w wyniku spadku terenu trzy, a w dodatku jeszcze wysokie sutereny. Fasadę frontową na trzech osiach środkowych akcentował wydatny trójosiowy ryzalit, tworzący na parterze arkadowy portyk. Piętro ryzalitu, dekorowane wąskimi pilastrami pseudotoskańskimi, łączyło się organicznie z wnętrzem domu. Wyposażono je w trzy półkoliście zamknięte okna od czoła i po jednym po bokach. Obie kondygnacje ryzalitu zamykało belkowanie, ozdobione rzędami zbliżonych do rozet guzów, jak też wydatny gzyms profilowany i krokszytnowy. Ta część pałacu miała też jeszcze jedną niską kondygnację z elewacją rozczłonkowaną lizenami i przeprutą trzema prostokątnymi wprawdzie, ale zbliżonymi do kwadratów oknami od frontu i dwoma bocznymi. Ryzalit wieńczył trójkątny, otoczony gzymsem profilowanym szczyt, przebity oknem półkolistym z promieniście ułożonymi szczeblinami. Oba dwuosiowe odcinki boczne elewacji głównej dekorowały uproszczone pilastry, obejmujące także narożniki, z głowicami ozdobionymi guzami. Prostokątne w obu kondygnacjach, ujęte w ramy profilowane okna, niższe na mieszkalnym parterze, wyższe na reprezentacyjnym pierwszym piętrze, miały kształt prostokątny. Otwory okienne kondygnacji górnej podkreślono ławami i trójkątnymi, profilowanymi naczółkami wieńczącymi. Parter od kondygnacji górnych oddzielała gładka opaska.

Elewacja ogrodowa pałacu o zachwianych nieco proporcjach długości w stosunku do wysokości, prezentowała się może nawet bardziej okazale niż frontowa. Trójosiową część środkową zaakcentowano tu jedynie zdwojonymi pilastrami. Skrajne z nich miały zwieńczenie hermowe. Hermy przypominały jednak raczej putta, z wyciągniętymi rękami, podtrzymują-

cymi gzyms. Umieszczone na osi wyjście czy też wejście ogrodowe do pałacu poprzedzał późniejszy ganek o dwóch nie otynkowanych kolumienkach, wspierających dwuspadowy szczycik z wypełnionym sztukateriami polem. Kolumny łączyła ze sobą tralkowa balustrada. Z ganku dwustronne schody boczne wiodły do parku. Płaszczyzny międzyryzalitowe środkowego pseudoryzalitu mieściły w każdej kondygnacji po trzy prostokątne otwory okienne, przy czym okno środkowe było dwudzielne, boczne zaś pojedyncze. W kondygnacji przeznaczonej dla celów reprezentacyjnych miało ono zamknięcie ostrołukowe. Mezzanino przypominało kształtem frontowe, z tą jednak różnicą, że okna jego były nieco większe i ustawione ciaśniej. Niczym od frontowych nie różniły się odcinki prawy i lewy elewacji ogrodowej. Czteroosiowe elewacje boczne w płaszczyznach międzyokiennych ożywiały pilastry, zdaje się znów hermowe. Główny korpus pałacu nakrywał wysoki dach naczółkowy, nad podwyższoną częścią środkową dwuspadowy, niegdyś zapewne gontowy, ostatnio pobity blachą. Nad kalenicą górowały dwa, symetrycznie rozmieszczone, poprzecznie do niej ustawione, otynkowane kominy.

520. Obryna. Elewacja ogrodowa oficyny, po 1920 r.



Po lewej stronie pałacu, w niewielkiej od niego odległości stała w tej samej linii i tej samej wysokości oficyna o trzech zaledwie, ale daleko od siebie odsuniętych osiach. Otrzymała ona elewacje dłuższe całkowicie różnie ukształtowane. Frontowa, rozczłonkowana pionowo pilastrami, nie różniła się właściwie niczym od odcinków bocznych fasady korpusu głównego rezydencji. Elewacja ogrodowa natomiast nosiła zdecydowane piętno neogotyku. Miała ona bowiem ściany oblicowane czerwoną cegłą, a jedynie płyciny, mieszczące otwory drzwiowe i okienne, tynkowane na kolor biały, ale obramienia ich znów były z czerwonej cegły. Do wnętrza od strony ogrodowej wiodło troje ostrym łukiem zamkniętych drzwi, nad którymi widniały także trzy okulusy. Kondygnacja mieszcząca się nad przyziemiem miała okna kształtu identycznego jak dolna kondygnacja pałacu od strony ogrodu. Kondygnacja odpowiadająca mieszkalnej części głównego korpusu i ostatnia, odpowiadająca reprezentacyjnej, wyposażona została w okna dwudzielne, przedzielone filarem i zamknięte łukiem Tudora, boczne zaś łukiem ostrym. Podobnie jak pałac, oficynę nakrywał także dach gładki, naczółkowy, do końca pobity gontami, z jednym centralnie umieszczonym kominem zbiorczym. Orda narysował wprawdzie dach łamany, ale zapewne pomylił się, podobnie jak w kilku innych szczegółach. Neogotycki wystrój ogrodowej strony oficyny mógł wskazywać, że mieściła się tam domowa kaplica, dostępna nie tylko dla dziedziców Obryny, ale i dla wszystkich mieszkających w pobliżu katolików.

Przed 1939 r., nie wiadomo jednak od jakiego czasu, oficyna powiązana była organicznie z korpusem głównym rezydencji. Oba budynki spinał ze sobą łącznik, obejmujący jednak tylko trakty ogrodowe. Może praktyczny, ale niezbyt pod względem estetyki fortunny, dochodził on do wysokości kondygnacji miesz-

kalnej. Niestety, oprócz niego, któryś z ostatnich właścicieli Obryny, jeszcze mniej czuły na względy estetyki niż jego poprzednik, także od strony podjazdu wzniósł całkowicie bezstylową dobudówkę parterową, wysuniętą znacznie poza lico zarówno głównego budynku, jak i oficyny. Te dodatki mocno całe założenie oszpeciły.

Z budowli o znaczeniu praktycznym do zespołu architektonicznego należał również, usytuowany po stronie prawej pałacu jako kompozycyjny odpowiednik oficyny, murowany magazyn. Miał on bryłę i wysokość podobną do głównego domu mieszkalnego, ale elewacje niemal zupełnie gładkie. Nakrywał go także wysoki, gładki dach naczółkowy. Tuż obok magazynu stał na planie kwadratu wysunięty nieco do przodu, trzykondygnacyjny z wysokim przyziemiem świron czy lamus o dwóch kondygnacjach dolnych murowanych, dwóch górnych częściowo drewnianych, otoczonych takąż galeryjką. Świron kryty był dachem namiotowym z dwukondygnacyjną wieżyczką. Dolna o przekroju większym mieściła zegar, górna, mniejsza, zapewne dzwon, połączony z mechanizmem zegara. Pod lamusem mieściła się lodownia, służąca do przechowywania latem produktów żywnościowych. W pobliżu obu tych budynków, ale w nieco większej od nich odległości i na poziomie niższym wznosił się jeszcze jeden dom mieszkalny, może przeznaczony dla administratora dóbr.

Na temat architektury i wystroju wnętrz pałacu nie istnieją najprawdopodobniej żadne przekazy. Niewiele wiemy także o jego urządzeniu ruchomym ani o zbiorach, które zaliczano do najbogatszych i najcenniejszych w dawnym woj. nowogródzkim. Według tych skąpych informacji Rajeccy, a następnie Kaszycowie posiadać mieli w swym dworze „najwspanialszy na Litwie" zbiór porcelany, a poza tym wiele innych dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych. Edward Chłopicki, który był w Obrynie ok. 1869 r. pisze też o sporej galerii obrazów, należącej wówczas do „wysoce ukształconego" syna właścicielki, Konstantego Kaszyca. W czasie odwiedzin Chłopickiego już tych obrazów nie było. Zachowało się natomiast wiele „wytwornych mebli, dużych zwierciadeł i porcelanowe ścienne świeczniki w stylu rococo"[4]. Wszystko to przepadło w czasie I wojny światowej, gdy pałac został kompletnie zdewastowany, zbiory rozkradzione lub zniszczone, podobnie jak całe gospodarstwo rolne. Po 1920 r. istniały w Obrynie tylko resztki archiwaliów i biblioteki.

Park krajobrazowy, otaczający zespół pałacowy ze wszystkich stron i dochodzący do brzegów rzeczki Obrynki, z powodu braku na to odpowiednich środków, w okresie międzywojennym nie utrzymywany jak należy, powoli zatracał swój dawny zarys. Do 1939 r. przetrwała stojąca na jego skraju kapliczka-mauzoleum rodzin Rajeckich i Kaszyców. W czasie II wojny światowej czy nawet później, została ona zrujnowana, a szczątki zmarłych powyrzucane z trumien. Czaszki służyły młodzieży okolicznej do zabawy. Dopiero ok. 1965 r. ktoś z rodziny ostatniego właściciela pozbierał sprofanowane resztki i zakopał je we wspólnej ziemnej mogile.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 7, Warszawa 1886, s. 352; *Przewodnik po okolicach Mickiewiczowskich*, Baranowicze 1938, s. 65. Informacje uzupełniające dzieje Obryny o cza-

521. Obryna. Świron (?) z wieżą zegarową, po 1920 r.



522. Obryna. Widok zabudowań gospodarczych, po 1920 r.

sy najnowsze zawdzięczam p. Olgierdowi Stankiewiczowi, który jako młody człowiek znał ten dwór z autopsji.

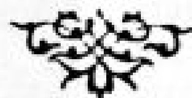
[2] Relacje Olgierda Stankiewicza. Por. także: K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 452.

[3] Taki tekst przytoczył p. O. Stankiewicz. Orda na swym rysunku umieścił informację brzmiącą nieco inaczej: „[Obryna] zbudowana przez pułkownika Wojsk Francus. Konstantego Dunina Rajeckiego 1837". Bliższą prawdy wydaje się data podana przez Stankiewicza.

[4] E. Chłopicki, *Kartki z teki podróżnej*, „Kłosy" 1869, t. 9, s. 402–403.

Ostaszyn

(uzup. do s. 308)



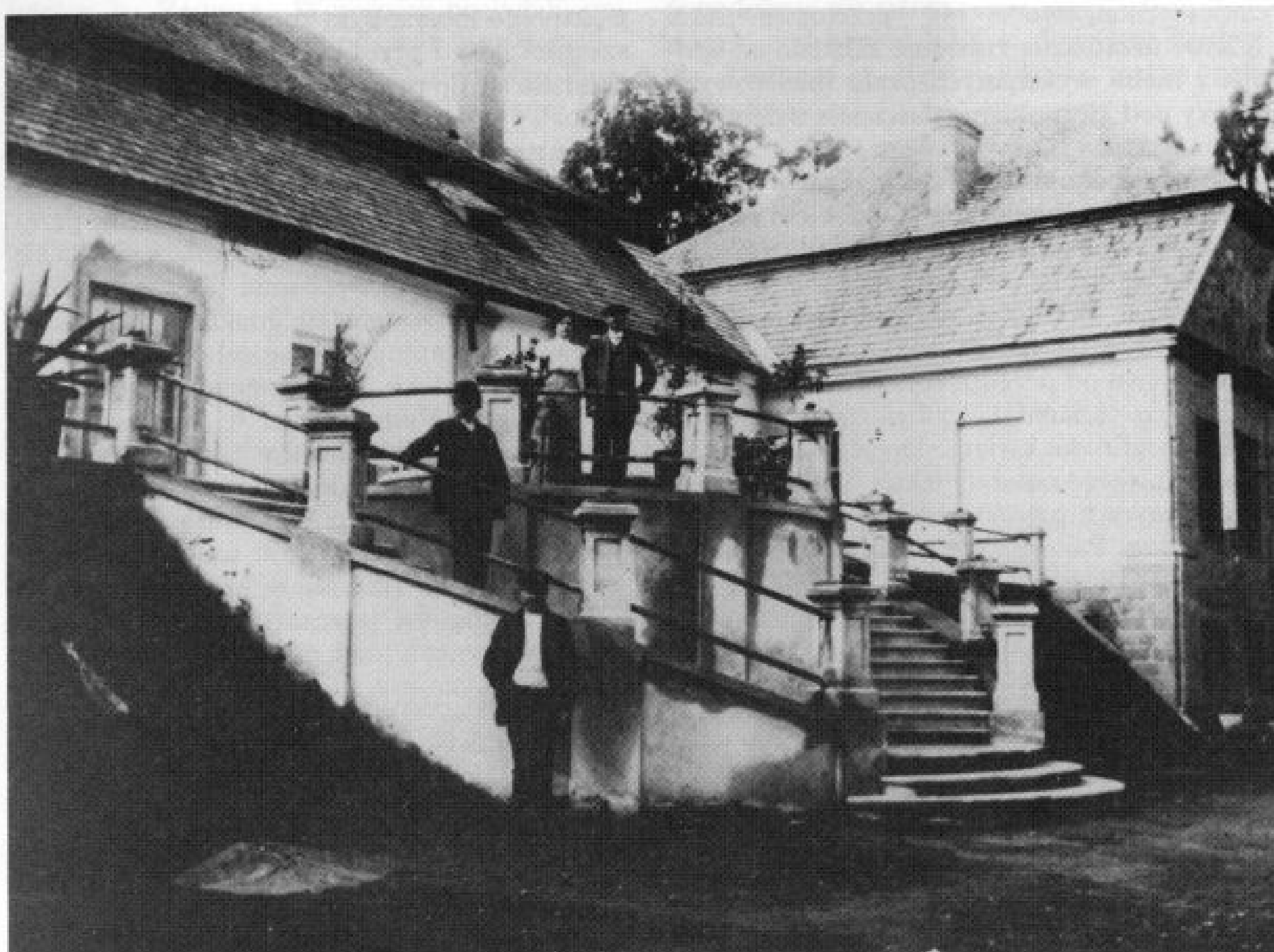
W Ostaszynie znajdowały się dwa majątki ziemskie i dwa dwory. Starszy z nich, własność Grabowskich, opisany został w tomie 2 *Dziejów rezydencji* (s. 308) od strony podjazdu. Dzięki zachowanemu w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie rysunkowi Jana Witkiewicza-Koszyca z 1917 r. można mieć pewne wyobrażenie także i o tym, jak wyglądał on od strony ogrodu. Wydaje się jednak, że autor owego bardzo tylko szkicowego rysunku, wykonanego jakoby na podstawie fotografii, nieco budynek ten „powiększył"[1]. Sugeruje to również oryginalna fotografia części tej strony budynku, wykonana przez G. Policewicza ok.

1914 r. Według ryciny Witkiewicza-Koszyca oraz wspomnianej fotografii dwór Grabowskich stał na terenie pochyłym, miał więc od tyłu znacznie wyższą podmurówkę niż od frontu. Główny jego korpus i z tej strony był jednak parterowy, z elewacją na dwóch osiach skrajnych rozczłonkowaną trzema pilastrami i tarasem przy części środkowej. Po obu stronach korpusu głównego wznosiły się pięcioosiowe, częściowo dwukondygnacyjne skrzydła, nakryte łamanym dachem naczółkowym. Ich oś główną obejmowały także ramy pilastrów, występujące poza tym na narożnikach, część szczytową zaś ożywiały okna półkoliste.

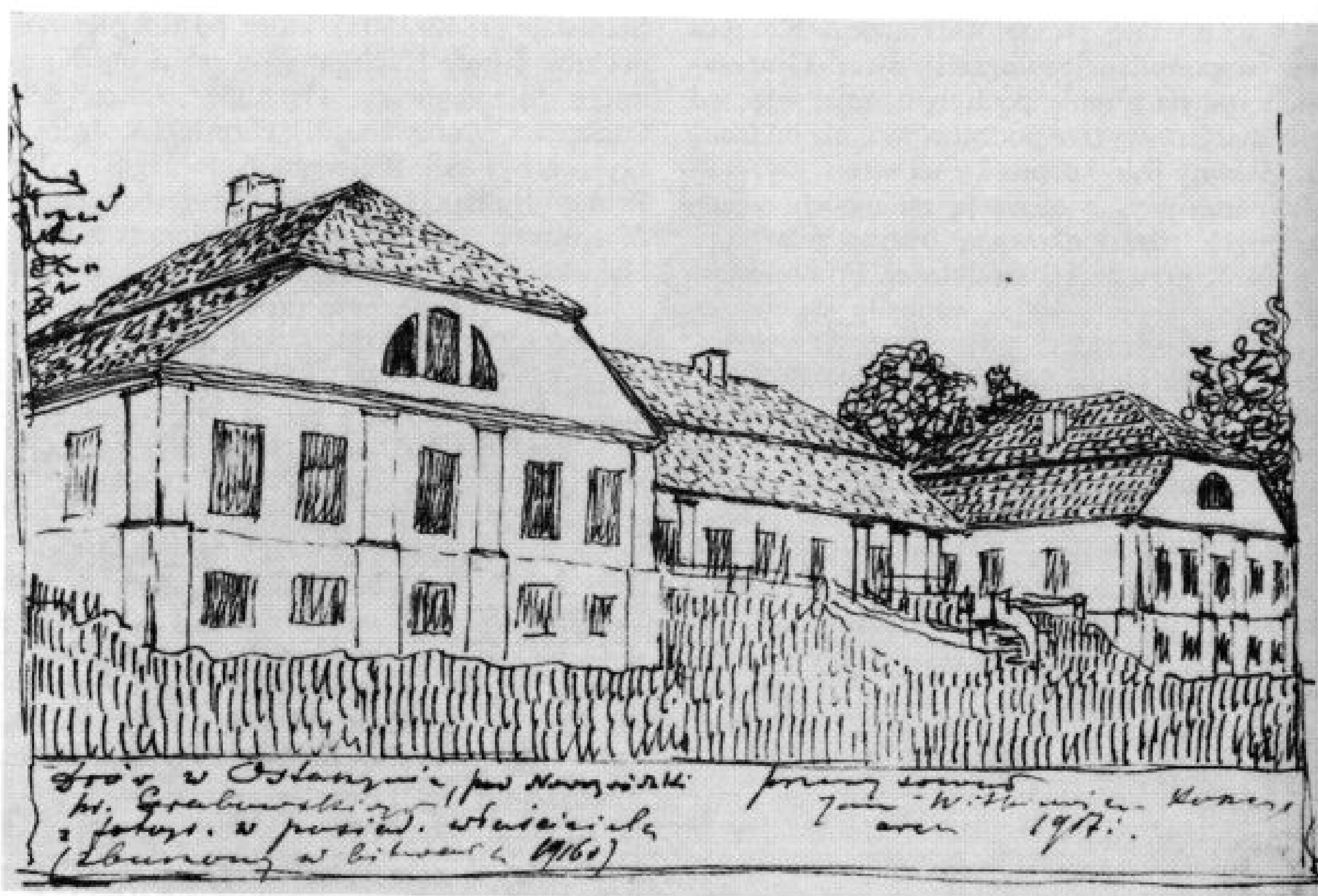
Ostaszyn Bułhaków, zwany Murowanym, położony od dworu Grabowskich w kierunku południowym (t. 2, s. 309, ryc. 471), powstał najprawdopodobniej na gruntach wydzielonych w XVIII w. z całości dawnego dominium. Właścicielem tego majątku ok. 1840 r. stał się Jan Antoni Franciszek Bułhak, h. Syrokomla odm. i Bułhak (ur. w 1795 r.), syn Floriana (ur. ok. 1750 r.), szambelana króla Stanisława Augusta i Heleny Jabłońskiej h. Jasieńczyk, deputat szlachty słuckiej, żonaty z Julią Hromykówną (Hromyka) h. Abdank. Po nim dziedziczył jego syn Walery Antoni Stanisław (1842–1905), który po raz pierwszy poślubił Józefę Haciską, a po raz drugi Kazimierę Mierzejewską. Ostatnim właścicielem Ostaszyna Murowanego i Peresieki w Mińszczyźnie był syn Walerego Antoniego – Jan Brunon Bułhak (1876–1950), profesor fotografii artystycznej USB w Wilnie, żonaty z Anną Haciską[2].

Dwór Bułhaków parterowy, jedenastoosiowy, bryłą swą widzianą od frontu w dużym stopniu przypominał bryłę dworu Grabowskich. Akcentował go ganek na filarach oraz facjatka, nakrywał zaś bardzo wysoki, charakterystyczny dla XVIII w. czterospadowy dach łamany, pobity gontami, wyodrębniony nad facjatką. W ciągu pierwszej połowy XIX w. dwór był bardzo zaniedbany, służąc raczej celom gospodarczym niż mieszkalnym. Częściowo używano go jako spichlerza. Na dębowej posadzce dużego salonu suszyło się ziarno. Dopiero po swym ożenku Walery Antoni Bułhak i jego pierwsza żona uporządkowali dom i urządzili go na nowo.

Miał on układ dwutraktowy, z korytarzami ciemnymi w częściach bocznych. Pokoje były duże i wysokie, wyposażone w posadzki w pokojach reprezentacyjnych dębowe i drzwi „fo-



523. Ostaszyn Grabowskich. Widok dworu od strony ogrodu, ok. 1914 r.



524. *Ostaszyn Grabowskich. Dwór od strony ogrodu. Rys. J. Witkiewicz-Koszyc, 1917 r.*

remne, filongowe". Na przełomie XIX i XX w. urządzenie ruchome składało się głównie z mebli wykonanych przez miejscowych stolarzy pod kierunkiem właściciela z dębu, jesionu i wiązu.

W przedpokoju wisiał duży zegar z wagami mosiężnymi i „genewskim" widokiem na tarczy, malowanej w czerwone kwiaty, oraz pięć „paryskich" sztychów, oprawionych w ramy czeczotkowe. Przedstawiały one widoki Puław i epizody z wojen napoleońskich.

Na prawo od przedpokoju mieścił się salon „duży", ze ścianami wyklejonymi tapetami w złoto-szafirowe kwiaty. Do jego wyposażenia zasadniczego należały jakieś niedobitki mebli empirowych palisandrowych, obitych czerwoną wełną. Pokój usytuowany po przeciwległej stronie przedpokoju, z dużym oknem weneckim, kominkiem rogowym i piecem z „pięknych deseniowych kafli o wypukłym wzorze rokokowym", służył jako jadalny. Stał tam m.in. owalny stół rozsuwany o „niezliczonej ilości cienkich nóg". Nad kanapą wisiały trzy poczerniałe wizerunki rodzinne Hromyków z początków XIX w. Do salonu przylegał „gabinecik", w którym umieszczono fortepian wileńskiej fabryki Łapińskiego, a w innym rogu szafę z książkami. Jakiś pokój przechodni dzielił na dwie części ogromny jesionowy parawan, z „którego można było zbudować osobne mieszkanie". Stąd przez niewielki korytarzyk dochodziło się do przybudówki, mieszczącej kilka pokoi[3].

I n n e b u d o w l e. Dość od domu oddalona oficyna niczym szczególnym się nie odznaczała. Na wprost, za owalnym trawnikiem, przesłonięta krzewami dekoracyjnymi, wznosiła się stajnia, a obok niej wozownia. Za tymi dwoma budynkami rozciągał się majdan, obsadzony drzewami, zamknięty czworobokiem budynków drewnianych, z murowanymi ścianami szczytowymi i zdobiącymi je filarami. Przy wjeździe do zabudowań dworskich stał murowany na słupach z podcieniami spichlerz, czyli według miejscowej nomenklatury świron. Do jego wnętrza wiodło dwoje solidnych, dębowych drzwi. Na zachodnim krańcu ogrodu na uwagę zasługiwał jeszcze dwukondygnacyjny lamus, drewniany na kamiennej podmurówce, z galeryjką, zwany tu „salką". Zabudowania folwarczne mieściły się za kurtyną drzew, w tym akacji oraz kępami bzu.

O g r ó d. Przed domem rosły dwie topole włoskie, a na frontowym gazonie klomby kwiatów sezonowych, jak np. piwonie czy floksy. Mały ogródek kwiatowy rozciągał się także wzdłuż przybudówki. Ponadto dom otaczał czworobok ogromnych topoli nadwiślańskich.

Inna część ogrodu z rabatami kwiatowymi, krzewami ozdobnymi i drzewami owocowymi, uporządkowana przez Julię z Hromyków Bułhakową, terasami o znacznym nachyleniu i wysokości, opadała w dół ku stawom. Między drzewami wiła się kręta ścieżka. Istniała też w ogrodzie aleja jodłowa. Do dworu wiodła inna aleja, długości kilkuset kroków, wysadzana drzewami tak rozrośniętymi, że ich konary i listowie nie przepuszczały promieni słonecznych.

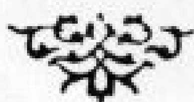
Oba dwory ostaszyńskie, a więc zarówno Grabowskich, jak i Bułhaków, zniszczone zostały już w czasie I wojny światowej.

[1] Skrzydła pochodzić mogły dopiero z okresu poprzedzającego I wojnę światową. Na fotografii J. Bułhaka, przechowywanej w zbiorach wileńskich, przedstawiającej dwór Grabowskich od strony ogrodu, wykonanej prawdopodobnie po 1907 r., ale przed 1914, skrzydeł tych nie widać. Informację tę zawdzięczam p. Jolancie Kucharskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, która zajmuje się m.in. życiem i twórczością Jana Bułhaka.

[2] Do pewnego stopnia dzieje Ostaszyna Murowanego prześledzić można na podstawie monografii: W. Bułhak, *Bułhakowie*, Warszawa 1994, s. 180 i tabl. 13, 15. Niestety, wielkie luki w indeksie tej książki korzystanie z niej bardzo utrudniają.

[3] Opis dworu Bułhaków oparłem na materiałach Bohdana Bułhaka, wnuka Jana, fotografika, opracowanych i udostępnionych mi przez p. Jolantę Kucharską.

Paulinów



Jako samodzielna rezydencja właścicieli, dwór w Paulinowie funkcjonował tylko w ciągu jednego pokolenia. W drugiej połowie XIX w., podobnie jak niezbyt odległy Florianów, majętność ta należała do rodziny Bochwiców h. Radwan. Wcześniej posiadali oni w powiecie nowogródzkim także inne dobra.

Pierwszym właścicielem Florianowa i Paulinowa był zapewne Jan Otto Bochwic, syn Floriana i Pauliny Majewskiej, żonaty ze Stefanią Bułhakówną. On właśnie wybudował pałac we Florianowie (por. t. 2, s. 208). Po nim dziedziczył syn Tadeusz, ożeniony z Bronisławą Cywińską, a następnie jego syn Jan. Prawdopodobnie po ukończeniu pałacu florianowskiego, pod koniec XIX w. Jan Otto Bochwic dla któregoś z dzieci wzniósł także pałac w Paulinowie.

525. Paulinów. Widok pałacu od strony ogrodu, 1914 r.

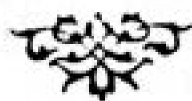
Pałac paulinowski, przypominający raczej willę niż tradycyjną polską siedzibę ziemiańską, znany z jedynej chyba fotografii sprzed 1917 r., przedstawiającej najprawdopodobniej jego stronę ogrodową, miał zapewne obie elewacje dłuższe o wyglądzie niemal identycznym. Patrząc na bryłę tego domu od strony podjazdu można stwierdzić, że był on w pięcioosiowej części środkowej, podobnie jak w dwuosiowej części prawej dwukondygnacyjny. Również dwuosiowa, ale jednokondygnacyjna część lewa, mieściła kaplicę domową. Część środkową wieńczył okazały szczyt uskokowy, przebity dużym oknem, zamkniętym łukiem ostrym, jak też dwoma okulusami po bokach. Narożniki części środkowej wieńczyły charakterystyczne dla neogotyku nadwieszone wieżyczki. Występowały one również w narożnikach części parterowej oraz elewacji bocznej prawej, zamkniętej także szczytem uskokowym. Głównym zewnętrznym akcentem dekoracyjnym były nadokienne naczółki, załamane w dół pod kątem prostym. Wejście frontowe do wnętrza budynku poprzedzał zapewne niewielki taras, od strony ogrodu zaś całą część środkową, zakreśloną ramami pseudoryzalitu, obszerna kryta weranda. Dom nakrywał gładki dach pobity gontami, dwuspadowy zarówno nad częścią środkową, jak i nad bocznymi. Ponad częścią mieszczącą kaplicę, górowała smukła wieżyczka zwieńczona krzyżem. Na temat wnętrz dworu brak jakichkolwiek przekazów.

Park dopiero zakładano.

[1] Genealogię rodziny Bochwiców podaje A. Boniecki, *Herbarz polski. Uzupełnienia i sprostowania do cz. 1*, Warszawa 1901, s. 208–210.

Rajca

(uzup. do s. 326)

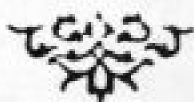




526. Rajca. Kaplica neogotycka

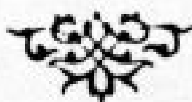
Różana

(uzup. do s. 341)

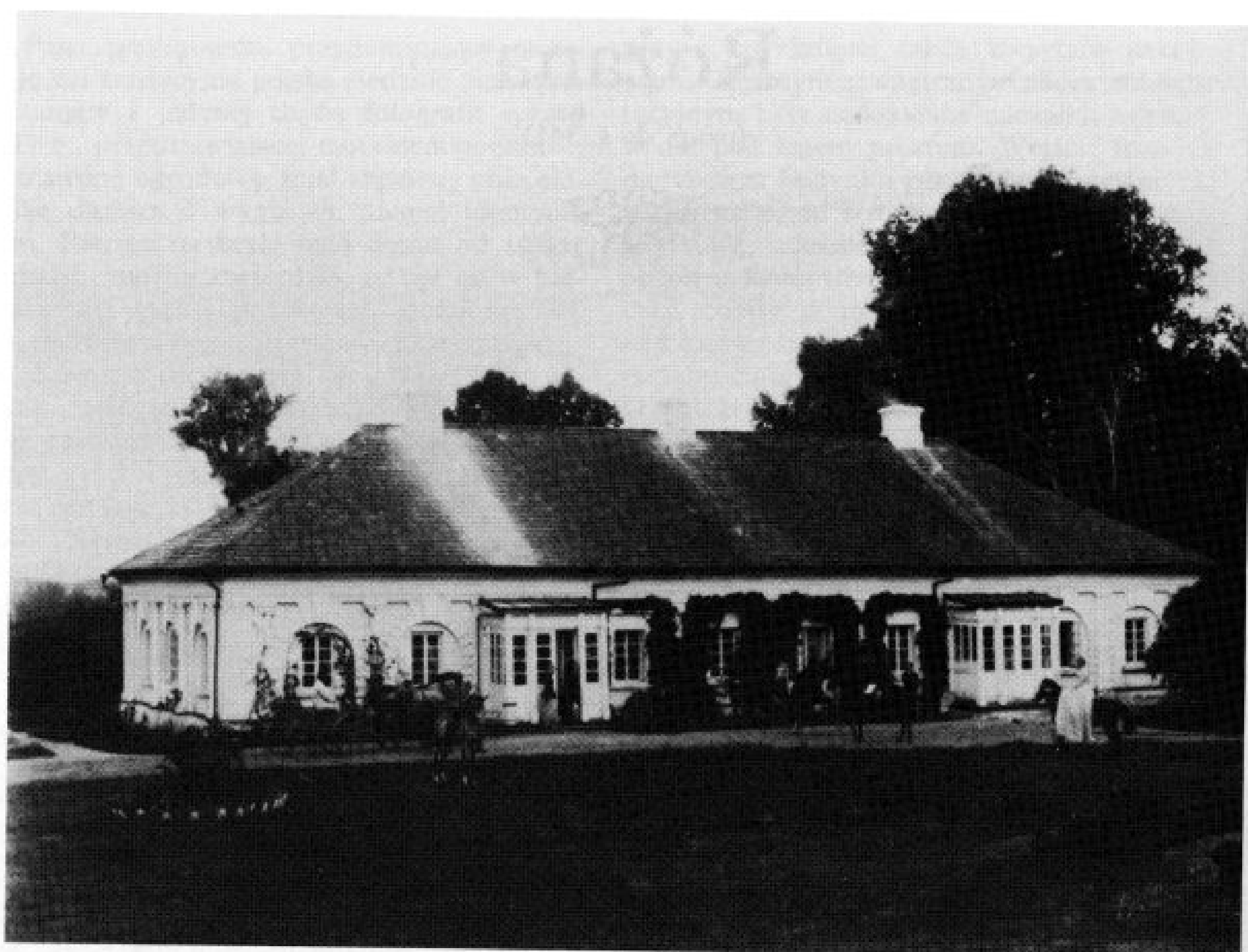


527. Różana. Brama wjazdowa do zamku i kordegardy, ok. 1914 r.

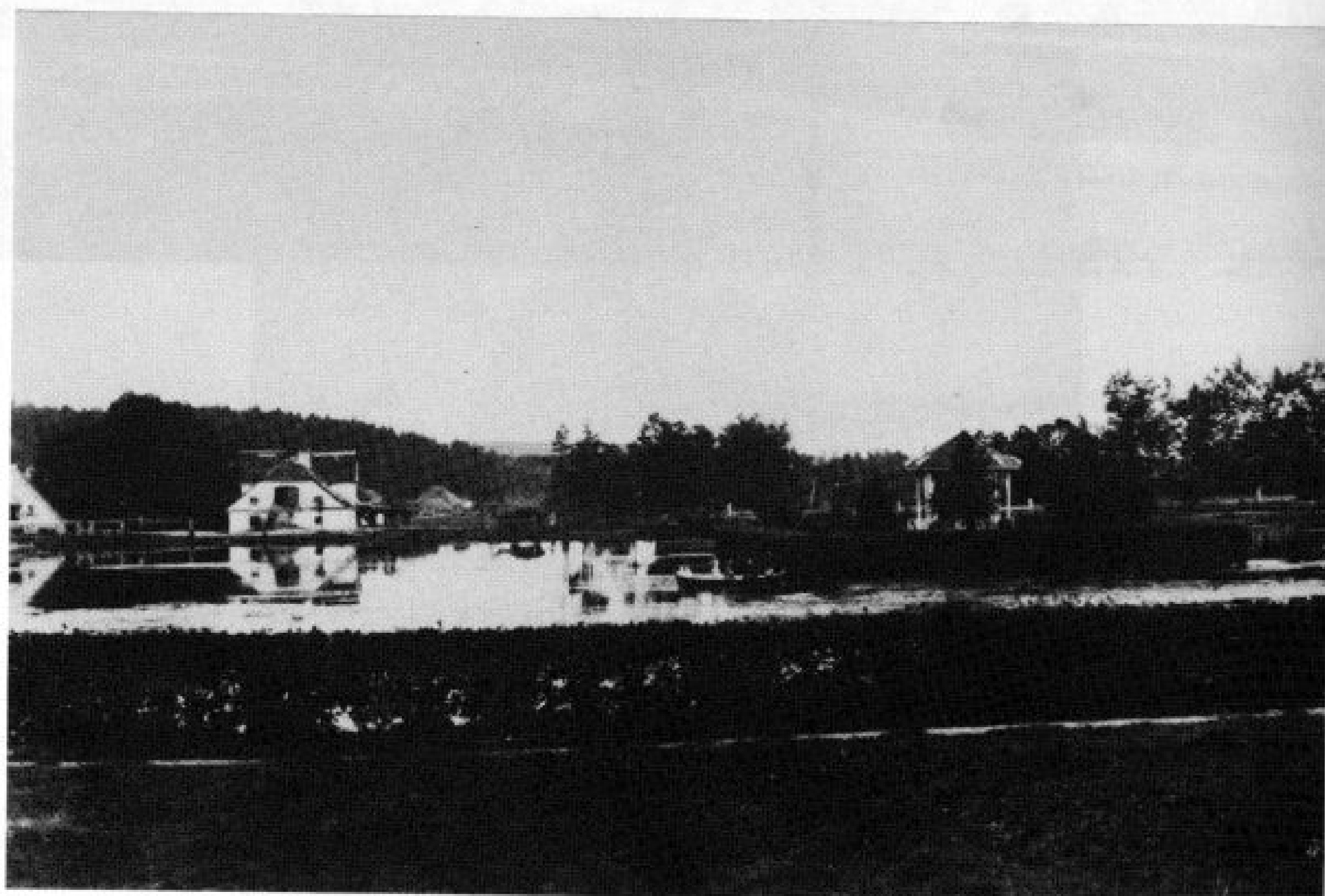
Sienieżyce



Jak kształtowały się wcześniejsze dzieje Sienieżyc położonych nad rzeczką Sienieżycą, w okolicy „górzystej bezleśnej, na gruntach szczerkowo-gliniastych, z podłożem przepuszczalnym, bardzo urodzajnym", nie wiadomo[1]. W latach osiemdziesiątych XIX w. było to dziedzictwo Jurahów, rodu wspólnego pochodzenia z Giedroyciami i jakoby do XVII w. używającego tytułu książęcego[2]. Nie wiemy też jaką drogą, ale najprawdopodobniej kupna, pod koniec tegoż stulecia, Sienieżyce znalazły się w posiadaniu Jundziłłów h. Łabędź[3].



528. Sienieżyce. Dwór od frontu, 1894 r.



529. Sienieżyce. Widok zabudowań gospodarczych, 1894 r.

Pierwszym z rodziny właścicielem Sieniężyc był Tadeusz Jundziłł (1842 – zm. w 1874 r. w Pizie), syn Stanisława (zm. w 1861 r.) i ks. Zofii Połubińskiej, wnuk Tadeusza, generała wojsk litewskich i Reginy z Henningów, dziedzic także Reginowa i Rudni, żonaty ze Stefanią Twardowską, córką Józefa, głośnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego, późniejszego marszałka szlachty pow. pińskiego i Teofili z Mikulskich (zm. w Sieniężycach w 1901 r.). Jego prapradziad Franciszek (zm. w 1818 r.), żonaty z Teresą Burzyńską, wojewodzianką mińską, podkomorzy grodzieński (1784), kawaler orderów Św. Stanisława i Orła Białego, w 1798 r. otrzymał tytuł hrabiowski pruski[4]. Po Tadeuszu dobra objął jego starszy syn Stanisław (ur. w 1853 r.), ożeniony z Jadwigą Jundziłłówną, córką Waleriana i Zofii Wołłowiczówny z innej linii. Zdaje się, że obaj bracia, a więc Stanisław i Kazimierz (ur. w 1858 r.), byli bezdzietni, wobec czego majętności ich przeszły na Balińskich h. Jastrzębiec. Ostatnim właścicielem Sieniężyc był Jan Baliński-Jundziłł, syn Józefa, wnuk Ignacego, prawnuk Józefa i Józefy z Jundziłłów[5]. W okresie międzywojennym obszar tych dóbr obejmował powierzchnię 1700 ha[6].

Zapewne w ciągu trzeciej dekady XIX w. nieznany ówczesny dziedzic Sieniężyc założył tam stosunkowo niewielką, ale pełną wdzięku rezydencję. Dwór ten zaprojektować miał architekt wileński Jan Boretti, który przebudował m.in. także stary pałac posanguszkowski w Dobrowlanach na Wileńszczyźnie[7]. Rezydencja sieniężycka składała się z kilku budowli o przeznaczeniu zarówno mieszkalnym, jak i gospodarczym.

Główny dom mieszkalny, prawdopodobnie murowany z cegły o założeniu symetrycznym, od podjazdu na podmurówce niskiej, jednokondygnacyjny, miał plan mocno wydłużonego, wąskiego prostokąta. Znane są tylko jego dwie, pokryte białymi tynkami elewacje, dziewięcioosiowa frontowa i trójosiowa lewa boczna. Obie opięte były pilastrami pseudotoskańskimi, występującymi w płaszczyznach międzyokiennych i na narożnikach. Dzielone na osiem kwater, dwuskrzydłowe, prostokątne okna, mieściły się w półkoliście zamkniętych płycinach, z kluczami u góry i ławami u dołu, otoczonych ponadto boniami. Dom ten miał dwa symetrycznie rozmieszczone wejścia, nie poprzedzone jednak tradycyjnymi w owym czasie portykami kolumnowymi. Na skutek spadku terenu, od strony ogrodu podmurówka była nieco wyższa, niż od podjazdu. Wystrój plastyczny elewacji tylnej dworu wyglądał z pewnością identycznie jak od frontu. Mógł go jednak akcentować pośrodku ryzalit i taras ze schodami wiodącymi do parku. Także elewacja boczna prawa powtarzała z pewnością wszystkie szczegóły dekoracyjne zastosowane w lewej. Budynek ten nakrywał wysoki, gładki, gontowy dach czterospadowy z dwoma zbiorczymi, otynkowanymi kominami, wyprowadzonymi na obu krańcach kalenicy. Niestety, dom ten tak harmonijnie zaprojektowany i zrealizowany, pełen zewnętrznej elegancji, w drugiej połowie XIX w. zeszpecony został przez dobudowanie przed drzwiami wejściowymi oszklonych werand. Na temat architektury wnętrz nic nie wiadomo. Prawdopodobnie zachowało się w Sieniężycach do 1939 r. trochę uratowanych z czasów I wojny światowej starych mebli i pamiątek rodzinnych. W 1928 r.,



530. Sieniężyce. Wędzarnia, ok. 1918 r.



531. Sienieżyce. Pawilon w parku, przed 1939 r.

po utworzeniu w Reginowie fundacji, tam właśnie Jan Baliński umieścił również 16 ocalałych z pogromu skrzyń archiwum jundziłłowskiego, niegdyś bardzo bogatego[8].

Całkowicie od głównego domu mieszkalnego różniący się, ale przypisywany także Borettiemu, był stojący na skraju parku, nad malowniczym stawem, dwukondygnacyjnej wysokości drewniany świron (świren). Jak się wydaje, miał on plan wieloboku, zbliżonego do koła, wielopołaciowy dach zaś pobity gontami, wsparty na smukłych kolumienkach. Otaczały go dokoła galerie. Kształt tej budowli, tak bardzo mocno nawiązujący do innych o podobnym przeznaczeniu, rozsianych po dawnych ziemiach litewsko-białoruskich, usprawiedliwia tezę o jego przeznaczeniu praktycznym. Usytuowanie w pobliżu stawu dopuszczało jednak także i myśl, że był on po prostu letnią łazienką, schowaną częściowo za wysokim, strzyżonym żywopłotem[9].

Oryginalny kształt nadano wędzarni, także wielobocznej, w części dolnej wysokości ok. 5 m, murowanej o przekroju stopniowo zwężającym się. Miała ona elewacje tynkowane gładko, wertykalnie rozczłonkowane lizenami. Górą pomiędzy nimi występowały niewielkie półkoliste okienka z promieniście ułożonymi szczeblinami. Jeszcze wyższy niż część dolna wędzarni dach, w postaci stożka, wyposażony w liczne dymniki, zwieńczono rodzajem cebulastej kopułki, wykonanej zapewne z miedzi.

Prawdopodobnie nieco późniejszy był wzniesiony w głębi parku pawilon, wyposażony w akcenty wyraźnie neogotyckie, mieszczący zapewne pokoje gościnne[10]. Miał on wysoką podmurówkę z kamienia i plan regularnego kwadratu, założenie ściśle symetryczne, wszystkie zaś elewacje trójosiowe ukształtowane niemal identycznie. Pomiędzy szerokimi, gładkimi lizenami mieściły się pośrodku otwory drzwiowe, po bokach okienne, wszystkie także w szerokich, częściowo profilowanych obramieniach o zamknięciu ostrołukowym. Główne wejście do pawilonu poprzedzał taras, ujęty w ramy rozchylającego się ku dołowi murku z czterema górującymi nad nim czworobocznymi, niskimi słupami, stanowiącego także oprawę schodów. Pod tarasem znajdowało się wejście do lochów. Lizeny wiązała ze sobą u góry opaska, zamknięta słabo zarysowanym gzymsem podokapowym. Budynek ten nakrywał gontowy dach namiotowy, zwieńczony drewnianym belwederem, z każdej strony przebitym zamkniętym ostrym łukiem oknem, dzielonym na wiele małych kwater. Spłaszczony lub całkowicie płaski dach belwederu ota-

czała balustrada. Mógł więc służyć jako widokowy taras.

Park z rozległymi otwartymi gazonami zarówno od podjazdu, jak i od tyłu głównego domu mieszkalnego, miał charakter ogrodów krajobrazowych, z przewagą drzew liściastych.

Po zespole dworskim w Sienieżycach po 1939 r. nie pozostał nawet „kamień na kamieniu"[11].

[1] Tak scharakteryzował położenie Sienieżyc *Słownik geograficzny*, t. 10, Warszawa 1889, s. 560.

[2] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 9, Warszawa 1906, s. 108, S. Konarski, *Amorial de la noblesse polonaise titrée*, Paris 1858, s. 99, zaprzecza jednak, jakoby Giedroyciowie, których jedna z gałęzi, używająca przydomku Juraha, miała cokolwiek wspólnego z gałęzią książęcą tego rodu.

[3] E. Pawłowicz (*Wspomnienia*, Lwów 1887, s. 60) jako właścicieli Sienieżyc wymienia Wołków. Ponieważ wieś ta dzieliła się na dwie części, chodziło najprawdopodobniej o tę drugą. Z herbarzy nie wynika, aby któryś z Jundziłłów otrzymał Sienieżyce w posagu. Jundziłłów jako właścicieli Sienieżyc w końcu XIX w. wymienia *Słownik geograficzny*, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 583, oraz A. Boniecki, *op. cit.*, s. 105.

[4] Jedna z córek Stanisława Jundziłła i Zofii z Połubińskich, zamężna była za Józefem Balińskim. Linia hrabiowska Jundziłłów wygasła na Stanisławie Auguście (1867 – zm. w 1941 r. w Szwajcarii), synu Wiktora (1839 – zm. w 1875 r. w Pau), majora wojsk szwajcarskich i Adeli de Reiff de Lentigny, bezżennym. Por.: A. Boniecki, *op. cit.*, s. 105, oraz S. Konarski, *op. cit.* s. 204.

[5] A. Boniecki, *op. cit.*, R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji*, t. 2, s. 326.

[6] Informacje dr. Tadeusza Epszteina.

[7] Nazwisko tego właśnie architekta widnieje na odwrocie przechowywanej w Muzeum Narodowym w Warszawie, wykonanej w 1894 r. przez G. Policewicza fotografii dworu. Nr inw.: D/54759/1.

[8] Nie istnieje najprawdopodobniej żaden opis słowny dworu w Sienieżycach. Gdy zbierałem materiały do Reginowa, Jan Baliński-Jundziłł nie wspomniał w ogóle o tym dworze.

[9] Przypuszczenie, że niektóre zabudowania gospodarcze były także zaprojektowane przez Borettiego, opieram na drugiej fotografii Sienieżyc z Muzeum Narodowego w Warszawie (sygn. D/54769/2). Przedstawiony na niej budynek świrona czy pawilonu kąpielowego, przesłonięty jest drzewem, Policewicz zaś sfotografował go z dużej odległości. Na podstawie dokumentacji tej, zapewne jedynej, nie można więc ustalić wszystkich szczegółów. Na zdjęciu widoczna jest także gorzelnia, usytuowana po przeciwległej stronie stawu.

[10] Na przechowywanych w zbiorach Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, pochodzących z czasów późniejszych fotografiach, brak jakichkolwiek informacji dotyczących czasu i okoliczności powstania dworu sienieżyckiego.

[11] Informacje p. Jolanty Kucharskiej.

Worończa

(uzup. do s. 408)





532. Worończa. Widok kościoła po odnowieniu i ponownym poświęceniu, 1995 r.

Zamosze



Dzieje dóbr Zamosze są bardzo mało znane, nawet jeśli chodzi o wiek XIX i XX. Wiadomo bowiem zaledwie tyle, że należały one do Szpinalskich, rodziny właściwie także zupełnie nie znanej, a następnie do Wolskich, nie wiadomego herbu[1]. O Wolskich z Zamosza niewiele mówi się nawet na kartach dotyczących tamtych stron pamiętników. W drugiej połowie XIX w. właścicielem Zamosza mógł być Aleksander Wolski, który korzystając z wyprzedaży dóbr Ksawerego Pusłowskiego, nabył wydzielone z nich Lipniszki[2].

Równie tajemniczo przedstawiają się dzieje istniejącego w Zamoszu do 1939 r. dworu. Nie wiadomo ani kto, ani kiedy go wybudował. Najprawdopodobniej pochodził on z pierwszej ćwierci XIX w. Reprezentował zaś typ dość częsty na terenach b. W. Ks. Litewskiego „Mickiewiczowskiego Soplicowa", choć nie miał „świecących się z daleka pobielanych ścian". Pierwowzorem dworu z *Pana Tadeusza* miał być raczej dwór w Czombrowie o architekturze zewnętrznej bardzo do zamoszańskiego zbliżonej. Miejscowość była także „małoleśna, lekko falista, grunta urodzajne"[3].

Dwór w Zamoszu był budowlą wzniesioną na podmurówce o planie wydłużonego prostokąta, w całości z drewna prawdopodobnie modrzewiowego, jedenastoosiową, po bokach parterową, w trójosiowej części środkowej dwukondygnacyjną. Część piętrową akcentował płytki stosunkowo portyk w wielkim porządku, złożony z czterech także drewnianych pseudotoskańskich kolumn, wspartych na kwadratowych bazach, i tarasie podniesionym do wysokości podmurówki. Kolumny dźwigały belkowanie oraz trójkątny, gładki szczyt, otoczony gzymsem kroksztynowym. Elewację środkowej części dekorowały odpowiadające kolumnom pilastry. Drzwi wejściowe miały zamknięcie

533. Zamosze. Widok dworu od strony podjazdu, przed 1939 r.

w postaci dzielonego promieniście szczeblinami półkolistego okienka i dwa okna pojedyncze, każde złożone z czterech kwater po bokach. Stolarka wszystkich innych okien prostokątnych, dwudzielnych, zwieńczonych poziomymi gzymsami naczółkowymi, dzielona była na osiem kwater. Kolumny, pilastry, bonie pokrywające narożniki domu, obramienia okien i drzwi, jak też profilowany gzyms wieńczący elewacje pokrywał biały lakier, żywo kontrastujący z tłem naturalnej barwy pociemniałego ze starości drewna ścian. Część środkową dworu nakrywał gładki dach dwuspadowy, części boczne — trójspadowy, pobity gontami. Podmurówka od strony ogrodu miała znaczniejszą wysokość niż od frontu, gdyż dom stał na lekko w dół opadającym terenie. Na temat wnętrz brak jakichkolwiek danych.

Przed domem rozciągał się wielki strzyżony gazon. Wzdłuż parterowych skrzydeł dworu ciągnęły się rabaty kwiatowe i krzewy ozdobne.

W latach dwudziestych XIX w. dobra Zamosze Nowe, obejmujące wówczas powierzchnię 600 ha, były własnością Mariana Koziełł-Poklewskiego[4].

[1] Te dwie rodziny i w takiej kolejności wymienia E. Pawłowicz, *Wspomnienia*, Lwów 1877, s. 62.

[2] H. Korwin Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 12. Autor pisze zresztą tylko tyle, że owe Lipniszki „nabył Aleksander Wolski z Nowogródzkiego".

[3] W ten sposób okolicę Zamosza określił *Słownik geograficzny*, t. 13, Warszawa 1895, s. 366.

[4] Informacje dr. Tadeusza Epszteina.

Zubki

(uzup. do s. 417)



534. Zubki. Widok dworu od strony podjazdu, przed 1938 r.

dziesięciu hektarów zwierzyniec, ciągnący się wzdłuż urwistych brzegów rzeczki Siejry. W obrębie dworu znajdowały się też trzy sady owocowe.

Do czasów współczesnych przetrwał grób i nagrobek Antoniego Kruszewskiego jun. w postaci wysokiego obelisku, zwieńczonego trójkątnym frontonem, ozdobionym herbem Abdank. Na tablicy, oprócz daty urodzenia i śmierci, wyliczono wszystkie zajmowane przez zmarłego godności.

[1] Dość dokładnie wczesne dzieje Lejpun poznać możemy tylko dzięki monografii: *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. 1–3, Petersburg 1890–1894. Dzieło to, co jest wyjątkiem jak na owe czasy, a nawet późniejsze i współczesne, wyposażono je bowiem w indeksy zarówno osobowe, jak i w wykaz miejscowości. Stąd wynika łatwość w jego korzystaniu. Lejpuny występują tam na licznych stronach aż do przejścia ich w ręce Massalskich. Por. także: E. Sapieha, *Lista dóbr, majątków, dworów, folwarków i wsi, kiedykolwiek należących do Sapiehów*. Nairobi–Kenya 1989, s. 82 (maszynopis powielany); tegoż autora: *Dom Sapieżyński*, Warszawa 1995, s. 667, *passim* oraz biogramy w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 24–25.

[2] *Sapiehowie*, t. 1, s. 25–26.

[3] *Sapiehowie*, t. 1, s. 32, 68.

[4] *Sapiehowie*, t. 1, s. 74.

[5] *Sapiehowie*, t. 1, s. 435. W testamencie swym Jan Piotr Sapieha kazał pochować się w Lejpunach „gdzie przodkowie moi leżą". Na cerkiew przeznaczył „dziesięć włók osiadłych, a jeżeli mogło być starać się, aby cerkiew zmurować i kapliczkę, iżbym przy boku przodków moich leżał i tam mnie położyć. Ażeby tam, jak kopią, tak i msza była odprawowana w kaplicy pro defunctis, na co z tych włók dwudziestu, włók sześć obracam. A jeśliby to nie mogło być, abym tam leżał propter schizma, tedy niech mnie położą w kościele, albo w kaplicy sine pompa i bez żadnego sumptu. Szpital przy kościele aby ubogich dwanaście rok od roku mieli swoje wychowanie. Dziesięcina z dwornych paszni, aby ze wszystkich majętności moich, według dawnego funduszu przodków moich oddawana była na cerkwie, a na kościół cokolwiek zbywa; aby dziesięcina sprawiedliwie ze wszystkiego zboża była oddawana. Co wszystko podaję w moc Jego Mości Xiędzu biskupowi wileńskiemu i jego sukcesorom, ażeby oni o tym zawiadywali moje fundationis. Samo podanie zostawuję potomkom moim".

[6] *Sapiehowie*, t. 3, s. 274 i 292. Nabywca Lejpun nie jest wymieniony tam z imienia. W monografii Sapiehów mówi się tylko ogólnie, że dobra sprzedane zostały Massalskim. Tego, że nabywcą był Józef Massalski, można się jednak łatwo domyślić, gdyż późniejszy, niewątpliwy właściciel, biskup Ignacy Massalski w 1742 r. był jeszcze zbyt młody, aby mógł zawierać podobne transakcje.

[7] *Sapiehowie*, t. 2, s. 274.

[8] Zwyczajem ówczesnym, bez podania imion o transakcji tej opowiada Kazimierz Konstanty Broel-Plater w swoim *Diariuszu podróży z Warszawy do Petersburga*. Według jego relacji „Lejpuny należały dawniej do domu książąt Massalskich, dzisiaj zaś z nabycia dziedzictwem są JM księdza Kruszewskiego, który z audytorii i danej sobie przez księcia biskupa wileńskiego sposobności tyle zabrał, że można mówić, iż go łaską jego własną wyzuł z tej fortuny. Wprawdzie kupiłby nie on, to kto inny, bo biskup na spłacenie synowicy swojej księżnej de Ligne, córki nieboszczyka Massalskiego podskarbiego, potrzebował pieniędzy". Por.: J.I. Kraszewski, *Mogiły, Abracadabra, Kazimierz Konstanty Plater, Diarjusz podróży z Warszawy do Petersburga Hrab. Kazimierza Konstantego de Broel-Platera [...] w 1782 r. odbytej, przepisany przez J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1859, s. 260.

[9] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa 1908, s. 361.

[10] *Słownik geograficzny*, t. 5, Warszawa 1889, s. 126.

[11] J.I. Kraszewski, *op. cit.*

[12] Materiały te przechowywane są obecnie w Lejpuńskim Muzeum Etnograficznym, mieszczącym się w dawnej oficynie. Ówczesną rezydencję sapieżyńską opisał zapewne ich dworzanin, Romuald Firkowicz. Niestety, nie miałem możności korzystać z owych materiałów bezpośrednio. Opieram się tylko na pozostającym w rękopisie, sporządzonym w języku litewskim opracowaniu: Dabro Vadovas, *Alg. Volungevičius, Leipalingio apylinkės sodybiniai ansambliai – buvusieji dvarai, palivarkai, ju, fragmentai ir vietos*. Leipalingis 1987 metai [*Rejon Leipun, majątki, byłe dwory, folwarki i miejscowości*].

[13] Tylko tyle informacji na temat dworu Sapiehów zawiera opacowanie Valdovasa i Volungevičiusa.

[14] Nazwisko autora projektu wymieniają Valdovas i Volungevičius (*op. cit.*, s. 2). Natomiast S. Łoza (*Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 148), opisując krótko działalność Knackfussa na terenie Wilna, nie wspomina zupełnie o jego projekcie dla pałacu w Lejpunach ani o wcześniejszych pracach tego architekta przy wznoszeniu pałacu klasycystycznego dla biskupa Massalskiego w Werkach.

Liszki



W połowie XVIII w. leżące nad rzeką Świsłocz w dawnym powiecie grodzieńskim Liszki były dziedzictwem rodziny Jundziłłów. Najprawdopodobniej w późnych latach dziewięćdziesiątych tegoż stulecia od Tadeusza (?) Jundziłła, generała wojsk litewskich, dobra te wraz z przyległymi wsiami Pietraszewicze i Kudrycze nabył przybyły do Polski z Francji ok. 1775 r. lekarz Karol Józef Virion (22 VIII 1749 – zm. w 1817 r.), który zgodnie ze swą



572.
*Liszki.
Aleja
wjazdowa
do dworu,
ok. 1930 r.*

profesją zatrudniony był początkowo w Nieświeżu u Radziwiłłów. Z czasem jako „biegły w umiejętności chirurgicznej i medycznej" miał on prywatną praktykę w Grodnie, a sprawując funkcje w chorągwi skarbowej tytułował się niekiedy „serenissimae Reipublicae medicus". W latach 1778–1781 wykładał w szkole lekarskiej założonej w Grodnie przez Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego wielkiego litewskiego, aż do chwili zamknięcia uczelni[1].

Mimo że nostryfikował swój dyplom na Uniwersytecie Wileńskim i otrzymał dyplom doktora medycyny, Karol Józef Virion nie przyjął propozycji objęcia tam katedry anatomii, ograniczając się do funkcji członka korespondenta. Wkrótce zresztą po zamknięciu szkoły grodzieńskiej przeniósł się do Warszawy, gdzie król Stanisław August mianował go „jeneralnym Sztab Medykiem Wojsk Litewskich i Konsyliarzem Nadwornym"[2]. Bywał też uczestnikiem słynnych „obiadów czwartkowych". Za zasługi na polu naukowym otrzymał od monarchy złoty medal „Merentibus", jak też różne dary, w tym kamienicę w Grodnie. W 1790 r. został nobilitowany i dopuszczony do herbu Leliwa. Potomkowie Karola Józefa Virion'a nadal jednak pisali się z francuska: de Virion[3]. W 1812 r. wziął udział w wojnie przeciwko Rosji jako naczelny lekarz szpitali Wielkiej Armii. Za jego zasługi, cesarz Napoleon I odznaczył go w Moskwie orderem Legii Honorowej. Poza Liszkami Karol Józef de Virion prawem zastawnym nabył od ks. Dominika Radziwiłła dobra Bychowszczyzna w ziemi słuckiej.

Z zawartego w 1790 r. małżeństwa z Katarzyną Dziekońską (1768–1848) miał Karol Józef de Virion czworo dzieci: córkę Monikę, zamężną 1° voto za Maciejem Świeżyńskim, 2° voto za Wincentym Laskowiczem – syna Jana Tadeusza (1795–1873), żonatego z Marianną bar. Brunnow (1810–1873) – młodszą córkę Józefę, żonę Franciszka Pilawskiego – a w końcu młodszego syna Aleksandra (1806–1832), absolwenta wydziału filozofii Uniwersytetu Wileńskiego. W 1817 r. Liszki odziedziczył po ojcu Jan Tadeusz de Virion, który w tymże roku ukończył studia wyższe również w Uniwersytecie Wileńskim, gdzie kolegował z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem. Choć nie stronił od pisania wierszy, gorliwie zajął się pracą na roli i społeczną. Piastował też najpierw urząd prezydenta sądów grodzieńskich, a następnie podkomorzego. Po ożenku ok. 1830 r. osiadł na stałe w Liszkach. W 1831 r. spłonął jednak tamtejszy pierwotny dwór, może jeszcze po Jundziłłach. Jan Tadeusz de Virion wybudował natychmiast dwór nowy, ale i ten także zniszczony został wkrótce przez pożar. Wówczas zniechęcony do Liszek kupił od Sokołowskich dobra Krynki z folwarkiem Żylicze oraz zaściankami i przeniósł się tam z rodziną.

Jan Tadeusz de Virion pozostawił dość liczne potomstwo, a więc synów: Stanisława (1832–1909), Włodzimierza (1833–1896), żonatego ze Stefanią Sołtan (1848–1933), Mieczysława (1835–1918), ożenionego z Florentyną Zofią Sygietyńską (zm. w 1939 r.), Kazimierza (1837–1878) i córkę Marię (1845–

1860). Po swym ojcu Liszki, obejmujące wówczas 770 ha obszaru, odziedziczył najstarszy syn Stanisław, absolwent Uniwersytetu Dorpackiego w zakresie nauk przyrodniczych. Ze szczególnym zamiłowaniem prowadził on badania nad owadami twardopokrywymi. Zgromadził też w Liszkach duży zbiór tych owadów z terenu kraju i z zagranicy. Swoje prace badawcze nad ich systematyką opierał na licznej korespondencji z profesorami uniwersytetów niemieckich.

Po śmierci Stanisława de Virion w 1909 r. Liszki odziedziczył jego bratanek Adam (1870–1945), syn Włodzimierza, marszałka szlachty grodzieńskiej i Stefanii z Sołtanów, absolwent Wydziału Inżynierii w Instytucie Politechnicznym w Rydze. Zanim osiadł on w Liszkach na stałe, pracował jako inżynier przy budowie portu w Windawie, regulacji rzeki Wenty oraz kierował budową wielu odcinków kolei żelaznej w Rosji. W Liszkach pozostawał do końca 1915 r., po czym wraz z rodziną przeniósł się do majątku Glinka w pow. pińskim, odziedziczonym po matce. Po zdewastowaniu obu dworów przez bolszewików i miejscową ludność, w 1919 r. Adam de Virion osiadł w Warszawie i zajął tam wysokie stanowisko w kolejnictwie państwowym.

Z małżeństwa z Zofią Romerówną (1869–1920), Adam de Virion miał trzech synów: Włodzimierza (1896–1974), ożenionego z Teresą bar. Brunnow (1897–1979), Eugeniusza (1898–1952), żonatego z Ewą Skirmuntt (1903–1962), oraz Jerzego (1901–1941), który poślubił Zofię Jełowicką (1901–1991), córkę Kazimierza i Janiny hr. Jezierskiej. W 1923 r. Adam de Virion przekazał Liszki swemu najmłodszemu synowi Jerzemu, który zajął się odbudową gospodarstwa i siedziby. Zgodnie z dość rzadko spotykaną tradycją rodzinną, łączącą harmonijnie zainteresowania ziemiańskie z intelektualnymi, nie ograniczył się on tylko do gospodarki, gdyż po odbyciu studiów prawniczych w Wilnie na USB i aplikacji sądowej został adwokatem. W 1919 i w 1920 r. brał też udział w wojnie z bolszewikami, za co odznaczony został Krzyżem Walecznych. W 1939 r. w stopniu rotmistrza walczył z Niemcami i już w październiku tegoż roku wziął czynny udział w organizowaniu tajnych sił zbrojnych w War-

573. Liszki. Stare i nowe skrzydło dworu, ok. 1930 r.



szawie. Aresztowany w maju 1940 r. jako jeden z pięciu pierwszych oficerów zesłany został do Oświęcimia, gdzie również organizował wojskowy ruch oporu. Zmarł w obozie z wycieńczenia 3.11.1941 r., pozostawiając dwóch synów: Jana (ur. w 1924 r.), żonatego z Zofią bar. Taube (ur. w 1925 r.), i Tadeusza (ur. w 1926 r.), podobnie jak ojciec adwokata i ambasadora RP przy dworze św. Jakuba, żonatego po raz pierwszy z Lucyną Rudzińską (1926–1983), a po raz drugi z Hinduską Jayanti Hazra.

Swoje kolekcje umieścił Stanisław de Virion w wybudowanym przez siebie nowym dworze o charakterze raczej pałacyku czy nowoczesnej willi niż tradycyjnym polskiej siedziby ziemiańskiej. Usytuowany on został przy prawej szczytowej ścianie niewielkiego budynku starszego, z pewnością służącego dawniej jako oficyna któregoś z dworów poprzednich. Był on parterowy, zaledwie pięcioosiowy o rzucie prostokąta, kryty gładkim dachem dwuspadowym, pobitym gontami, zwrócony frontem do południa. Na osi akcentował go ganek, złożony z dwóch par blisko obok siebie ustawionych filarów wspierających trójkątny szczyt.

Rzut prostokąta miał także dwór nowy, dwukondygnacyjny, wysoko podpiwniczony, pięcioosiowy w elewacjach dłuższych, trójosiowy w bocznych. Przy jego narożniku północno-zachodnim wznosiła się kwadratowa, czterokondygnacyjna wieża, w części parterowej przedłużona poza elewację wschodnią budynku i wysunięta z tej strony półkolistym ryzalitem. Elewacje dworu nowego w kondygnacji dolnej pokrywały tynki żłobkowane poziomo, w górnej gładkie. Otwory okienne na parterze miały zamknięcie w postaci wycinka koła, na piętrze kształt regularnych prostokątów ze zwieńczeniem profilowanych poziomych naczółków. Elewacje ożywiał wydatny gzyms międzykondygnacyjny, wąskie gzymsy podokienne oraz gzyms wieńczący. W niewielkie, ułożone poziomo okienka, wyposażono także wszystkie strychy. Najwyższą kondygnację wieży rozczłonkowano pilastrami. Osiem okien, po dwa z każdej strony, otrzymało tu zamknięcie półkoliste. Wieżę wieńczył szeroki, ale słabo profilowany gzyms. Część dwukon-

574. Liszki. Widok dworu nowego od strony płd.-wsch., ok. 1930 r.



dygnacyjną nowego dworu nakrywał dach czterospadowy, wieżę kopertowy, część zaś parterową z półkolistym ryzalitem — płaski taras.

Wejście do dworu mieściło się w dawnej oficynie. Poprzedzał je ganek. Całą jego szerokość zajmowała długa i wąska sień, sięgająca ściany północnej, dzieląca tę część dworu na dwie nierówne części. Lewa z nich zawierała dwa duże, dwuokienne pokoje mieszkalne, prawa dwa pokoje podobne, z których jeden, przylegający do sieni dwuokienny frontowy, służył jako jadalny, a mały jednookienny w tymże trakcie, łączący się bezpośrednio z dworem nowym, jako kancelaria. Odpowiednik pokoju jadalnego od północy, używany był jako gościnny. Od części późniejszej oddzielała go sionka. Wystrój skrzydła starego ograniczał się do ścian gładkich i posadzek z drewna miękkiego, woskowanych.

Parter dworu nowego mieścił tylko dwie prostokątne salki. Z nich południowo-wschodnia służyła ostatnio jako salon, północno-wschodnia zaś jako sypialnia. Druga mogła mieć pierwotnie również przeznaczenia reprezentacyjne. Sąsiadowała bowiem z częścią parterową wyróżniającą się ryzalitem, pomyślaną najpewniej jako ogród zimowy. Obie salki wyposażono we wspaniałe posadzki, skomponowane z kilku gatunków drewna w jednolity deseń geometryczny. Kompozycja ta składała się z dużych, czteropasmowych ram kwadratowych, zamykających wewnątrz cztery ciemne kwadraty mniejsze, dzielone jaśniejszymi ramami jednolitymi. Sufity wspierały się na fasetach. Gładko na kolor biały malowane ściany salonu mieściły jedną lub może nawet dwie wysokie, wąskie półkoliste wnęki zasklepione podobnie. Pokoje, czasem dwa równocześnie, ogrzewały wysokie prostokątne piece wyłożone białymi, gładkimi, emaliowanymi kaflami. Pomieszczenia na piętrze, znacznie mniejsze i wyposażone skromniej, służyły wyłącznie jako mieszkalne.

W czasie I wojny światowej przepadła nie tylko bezcenna kolekcja owadów Stanisława de Virion, ale i całe niemal urządzenie ruchome dworu. Powyrywano z futryn drzwi i okna, zniszczono częściowo posadzki, zrujnowano całe gospodarstwo, spalono spichrze i stodoły. Dopiero w 1923 r. zaczęto dom urządzać od nowa. W pokoju jadalnym stanął wówczas dębowy kredens, dekorowany płaskorzeźbami w postaci owoców oraz z takiego samego drewna sporządzony stół rozsuwany i wyplatane krzesła z wysokimi oparciami. Tylko w salonie zgromadzono trochę mebli pochodzących



575.
Liszki. Widok dworu od strony płn.-wsch., ok. 1930 r.

576.
Liszki. Fragment salonu, ok. 1930 r.



z czasów wcześniejszych, a wśród nich stół, kanapę, fotele i krzesła wykonane z masywnego mahoniu, zdobione wypalanymi ornamentami, sprowadzone z majątku Jełowickich Zahorce na Wołyniu. W salonie umieszczono także dużą szafę biblioteczną z literaturą kompletowaną już po I wojnie światowej. Książki z dworu w Liszkach wypożyczano mieszkańcom pobliskich zaścianków szlacheckich. Bibliotekę wcześniejszą, gromadzoną w ciągu XIX w., spalili Niemcy w 1918 r.

Rozległy park krajobrazowy pochodzić mógł jeszcze z czasów Jundziłłów. Ostateczny charakter nadał mu jednak dopiero Stanisław de Virion. Wokół okrągłego gazonu frontowego zasadził on m.in. parami różne gatunki krzewów i drzew nowych, w tym dęby piramidalne, klony, oliwki, jesiony i inne. Niektóre z nich miały liście o nietypowym kształcie, inne – białe obwódki. Podobnymi drzewami liściastymi, a także iglastymi, jak też krzewami dekoracyjnymi, obsadził dziedzic Liszek również bardziej od domu odległe partie ogrodu. Do najrzadszych i najdalej na północ wysuniętych gatunków należała magnolia i wyjątkowo wielki okaz *Juniperus sabina*. Ponadto z drzew starszych rosły w parku dęby pospolite, topole, orzechy włoskie, lipy, kasztanowce kwitnące różowo i biało, wielki, rozłożysty buk o ciemnoczerwonych liściach i modrzewie. Park przecinały ponadto aleje: grabowa, lipowa, kasztanowa i brzozowa. Malowniczości dodawały ogrodowi dwa stawy rybne. Nad brzegiem jednego z nich znajdowała się plantacja łopianów o sztywnych, pionowo rosnących łodygach, wysokości 180–200 cm, zakończonych okrągłymi liśćmi o średnicy 60–90 cm. Liście te tworzyły dach nie przepuszczający promieni słonecznych. Żerowały na nich ślimaki winniczki. Do dworu wiodła długa aleja, wysadzana także drzewami.

[1] O grodzieńskim okresie działalności Karola Józefa Viriona wielokrotnie wspomina na kartach swej monografii S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1, Londyn 1970, s. 390, t. 2, Londyn 1971, s. 151, 194, *passim*.

[2] Wszystkie informacje dotyczące dalszych losów Karola Józefa Viriona i jego potomków, jak też szczegóły opisowe dworu w Liszkach, zawdzięczam synowi ostatniego właściciela majątku, p. Janowi de Virion.

[3] Por.: *Polska encyklopedia szlachecka. Wykazy polskich rodów szlacheckich*, w opr. S.J. Starykoń-Kasprzyckiego i ks. M. Dmowskiego, t. 12, Warszawa 1938, s. 69–70.

Pokrój

(uzup. do s. 124)



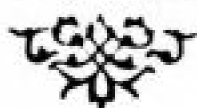


577. Pokrój. Widok na pałac i oficyny, 1996 r.

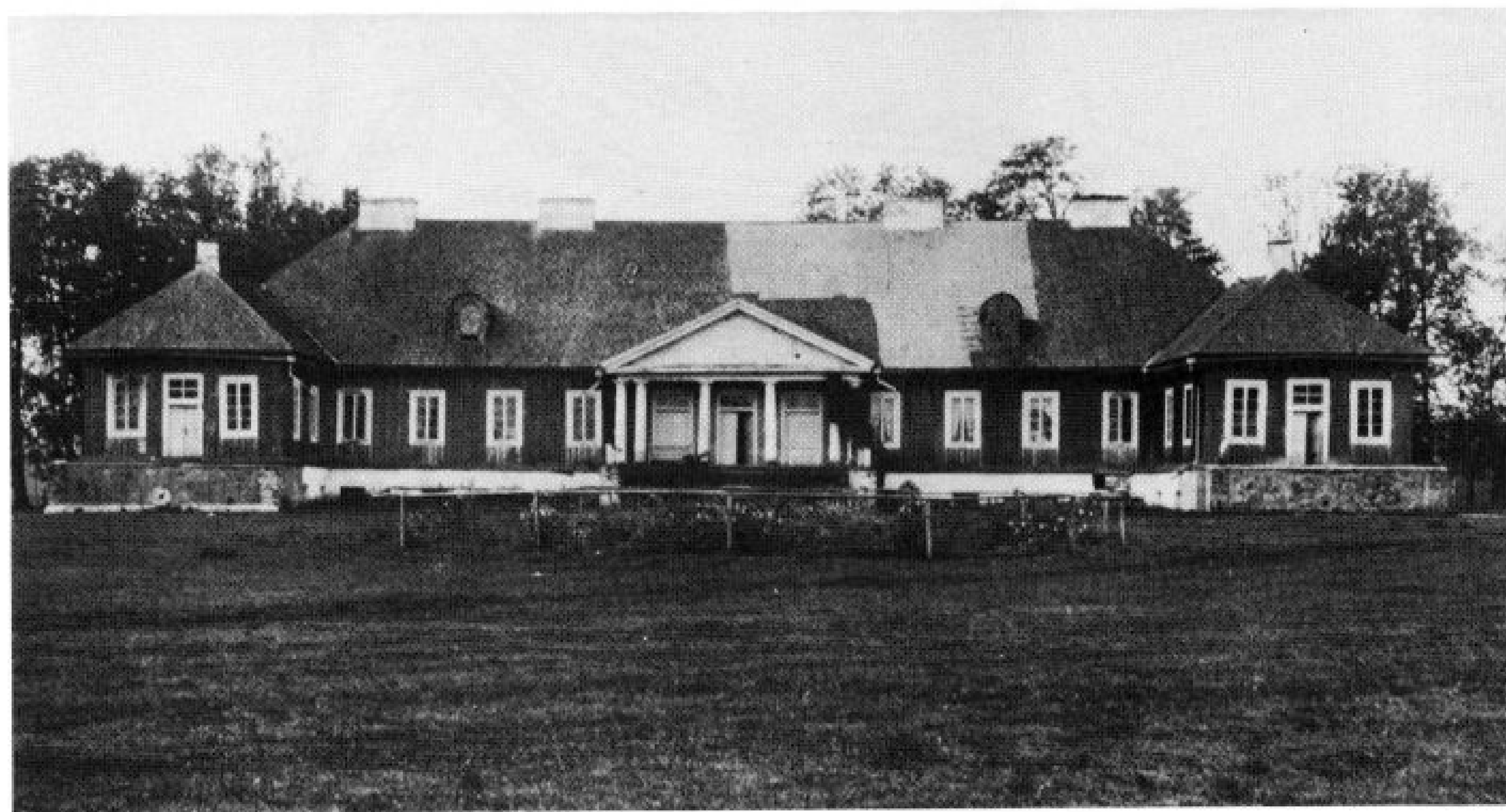
Tom 4
woj. wileńskie

Bienica

(uzup. do s. 31)

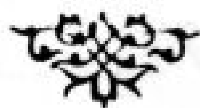


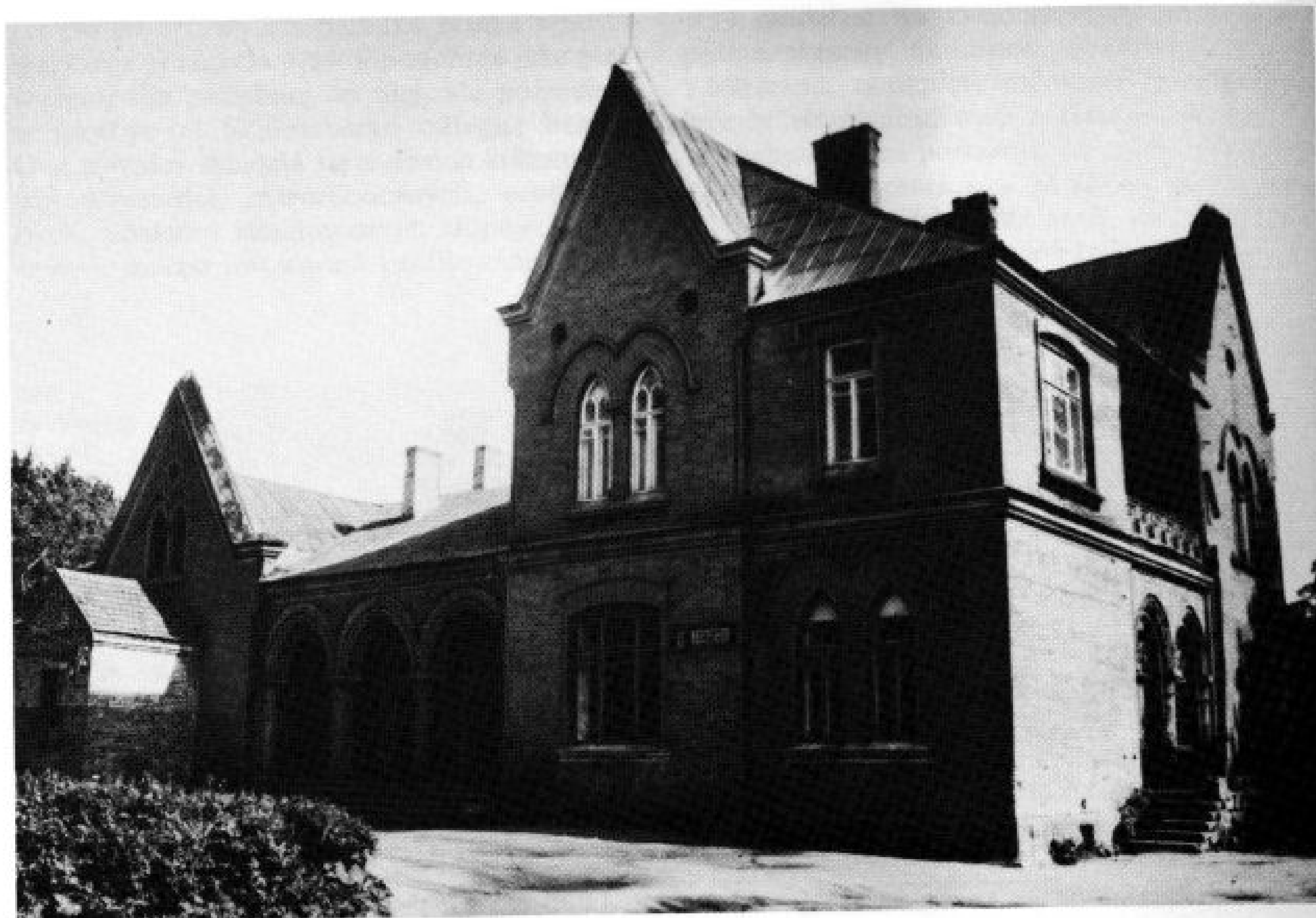
621. Bienica. Ogólny widok dworu od strony podjazdu, przed 1930 r.



Bolcienniki

(uzup. do s. 46)

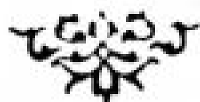




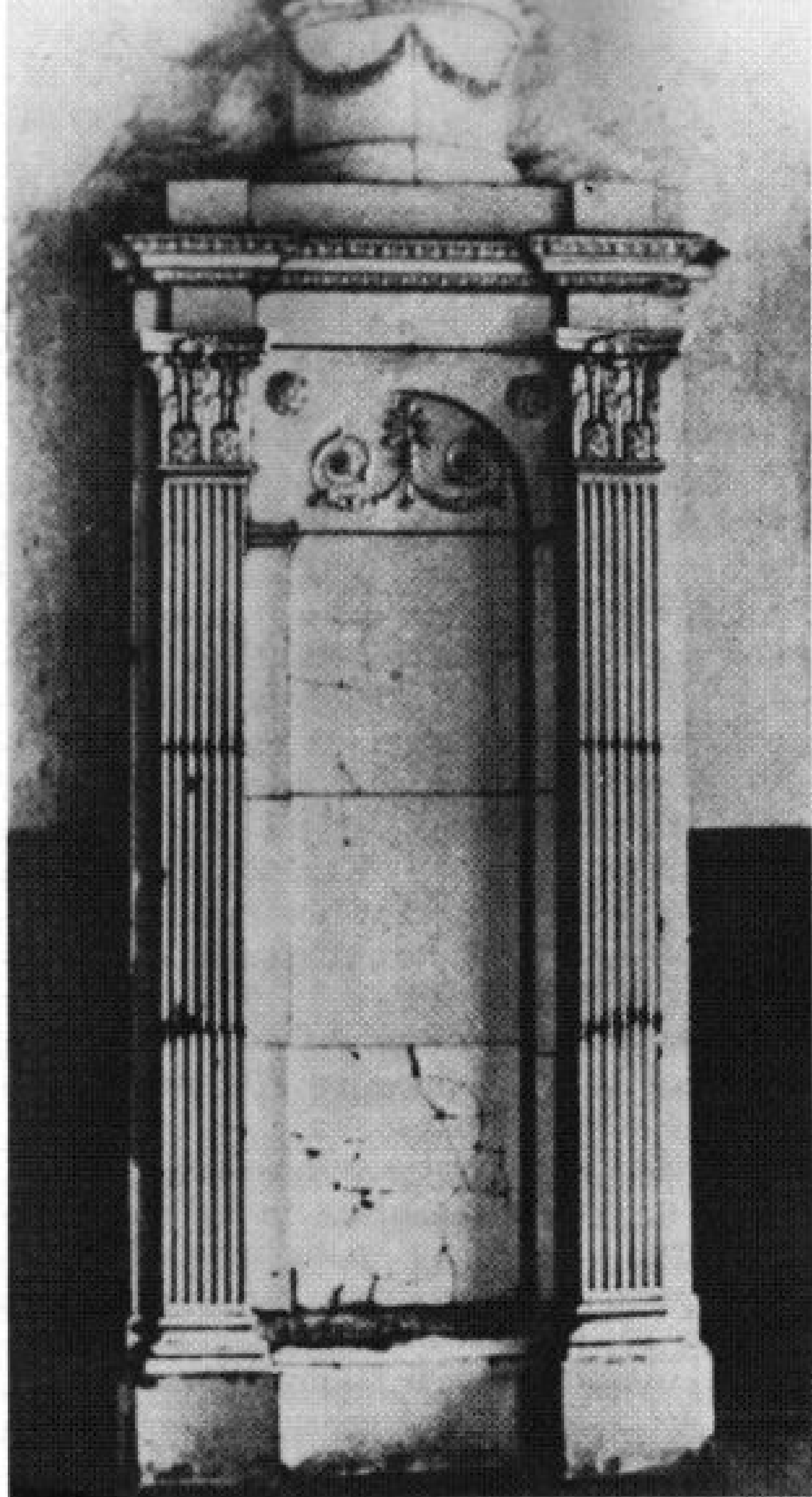
622. *Bolcienniki. Widok nowego dworu po II wojnie światowej*

Burbiszki

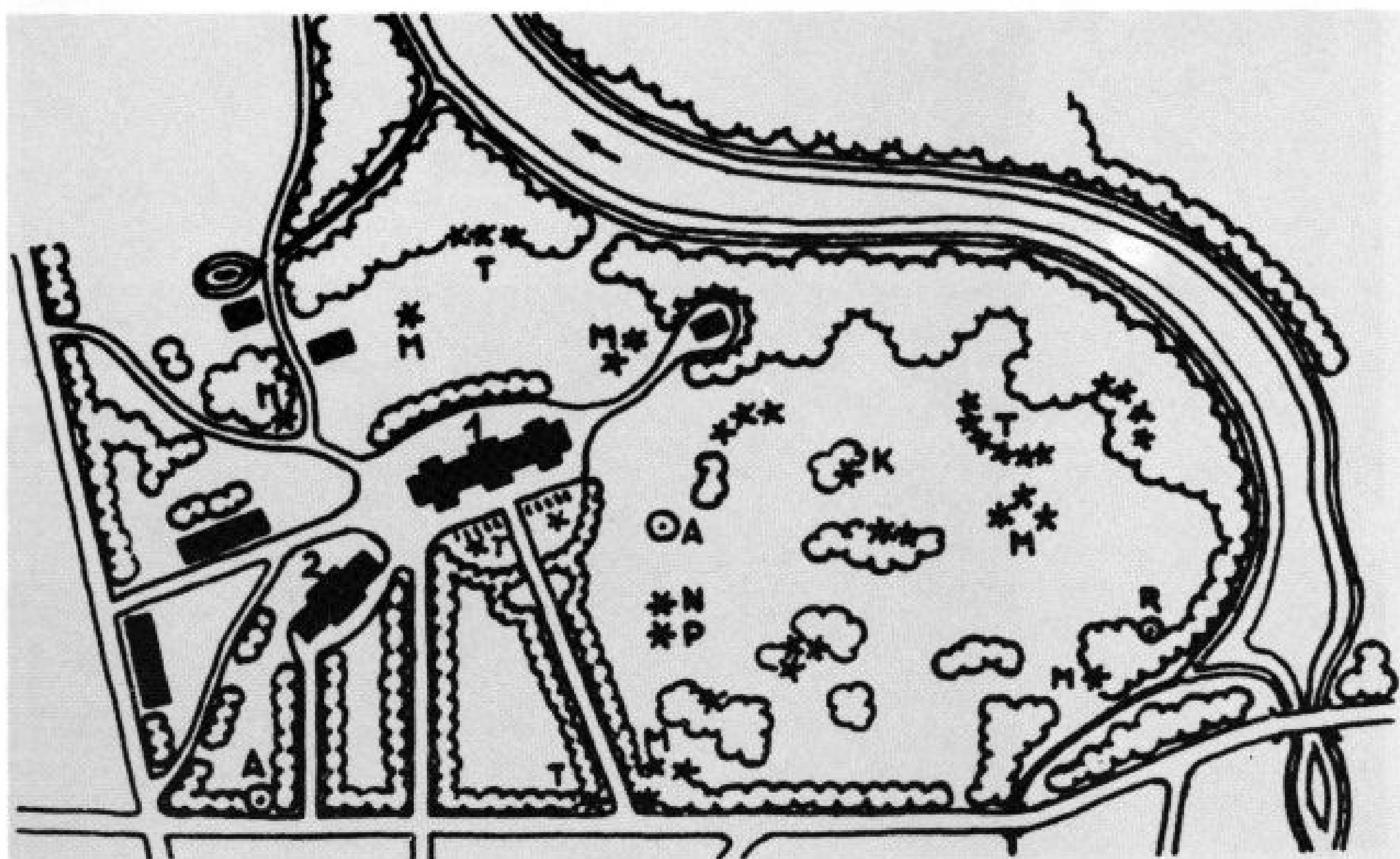
(uzup. do s. 59)



Pałac w Burbiszkach koło Oknisty przetrwał obie wojny światowe. Wewnątrz zachował się też jeden z oryginalnych pieców kaflowych. Ponieważ ogrzewał on także pomieszczenie sąsiednie, był wysoki, ale płytki, prostokątny. Jego ramy tworzyły dwa kanelowane pilastry z głowicami stylizowanymi. Gładkie pole środkowe ujmowały jeszcze dwa inne pilastry, wąskie i zarysowane bardzo słabo. Pomiędzy głowicami pilastrów występowały dwie niewielkie, zapewne złocone rozety, półkolistą płycinę zaś wypełniała kompozycja w stylu roślinnej groteski. Belkowanie zamykały dwa gzymsy, dolny drobniejszy i górny bardziej wydatny, w „wole oczy". Piec wieńczyła połoa wazy, dekorowanej girlandami kwiatowymi. Drzwiczki i druga połowa pieca znajdowały się w pokoju obok.



623. Burbiszki. Piec w jednym z pokoi, 1994 r.



624. Burbiszki. Plan parku, 1989 r.

Gierwiaty



Dobra Gierwiaty, położone przy szlaku wiodącym z Wilna do Mołodeczna, od przeszło stu lat do wybuchu II wojny światowej znajdowały się w posiadaniu rodziny Domeyków v. Domejków h. Dangel (Dangiel), piszącej się „z Kontryna"[1]. Nie wiadomo czy pierwszy majętność tę nabył już Tadeusz Domeyko, początkowo miecznik mścisławski, a od 1817 r. podkomorzy, czy też dopiero drugi z trzech jego synów – Kazimierz Franciszek (ur. w 1805 r.), stryjeczny brat Ignacego, przyjaciela Mickiewicza. Po nim odziedziczył Gierwiaty syn Wacław (zm. w 1935 r.), chrzestny syn Antoniego Edwarda Odyńca. Ostatnią właścicielką była wdowa po Wacławie, Maria ze Zwolińskich Domeykowa.

Pochodzący z pierwszej połowy XIX w. dwór w Gierwiatach, gdyby nie był pozbawiony portyku, reprezentowałby typ tradycyjnego, średniej wielkości dworu klasycystycznego. W postaci, jaką nadali mu fundator i budowniczy, okazał się jednak budowlą skromniejszą, w całości jednokondygnacyjną, wzniesioną z drewna modrzewiowego na rzucie wydłużonego prostokąta, nakrytą gładkim, czterospadowym dachem gontowym, z trzema wzdłuż kalenicy symetrycznie rozmieszczonymi, podłużnymi kominami. Ponieważ dworów modrzewiowych na ogół nie tynkowano, także i ten miał ściany zewnętrzne w kolorze pociemniałego, starego drewna. Ożywiały je tylko szerokie ramy okienne i drzwiowe, podobnie jak pozostała stolarka, lakierowane na kolor biały.

O wnętrzu domu wiadomo tylko tyle, że mieścił on 14 przestronnych pokoi, w tym dwa salony, „biały" i „niebieski". Szczęśliwym zrządzeniem losu nie został on zniszczony ani nawet ograbiony w czasie I wojny światowej. Aż do września 1939 r. zachował więc całe swe stylowe urządzenie, w tym żyrandole weneckie, zabytkowe zwierciadła, kobierce, gobeliny, obrazy i portrety rodzinne „znanych malarzy", oraz bibliotekę[2]. Wszystko to przepadło nie zbadane należycie w początkach II wojny światowej.

625. Gierwiaty. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.



Przed głównym domem mieszkalnym ciągnął się kolisty gazon z masywami krzewów ozdobnych, strzyżonych także na kształt wielkich kół. Z boku stała obszerna, murowana oficyna. Między oficyną a pobliskim kościołem przed 1939 r. widniały ruiny zniszczonej w czasie II wojny światowej oranżerii. Leżący nad rzeką Łoszą park krajobrazowy, z przystanią na łodzie, półwyspem, mostkami i alejami, skomponowany z różnych gatunków drzew, sadzonych grupowo lub jako szpalery, zajmował powierzchnię kilku hektarów.

Po międzywojennej parcelacji dobra Gierwiaty ograniczone zostały do 733 ha, w czym 366 ha lasów.

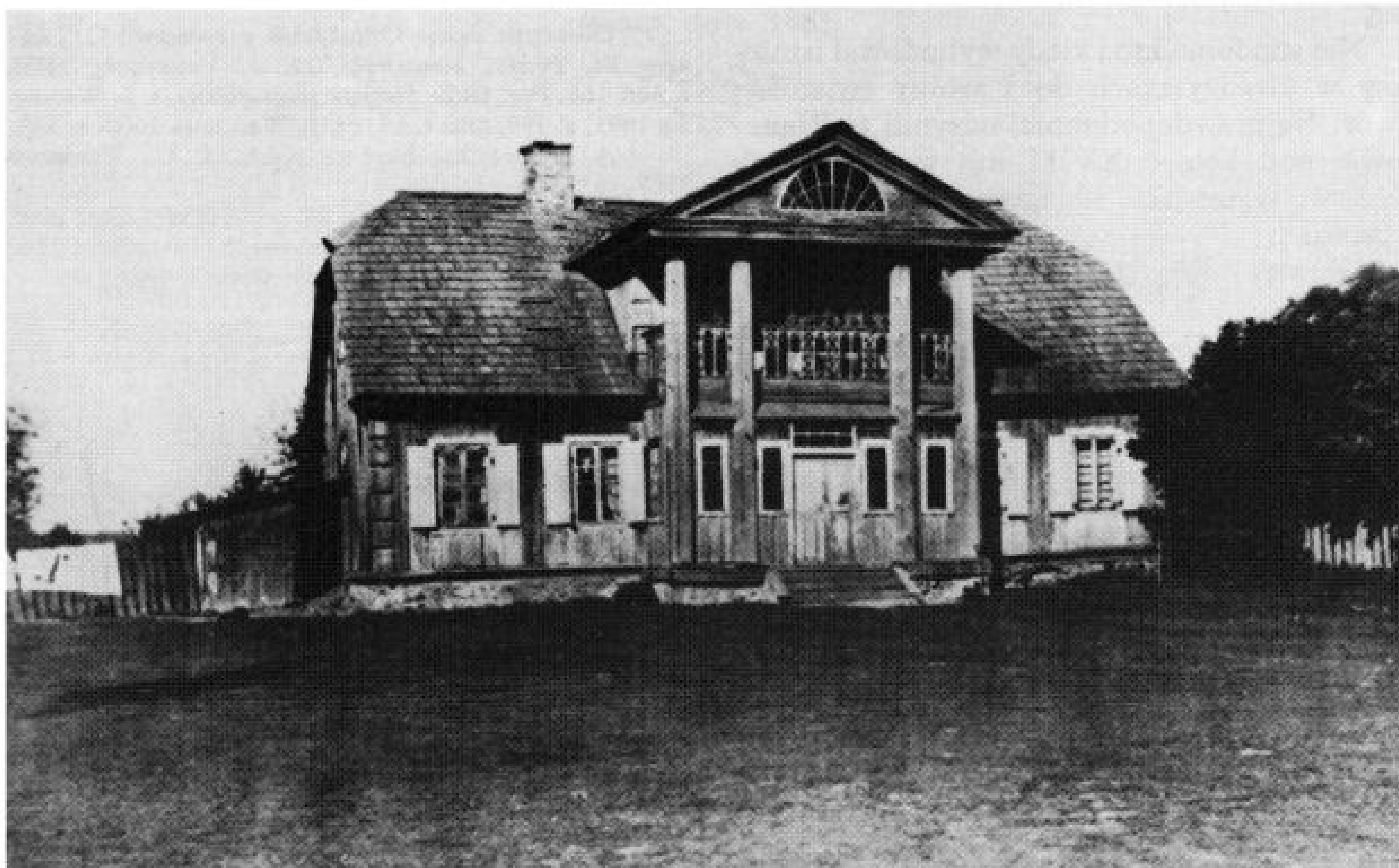
[1] Bardzo niepełną jej genealogię podaje m.in. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 374.

[2] Takie, niestety, ogólnikowe dane zebrał od rodziny ostatnich właścicieli Gierwiatów p. Wit Świerzbiński, któremu ja z kolei informacje te zawdzięczam.

Graużyszki



W 1538 r. leżące w kierunku południowym od Oszmiany Graużyszki były własnością Melchiora Grauży-Snowskiego h. Dołęga, kasztelana witebskiego[1]. Wdowa po nim Barbara podarowała je, jak też wsie Giedejki, Pohoszę i Klewicę Stanisławowi Naruszewiczowi, kasztelanowi mścisławskiemu. Z kolei wdowa po Naruszewiczu, Halszka z Komajewskich h. Trąby i jej syn Albrycht w 1605 r. sprzedali tę majętność Janowi Korsakowi h. własnego, pisarzowi ziemskiemu oszmiańskiemu, późniejszemu sekretarzowi królewskiemu, pochodzącemu z linii od nazwy posiadanych dóbr Zalesie zwanej „zaleską"[2]. Ten wszakże sprzedał ją Szymonowi Butrymskiemu. Jego syn Marcin (zm. w 1640 r.) zapisał Graużyszki żonie Halszce z Bychowców, która w 1641 r. sprzedała je Ostafiemu (Eustachemu) Kierdejowi h. Bełty,



626. Graużyszki. Widok dworu od frontu, przed 1914 r.

kasztelanowi smoleńskiemu i żmudzkiemu, żonatemu z Zofią Chrapowicką. Po nim, na podstawie działu rodzinnego z 1663 r., dostał Graużyszki jego średni syn Aleksander, cześnik oszmiański, dziedzic także Merecza, ożeniony z Anną Owsiany h. Ostoja. Córka Aleksandra, Helena Kierdejówna (zm. w 1715 r.), poślubiwszy Mateusza Römera h. Dwie Laski, wszystkie dobra ojcowskie, w tym Graużyszki i Rałkowszczyznę, wniosła w dom swojego męża. Umierając zapisała Graużyszki jednemu z synów, Stefanowi Römerowi. Po nim objął schedę jego syn Damazy, w czasie Wojny Siedmioletniej kapitan wojsk pruskich, a po powrocie do kraju chorąży i w końcu podkomorzy woj. trockiego, żonaty z Katarzyną Ważyńską. Po Damazym sukcesję objąć mieli jego dwaj synowie, Hilary i Onufry, oraz trzy córki. Bracia zmarli jednak bezpotomnie. Graużyszki przeszły więc na jedną z ich sióstr Alojzę, która wyszła za mąż za Michała Korsaka, sędziego granicznego orszańskiego. W ten sposób dobra graużyskie wróciły do rodziny, która je już wcześniej posiadała. Po Michale dostały się one jednemu z jego młodszych braci Adamowi Korsakowi (zm. w 1867 r.), ostatniemu polskiemu dziedzicowi. On sam pod koniec życia lub jego spadkobiercy sprzedali Graużyszki Rosjaninowi Połozowowi, od którego w 1896 r. odkupił je inny Rosjanin, Koneńcow. Zdaje się, że on Graużyszki rozparcelował. W czasach ostatniego Korsaka dobra te obejmowały 887 dziesięcin ziemi uprawnej, a oprócz tego lasy.

Nie wiadomo kto i kiedy wybudował istniejący w Graużyszkach do I wojny światowej dwór. Najprawdopodobniej uczynili to Römerowie pod koniec XVIII lub w początkach XIX w. w miejscu jakiegoś istniejącego tam wcześniej.

Główny dom mieszkalny był budowlą wzniesioną z drewna na podmurówce z kamienia polnego, spojonego zaprawą, w jednej trzeciej długości środkowej dwukondygnacyjną, w częściach bocznych jednokondygnacyjną. Część środkową poprzedzał portyk w wielkim porządku, złożony z dwóch par filarów, wspierających trójkątny szczyt, przebity półkolistym, dzielonym cienkimi promieniście ułożonymi szczeblinami oknem. Pod portykiem, dostępnym po czterech stopniach, mieściła się część przednia sieni, na piętrze zaś usytuowany na niej taras, otoczony z trzech stron misternie rzeźbioną balustradą. Narożniki domu pokrywały, wykonane jak cały dom z drewna bonie, ujęte w ramy listew, które występowały także w płaszczyznach między dwudzielnymi, wyposażonymi w zewnętrzne okiennice, prostokątnymi otworami okiennymi. Budynek nakrywał wysoki, gładki dach naczółkowy, pobity gontami. Wewnątrz, na parterze, mieścić się mogło osiem niewielkich pokoi, obszerna sień i taka sama salka pośrodku traktu ogrodowego, na piętrze zaś dwie salki w części środkowej i po jednym pokoju przy ścianach szczytowych.

Niewielka w stosunku do posiadanej fortuny ilość pomieszczeń znanego z fotografii domu może sugerować, że zawierał on tylko apartamenty mieszkalne i reprezentacyjne dziedziców. Po jednej albo nawet po obu stronach stały zapewne oficyny z pokojami gościnnymi oraz izbami gospodarczymi.

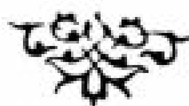
[1] Obszernie dzieje Graużyszek przedstawił C. Jankowski, *Powiat oszmiański*, cz. 1, Petersburg 1896, s. 166–168. Por. także *Słownik geograficzny*, t. 2, Warszawa 1881, s. 799, oraz t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 532.

[2] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 176.

[3] *Słownik geograficzny*, t. 15, podaje cyfry nieco inne. Graużyszki miały bowiem obejmować powierzchnię 2260 dziesięcin, w tym przeszło 800 dziesięcin lasów.

Halin

Galin



W 1865 r. dobra Halin lub Galin, leżące w gminie Rzesza, były dziedzictwem Pac-Pomarnackich[1]. Nie wiadomo dokładnie kiedy przeszły od nich do Węcławowiczów. W 1936 r. stanowiły wspólną własność Ottona oraz Andrzeja i Ireny z domu Węcławowicz – Węcławowiczów[2].

Do wybuchu II wojny światowej istniał



w Halinie dwór, wybudowany zapewne w drugiej połowie XIX w., jeśli nie później, najprawdopodobniej przez Węcławowiczów. Miał on plan prostokąta i dwie kondygnacje, przy czym przyziemie było znacznie niższe od kondygnacji górnej. Dziewięcioosiową elewację ogrodową tego budynku akcentował środkowy, trójosiowy ryzalit, z narożnikami boniowanymi i wąską, wieńczącą go ścianką attykową. Przy ryzalicie mieściły się dwa obszerne tarasy, dolny i górny, wsparty na filarach. Bonie, podobne jak w ryzalicie, ujmowały wszystkie narożniki kondygnacji górnej domu. Poza tym elewacje ożywiały poziome naczółki, wieńczące prostokątne otwory okienne. Przy elewacji frontowej mógł znajdować się kolumnowy portyk. Przy elewacji bocznej lewej występowała przybudówka, mieszcząca sień boczną, o takim samym wystroju zewnętrznym jak cały dwór. Dom nakrywał gładki dach czterospadowy z symetrycznie rozmieszczonymi kominami i niewielkimi lukarnami.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 551.

[2] Taki podpis figuruje na jedynej fotografii dworu, którą otrzymałem bez żadnych informacji dodatkowych od p. Węcławowicza, którego imienia nie pamiętam, zamieszkałego po II wojnie światowej w Szwecji.

627. Halin (Galin). Elewacja ogrodowa dworu przed 1949 r.

Hanuszyszki

(uzup. do s. 108)



628. Hanuszyszki. Plan założenia rezydencjonalnego, 1994 r.

Idołta



Do początków XIX w. Idołta nie była jednostką gospodarczą samodzielną ani rezydencją właściciela, lecz wchodziła w skład klucza drujskiego. Jedna jego część z miasteczkiem Druja rozciągała się po stronie lewej, zachodniej, rzeki Dźwiny, przy ujściu do niej Drujki, pozostała zaś część z miasteczkiem Przydrujsk, po stronie prawej, wschodniej. Na terenie dóbr drujskich do czasów rozbiorów zbiegały się granice województw wileńskiego i połockiego oraz Inflant Polskich. Idołta leżała na terenie woj. wileńskiego[1].

Druja, zwana wcześniej także Sapieżynem, była dziedzictwem najpierw ks. Massalskich, a następnie Sapiehów z linii czerejsko-różańskiej. Posiadali tam oni swój wzniesiony nad brzegiem Dźwiny zamek, choć głównymi ich rezydencjami w W. Ks. Litewskim były Lejpuny, Różana, Dereczyn i Czereja. Ks. Franciszek Sapieha (1772–1829), generał artylerii lit., generał-lejtnant w powstaniu 1794 r., wyzbywając się wielu kluczy, w tym Czerei (1824), sprzedał także Druję i Przydrujsk z należącymi do nich folwarkami Józefowi Miłoszowi h. Lubicz, miecznikowi kowieńskiemu, żonatemu z Joanną Pawlikowską. Wcześniej miał on być administratorem czy nawet powiernikiem Sapiehy w Czerei, która przeszła w jego posiadanie drogą kupna lub darowizny jeszcze przed nabyciem klucza drujskiego. O tej interesującej postaci poza tym, że w ciągu kilkunastu lat potrafił zgromadzić w swym ręku, wykrojoną z dóbr sapieżyńskich, wielką fortunę, nic nie wiadomo[2].

Mało też mamy informacji na temat jego potomków i kolejnych dziedziców Idołty. Nie ulega tylko wątpliwości, że Józef Miłosz miał synów Artura i Eugeniusza. Artur (ur. w 1810 r. w Mohylowie) już w 1827 r. wstąpił do pułku strzelców konnych gwardii, a w 1830 r. został podporucznikiem 6 pułku strzelców konnych. Za waleczność otrzymał złoty krzyż Virtuti Militari. Ożeniwszy się z Włoszką Tassistro dostał od ojca Czereję ze

629. Idołta. Widok dworu od strony podjazdu, przed 1939 r.





630. Idołta. Widok dworu od strony ogrodu, przed 1939 r.

631. Idołta. Fasada kaplicy przed 1939 r.

starą posapieżyńską siedzibą. Eugeniuszowi (ur. w 1813 r.), żonatemu z Emilią Targońską, dostała się Idołta[3]. Pod koniec XIX w. dobra te zostały sprzedane. Przed 1939 r. Michał Świderski miał tam 180 ha, Ignacy Świderski – 600 ha.

Około połowy XIX w. Eugeniusz Miłosz wzniósł w Idołcie obszerny dwór murowany, przeznaczając go na siedzibę swoją, jak też zapoczątkowanej przez niego gałęzi rodu[4]. Była to budowla na planie stosunkowo wąskiego i bardzo wydłużonego prostokąta. Od strony podjazdu, piętnastoosiową elewację domu na trzech osiach środkowych akcentował niezbyt głęboki portyk arkadowy o trzech prześwitach od frontu i po jednym po bokach. W czasach późniejszych nad częścią poprzedzoną portykiem nadbudowano jeszcze jedną kondygnację z drewna, portyk zaś nakryto tarasem, otoczonym także drewnianą balustradą. Dwór miał elewacje tynkowane gładko na kolor biały. Aby rozładować nieco monotonię części parterowych, po obu stronach portyku dwie osie wydzielono za pomocą pionowych pasów boni. Boniami podkreślono także wszystkie narożniki. W trójosiowych elewacjach bocznych stanowiły one ponadto oprawę drzwi. Elewacja ogrodowa wyglądała skromniej niż frontowa, gdyż nie było z tej strony nawet wyjścia do ogrodu. Prostokątne otwory okienne nie miały żadnych obramień. Nadbudówkę wyposażono od frontu w porte-fenêtre w typie serliany, od ogrodu zaś w podobne okno. W trójkątnych szczytach części nadbudowanej mieściły się





632. *Idołta. Elewacja boczna kaplicy, przed 1939 r.*

niewielkie okna półkoliste. Dom nakrywał gładki dach gontowy, nad częścią środkową dwuspadowy, nad skrzydłami trójspadowy. Na temat wnętrz nie ma żadnych przekazów.

W 1862 r. Eugeniusz Miłosz w obrębie parku wzniósł także murowaną kaplicę, pomyślaną jako mauzoleum rodzinne. Fasada tej późnoklasycystycznej, jednonawowej budowli, rozczłonkowana była dwiema parami pseudotoskańskich pilastrów, flankujących zamknięte półkoliście drzwi wejściowe oraz umieszczony nad nimi okulus. Pilastry dekorowały także obie elewacje boczne oraz trójścienne prezbiterium. Ponad kapitelami pilastrów cały budynek obiegał fryz złożony z tryglifów i rozet. Fasadę zamykał gładki, otoczony gzymsem krokszytnowym trójkątny fronton, zwieńczony wieżyczką. Po roku 1925 powstał projekt rozbudowy obiektu na trójnawowy kościół z zachowaniem wieży, wykonany przez architekta wileńskiego Jana Borowskiego. Nie doczekał się on jednak realizacji[5].

W podziemiach kaplicy pochowano żonę fundatora, Emilię z Targońskich, jego samego oraz innych członków rodziny.

Do Eugeniusza Miłosza należały również dobra Marki, wykrojone z dóbr Druja, ale znajdujące się po prawej stronie Dźwiny, niedaleko Przydrujska. Istniał tam dwór w całości drewniany, parterowy, z facjatkami na obu jego krańcach. Budowlę tę, mieszczącą kilkanaście pokoi zdobił od frontu ganek złożony z ośmiu masywnych filarów. Cztery z nich stały rzędem wysunięte przed elewację, dwie pary zaś po bokach. Z czasem ganek ten oszklono, zatracił on więc swój pierwotny charakter. Dwór nakrywał gładki dach pobity gontami.

Po Eugeniuszu Miłoszu Marki odziedziczył jeden z jego synów Józef, po nim zaś córka Eugenia Franciszkowa Nieciecka[6].

[1] Dzieje Drui podają m.in. następujące publikacje: *Sapiehowie*, t. 1–3, Petersburg 1890–1893, *passim*; *Słownik geograficzny*, t. 2, Warszawa 1881, s. 165 i t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 441; N. Rouba, *Przewodnik po Litwie i Białej Rusi*, wyd. 2, Wilno (przed 1914), s. 50 i 158 (Przydrujsk); O. Hedemann, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 344 n. (najobszerniej); E. Sapieha, *Lista dóbr, majątków, dworów, folwarków i wsi, kiedykolwiek należących do Sapiehów*, Nairobi–Kenya 1989, s. 34–35, 128, 139; tenże: *Dom Sapieżyński*, Warszawa 1995, s. 652, 654 i 679 (Przydrujsk).

[2] S. Uruski (*Rodzina*, t. 11, Warszawa 1914, s. 95) rozpoczyna wprawdzie rodowód Miłoszów od końca XVI w., ale wymienia ich tylko luźno ze sobą powiązanych przedstawicieli. Większość członków rodziny miała swe siedziby na Kowieńszczyźnie. Najzamożniejszym Miłoszem stał się dopiero w pierwszej ćwierci XIX w. wspomniany Józef. Ponieważ Miłoszowie nie odegrali większej

roli w życiu politycznym i społecznym kraju do 1939 r., nie są nawet znane dokładne daty urodzenia i śmierci poszczególnych osób. Wiele miejsca poświęcić miał Miłoszom w swych pamiętnikach czy monografii ziemianin, sąsiad Eugeniusza Miłosza z Drui, Zygmunt Gruze. Rękopis ten z prośbą o ewentualne opublikowanie miał być przekazany Czesławowi Miłoszowi, pochodzącemu z innej linii, do ewentualnego opublikowania. Są to informacje Pani Heleny Niecieckiej.

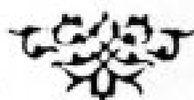
[3] Artura Miłosza, choć bez podania nazwiska żony ani nazwy posiadanych przez niego dóbr, wymienia Uruski, *op. cit.* Nie wymienia natomiast w ogóle Eugeniusza.

[4] Nie można jednak wykluczyć, że fundatorem dworu był nie Eugeniusz, lecz jego ojciec Józef.

[5] Informację tę, jak i datowanie powstania kaplicy zawdzięczam dr. Tomaszowi Grygielowi z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie.

[6] Te niestety bardzo skąpe informacje, dotyczące dworu w Markach, otrzymałem od córki ostatnich właścicieli p. Heleny Niecieckiej (ur. w 1925 r.). Wraz z rodzicami, którzy zmarli na zesłaniu, i siostrą została ona wywieziona przez bolszewików w 1949 r. na Syberię, skąd do kraju powrócić mogła dopiero w 1956 r., z zakazem jednak wstępu na teren stron rodzinnych. Nie miała więc możności z powodu zbyt młodego wieku zapamiętać szczegółów dotyczących rodzinnego domu. Pani Helenie Niecieckiej zawdzięczam także kilka informacji dotyczących rodziny Miłoszów.

Kalnia



Na temat dóbr Kalnia, po litewsku Kalinas, nie istnieją żadne przekazy słowne. Nazwy o takim brzmieniu nie notuje nawet *Słownik geograficzny*. Może więc pierwotnie brzmiała inaczej? Tylko z międzywojennej księgi adresowej dowiadujemy się, że majątek ten należał wówczas do W. Popławskiego, który miał tam stawy rybne[1].

Według współczesnego przekazu ikonograficznego znajdował się w Kalni drewniany dwór późnoklasycystyczny typu najczęściej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego spotykanego,



633. Kalnia. Front dworu po II wojnie światowej, 1994 r.

wybudowany najprawdopodobniej w pierwszej połowie XIX w. Ten dziewięcioosiowy budynek miał plan prostokąta. W trójosiowej części środkowej był dwukondygnacyjny, po bokach parterowy. Przy części środkowej elewacji frontowej mieścił się niski taras z dość płytkim portykiem w wielkim porządku, złożonym z dwóch par kolumn z głowicami doryckimi, zamknięty trójkątnym frontonem, przebitym dużym półkolistym otworem okiennym. Pod portykiem mieścił się balkon, ujęty w balustradę tralkową. Dwór miał wszystkie elewacje utrzymane w naturalnej barwie starego drewna. Żywo kontrastowały z nią białe obramienia prostokątnych drzwi i okien. Dom nakrywał dach zapewne czterospadowy, nad częścią środkową dwuspadowy, pobity gontami. Jakichkolwiek innych informacji brak[2].

[1] Informację tę zawdzięczam dr. Tadeuszowi Epszteinowi.

[2] Krótki, zewnętrzny opis dworu podaje: *Lietuvos architekturos istorija*, t. 2, s. 464.

Kamienpol



Prawie do połowy XVII w. Kamienpol wchodził w skład obszernych dóbr z ośrodkiem w miasteczku Miory, dziedzictwa Ryłłów (Ryłów) h. Wieniawa. Wydała ona m.in. Maksymiliana Ryłłę (ok. 1719–1793), biskupa unickiego chełmskiego, a później przemyskiego, autora, tłumacza i wydawcę, urodzonego jednak w innej miejscowości[1]. W 1640 r. Krzysztof i Helena z Wołków (Wołłków) Ryłłowie sprzedali tę majętność Sebastianowi Światopołk Mirskiemu, h. Białynia odm. synowi Samuela, sędziemu brasławskiemu[2]. Nieco wcześniej, bo w 1636 lub 1637 r. nabył on także rozległe dobra Zawierz, a w Kamienpolu



634. Kamienpol. Widok dworu od strony podjazdu, przed 1939 r.

w 1641 r. ufundował pierwszy drewniany kościół parafialny[3].

Sebastian Mirski pozostawił syna Kazimierza, ten zaś synów Jana i Krzysztofa[4]. Jeden z dwóch braci Sebastiana, Michał, skarbnik brasławski (1680), miał także dwóch synów: Franciszka i Samuela, krajczego brasławskiego, żonatego z Katarzyną Zgierską. Również i po nim pozostało dwóch synów, Cyprian i Leon, strażnik brasławski. Synami Leona byli: Paweł, cześnik brasławski (1788), i Tadeusz. Nabywca Mior, Sebastian Mirski miał jeszcze dwóch braci: Michała i Władysława, porucznika wojsk litewskich (1670), koniuszego brasławskiego. On natomiast miał synów czterech: Hieronima, Teodora, Jana i Antoniego, którzy dali początek czterem liniom, dość już poza tym licznej rodziny, noszącej to samo nazwisko. Hieronim zapoczątkował więc linię od należącej do niego majętności Kociełły, zwaną „kociełłowską", Teodor od dóbr Horanie – „horańską", Jan od Kamienpola – „kamienpolską", Antoni zaś od Zajnowa – „zajnowską". Istniała też nadal główna gałąź „na Zawierzu", zapoczątkowana przez Samuela Mirskiego, obok gałązek mniejszych. Z czasem niektóre należące do klucza miorskiego folwarki przeszły w posiadanie innych rodzin.

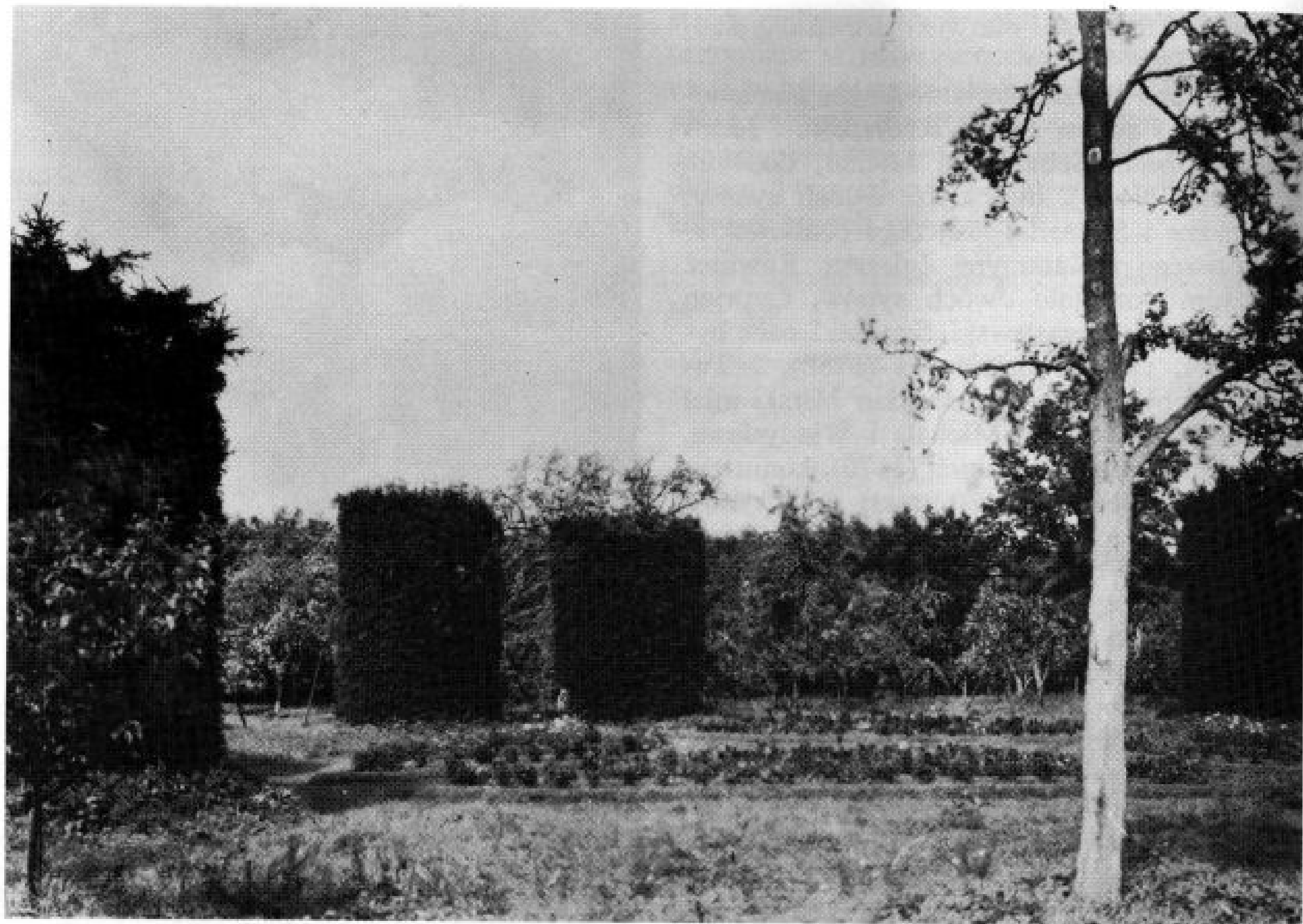
Protoplasta linii „kamienpolskiej" Jan Mirski, łowczy brasławski i deputat na Trybunał Litewski z 1709 r., z małżeństwa z Teresą Sieklucką pozostawił pięciu synów: Antoniego, Leona, Alojzego, proboszcza miorskiego, Kaspra, rotmistrza brasławskiego (1781), i Stanisława. Wydzielony z klucza miorskiego dla Jana Mirskiego Kamienpol odziedziczył po nim jego syn Antoni, podkomorzy brasławski (1777), konfederat barski, żonaty z Emilią Świrską, lub też najstarszy z jego czterech synów – Jan, sędzia grodzki brasławski (1788), starosta chrobrowski, a w końcu podkomorzy brasławski, który poślubił Teklę Despot Zenowiczównę, córkę Antoniego, podkomorzego połockiego i Eleonory Ważyńskiej. Jego potomstwem były trzy córki, Józefa Bernardowa Czechowiczowa, Maria Lisowska, podkomorzyna lepelska, Anna Bielikowiczowa, oraz synowie, Iwon i Klaudiusz, sędzia departamentu mińskiego (1813), żonaty z Brygitą Mirską, córką Tadeusza, podkomorzego brasławskiego. W dziale rodzinnym Kamienpol otrzymał Iwon Mirski, marszałek szlachty pow. dziśnieńskiego w 1812 r., ożeniony z Michaliną Osmulską (Osmolską). Miał on córki, Natalię Eugeniuszową Bouvier, Klaudynę, żonę Jana Jeśmana, oraz syna Wisława (Wiesława), kolej-



635.
Kamienpol. Portret Wisława (Wiesława) Mirskiego sen.

636.
Kamienpol. Obraz Matki Boskiej w zbiorach dworu





637. Kamienpol. Fragment parku, przed 1939 r.

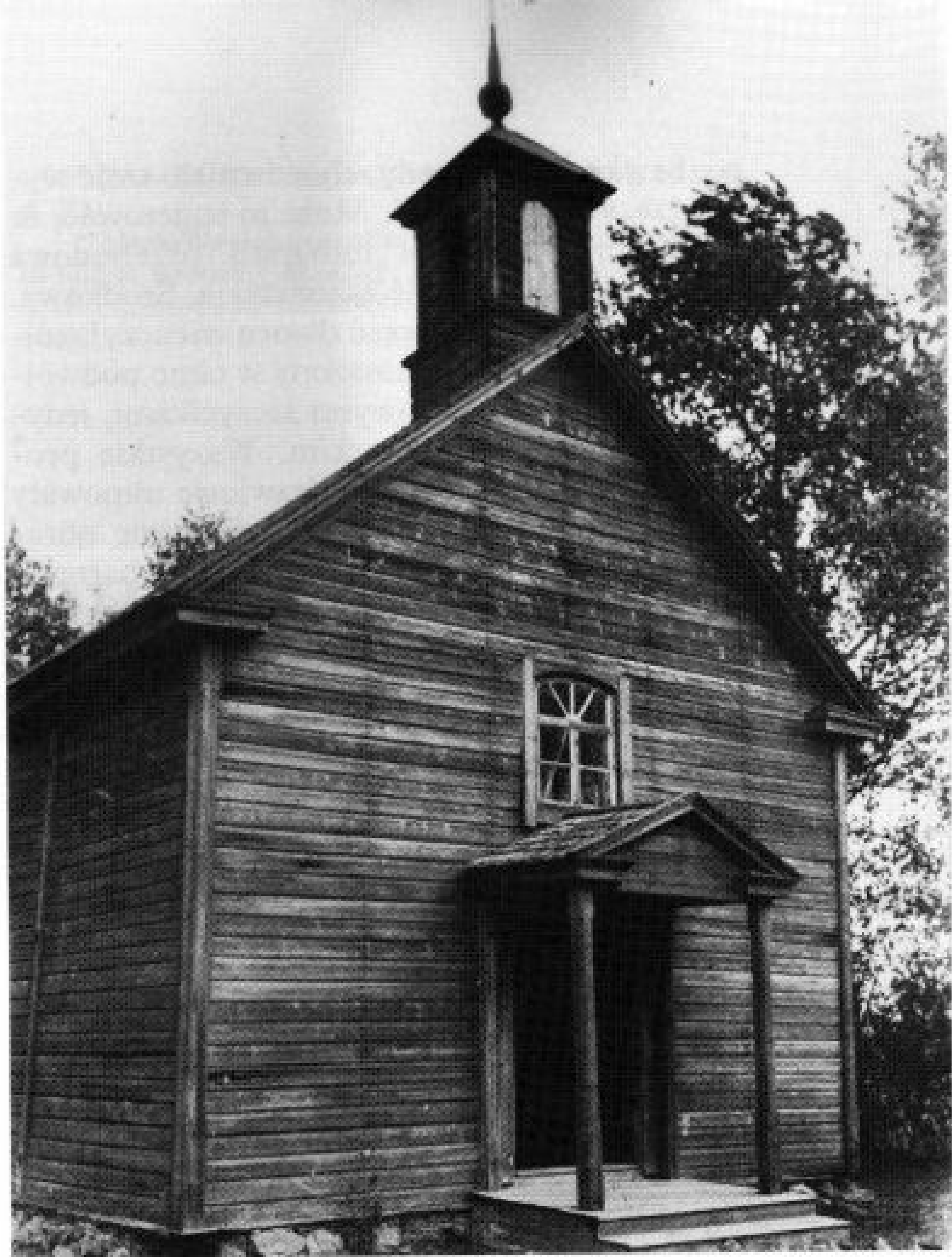


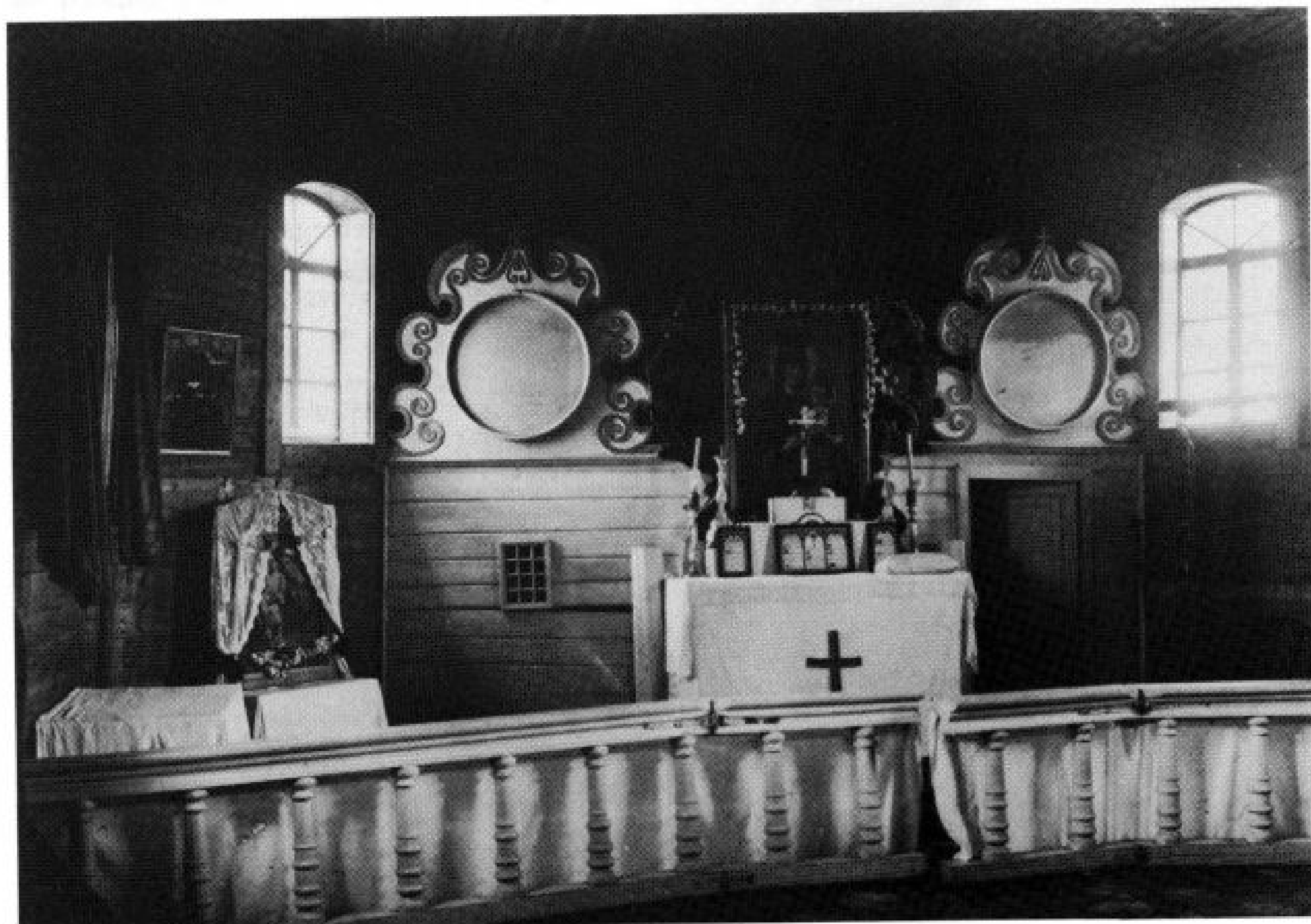
638. Kamienpol. Aleja grabowa w parku, przed 1939 r.

nego dziedzica Kamienpola[5]. Z małżeństwa zawartego w 1869 r. z Józefą Korkozewiczówną pochodziła jego córka Maria oraz synowie Jan i Wisław jun. W spadku po ojcu Kamienpol dostał się Janowi Mirskiemu (ur. w 1869 r.), od 1895 r. żonatemu z Elwirą Karaffa-Korbut, z którą miał syna, znów Wisława (ur. w 1896 r.), i córkę Elwirę – ostatnich dziedziców Kamienpola.

Do okresu międzywojennego zachował się w Kamienpolu rozległy dwór, prawdopodobnie drewniany, nie wiadomo kiedy i przez kogo wybudowany. Początkowo był on zapewne budowlą parterową, bez widocznej podmurówki o założeniu symetrycznym, jedenastoosiową, na planie niezbyt szerokiego prostokąta. Najwidoczniej z czasem okazał się zbyt szczupły, więc jego bok prawy przedłużono o dodatkowe dwie osie. W ten sposób budynek zatracił swą pierwotną symetrię.

Nie wiadomo, czy w swej fazie początkowej dom był w całości parterowy, czy też, jak to wynika z fotografii wykonanej po 1920, w części środkowej dwukondygnacyjny. Część tę poprzedzał płytki stosunkowo, oryginalnego, półowalnego kształtu portyk, złożony z sześciu, ustawionych na niskim tarasie wejściowym kolumn. Dźwigały one także owalny taras górny,





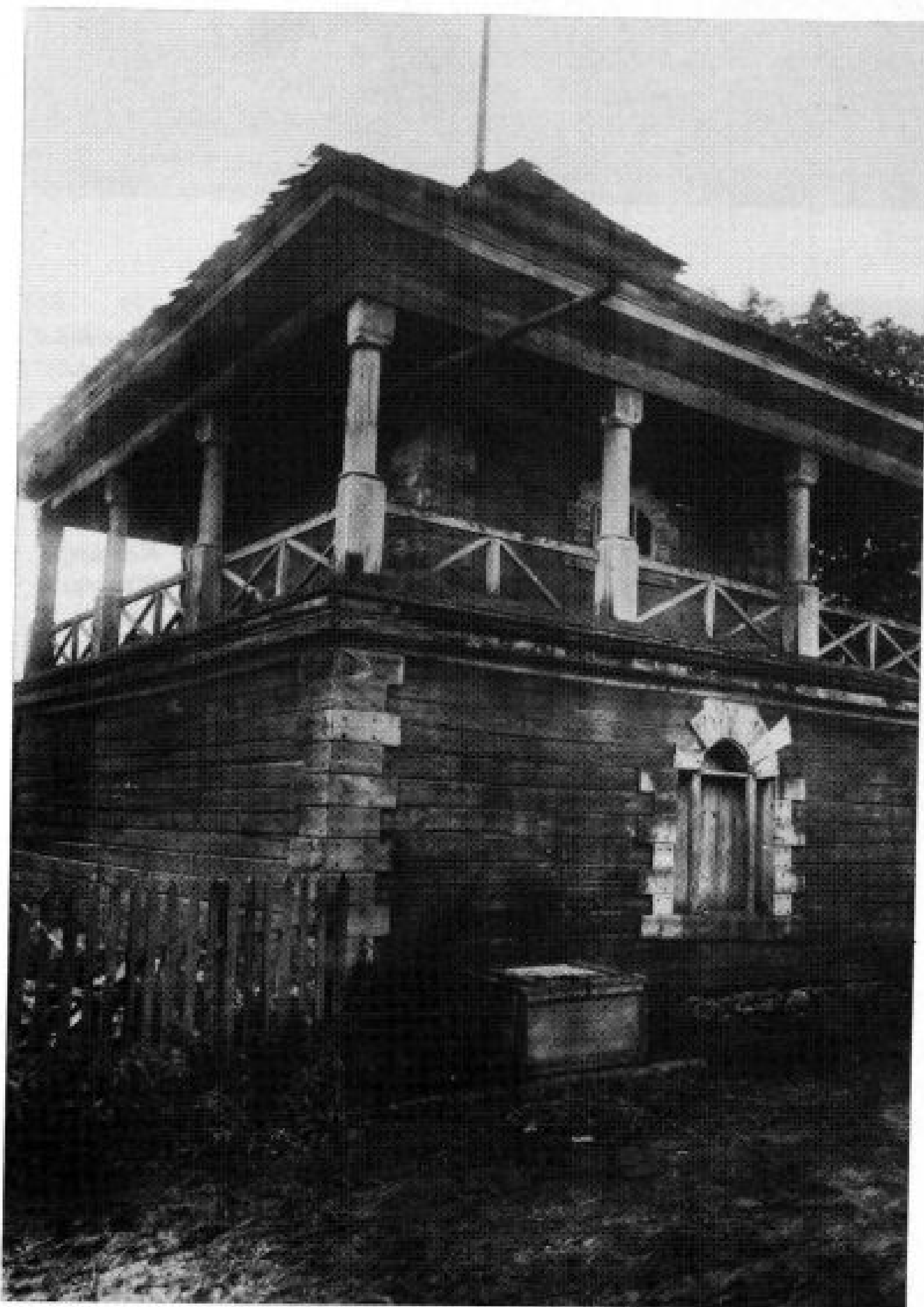
639. Kamienpol. Kaplica dworska, przed 1939 r.

640. Kamienpol. Wnętrze kaplicy, przed 1939 r.

pozbawiony balustrady, choć istniało troje wychodzących nań drzwi. Może to sugerować, że w chwili wykonania fotografii przebudowa dworu nie była jeszcze zakończona. Środkową, dwukondygnacyjną część dworu wieńczył trójkątny przyczółek, wyposażony w okno podwójne z dwoma ostrołukowymi szczycikami, jedynym akcentem neogotyckim. Wszystkie prostokątne otwory okienne i drzwiowe ujmowały lakierowane na kolor biały profilowane obramienia. Wszystkie niezbyt duże okna parterowej części domu dzieliły się na sześć kwater. Tylko na piętrze występowały dwa okna podwójne i dwa wąskie, dzielone większą liczbą szczeblin. Strona ogrodowa nie jest znana. Dwukondygnacyjną część dworu nakrywał gładki dach dwuspadowy, odcinki jednokondygnacyjne dach naczółkowy, pobity gontami.

Na temat wnętrz nie ma żadnych przekazów. Ponieważ dobra kamienpolskie w posiadaniu jednej rodziny znajdowały się w ciągu wielu pokoleń, pokoje mieściły najprawdopodobniej sporo cennych mebli, dzieł sztuki i pamiątek po przodkach. Do wybuchu II wojny światowej w grupie drugiej wyróżniał się stary obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, a w trzeciej portret Wisława Mirskiego sen. Były to najprawdopodobniej resztki dawnych zbiorów, ocalałe z nawałnicy dziejowej lat 1914–1920.

641. Kamienpol. Lamus, przed 1939 r.



Do zespołu rezydencjonalnego należała stojąca w obrębie ogrodu kaplica domowa, wzniesiona także z drewna nie tynkowanego i nie malowanego. Wejście do niej stanowił ganeczek o dwóch filarach wysuniętych i dwóch przyściennych, zamknięty frontonikiem przerwanym. Tę niewielką budowlę na rzucie zbliżonego do kwadratu prostokąta z trójścienną apsydą nakrywał gładki dach dwuspadowy, zwieńczony wieżyczką w kształcie latarni z daszkiem namiotowym, i żelaznym krzyżem.

Wreszcie małym klejnotem architektury użytkowej był również nieduży stosunkowo, dwukondygnacyjny lamus o rzucie kwadratu, wzniesiony także z drewna. Jego kondygnację górną o planie znacznie mniejszym niż dolna obiegała dokoła galeryjka, złożona z dwunastu rzeźbionych filarów, wspierających profilowany okap dachu łamanego, namiotowego.

Jak tego dowodzi dokumentacja fotograficzna dom mieszkalny Mirskich otaczał park krajobrazowy. Przed jego frontem ciągnęły się starannie pielęgnowane trawniki, obrzeżone rabatami niskich i wysokopiennych róż, krzewów ozdobnych i klombów kwiatowych. Istniały poza tym akcenty przypominające regularne ogrody włoskie czy francuskie w postaci strzyżonych na kształt walców drzew iglastych. Wzdłuż ogrodu przebiegał też szpaler grabowy, dawno nie przycinany, toteż korony drzew splotły się u góry tworząc w ten sposób cienisty tunel[6].

[1] K. Niesiecki (*Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicza, t. 8, Lipsk 1841, s. 209) pisze to nazwisko przez jedno „ł". Drugie „ł" dodała sobie rodzina później, aby je nieco „uszlachetnić" i uniknąć skojarzeń z rzeczownikiem o tym samym brzmieniu. Życiorys biskupa zamieszczony jest w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 33, Wrocław 1991–1992, s. 502.

[2] *Słownik geograficzny*, t. 6, Warszawa 1885, s. 484.

[3] Zawierz opisany został w t. 4 *Dziejów rezydencji*, s. 456.

[4] Szerszą genealogię Mirskich, jakoby Rurykowiczów, oprócz Niesieckiego (*op. cit.*, t. 6, Lipsk 1841, s. 420–421) podają T. Żychliński (*Rocznik szlachty polskiej*, t. 4, Poznań 1882, s. 188) oraz S. Uruski (*Rodzina*, t. 11, Warszawa 1914, s. 120 n). Obaj ci autorzy, jak też J. Dunin Borkowski (*Almanach błękitny*, Lwów 1908, s. 71–72), uznają tytuł książęcy (kniaziowski) Mirskich, którego wraz z przydomkiem Światopołk zaczęli oni używać dopiero w XVIII w. Tytuł ten zatwierdzony został w 1821 r. przez Senat Królestwa Polskiego, a następnie

przez władze rosyjskie. Do grona kniaziów czy książąt nie zalicza Mirskich S. Konarski (*Armorial de la noblesse polonaise titrée*, Paris 1958). Zaznacza tylko, że otrzymała ona ów tytuł w Rosji w 1861 r. Protoplastę rodu Mirskich w ks. Izjasławie Jarosławowiczu, wnuku ks. Włodzimierza Wielkiego Rurykowicza widzi natomiast T. Żychliński (*op. cit.*).

[5] Jako Wisław imię to pisze A. Boniecki, *op. cit.*, s. 123.

[6] Mimo długich poszukiwań nie udało mi się natrafić na nikogo z rodziny Mirskich, kto byłby w stanie udzielić dokładniejszych na temat dworu kamienpolskiego informacji.

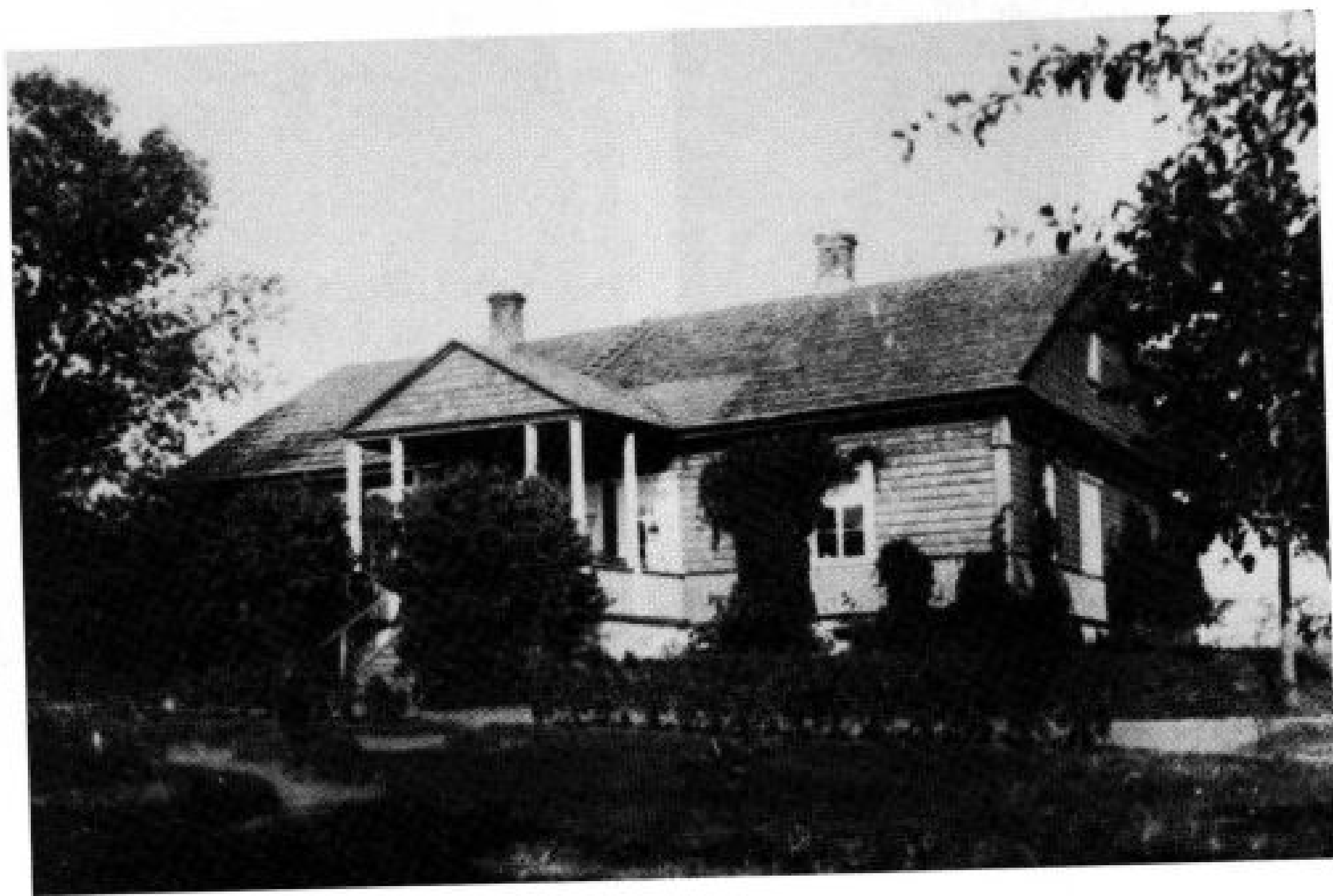
Korzenniki



Korzenniki tworzyły początkowo jedną całość z dobrami Gajdele, położonymi w pow. dziśnieńskim[1]. W XVII w. była to attynencja klucza ikaźneńskiego, dziedzictwa Sapiehów. Aleksander Paweł Sapieha, późniejszy marszałek wielki i jego żona Maria Krystyna de Béthune[2], w trzy lata po ślubie, to jest w 1694 r. zamienili Gajdele oraz Kiapsoniany i Korzenniki na część Drui z Krystyną z Galimskich Krzysztofową Stabrowską, starościną surażską i jej synem (?) Janem Czerniewskim, starościcem marienhauskim, którzy Gaudele przyłączyli do swej majętności Drujki. W 1700 r. Gajdele razem z Drujką przeszły do Jana i Zofii z Suffczyńskich Rudominów-Dusiatskich. Obie te majętności pozostały w rodzinie aż do 1815 r., gdy córka Józefa, Kazimiera Rudominówna wniosła je w posagu mężowi, Tomaszowi Łopacińskiemu, który w 1830 r. nazwał Gajdele Kazimierzówką. Nazwa ta jednak się nie przyjęła. W latach 1835–1847 majętność owa była w posiadaniu zastawnym Franciszka i Kassyldy z Niewęgłowskich Zawadzkich, a w latach 1847–1858 Stefana i Henriety Światopołk-Mirskich. W 1858 r. Gajdele odziedziczył jako jedyny spadkobierca po swej matce Kazimierze z Rudominów, Adam Krescenty Łopaciński.

Nie wiadomo kiedy Korzenniki wyłączone zostały z całości Gajdeli i stały się jednostką samodzielną. Ostatnią właścicielką tego majątku, ograniczonego do obszaru 153 ha, była Maria Niewęgłowska[3].

Do 1939 r. istniał w Korzennikach dwór, w całości parterowy, wzniesiony z drewna, na wysokiej kamiennej podmurówce, prawdopodobnie z gankiem kolumnowym od frontu. Najprawdopodobniej pochodził on z drugiej połowy XIX w. Elewację ogrodową tego siedmioosiowego budynku na trzech osiach środ-



642. Korzenniki. Dwór od strony ogrodu, przed 1939 r.

kowych akcentował także ganek, złożony z sześciu smukłych filarów ustawionych w ten sposób, że tworzyły one letni salon. Elewacje dworu nie miały tynków. Pozostawiono je w naturalnej barwie starego drewna. Tylko stolarkę okien oraz obramienia ich, jak też drzwi, polakierowano na kolor biały. Dom był nakryty gładkim, dwuspadowym dachem gontowym.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 2, Warszawa 1881, s. 439–440, t. 4, Warszawa 1883, s. 436, t. 15, cz. 1, Warszawa 1900, s. 486.

[2] *Słownik geograficzny* (t. 2, s. 439) mylnie podaje imię żony Aleksandra Pawła Sapiehy jako Katarzyny.

[3] Informacje dr. Tadeusza Epszteina.

Krycewicze

(uzup. do s. 175)

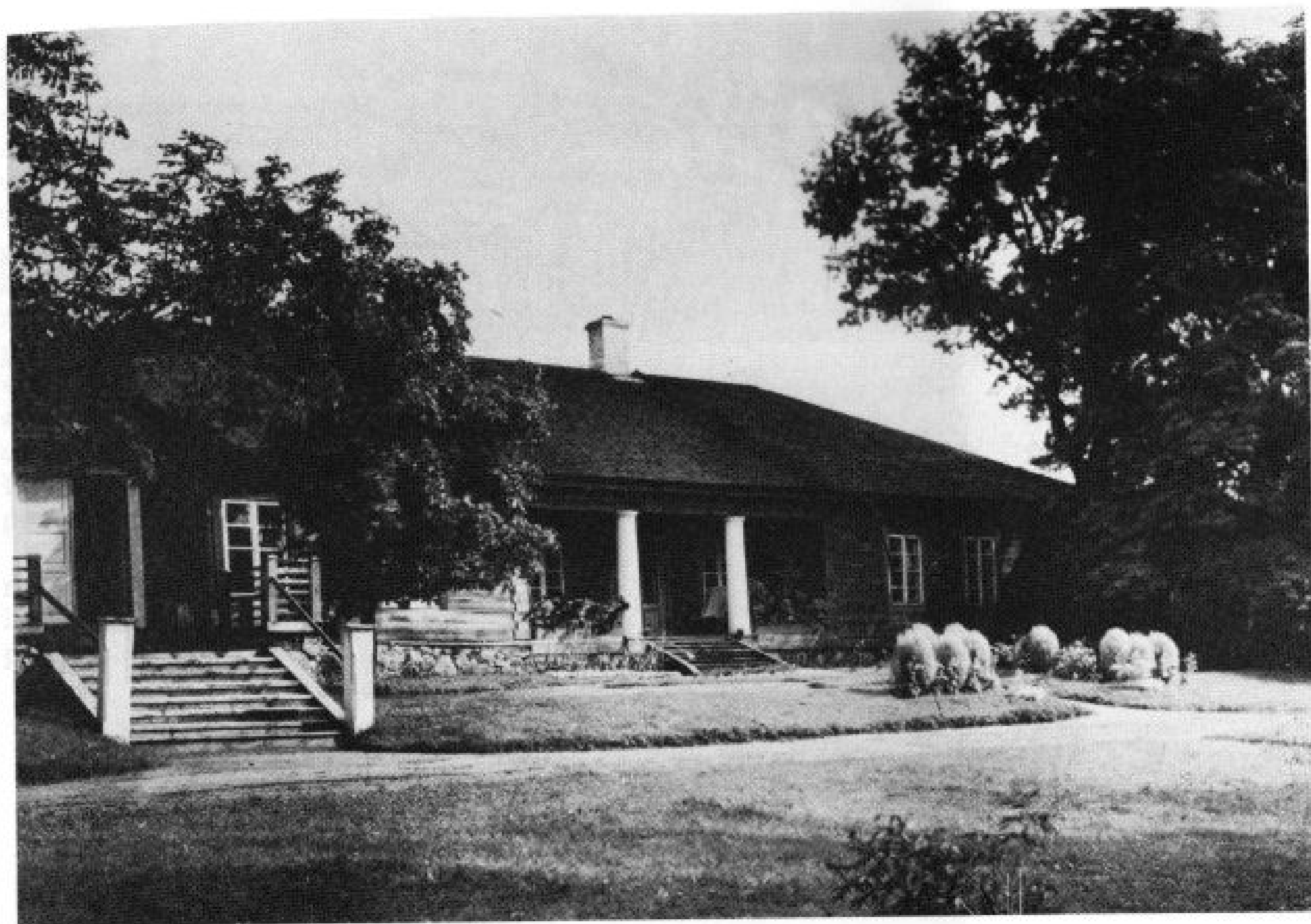




643.
Krycewicze. Sybilla Cumana Fra Domenichino. Kopia K. Rosieckiego

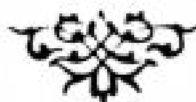


644.
Krycewicze. Pasy słuckie w zbiorach dworu, ok. 1930 r.



645. Krycewicze. Dwór od strony podjazdu, 1930 r.

Kuszlany



Najdawniejsza wzmianka dotycząca Kuszlan datuje się z 1581 r. Dzieje tej miejscowości i dóbr są jednak bardzo zawikłane i trudne do bezbłędnego odtworzenia[1]. Dzieliły się one bowiem na wiele małych mająteczków, pozostających w ręku różnych rodzin, czasem scalanych w jedną większą całość, czasem znów dzielonych na małe schedy.

Zdaje się, że główna część, zwana później Dorgiszkami, w XVI w. była w posiadaniu Zofii Dorgowiczowej v. Dorgiewiczowej, podkomorzyny trockiej. Po niej dziedziczyła córka, żona Jana (?) Protasewicza (Protasiewicza), sędziego grodzkiego wileńskiego. Protasewiczowie sprzedali ten majątek Janowi Muśnickiemu, którego syn Mikołaj w 1654 r. odsprzedał go z kolei Sebastianowi Petelczycowi h. Pobóg odm., cześnikowi oszmiańskiemu. Kupił on także części należące m.in. do Skinderów, Tomasza i Wojciecha Szklenników, Dawida Koryzny, Samuela Dziadowicza, Jana i Katarzyny ze Skirmunttów Dembowskich (?). Po Sebastianie Petelczycu dziedziczyli jego synowie Adam i Cyprian. Pod koniec XVII w. dwie największe części skupione były w ręku Petelczyców i Dziadowiczów.

Jeszcze inne części Kuszlan znajdowały się w posiadaniu Aleksandra Czyża, który ok. 1700 r. sprzedał je Jakubowi Kazimierzowi Kijanowskiemu, skarbnikowi i rotmistrzowi pow. oszmiańskiego. On z kolei wykupił także schedę Dziadowiczów i kilka innych. W ten sposób Kijanowski stał się dziedzicem wielu części scalonych przez niego Kuszlan, zwanych odtąd Wielkimi. Pozostawił on tylko jedną córkę Eleonorę, 1° voto Charmańską, 2° voto Komarową, 3° voto Zenowiczową. W końcu pochowawszy męża trzeciego i „żal srogi utu-



646. Kuszlany. Ogólny widok dworu. Rys. N. Podbereski, ok. 1890 r.

liwszy", wyszła ona za mąż po raz czwarty za N. Czyrwińskiego[2]. Ostatecznie od Czyrwińskich nabył Kuszlany Ludwik Komar. W 1798 r. Jerzy i Antoni Komarowie oraz właściciel innej części majątku, Józef Kulwiec, sprzedali Kuszlany ze wszystkimi attynencjami Trojanowi Sawicz-Zabłockiemu h. Sulima, skarbnikowi smoleńskiemu, po którym dobra te przeszły na jego dwóch synów, Bernarda i Macieja.

Jakie były losy Bernarda Sawicz-Zabłockiego, nie wiadomo. Ostatecznie osiadł w Kuszlanach Maciej Zabłocki, żonaty z Poźniakówną, prezydent sądu granicznego oszmiańskiego, a później podkomorzy oszmiański, do którego należało jeszcze kilkanaście różnej wielkości okolicznych folwarków, zarówno stanowiących niegdyś z Kuszlanami jedną całość, jak też innych. Syn Macieja, Jan Zabłocki po 1831 r. sprzedał Kuszlany Józefowi Sulistrowskiemu (1798–1849), marszałkowi szlachty pow. oszmiańskiego, żonatemu z Elżbietą Sorokinówną (zm. w 1867 r.), dziedzicowi Połoczan. W dobrach tych zamieszkał jednak dopiero syn Józefa, Konstanty Otto Sulistrowski (ur. w 1829 r.), który poślubił Konstancję Prószyńską h. Prus, córkę Michała, podkomorzego ihumeńskiego i Izabelli Boharewiczówny[3]. Ostatnim lub przedostatnim właścicielem tej majętności był zięć Konstantego Sulistrowskiego, Kazimierz Schafnagel (Szafnagl), syn Marka (?) i Emilii Zeydlerówny, ożeniony z Marią Sulistrowską.

Jeszcze przed swym ożenkiem, w 1811 r. Maciej Zabłocki wybudował w Kuszlanach niewielki dwór klasycystyczny, zaprojektowany przypuszczalnie przez któregoś z ówczesnych dobrych architektów wileńskich. Świadczyły o tym starannie opracowane detale jego wystroju zewnętrznego, a zapewne także nie znanych wnętrz.

Dwór kuszlański, który można by nawet określić mianem pałacyku, był budowlą w zasadzie jednokondygnacyjną, ale wzniesioną na wysokich, wyposażonych w kwadratowe okna mieszkalnych suterenach, na rzucie szerokiego prostokąta. Z nie wiadomo w jakim stopniu wiernego rysunku N. Podbereskiego[4], znana jest tylko jego zaledwie siedmioosiowa elewacja frontowa i trójosiowa lewa boczna. Frontową na trzech osiach środkowych akcentował portyk złożony z czterech kolumn pseudotoskańskich oraz odpowiadających im pilastrów ściennych. Kolumny wspierały belkowanie, zamknięte trójkątnym, otoczonym kroksztynami frontonem. Pod portyk wiodły tej samej

szerokości schody, złożone z około dziesięciu stopni kamiennych, w części dolnej zakończone słupkami, przeznaczonymi na donice kwiatów dekoracyjnych. Oszklone drzwi wejściowe, jak też dzielone na dziesięć kwater prostokątne okna, ujmowały obramienia zwieńczone poziomymi, profilowanymi naczółkami. Gładkie elewacje wysokiego parteru od pokrytego rustyką przyziemia, oddzielał wydatny, także profilowany gzyms, wieńczył zaś gzyms kroksztynowy. Dom nakrywał gładki dach czterospadowy z dwoma symetrycznie na obu krańcach kalenicy rozmieszczonymi kominami. Elewacja ogrodowa, jak też prawa boczna, zapewne identyczna jak lewa, nie są znane.

Na temat wnętrz tylko Chwalewik wspomina, że Kazimierz Schafnagel posiadał w Kuszlanach bibliotekę historyczną oraz zbiór rycin polskich i obcych[5].

[1] Odtworzył je wszakże w miarę możliwości C. Jankowski (*Powiat oszmiański*, t. 1, Petersburg 1896, s. 142). Głównie na tej pracy oparłem więc niniejszy szkic historyczny.

[2] C. Jankowski, *op. cit.*, s. 146.

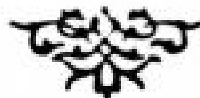
[3] Takie informacje podaje T. Żychliński (*Złota księga szlachty polskiej*, t. 5, Poznań 1883, s. 328), a potwierdza je Czesław Jankowski (*op. cit.*, s. 109). Według udostępnionych mi notatek spowinowaconej z dziedzicami Kuszlan dr Zuzanny Prószyńskiej z Instytutu Sztuki PAN, żoną Konstantego Ottona Sulistrowskiego była istotnie Konstancja Prószyńska, ale córka Tekli z Wolańskich i Michała Prószyńskiego, podkomorzego ihumeńskiego, właściciela Koroleszczewicz i Zasławia w Ziemi Mińskiej. Kazimierz Schafnagel, żonaty z ich córką Marią, miał być synem Emilii Aleksandry Zeydler-Zborowskiej i Maksymiliana bar. Schafnagla, brata Joanny ks. Radziwiłłowej z Annopola i Heleny bar. Wrangel.

[4] Zamieszczonego także w monografii C. Jankowskiego, *op. cit.*, s. 143.

[5] E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1, Warszawa-Kraków 1926, s. 27.

Litwa

(uzup. do s. 487)



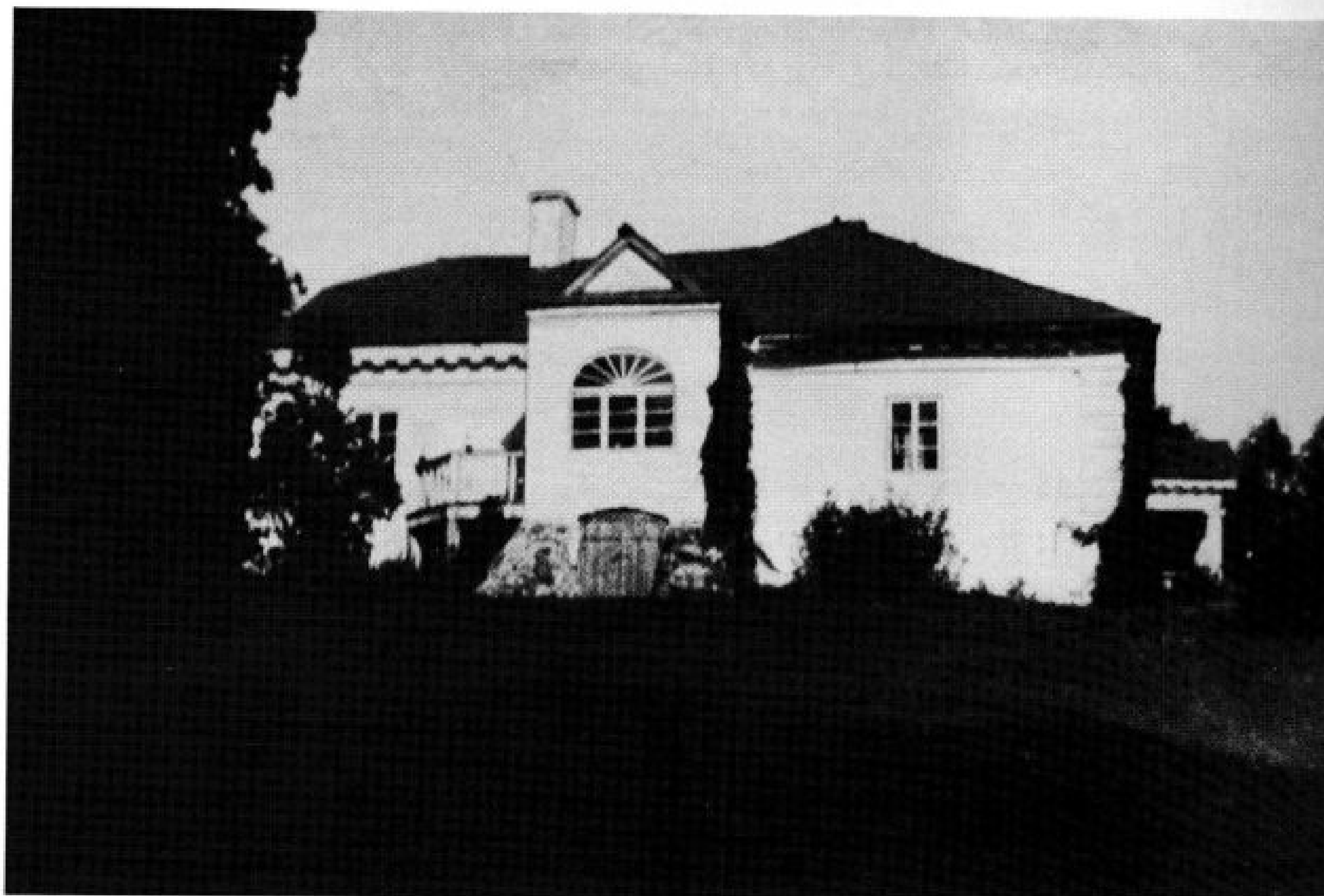


647. Litwa. Dwór zimą, przed 1939 r.

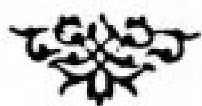


648. Litwa. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

649. Litwa. Elewacja boczna zachodnia, przed 1939 r.



Lubów





650. *Lubów. Ogólny widok dworu i parku, ok. 1930 r.*

W drugiej połowie XVIII oraz w pierwszej XIX w., położone nad Wilią w pobliżu Niemenczyna dobra Lubów były dziedzictwem Tyszkiewiczów z linii łohojskiej[1]. Aż do śmierci miał tam swą rezydencję ks. Mikołaj Tyszkiewicz (zm. w 1796 r.), kanonik katedry wileńskiej i proboszcz kaplicy św. Kazimierza. Po nim fortuna ta dostała się jego bratankowi Wincentemu (1757–1816), referendarzowi W. Ks. Lit., synowi Antoniego Kazimierza i Teresy z Tyzenhauzów, żonatemu z ks. Marią Teresą Poniatowską (1761–1831), fundatorowi gimnazjum w Świsłoczy. Od Wincentego w drodze układów rodzinnych Lubów przejął jego brat stryjeczny Dominik (zm. w 1813 r.), marszałek szlachty pow. borysowskiego, ożeniony z Zofią Śliźniówną (zm. w 1861 r.), córką Michała i Bohuszewiczówny h. Gozdawa. Kolejnym dziedzicem był jego syn Wincenty Tyszkiewicz, który sprzedał Lubów swej siostrze Kamilii, zamężnej za Rafałem Śliźniem (1804–1881) z linii dziewiątkowickiej. Rafał Ślizień miał czterech synów: Jana (zm. pod koniec XIX w.), Gustawa, żonatego z Anielą Domeykówną, Waldemara (zm. ok. 1908 r.), Henryka (zm. ok. 1910 r.), ożenionego z Niną Mawrosówną, oraz córki: Różę (Ritę), późniejszą karmelitankę, i Mariettę, zamężną za Hipolitem Walerianem Domeyką (1842–1880) h. Dangiel[2]. Z synów Rafała, tylko Gustaw pozostawił trzech synów: Jana (zm. po 1939 r.), żonatego z Rzewuską, Waldemara (zm. w 1915 r.), ożenionego z Jadwigą Obuchowiczówną, i Hipolita (zm. w 1906 r.?). Córką Waldemara była Iza Śliźniówna (ur. w 1915 r.), zdaje się ostatnia z tej gałęzi rodziny.

Autor *Wilii* Konstanty Tyszkiewicz napisał, że „Lubów za czasów kanonika Tyszkiewicza urządzony był jako rezydencja możnego, lecz staroświeckiego właściciela"[3]. W jego czasach znajdował się tam „mały lecz wygodny domek drewniany, w którym kanonik mieszkał, a któren zwykle pałacem nazywano. Liczne i głębokie kanały, w pewnym szyku pokopa-

ne, okrążające dziedziniec, napełnione były rybą; stare odwieczne drzewa cień dawały, a duża o dwóch piętrach we wspaniałym stylu murowana brama z pokojami na górze, z mieszkaniem obszernym na dole, wprowadzająca przybyłego gościa na dziedziniec, mieściła liczny dwór jego. Albowiem oprócz sekretarza, kapelana, oprócz rządców i dworzan, trzymał ksiądz kanonik liczną muzykę, która wieczorami codziennie w ogrodzie grywała".

Wspaniała brama wjazdowa miała zapoczątkować budowę wielkiej rezydencji w tym pałacu. Ale jak to nie raz bywało, ksiądz kanonik tak bardzo zżył się ze swą siedzibą dotychczasową, określaną raz jako skromny domek, to znów jako pałac (który najprawdopodobniej był sporym, wygodnym dworem), że odłożywszy sprawę realizacji dalszych planów umarł w końcu w domu starym.

Śliźniowie w Lubowie czas dłuższy nie przebywali, więc znów według K. Tyszkiewicza, gdy zamieszkało tam młodsze pokolenie, „przekształciło starą kanonika siedzibę na nowoczesną rezydencję. Zniknęło wszystko, co osiemnastego wieku smakiem trąciło, a gdy żartowniś jakiś z powodu niestosownych rozmiarów pomiędzy murowaną bramą a drewnianym pałacykiem dowcipnie powiedział, że lękać się godzi, aby kiedyś pałac przez bramę nie uciekł, rozbito tę dwupiętrową bramę, bo też prawdę mówiąc, przez lat wiele zaniedbaną gdy była, mur w niej rujnujący się, nader już wielkich reperacji potrzebował".

Niestety, oprócz relacji Tyszkiewicza na temat starego i nowego dworu w Lubowie nie ma prawdopodobnie żadnych innych przekazów. Autor krótkiej notatki w *Słowniku geograficznym* wspomina tylko, że istnieje tam dwór, którego „fundamenta założył ks. Mikołaj Tyszkiewicz, kanonik wileński"[4]. Fotografia Jana Bułhaka z okresu międzywojennego może sugerować, że Rafał Ślizień, rozebrawszy chylący się ku ruinie stary dwór drewniany, na swą siedzibę przerobił właśnie dawną bramę wjazdową do nigdy nie zrealizowanego pałacu.

Na podstawie fotografii można przyjąć, że istniejący przed 1939 r. dwór był budowlą dość oryginalną, z wysuniętą ryzalitem częścią środkową o trzech kondygnacjach, po bokach natomiast parterową na wysokiej podmurówce o planie szerokiego prostokąta. Trójosiowe części jednokondygnacyjne nakrywał dach trójspadowy, część środkową, jak się wydaje, spłaszczony dach namiotowy. Przeciwko koncepcji, że chodziło o dawną bramę wjazdową przemawia jednak wysoka podmurówka domu, jak też fakt, że stał on na lekko pochyłym gruncie, w wyniku czego owa podmurówka pod jednym ze skrzydeł parterowych była wyższa.

Bułhak sfotografował dwór Śliźniów na tle parku krajobrazowego, z jedną z sadzawek o których wspominał Tyszkiewicz na planie pierwszym.

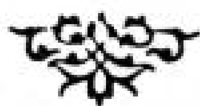
[1] K. Tyszkiewicz, *Wilija i jej brzegi*. Drezno 1871, s. 173.

[2] Z sympatią wspomina o nich H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1825)*, Poznań 1930, s. 58.

[3] K. Tyszkiewicz, *op. cit.*

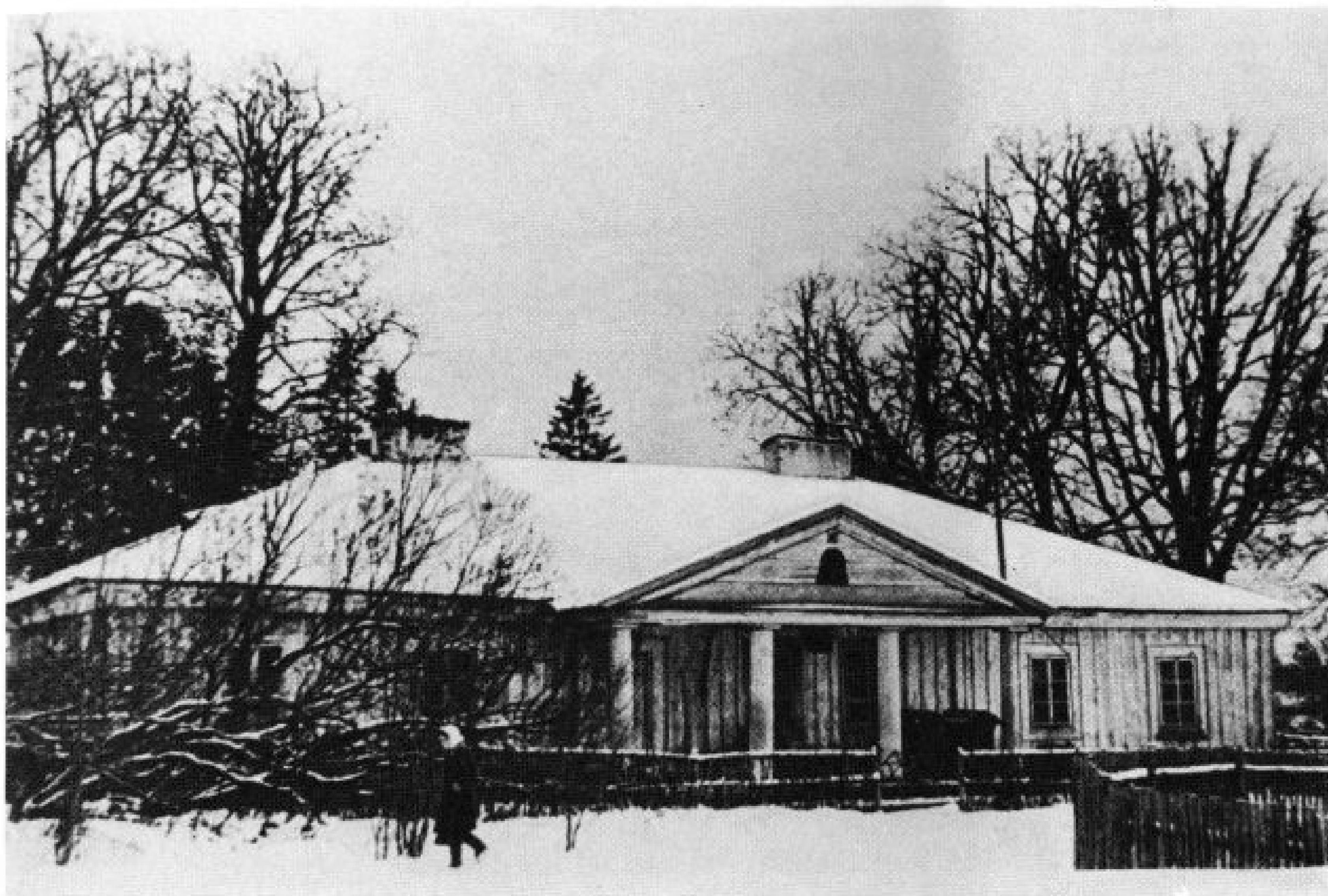
[4] *Słownik geograficzny*, t. 5, Warszawa 1884, s. 452.

Łosza

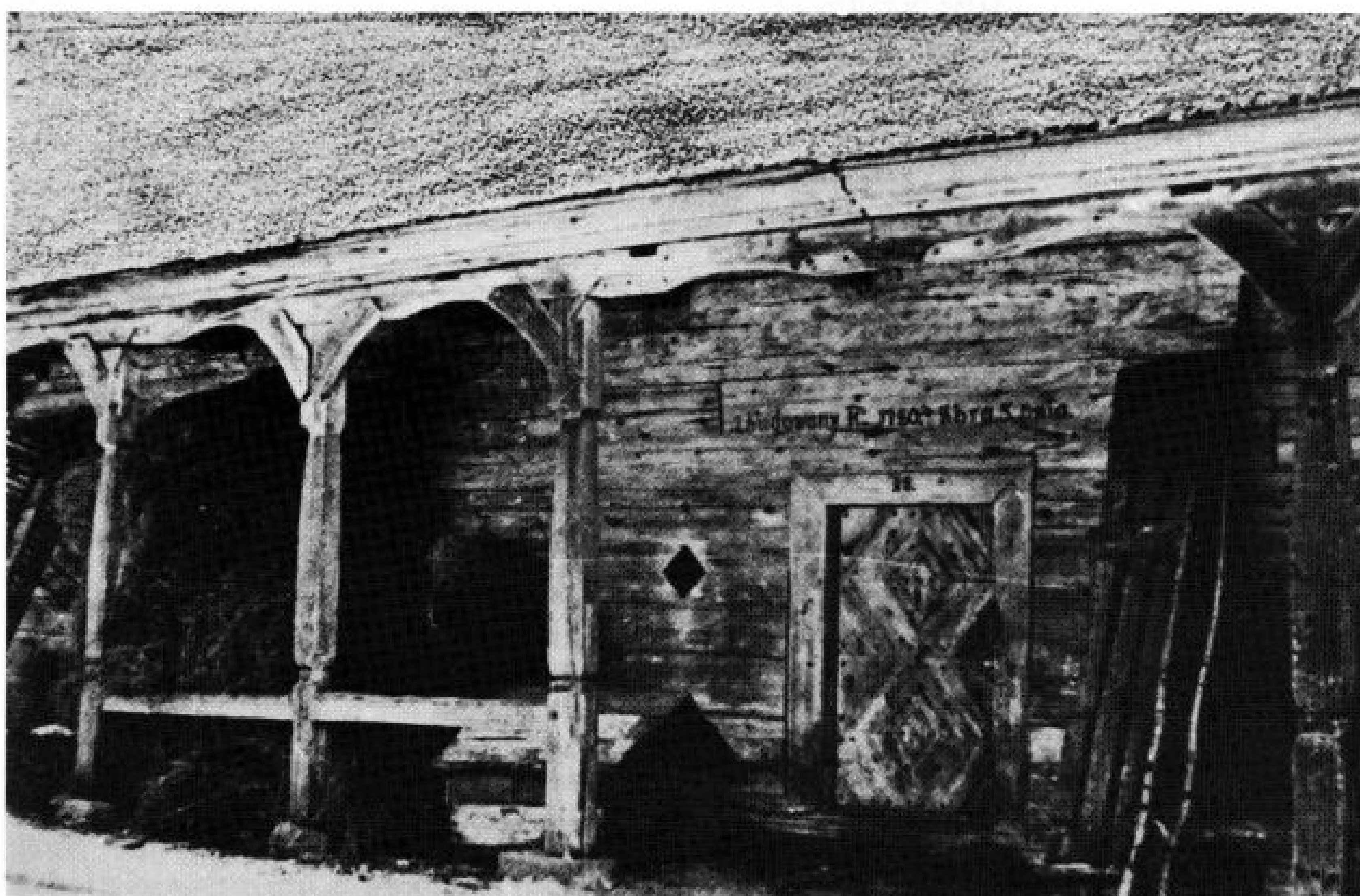


Wiadomości dotyczące dworu położonego w miasteczku Łosza na prawym brzegu rzeczki o tej samej nazwie, w gminie Polany, są bardzo skąpe[1]. Ograniczają się bowiem tylko do stwierdzenia, że dobra te w 1743 r. należały do Józefa Naramowskiego, zapewne herbu Łodzia. Od niego lub jego spadkobierców przed 1780 r. przeszły do Chodźków h. Kościesza, którzy pisali się często jako Borejko-Chodźkowie. W połowie XVIII w. były one własnością Łokuciejewskich v. Łokuciewskich h. Żnin, a w początkach XX w. Dobrzyńskich.

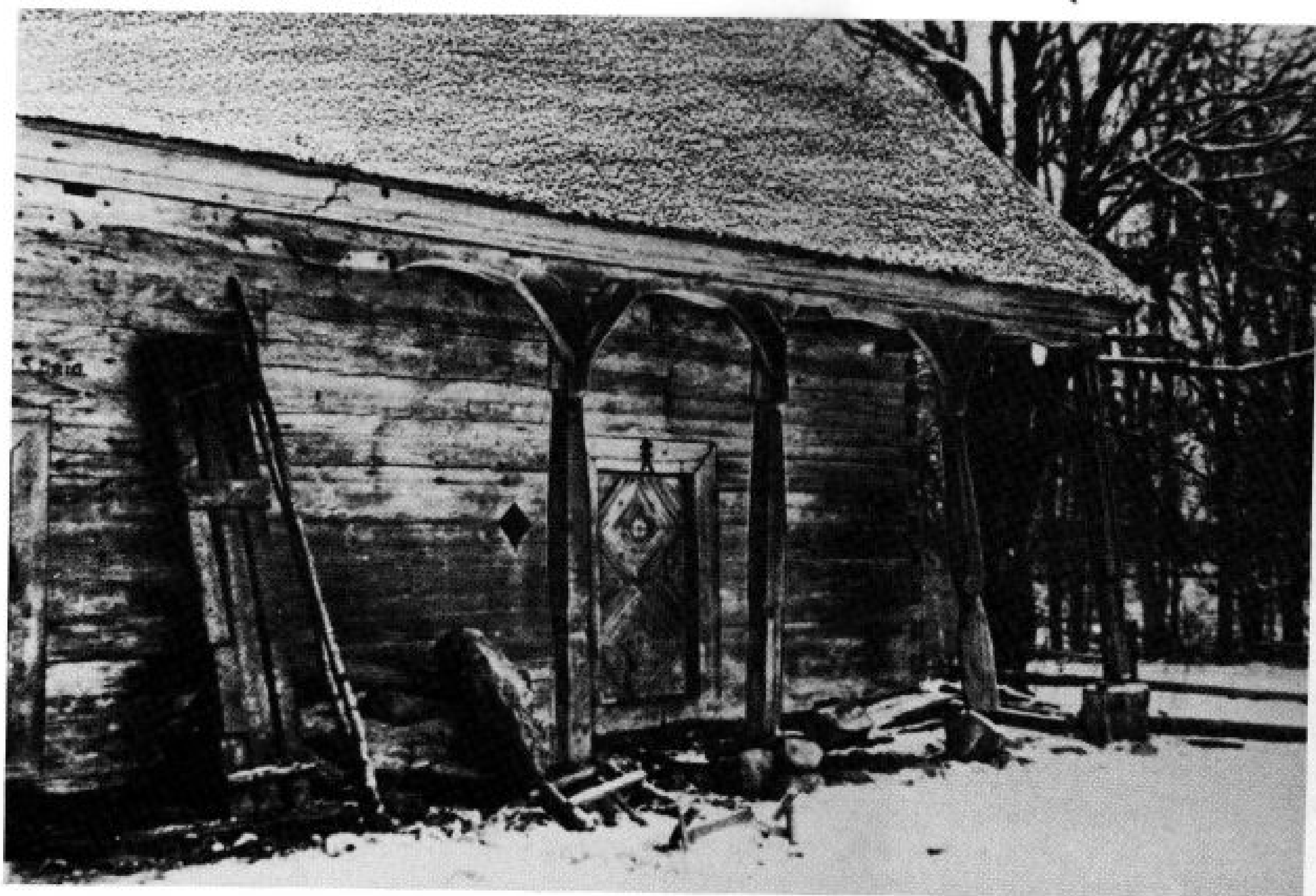
Siedzibą Chodźków i dziedziców późniejszych był w Łoszy niezbyt wielki dwór, zbudowany prawdopodobnie z drewna modrzewiowego, dla większego ocieplenia oszalowany pionowo deskami. Miał on rzut prostokąta i jedną tylko kondygnację. Część środkową budynku od strony podjazdu zdobił portyk o czterech szeroko rozstawionych, także drewnianych filarach, zamknięty trójkątnym szczytem. Prostokątne okna, dzielone na sześć kwater, mieściły się w obramieniach. Górą dom obiegał gzyms. Ponad gładkim wysokim da-



651. Łosza. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.



652. Łosza. Świronek z 1780 r., fot. przed 1939 r.



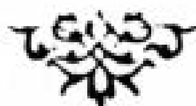
653. Łosza. Świronek z 1780 r., fot. przed 1939 r.

chem czterospadowym z niewielkimi lukarnami wznosiły się dwa otynkowane, symetrycznie rozmieszczone kominy. Według fotografii dwór otaczał ogród ze starymi drzewami liściastymi i szpilkowymi.

Do zespołu dworskiego, pochodzącego z tej samej epoki należał, podobnie jak dom mieszkalny modrzewiowy, nie tynkowany świronek, otoczony galeryjką. Do jego wnętrza wiodło dwoje misternie wykonanych, bogato ćwiekami kowalskiej roboty nabijanych drzwi. Nad jednymi widniał napis: „Zbudowany R. 1780 8 bra 5 Dnia", a nad drugimi wyrzeźbiony herb Kościesza. Budynek ten nakrywał również gładki gontowy dach czterospadowy.

[1] Na temat dworu w Łoszy krótką notatkę podaje tylko *Słownik geograficzny*, t. 5, Warszawa 1884, s. 738.

Mejszagoła



Miasteczko Mejszagoła leży w okolicy pagórkowatej, nad rzeczką Musą, przy dawnym trakcie wiodącym z Wilna do Wiłkomierza, w odległości 28 km od stolicy Litwy. Najdawniejsze, dotyczące tej miejscowości przekazy mówią, że istniał tam niegdyś drewniany zameczek i dwór wiejski książąt litewskich, usytuowany na niewielkim wzgórzu. W zameczku tym umarł jakoby w 1377 r. ks. Olgierd. Później Mejszagoła wchodząc w skład dóbr królewskich, jakiś czas znajdowała się pod zarządem królowej Bony. Król Aleksander Jagiellończyk i królowa Bona potwierdzili zapisy na rzecz miejscowego kościoła, ufundowanego z polecenia Władysława Jagiełły. Po kilku pożarach odbudowaną świątynię opatrzył odpowiednimi funduszami Zygmunt III Waza. W czasach rozbiorów dobra mejszagolskie sta-

ły się prywatną, dziedziczną własnością najpierw Wołłowiczów (?), a następnie ks. biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego[1].

Od spadkobierców biskupa w 1805 r. nabył Mejszagołę Onufry Houwalt h. własnego, podstoli i pisarz grodzki zawilejski, najmłodszy syn Jerzego, skarbnika inflanckiego i Hrehorowiczówny, żonaty z Franciszką Bułharynówną, marszałkówną wołkowyską[2]. Po Onufrym nowo nabyte dobra odziedziczył jego syn Jerzy (1790–1843), który poślubił Hortensję de Montagnac, a następnie wnuk Witold (1834–1889), ożeniony z Heleną Sławińską (1835–1878), córką Piotra (1794–1856), profesora astronomii Uniwersytetu Wileńskiego, właściciela majątku Kiena. Następnym z rodziny dziedzicem Mejszagoły był syn Witolda, również Witold jun. (1862–1939), dr matematyki uniwersytetu petersburskiego i absolwent wydziału rolnego Politechniki Lwowskiej w Dublanach, ożeniony z Zofią Rymszanką (zm. w 1922 r.), córką Romualda Rymszy i Heleny z Rymszów. Ostatnim właścicielem Mejszagoły był ich syn Jerzy Houwalt (1896–1971), dowborczyk, oficer 3 pułku ułanów w wojnie z bolszewikami (1919–1920), rotmistrz rezerwy 23 pułku ułanów, uczestnik obrony Grodna przed najazdem sowieckim we wrześniu 1939 r., major AK w Powstaniu Warszawskim, ożeniony z Anną Herse (1902–1976), córką Bogusława.

W 1939 r. dobra mejszagolskie obejmowały ok. 2300 ha, w tym ok. 500 ha lasów[3].

W latach 1806–1812 Onufry Houwalt wybudował w Mejszagole pałac, którego projekt opracował znany ówczesny architekt wileński, profesor tamtejszego uniwersytetu, Michał Szulc. Pałac ten był budowlą murowaną, symetryczną, w elewacjach dłuższych dziewięcioosiową, a w krótszych siedmioosiową. Miał plan zbliżonego do kwadratu prostokąta, dwie kondygnacje zasadnicze, to jest przyziemie i wysoki parter, nad którego trójosiową częścią środkową występowała jeszcze jedna kondygnacja. Według projektu Szulca na tarasie przed tą właśnie częścią fasady frontowej skierowanej na północny-wschód stanąć miał czterokolumnowy portyk w wielkim porządku, zwieńczony trójkątnym przyczółkiem. Na całej jego szerokości portyk poprzedzać miały schody dostępne u podjazdu. Zrealizowany w ten sposób budynek przypominałby późnoklasycystyczny pałac w Niemieży, wybudowany także przez jakiegoś architekta wileńskiego. Z powodu braku stabilizacji politycznej związanej z wojnami napoleońskimi i przedwczesnej śmierci architekta, pałac nie został jednak wykończony. Dotyczy to zarówno portyku, którego budowy w ogóle nie rozpoczęto, jak zapewne i wnętrz. Z podjęciem prac wykończeniowych spadkobiercy fundatora zwlekali ponad stulecie, ograniczając się tylko do drobniejszych robót zastępczych. Ostatecznie dopiero pod koniec XIX w. przed głównym wejściem do wysokiego parteru pałacu urządzono taras, do którego prowadził wysoki, sztucznie usypany, wznoszący się stopniowo półkoliście zakreślony podjazd[4].

Według stanu z 1939 r. część środkową pałacu nakrywał niezbyt wysoki, gładki dach dwuspadowy, części boczne zaś dach trójspadowy, pobity blachą, która zastąpiła gonty. Wyposażone w niewielkie kwadratowe okna przyziemie domu od wysokiego parteru oddzielała wyrobiona w tynku opaska, szerokości ok. 60 cm, grubości ok. 7 cm. Wszystkie elewacje utrzymane w kolorze ciemnopiaskowym, w wysokim parterze ożywiały wykonane w piaskowcu mocno zarysowane obramienia prostokątnych otworów okiennych. Stolarka dwuskrzydłowych okien dzieliła się na osiem kwater. Szerokimi, gładkimi pilastrami rozczłonkowano jedynie elewację frontową i ogrodową kondygnacji trzeciej. Tę część elewacji zwieńczono też trójkątnym ogzymsowanym szczytem, przebitym okulusem zarówno od strony podjazdu, jak od ogrodu.

Pierwotny, trzytraktowy układ wnętrz pałacu został w latach 1920–1929 częściowo zmieniony. Stało się to konieczne z powodu zniszczeń, jakich doznał on w czasie rosyjsko-niemieckich walk w 1915 r. Następnie dom skanalizowano i wyposażono w centralne ogrzewanie wodne, które zastąpiło stare, gładkie piece kaflowe. Fasadę frontową pałacu łącznie z portykiem, według projektu Szulca zamierzano wykończyć ostatecznie w latach 1940–1941, a zrujnowane wnętrze kondygnacji trzeciej wyremontować w 1942 r. W końcu na lata 1940–1942 przewidywano zelektryfikowanie całego pałacu. Wszystkie te zamierzenia przekreślił wybuch II wojny światowej i jej konsekwencje.

W ostatnim roku istnienia Mejszagoły jako rezydencji w jej przyziemiu mieściły się: dwupokojowy apartament z łazienką, zajmowany niegdyś przez przedostatniego właściciela Witolda Houwalta, dalej kancelarie administracyjnych pracowników majątku, kuchnia, spiżarnie, piekarnia, magazyny i pokoje przeznaczone dla służby.

Na wysokim parterze bez zmian architektonicznych do końca pozostał umieszczony pośrodku hall, a po jego prawej stronie pokój ja-



654. Mejszagoła. Widok pałacu od strony podjazdu, przed 1939 r.

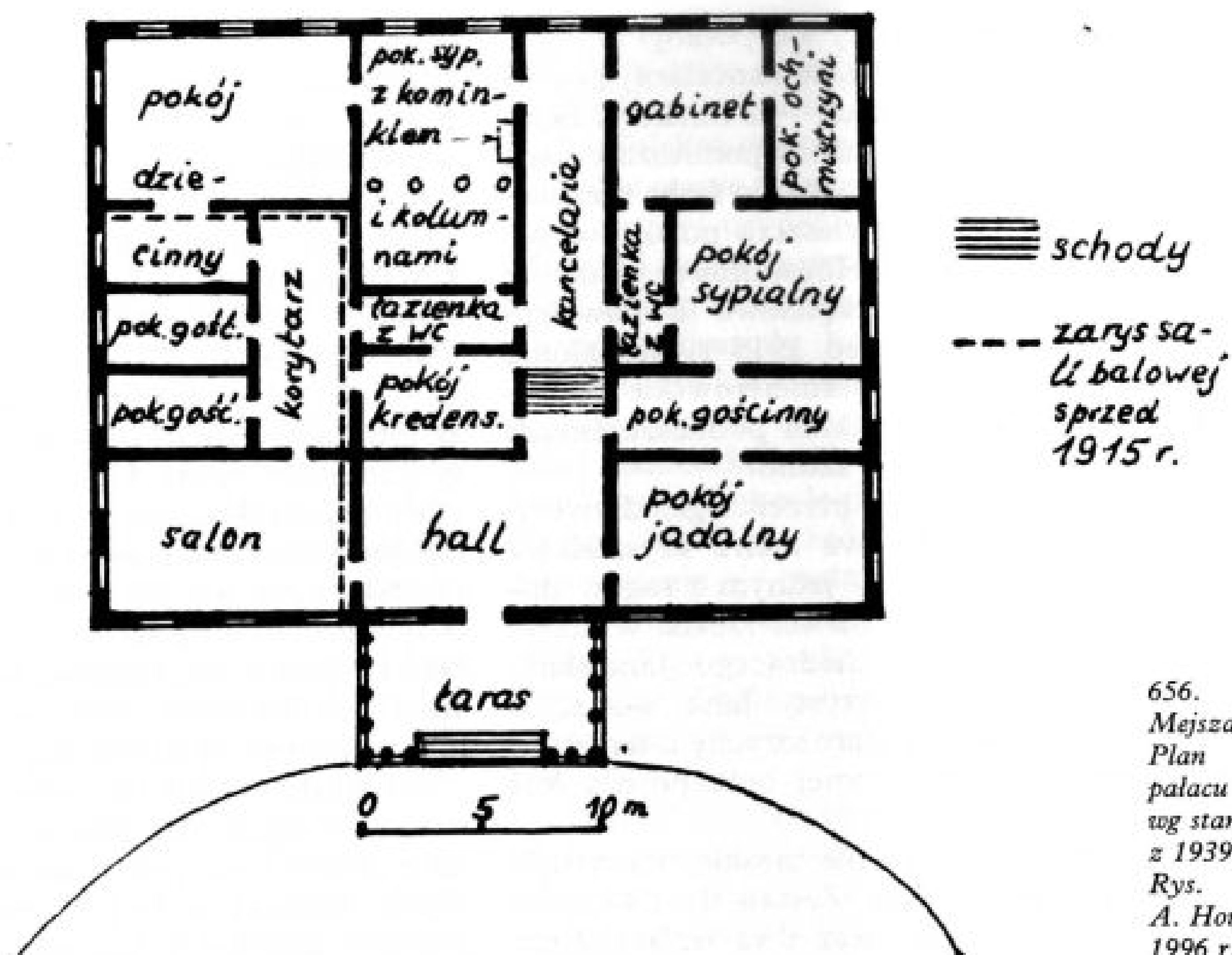
dalny z trzema oknami od podjazdu i dwoma w ścianie bocznej. Przylegająca częściowo do hallu od strony lewej dawna, z pewnością nie wykończona sala balowa o trzech oknach od frontu i pięciu w ścianie bocznej, w czasie przebudowy zmniejszona została o ponad połowę powierzchni. W ten sposób, w narożu lewym powstał salon, odpowiadający kształtem i wielkością pokojowi jadalnemu. Na części odciętej powstały trzy małe pokoiki i biegnący wzdłuż nich korytarzyk.

Równocześnie przebudowano także cały środek pałacu. Ostatnio do hallu bezpośrednio przylegał pokój kredensowy, usytuowany na wprost wejścia i umieszczona po jego prawej stronie jednobiegowa klatka schodowa. Bez zmian pozostał najciekawiej pod względem architektonicznym zaprojektowany pokój sypialny, umieszczony pośrodku traktu południowo-zachodniego, z częścią tylną od większej przedniej oddzieloną czterema kolumnami z bazami i głowicami stylizowanymi na dorycckie, wspierającymi belkę stropową. Był on wyposażony w trzy okna i kominek murowany, nakryty marmurową płytą.

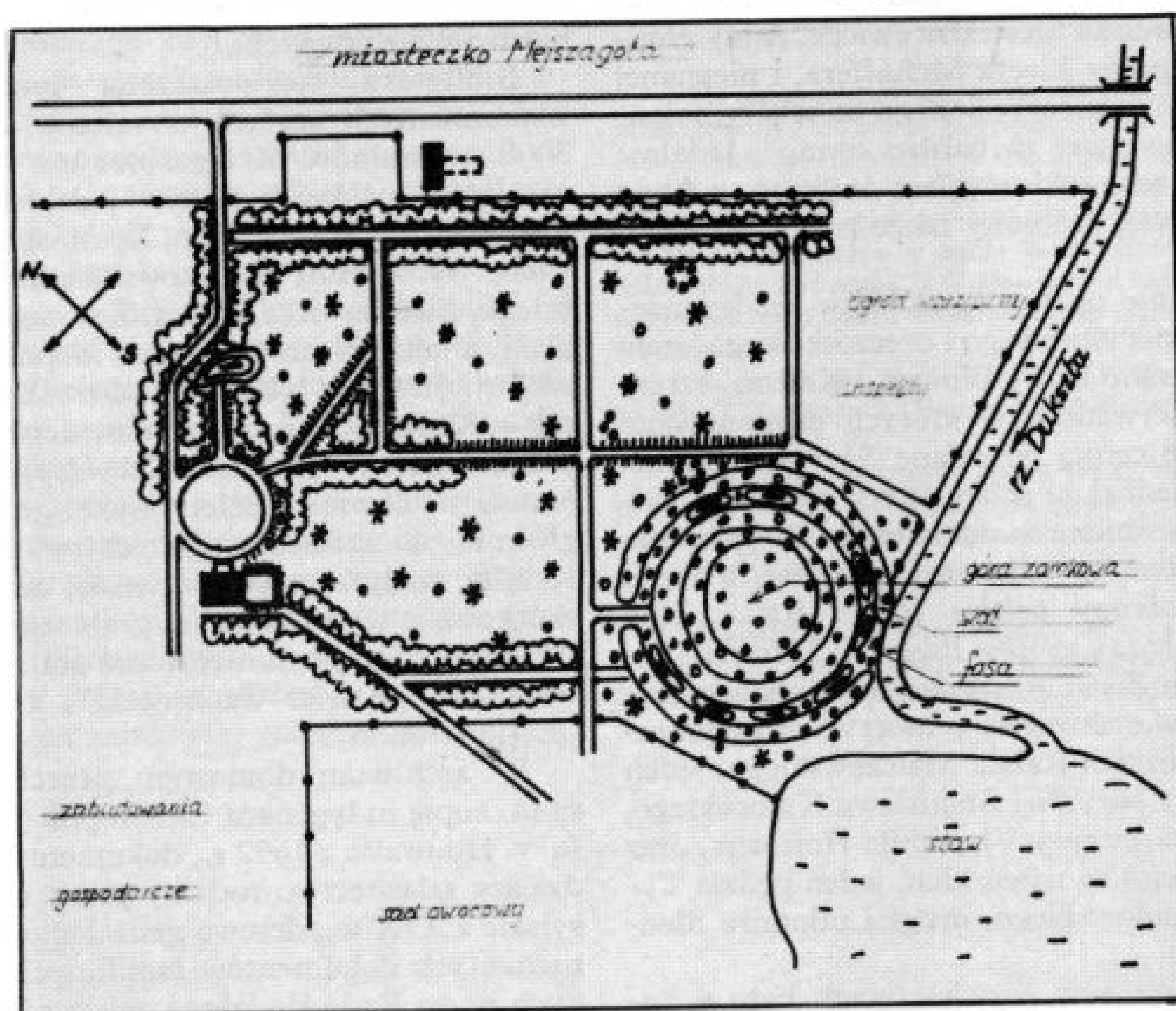
Z prawej strony do pokoju sypialnego przylegała wąska, jednookienna kancelaria, z którą sąsiadowały inne pokoje o przeznaczeniu mieszkalnym, wynikłe z przebudowy. Dawny kształt, odpowiadający pokojowi jadalnemu, zachował pokój narożny przylegający do sypialnego ze strony lewej. Hall, salon, jadalnia, sypialnia i gabinet miały posadzki parkietowe, układane „w jodełkę". W pomieszcze-



655. Mejszagoła. Front pałacu, ok. 1995 r.



656. Mejszagoła. Plan pałacu wg stanu z 1939 r. Rys. A. Houwalt, 1996 r.



657. Mejszagoła. Plan parku z 1939 r. Rys. z pamięci A. Houwalt, 1996 r.

niach innych znajdowały się podłogi z desek dębowych, pastowanych, w kancelarii, pokoju kredensowym i łazienkach – z terakoty. Ściany oraz sufity we wszystkich pomieszczeniach były gładkie, malowane ostatnio farbą klejową.

Wysoki parter, a zwłaszcza pokoje reprezentacyjne wyposażyli Houwaltowie w meble stylowe, pochodzące częściowo z dawnego urządzenia pałacu sprzed 1915 r. W salonie stały dwa komplety biedermeierowskie z połowy XIX w. We wszystkich pomieszczeniach rozmieścili liczne dzieła sztuki.

W hallu, przy ścianie przeciwległej drzwiom wejściowym, wisiały dwa lustra kryształowe o wymiarach 1 × 2 m. W jednym z rogów stała ponad naturalnej wielkości rzeźba w drewnie, przedstawiająca „Siedzącego Janosika", dłuta zakopiańskiego artysty Jana Sobczaka. Poza tym hall zdobiły stare sztychy o tematyce myśliwskiej i batalistycznej oraz poroża łosi i jeleni.

W jadalni stały meble ciężkie, masywne, rzeźbione w litym dębie. Zestaw ten tworzyły: stół, krzesła, kredens oraz dwa bufety. Przy stole zasiąść mogło jednocześnie 36 osób. Na taką samą liczbę przygotowana była również zastawa stołowa z porcelany czeskiej i komplet sztućców srebrnych firmy Norblin z Warszawy. Na ścianach wisiały cztery wielkie portrety damskie: Hortensji Houwaltowej, pędzla Jana Rustema, Emilii Herse, malowany przez Stanisława Bohusza Siestrzencewicza, Anny Houwaltowej, przez Józefa Mehoffera, i nieznanej damy, artysty nieokreślonego ze szkoły holenderskiej, uważany za bardzo cenny[5]. Jadalnię zdobił ponadto szkic węglem do portretu Anny Houwaltowej, zrobiony także przez Mehoffera.

W salonie oprócz kompletów biedermeierowskich, mahoniowego i czeczotkowego, stało jeszcze pianino firmy Fibiger z Kalisza, cztery oszklone serwantki, w których eksponowano szczególnie cenną porcelanę Sèvres i Miśnię, a wzdłuż jednej ze ścian cztery oszklone, jednakowe, rzeźbione w dębie szafy biblioteczne. Zgromadzono tu najwięcej obrazów, a więc: dwa *Krajobrazy polskie* Józefa Rapackiego, dwa *Krajobrazy włoskie* Edwarda Okunia, dwa *Krajobrazy Ziemi Wileńskiej* Ferdynanda Ruszczyca, dwie akwarele o motywach krajobrazów tatrzańskich Rafała Malczewskiego, jeden *Widok ulicy paryskiej* Stanisława Kamockiego, *Wiejskie dziewczyny* Vlastimila Hofmana, oraz widoki kościołów wileńskich, jeden pędzla Tymona Niesiołowskiego, drugi Ludomira Ślendzińskiego.

Wiele obrazów rozwieszonych było w innych pokojach pałacu, jak gabinet, sypialny czy gościnne. W grupie tej znajdowały się: *Jeźdźcy* i *Konie na pastwisku*, oba nieduże, Juliusza Kossaka, *Święto Kupały* i *Dyngus na wsi* Zofii Stryjeńskiej, *Katedra św. Jura we Lwowie* i *Karczma wiejska*, akwarele Stanisława Noakowskiego, *Ułan na koniu* Wojciecha Kossaka, *Studium kobiety* Tymona Niesiołowskiego, *Ulica wiedeńska* Ludomira Ślendzińskiego i *Dziecko z ptaszkiem* Vlastimila Hofmana. Poza tym były jeszcze w Mejszagole trzy portrety-miniatury Anny Houwaltowej i jej rodziców, pędzla Kazimiery Dąbrowskiej, *Górale i zbójnicy*, cztery drzeworyty Władysława Skoczylasa, oraz ok. 20 akwarelek i rysunków, w tym portretów państwa domu, widoków pałacu i parku w Mejszagole, wykonanych przez Ildefonsa Houwalta i Halinę Lilpopównę, późniejszą Arturową Rodzińską.

Uzupełnieniem zbiorów artystycznych, a równocześnie użytkowych, były rozmieszczone także w różnych pokojach brązowe i mosiężne wieloramienne kandelabry i świeczniki, zarówno zabytkowe, jak i nowsze, w tym z pracowni braci Łopieńskich w Warszawie, przeróżne wazony, flakony i bibeloty oraz kolekcja dywanów współczesnych i dawnych. Posadzkę w salonie zaścielały kobierce perskie isfahańskie, wełniane z XIX w., z rozetami w środku i półrozetami w rogach, w jadalni natomiast kobierzec kaukaski z tegoż stulecia o barwach bardzo intensywnych.

Biblioteka rozmieszczona głównie we wspomnianych szafach w salonie liczyła ok. 3000 woluminów. Księgozbiór ten składał się z różnych wydań klasyków polskich, a więc Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Syrokomli, Kaczkowskiego, Kraszewskiego, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego i innych, a także pisarzy wówczas współczesnych, jak np. Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Było też w Mejszagole sporo wydawnictw encyklopedycznych, w tym stara *Encyklopedia Orgelbranda* i nowsze. Beletrystykę gromadzono głównie w szafach stojących w gabinecie. Książki miały oprawę płócienną, czasem półskórkową z wytłoczoną na grzbiecie literą H. Z periodyków prenumerowano stale „Słowo" wileńskie, „Kurier warszawski", a z obcych „L'Illustration".

W archiwum domowym przechowywano m.in. kopię indygenatu Christopha (Krzysztofa) v. Houwalta z 1652 r., dokumenty potwierdzające szlachectwo rodziny przez władze rosyjskie z XIX w., drzewo genealogiczne, kopie rozmaitych dokumentów familijnych nadsyłanych przez Radę Rodzinną gałęzi niemieckiej,

dokumenty nabycia Mejszagoły, działów rodzinnych, intercyz, spadków, czy wreszcie metryki kilku pokoleń.

Park krajobrazowy zajmował powierzchnię ok. 16 ha. Rozciągał się on głównie po stronie południowo-wschodniej pałacu. Na kompozycję mejszagolskiego ogrodu składały się trzy elementy: bezpośrednie otoczenie domu, trzy niemal równolegle do siebie biegnące aleje i kompleks „góry zamkowej".

Przed frontem pałacu rozciągał się kolisty, trawiasty gazon o średnicy ok. 60 m, otoczony szeroką drogą, która przed domem przechodziła we wznoszący się stopniowo do poprzedzającego główne wejście tarasu i podjazdu otoczonego słupkami murowanymi i otynkowanymi oraz żelazną balustradą. Drogę tę otaczał częściowo półkolisty żywopłot ze spirei. Za żywopłotem rosło osiem białych topoli, wysokości ok. 30 m, o szerokich, rozłożystych konarach, które stykały się niemal ze sobą. Od okalającej gazon drogi, na przedłużeniu poprzecznej osi pałacu, wiodła aleja otoczona rabatami kwiatowymi i żywołotem ze spirei do nieregularnego kształtu sadzawki. Od strony traktu biegnącego wzdłuż miasteczka prowadziła do pałacu brukowana aleja kasztanowa, u wylotu której skręcało się na lewo ku podjazdowi lub jechało się na wprost do zabudowań gospodarczych. W pobliżu lewej bocznej elewacji pałacu założone było kwadratowe rozarium o wymiarach 25 × 25 m, otoczone znów żywopłotem ze spirei, z rabatami wzdłuż jego boków i kolistym klombem w centrum. Między alejkami rozarium rozciągał się trawnik.

Trzy aleje stanowiły szkielet największej części parku. Miały one jednak różne długości. Najdłuższa ciągnęła się równolegle do traktu graniczącego z miasteczkiem, oddzielona od jego zabudowań ogrodzeniem. Druga, centralna, była najkrótsza, osiągała bowiem zaledwie 1/3 długości poprzedniej. Trzecia dochodziła do wału „góry zamkowej". Aleje skrajne wysadzane były lipami, ale częściowo także klonami, środkowa natomiast wyłącznie lipami. Aleje główne przecinały alejki spacerowe węższe. Część ich przechodziła między rabatami a żywopłotem. Występowały poza tym w parku dwie grupy drzew zasadzonych koliście jako altany. Teren zamknięty ramami alei i alejek, obsiany był koszoną stale trawą. Na polanach tych rosły tylko pojedyncze klony i jodły.

Część południową, narożną parku zajmował kompleks „góry zamkowej", utrzymywany celowo w stanie dzikim. Składał się on ze sztucznie niegdyś usypanego wzniesienia, wysokości ok. 15 m, ze szczytem płaskim, otoczonego fosą i wałem ziemnym za nią. Stromiznę góry i wałów porastały liczne drzewa i krzewy, utwardzające korzeniami ziemię. Ta część parku była jedynym śladem po istniejącym tu dawniej zameczku, prawdopodobnie drewnianym. Prace archeologiczne Uniwersytetu im. Stefana Batorego żadnych innych dowodów jego istnienia nie znalazły. Obok „góry zamkowej" płynęła rzeczka Dukszta, która dawniej zasilała fosy w wodę, a w XX w. położony obok staw. Z różnych stron bezpośrednio z parkiem łączyły się ogród warzywny, inspekty i sad owocowy.

W październiku 1939 r. całe urządzenie pałacu ze zbiorami zostało przez czerwonoarmistów zrabowane i wywiezione na wschód. Stangretowi Houwaltów udało się tylko „wykraść" najeźdźcom krucyfiks hebanowy z figurą Chrystusa z kości słoniowej i trochę srebra stołowego, jedyne pamiątki które pozostały w ręku dawnych dziedziców Mejszagoły.

[1] Na temat przeszłości Mejszagoły nie ma zbyt wielu przekazów. Wg *Słownika geograficznego* (t. 7, Warszawa 1885, s. 243–244) po rozbiorze Rzeczypospolitej pierwszymi jej właścicielami byli Wołłowiczowie. N. Rouba (*Przewodnik po Litwie i Białej Rusi*, wydanie 3, b.r., s. 119) nie wspomina w ogóle Wołłowiczów, a jedynie Massalskich. Być może, iż Wołłowiczowie byli pierwszymi nabywcami tych dóbr i dopiero od nich odkupił je biskup Massalski.

[2] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, Warszawa 1904, s. 367. O Houwaltach (Houwaldtach) szerzej w *Dziejach rezydencji*, t. 4, s. 327.

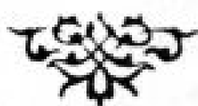
[3] Cały opis Mejszagoły opiera się na bardzo starannym opracowaniu sporządzonym przez syna ostatniego właściciela p. dr. Andrzeja Houwalta. Za udostępnienie mi tych materiałów jestem Autorowi ich głęboko zobowiązany.

[4] Podjazd ten przez mieszczącą się w pałacu administrację sowchozu w połowie XX w. zastąpiony został dwustronnymi schodami, poprowadzonymi wzdłuż fasady.

[5] Taką opinię wyraził prof. Stanisław Lorentz.

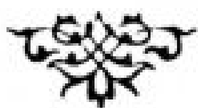
Niemież

(uzup. do s. 250)



658. Niemież. Widok pałacu od strony parku, przed 1939 r.

Norzyca



Wcześniejsze dzieje położonej w pow. wilejskim Norzycy (Noricy), znane są właściwie z jednego tylko źródła, jakim jest *Słownik geograficzny*[1]. Według tegoż źródła dobra tamtejsze w pierwszej połowie XVIII w. były dziedzictwem Karola i Rozalii z Paców Sulistrowskich. Karol Sulistrowski, wojski oszmiański (zm. w 1749 r.), miał dwóch synów: Alojzego, pisarza W. Ks. Lit. i Joachima, kanonika wileńskiego[2]. W 1785 r. Alojzy Sulistrowski sprzedał Norzycę za 20 000 czerwonych złotych Tomaszowi i Barbarze z Szadurskich Łopacińskim. Tomasz Ignacy Łopaciński (zm. w 1818 r.), syn Mikołaja Tadeusza (1715–

1778), wojewody brzesko-litewskiego i Barbary Kopciówny, pisarzówny litewskiej, chorąży huzarski buławy polnej lit., szambelan królewski, kawaler Orderu Św. Stanisława, a w końcu marszałek drysieński, przekazał Norzycę jednemu ze swych synów Józefowi Mikołajowi (1784–1835), piastującemu także urząd marszałka drysieńskiego, dziedzicowi również Leonpola i Sarii, od 1813 r. żonatemu z Dorotą Morykonianką. Prawdopodobnie w 1827 r. (?) sprzedał on dobra norzyckie Kazimierzowi Okuszce, sędziemu pogranicznemu oszmiańskiemu (1781)[3].

Stosunkowo mało znaną rodzinę Okuszków h. Radwan wywodzi K. Niesiecki z woj. wileńskiego[4]. Mieszkali tam w pow. oszmiańskim, a poza tym w woj. połockim. Byli autochtoniczną szlachtą bojarską, początkowo obrządku wschodniego. Wydali m.in. biskupa unickiego Eutymiusza (Eufemiusza), władykę pińskiego, a później połockiego (1543). Niektórzy z Okuszków używali przydomku Boski[5].

Najstarszą siedzibą rodową Okuszków miała być w pow. oszmiańskim nie istniejąca później wieś Okuszki. Dnia 10 sierpnia 1681 r. Siemion Okuszko wraz ze swą małżonką Krystyną z Chodźków wnieśli skargę do podstarościego Korejwy (Korewy) o to, że w czasie napadu wojsk rosyjskich na ziemie W. Ks. Litewskiego z niewielkim zapasem żywności uchodzić musieli z dóbr swoich Horki „w kraj spokojniejszy". W czasie owej ucieczki poginęły im „dokumenta i nadania królewskie na dziedziczną ich majętność Okuszki [...] a którą wojsko rosyjskie, ku Wilnu idące w 1655 roku w popiół obróciło i spustoszyło"[6].

Po stracie Okuszek rodzina ta nie założyła już żadnej siedziby rodowej, która w ciągu XVII i XVIII w. przechodziłaby w linii męskiej z pokolenia na pokolenie. W owym czasie oprócz Okuszek i Horek posiadali jeszcze Okuszkowie przejściowo Bienicę, w pierwszej połowie XVII w. własność Jana, żonatego z Ewą Warakowską, późniejsze dziedzictwo Kociełłów i kilka innych majętności. Linia „białoruska" była mniej zamożna od „litewskiej". Należały do niej m.in. Łastowica i Balnów.

W ciągu ubiegłych stuleci niektórzy Okuszkowie piastowali dość znaczne godności i urzędy. I tak Hrehory, żonaty z Anną Gru-



659. Norzyca. Widok bramy wjazdowej i pałacu, ok. 1930 r.

żewską z Kielm, elektor króla Jana III, był starostą horbowskim; syn Mikołaja i Eleonory z Ersdorfów (Ehrsdorfów), Stefan, ożeniony po raz pierwszy z Teklą Stankiewiczówną, a powtórnie z Pietkiewiczówną – podczaszym wileńskim; jego syn z małżeństwa drugiego, po dziadku imieniem znów Mikołaj – cześnikiem wileńskim (1716); Kazimierz Hieronim – cześnikiem wendeńskim (1674); Leon zaś – obożnym rzeczyckim. W XIX i XX w. Okuszkowie nie zajmowali już żadnego ważniejszego urzędu. Do linii „białoruskiej" należeli Kazimierz, nabywca Norzycy, i Antoni, w 1863 r. powstaniec z Witebszczyzny[7]. Własnością Okuszków „białoruskich" były m.in. dobra Ciapin w Lepelskiem. Ich stan posiadania zmieniał się zresztą często[8].

Dobra, które zgromadził Kazimierz Okuszko, stanowiły już fortunę pokaźną. Leżały one w dwóch powiatach, część zasadnicza w wilejskim, część mniejsza w dziśnieńskim. W skład klucza norzyckiego wchodziły Hulidów, Łasica, Nowiki i „zabudowane gruntami sadyby, po kilka we wsiach Krzywej, Stanisławiczach, Dziadzionkach i Drozdach"[9]. Łącznie klucz zajmował powierzchnię 6000 morgów, w tym 2000 uprawnych, reszta zaś pod lasem. Oprócz klucza norzyckiego należało jeszcze do Kazimierza Okuszki Iłowo z Pietraczkami, Rusaków, Załawki, Krzywa, Siedlanowo, Woronowo i Zdany, a w Dziśnieńskiem Janów z folwarkiem Kazulin i Balnów o powierzchni 1600 morgów[10].

Niestety, nie są znane daty urodzenia ani śmierci nabywcy Norzycy i innych dóbr Kazimierza Okuszki. Nie wiadomo nawet z kim był żonaty, ani jakie miał potomstwo, kto po nim dziedziczył. Wiadomości pewne, choć także bardzo skąpe, dotyczą dopiero Władysława Okuszki (ur. ok. 1870 r. – zm. w 1939 r.), może jego wnuka? Synami Władysława Okuszki z małżeństwa z Jadwigą Małaczyńską (zm. w 1953 r. w Biełoje – Kazachstan) byli: Aleksander (ur. w 1900 r.), więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu, żonaty z Ireną z Wasiutyńskich, prawnik, pp. kawalerii rez. 27 pułku ułanów, uczestnik kampanii wrześniowej; Eugeniusz (ur. w 1904 r.), aresztowany przez bolszewików w 1939 r., zaginiony bez wieści, z wykształcenia rolnik, członek zarządu Oddziału Postawy Kresowego Związku Ziemian, żonaty z Krystyną z Koronowskich, właściciel Norzycy i znacznej części Iłowa; Roman (1909–1979), inż. hydrotechnik, ppłk broni pancernej, odznaczony m.in. krzyżem Virtuti Militari IV i V klasy, żonaty z Janiną z Cieszkowskich, właściciel folwarku Iwankowo, wydzielonego z klucza iłowskiego. Jedyna córka Władysława, Krystyna Okuszko, wywieziona w 1945 r. z Rembertowa do Związku Sowieckiego, podobnie jak parę lat wcześniej jej brat Eugeniusz, zaginęła bez wieści. W ten sposób wymarła linia Okuszków na Norzycy oraz Iłowie[11].

Z notatki w *Słowniku geograficznym* dowiadujemy się zaledwie tyle, że w Norzycy, „miejscowości górzystej i malowniczej" istniał niegdyś zamek, nie wiadomo kiedy i przez kogo wzniesiony. Ok. 1886 r. widoczne były tylko nikłe jego ślady w postaci wałów i fos. Ale po zniknięciu z powierzchni ziemi zamku musiała tam znajdować się jakaś inna, nowsza rezydencja, czego dowodził zachowany do drugiej połowy XIX w. „pyszny park z długimi alejami starych lip". Do założenia tego wchodził także system 9 obszernych, zarybionych stawów, „jeden wyżej drugiego z zastawkami". W miejscu starego zamku stał wówczas nowy pałac. Można by stąd wysnuć wniosek, że zbudował go dopiero Kazimierz Okuszko. Najprawdopodobniej jednak autor notatki o Norzycy chciał tylko zaznaczyć, że budowla ta była nowszą w stosunku do zamku.

Kolejna wzmianka dotycząca Norzycy ukazała się w 1896 r. w Witebsku[12]. Nie pojawiły się natomiast aż do chwili obecnej dotyczące tej rezydencji opisy polskie. Jednym zdaniem wspomniał o niej dopiero w 1981 r. historyk białoruski A.N. Kułagin[13]. Ostatnio zaś tamtejszym parkiem zainteresował się A.T. Fedoruk[14].

Badania prof. Fedoruka dowodzą, że pierwotny zamek wznosił się nad brzegiem naturalnego jeziora, które w połowie XVIII w. wykorzystano przy zakładaniu nowej rezydencji. Ogród o powierzchni ok. 6 ha ukierunkowano na linii wschód–zachód. Centralne miejsce na dawnym wzgórzu zamkowym zajął pałac. Granicę zachodnią nowo powstałego parku stanowiła równolegle do bryły pałacu biegnąca droga, po stronie wschodniej ciągnęła się właściwa, regularna część ogrodu, po południowej leżało jezioro, a po północnej zabudowania gospodarcze.

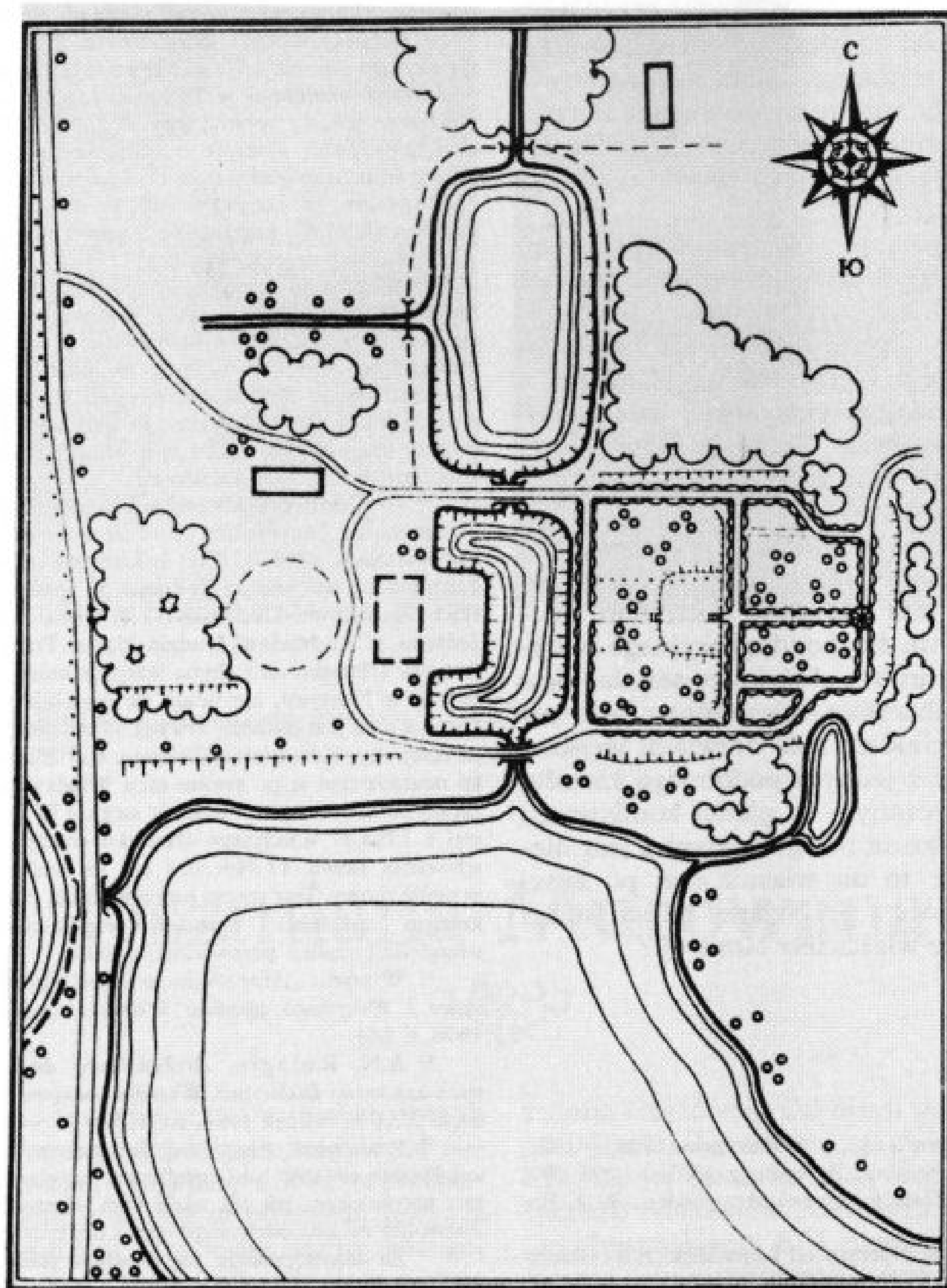
Przestrzeń przed pałacem pokrywał kolisty gazon. Po jego północnej stronie stała oficyna. Resztę powierzchni między drogą a pałacem porastały drzewa, nadając tej części ogrodu charakter krajobrazowy. Po stronie wschodniej pałacu, wzdłuż jego elewacji, ciągnęły się partery kwiatowe, które z trzech stron obejmowały wody stawu o kształcie litery C, głębokości do 6 m, a szerokości ok. 40 m. Miał on być częścią dawnej fosy zamkowej. Krótkim kana-

łem łączył się bezpośrednio z jeziorem. Brzegi kanału spinał ze sobą mostek. W pobliżu obu elewacji bocznych pałacu rosły także grupy drzew, a zapewne i krzewów dekoracyjnych.

Za stawem przypałacowym, dalej w kierunku wschodnim, na trzech terasach z różnicą poziomów ok. 30 cm ciągnęły się na powierzchni mniejszej niż 1 ha boskiety, otoczone szpalerami lipowymi. Wewnątrz boskietów kryły się zaciszne „gabinety" z ławami. Boskiety dzieliły się na osiem różnej wielkości kwater, kształtem zbliżonych najczęściej do prostokątów. Tylko najmniejsze z nich, narożne południowy i północny, przypominały owale. Przez środek boskietów przechodziła główna aleja lipowa, skierowana na oś środkową pałacu. U jej wylotu wschodniego stała altana. Wyloty innych alei otwierały się również na szersze perspektywy.

Sadzawka przypałacowa w kształcie litery C, podobnie jak od południa z jeziorem, od północy także krótkim kanałem z mostkiem, łączyła się z położoną równolegle do niej znacznie większą sadzawką kształtu owalnego, ta zaś ze stawami pozostałymi. Wszystkie je obejmowały groble. Oprócz dwóch wspomnianych, przez kanały łączące stawy, przerzucone były jeszcze inne mostki ułatwiające spacery po całym parku. Obie części ogrodu, wschodnią i zachodnią, otaczały zwarte grupy drzew. Szeroki otwarty widok pozostawiono jedynie w stronę jeziora naturalnego.

Jeśli jednak możemy mieć pojęcie o tym, jak wyglądał w Norzycy tamtejszy park, to



660. Norzyca. Plan parku wg A. T. Fedoruka (rekonstrukcja)

w odniesieniu do pałacu, który spłonął w 1925 r. i nie został po pożarze odbudowany, nie mamy właściwie żadnych przekazów pewnych. Wiele wskazuje na to, że bramę wjazdową i pałac w Norzycy już po jego pożarze przedstawia niewielka w oryginale, amatorska, słabo czytelna fotografia, nie podpisana, która zachowała się w zbiorach rodzinnych[15]. Na podstawie tego, może jedynego przekazu ikonograficznego, trudno wszakże o jakiekolwiek nie budzące wątpliwości ustalenia.

Można tylko stwierdzić, że bramę wjazdową tworzyły cztery filary, dwa środkowe wysokości kilku metrów, dwa boczne zaś nieco niższe. Zdaje się, że każdy filar składał się z dwóch stojących tuż obok siebie kolumn, w 3/4 części dolnej kanelowanych, nakrytych wspólnym daszkiem z wydatnym okapem. Według fotografii brama stała nie na osi pałacu, lecz w dość dużej od niego odległości, po prawej stronie obszernego dziedzińca. Mogłoby to oznaczać, że po stronie przeciwległej znajdowała się druga brama identyczna. W takim razie, jedna z nich służyła jako wjazdowa, druga jako wyjazdowa.

Niewiele można powiedzieć o wzniesionym równocześnie z założeniem ogrodu, a więc w połowie XVIII w., widocznym na fotografii na planie dalszym pałacu. Nie ulega wątpliwości tylko fakt, że był on budowlą o planie prostokąta, dwukondygnacyjną, może jedenastoosiową w elewacjach dłuższych, trójosiową w bocznych, zachowaną po pożarze w całości, ale pozbawioną dachu.

Inna, także nie podpisana fotografia ze zbiorów rodzinnych może również dotyczyć Norzycy. Jest ona właściwie portretem rasowego konia na tle dwukondygnacyjnego budynku, który na parterze służył jako stajnia, piętro zaś miało charakter mieszkalny. Poza zamkniętymi wycinkiem koła drzwiami wejściowymi do stajni i jednym podobnego kształtu małym, umieszczonym w górnej kondygnacji oknem, architektura owego budynku jest nieczytelna. Może to on właśnie stał po lewej stronie dziedzińca i po pożarze pałacu służył jako mieszkanie właściciela Norzycy?

[1] *Słownik geograficzny*, t. 7, Warszawa 1886, s. 182.

[2] J. Wolff, *Pacowie*, Petersburg 1885, s. 298–299; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 4, Poznań 1882, s. 439.

[3] Data przejścia Norzycy od Łopacińskich do Okuszków nie jest całkowicie jasna. A. Boniecki (*Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1912, s. 382–384), w genealogii rodu Łopacińskich, wyliczając liczne należące do nich majętności, Norzycy w ogóle nie wspomina. Wymienia ją natomiast wśród ich posiadłości C. Jankowski (*Powiat oszmiański*, t. 2, Petersburg 1897, s. 41, przypis). Według *Słownika geograficznego* (t. 7, s. 182) dobra te sprzedał w 1827 r. syn Józefa, Ignacy Łopaciński, który w tym czasie miał jednak dopiero lat pięć. W tymże *Słowniku geogr.* (t. 3, Warszawa 1882, s. 207) przy haśle Hulidów, majątku wchodzącym do dóbr norzyckich, pojawia się informacja, że został on przez Ignacego Łopacińskiego sprzedany K. Okuszce ok. 1850 r. Może więc Józef Łopaciński sprzedał Norzycę w 1827 r., jego zaś syn Ignacy Hulidów ok. 1850 r.?

[4] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 68.

[5] S. Uruski, *Rodzina*, t. 12, Warszawa 1915, s. 287.

[6] C. Jankowski, *op. cit.*, t. 1, Petersburg 1896, s. 318, 319.

[7] J. Gieysztor (*Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. 1, Wilno 1913, s. 166) napisał o nim, że „w czasie zjazdów znany on był z najlepszej strony, ale w czasie powstania, pomimo całej zacności, okazał się wcale nie sprężystym".

[8] Niestety, oprócz lakonicznych informacji u Niesieckiego (*op. cit.*), Uruskiego (*op. cit.*), jak też przypadkowych wzmianek w *Słowniku geograficznym*, nie istnieje szczegółowy wywód genealogiczny rodziny Okuszków h. Radwan. Brakuje danych na temat wzajemnych powiązań poszczególnych jej członków, nazwisk żon i dat. Na podstawie tak skromnych materiałów, dziejów jej, bez zasadniczych luk i pomyłek, odtworzyć się już nie da.

[9] *Słownik geograficzny*, *jw.*

[10] Według *Słownika geograficznego* (t. 3, Warszawa 1882, s. 422, ok. 1880 r.), Janów z folwarkami był własnością Adeli Okuszkowej, nie wiadomo czyjej żony. Nazwy wszystkich, wymienionych jako własność Kazimierza Okuszki dóbr, wzięte są ze *Słownika geograficznego*. Przy poszczególnych miejscowościach wymienia się tam często krótko: własność Okuszków, bez podania imion. I tu mogą więc zaistnieć spore nieścisłości.

[11] O niektórych Okuszkach z pokolenia ostatniego wspomina K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego*, Warszawa 1995, s. 732. Informacje szersze zawdzięczam jednak wdowie po Romanie, p. Janinie z Cieszkowskich Okuszkowej-Dudzińskiej i jej synowi z drugiego małżeństwa, p. Andrzejowi Dudzińskiemu. Ponieważ wymarli wszyscy Okuszkowie i chyba wszyscy którzy ich znali lub bywali w Norzycy, nie udało się wyjaśnić wielu kwestii. Jedną z nich jest pytanie, kto był właścicielem Norzycy po jej nabywcy, Kazimierzu Okuszce. Czy Eugeniusz Okuszko odziedziczył ją po swoim ojcu Władysławie, czy może raczej po nie znanym z imienia stryju? W księdze adresowej z 1913 r. Władysław Okuszko występuje tylko jako właściciel Iłowa. O Norzycy ani jej właścicielu nie ma w ogóle mowy. Jest rzeczą niezrozumiałą dlaczego tak ciekawego założenia ogrodowo-rezydencjonalnego nie uwzględniły żadne przewodniki polskie.

[12] W wyd.: *„Matieriały po istorii i geografii Disnieńskogo i Wilejskogo ujezdow Wilenskoj gubernii.* Witebsk 1896, s. 144.

[13] A.N. Kułagin, *Architiektura dworcowo-usadiebnych ansamblej Biełorussii. Wtoraja połowina XVIII – naczało XIX w.* Minsk 1981, s. 52, 54.

[14] Panu prof. Anatolowi Fedorukowi z Mińska zawdzięczam notatkę bibliograficzną, dotyczącą wydawnictwa witebskiego, jak też wiele jego własnych informacji. Pozwoliły mi one odtworzyć obraz norzyckiego parku.

[15] Za udostępnienie jej składam podziękowanie p. Andrzejowi Dudzińskiemu.

Olszew

(uzup. do s. 256)

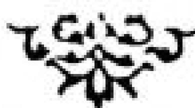


661.
Olszew. Portret Stanisława Chomińskiego. Akwarela K. Rypińskiego, 1830 r.

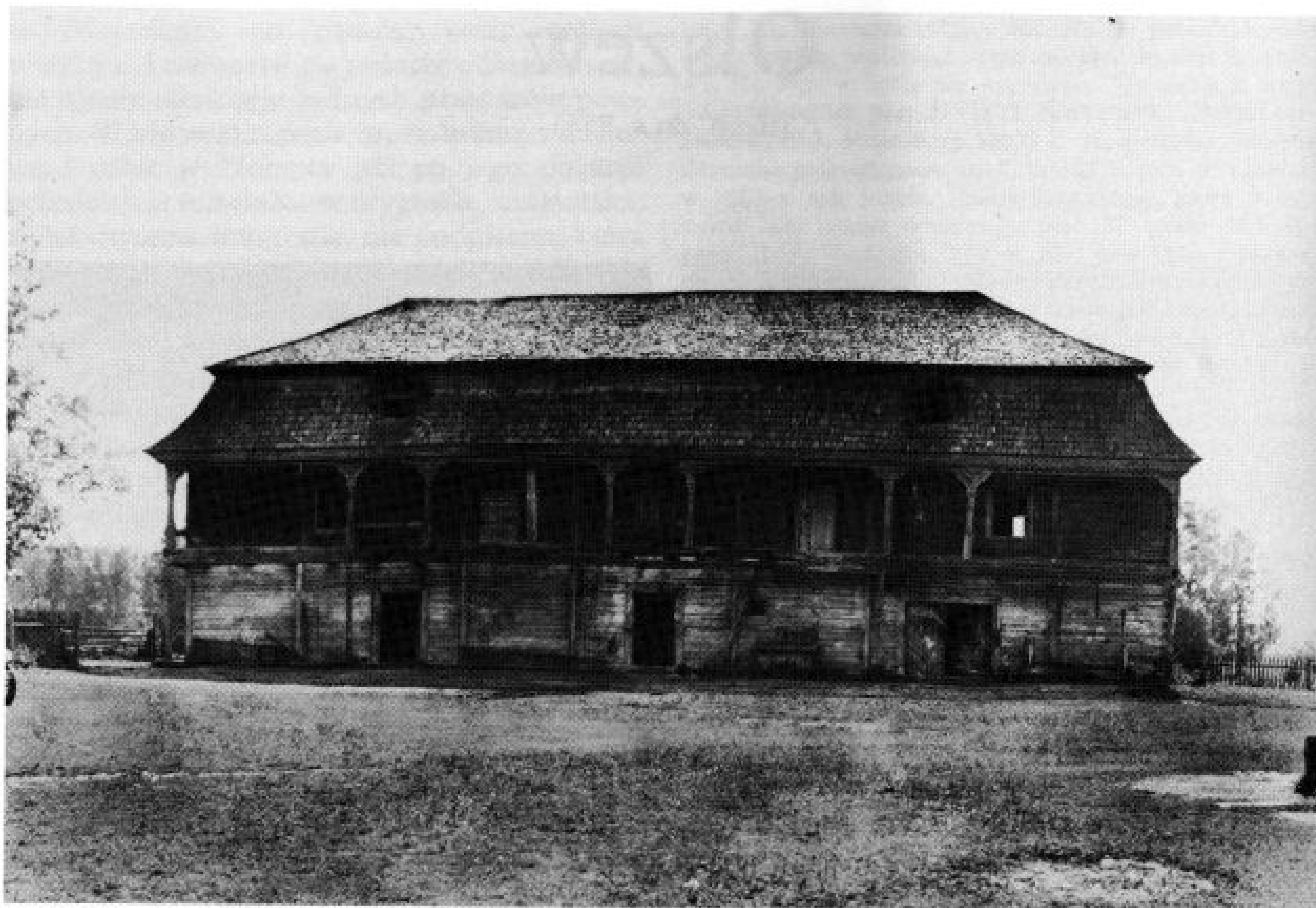


662.
Olszew. Portret Heleny z Chomińskich Żabiny

Oszmiana Murowana



Oszmiana Murowana v. Oszmianka, zwana pierwotnie Irzykowską, leży na wschód od powiatowego miasta Oszmiany[1]. Wraz z okolicznymi ziemiami była ona w pierwszej połowie XVI w. własnością Wojciecha Stabrowskiego, pisarza polnego Ziemi Inflanckiej, żonatego z Zofią Czyżówną. Od niego posiadłość tę kupił Mikołaj Naruszewicz, podskarbi W. Ks. Lit., ale jej nie zatrzymał, lecz w 1574 r. odsprzedał Mikołajowi Monwid Olechnowiczowi Dorohostajskiemu h. Leliwa (zm. w 1597 r.), wojewodzie połockiemu, ożenionemu z Anną



663. *Oszmiana Murowana. Świron, przed 1920 r. (?)*

Wojnianką[2]. Po nim dziedziczył syn Krzysztof Mikołaj (1562–1615), marszałek wielki litewski, żonaty po raz pierwszy z Zofią Chodkiewiczówną, kasztelanką wileńską, a po raz drugi z Zofią Radziwiłłówną, wojewodzianką nowogródzką. Podobnie jak ojciec był on wyznania kalwińskiego, zasłynął zaś głównie jako autor głośnego dzieła *Hippica*. W Oszmianie Murowanej, w której miał swą główną rezydencję, utrzymywał wzniesiony przez ojca zbór i drukarnię. Miejscowy kaznodzieja Salimarius wytłoczył w niej m.in. dzieła skierowane przeciw Socynianom[3]. Fortunę swą powiększył znacznie przez nabycie Taboryszek.

Krzysztof Dorohostajski pozostawił po sobie córkę Dorotę, żonę Andrzeja Firleja, wojewody sandomierskiego, oraz syna Władysława (zm. w 1638 r.), starostę żyzmorskiego, cześnika litewskiego, ostatniego męskiego potomka rodziny. Z małżeństwa z Elżbietą Drucką-Podbereską Władysław Dorohostajski miał bowiem tylko córkę Zofię (zm. w 1653 r.), zamężną za Tomaszem Kazimierzem Sapiehą (1621–1654), oboźnym litewskim, któremu zapisała ona całą otrzymaną po ojcu schedę. W ten sposób, po osiemdziesięciu latach władania Oszmianą Murowaną przez Dorohostajskich, znalazła się ona w ręku Sapiehów.

Nie mając własnego potomstwa Tomasz Sapieha wszystkie swe obciążone zresztą długami dobra zapisał trzem braciom. Oszmiana Murowana wraz z Kodniem, częścią Holszan, kapitałami etc. przypadły Kazimierzowi Władysławowi Sapieże (1650–1703), wojewodzie trockiemu. Ten jednak w 1678 r. zarówno Oszmianę Murowaną ze wszystkimi należącymi do niej folwarkami, jak też Merecz, Taboryszki, Olany, Ukropiszki i inne, „na wieczne i nigdy nieodzowne czasy" za kwotę 78 000 zł sprzedał Hieronimowi Skarbek Ważyńskiemu h. Abdank, staroście tyrkszlańskiemu[4].

Ważyńscy, wywodzący się z ziemi krakowskiej i sięgający tradycją rodzinną XII w., osiedli w Oszmianie Murowanej na okres ponad półtora stulecia. Ich nazwisko brzmieć miało początkowo Skarbek. Dopiero wówczas gdy jeden z owych Skarbków przeniósł się do woj. połockiego i nabył tam dobra Ważyn, zaczęli pisać się Skarbek-Ważyńscy[5]. Hieronim Ważyński był ostatnim z pięciu synów Bartosza i Krystyny z Rybińskich, dziedzica Ważyna, ale przede wszystkim wielu dóbr w Inflantach, otrzymanych w nagrodę za zasługi na polu bitewnym. Żenił się on dwukrotnie: najpierw z Adelgundą Taubianką (Taube), wdową po Włodzimierzu Gadonie, a po raz drugi z Barbarą Szwerynówną (Schwerin) h. własnego czyli Okno odm. W 1692 r. synowie Hieroni-

ma, Aleksander Nestor, Hieronim Sebastian i Michał, podzielili między sobą spadłą na nich bardzo znaczną ojcowiznę. Oszmiana Murowana z Ukropiszkami, Merecz oraz Taboryszki, dostały się wtedy Michałowi Eliaszowi Ważyńskiemu, dworzaninowi królewskiemu, cywunowi wieszwiańskiemu, ożenionemu z Danowską. Z kolei w 1738 r. fortunę tę podzielili czterej synowie Michała Eliasza, a więc Marcin, Benedykt, Michał i Kazimierz, którzy dali początek czterem liniom swej rodziny. Na podstawie ugody między braćmi Oszmianę Murowaną otrzymał najstarszy Marcin, podstarosta, wojski, a w końcu kariery podkomorzy oszmiański, który poślubił Mariannę Nagurską v. Nagórską h. własnego, czyli Pobóg odm. Kolejny dział, znacznie już okrojonych, a tak niegdyś rozległych dóbr miał miejsce w 1788 r. Dokonali go dwaj synowie Marcina, Antoni oraz Ignacy.

Antoni Ważyński (ur. w 1741 r.), sędzia grodzki, a następnie podkomorzy oszmiański, bezżenny, w spadku po stryju Michale (zm. w 1773 r.) otrzymał rozległe klucze Merecz i Taboryszki. Zrzekł się więc swojej części Oszmiany Murowanej na korzyść brata Ignacego, szambelana królewskiego, komisarza cywilnego oszmiańskiego, deputata na Trybunał gł. lit., sędziego ziemskiego i wreszcie, chorążego oszmiańskiego, żonatego z Barbarą Łopacińską. On znów fortunę mocno poszerzył, gdyż po wcześniej zmarłym bracie Antonim przeszły na niego Taboryszki wraz z dokupionymi folwarkami. Poza tym sam kupił w 1785 r. od Gołgienów Gołgieniszki, w 1786 r. od Jankowskich – Piktuszę, w 1787 r. od Bortkiewiczów – Bortkiewicze, od Adama Krepsztula h. Drya, skarbnika oszmiańskiego – Pogiry, a w następnych latach jeszcze Jurszany i kilka pomniejszych folwarków. W 1796 r. dominium Oszmiany Murowanej obejmowało 158 włók.

Po Ignacym, wszystkie jego majątki ziemskie przypadły jego synowi Marcinowi Ważyńskiemu (1796–1873), podkomorzemu oszmiańskiemu, od 1815 r. żonatemu z Teklą Umiastowską. Początkowo był on człowiekiem bardzo jeszcze zamożnym, ale rozrzutny tryb życia jego małżonki doprowadził w końcu do tego, że znaczną część swych dóbr celem spłacenia długów w latach 1829–1841 musiał oddać pod eksdywizję. Wśród nich znalazła się Oszmiana Murowana, która dostała się Ksaweremu Korewie v. Koreywie h. Dębno, marszałkowi trockiemu. Po nim dziedziczył jego syn Mikołaj, który majętność tę zapisał swoim synowcom. W okresie I wojny światowej właścicielem Oszmiany Murowanej, stopniowo już wcześniej wyprzedawanej, był Józef Korewa.

Według *Słownika geograficznego* z 1888 r. po rezydencji Dorohostajskich w obrębie dworu zachował się tylko murowany zbór kalwiński. Natomiast pamiątką po Ważyńskich, którzy w Oszmianie Murowanej posiadali prawdopodobnie obszerną, wzniesioną z drewna siedzibę, w latach międzywojennych był tylko należący do owego zespołu rezydencjonalnego przepiękny, z tego samego materiału zbudowany, dwukondygnacyjny świron ze ścianą frontową, w obu kondygnacjach poprzedzoną podcieniowymi galeriami. Budynek ten, stojący na planie wydłużonego prostokąta, nakrywał wysoki dach łamany, pobity gonami. Jego nieco wklęsłą połać dolną ożywiały dwie lukarny. Na temat głównego domu mieszkalnego Ważyńskich nie ma prawdopodobnie żadnych przekazów.

Czesław Jankowski, który tak szczegółowo opisał dzieje kolejnych właścicieli Oszmiany Murowanej, w odniesieniu do ich rezydencji oświadczył tylko, że „dwór leżał podobnie jak dziś, tuż u drogi wiodącej do Oszmiany, zdobny murowanym w dwa piętra pałacem"[6]. Według Napoleona Rouby obok wsi znajdował się „obszerny dwór i duży budynek murowany, który w XVI w. był zborem kalwińskim"[7]. Później te niezbyt precyzyjne informacje sprostował Marian Morelowski, niestety w dwóch tylko zdaniach, z których wynika, że istniejący przed 1939 r. „obszerny dwór wzniesiono w 1843 r. na dawnych murach pozostałych po zborze kalwińskim z XVI w. Pozostał też park z resztkami dawnego rozplanowania"[8]. Można więc stwierdzić, że zachowany do 1939 r. dwór był murowany i że zbudował go dopiero marszałek Ignacy Korewa.

[1] Obszernie dzieje Oszmiany Murowanej przedstawił C. Jankowski, *Powiat oszmiański*, cz. 1, Petersburg 1896, s. 332–356. Por. także: *Słownik geograficzny*, t. 7, Warszawa 1888, s. 754.

[2] Niepełny rodowód Dorohostajskich opracowali m.in. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1839, s. 388–390, oraz A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 384–385. Najwięcej szczegółów przytoczył jednak Jankowski.

[3] Życiorysy Mikołaja i Krzysztofa Dorohostajskich zamieszczone są w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 331–335.

[4] Pełny tekst tej transakcji przytacza C. Jankowski, *op. cit.*, s. 341 n.

[5] C. Jankowski, *op. cit.*, s. 342.

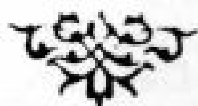
[6] C. Jankowski, *op. cit.*, s. 352.

[7] N. Rouba, *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, wyd. 2, Wilno ok. 1914, s. 141.

[8] M. Morelowski, *Zarysy sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*, Wilno 1939, s. 328.

Owanta

(uzupełnienia)



S. 267 od w. 28 powinno być:

Główne wejście umieszczono w trójosiowej części środkowej elewacji frontowej, zaznaczonej jedynie lekko pseudoryzalitem. Poprzedzał je o parę stopni ponad poziom gruntu wyniesiony taras dolny z portykiem o dwóch parach kolumn, dźwigających taras górny, otoczony ażurową żelazną balustradą. Wysunięty mocno w stronę ogrodu korpus dwukondygnacyjny, tworzył tam ryzalit rzeczywisty. Najprawdopodobniej znajdował się przy nim również taras ze schodami prowadzącymi do parku.

Całą elewację frontową pokrywały tynki gładkie, podkreślone skromnym gzymsem, oddzielającym wysoki parter budynku od wyposażonych w okna suteren. Drugi, wydatny gzyms profilowany obiegał cały dom pod okapem, w części środkowej oddzielając piętro od parteru. Wszystkie otwory drzwiowe i okienne miały zamknięcia w postaci wycinka koła. Ożywiały je szerokie obramienia podobnego kształtu, wykonane z cegły barwy naturalnej.

Ponieważ dwukondygnacyjny człon pałacyku był mocno rozciągnięty wzdłuż osi poprzecznej, oba jego skrzydła parterowe od frontu i od ogrodu trójosiowe, w elewacjach bocznych choć węższe od niego, były pięcioosiowe. Oprócz elewacji głównej żadna inna nie miała nałożonych tynków. Ściany ich pozostawiono bowiem w postaci cegły surowej. W tynku wykonano jedynie obramienia okienne.

Przy osi środkowej lewego skrzydła bocznego wzniesiono czterokondygnacyjną wieżę o planie kwadratu, ale z narożnikami ściętymi. Dano jej wyposażenie plastyczne zewnętrzne szczególnie bogate. Składały się na nie m.in.

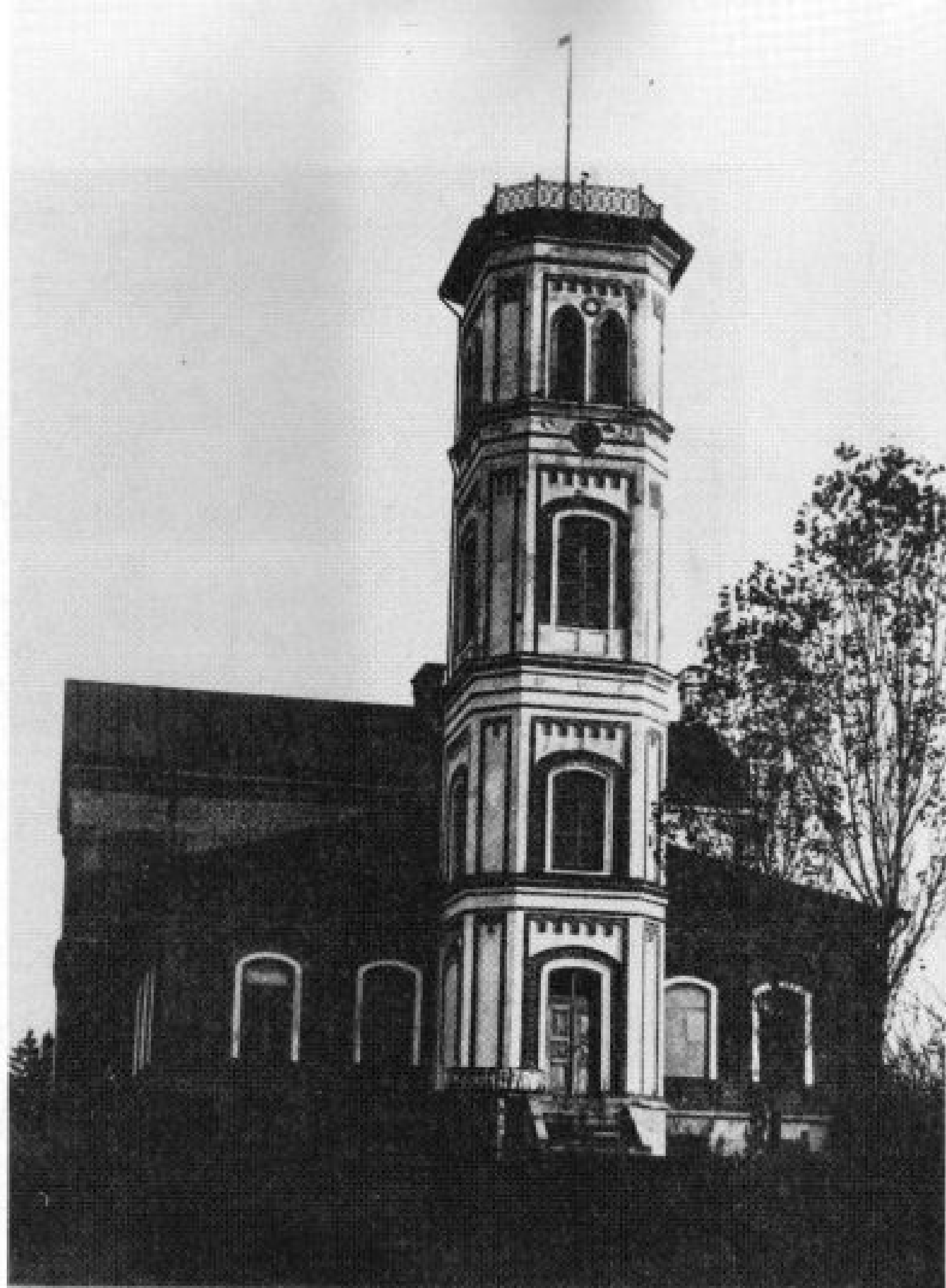
664. Owanta. Pałac od strony podjazdu ok. 1914 r.

kontrastujące z bielą ścian mocno zarysowane ceglane obramienia okien i drzwi oraz podobne narożników, profilowane gzymsy międzykondygnacyjne, guzy etc. Na parterze wieży mieściło się wejście do niej. Płaski dach zakrywała balustrada żelazna wyglądem swym ściśle powiązana z balustradą portyku. Wysoka, umieszczona pośrodku żelazna iglica służyła do zawieszania na niej chorągwi herbowej dziedzica. Część dwukondygnacyjną pałacyku nakrywał gładki dach dwuspadowy z dwoma równolegle do kalenicy rozmieszczonymi kominami, skrzydła boczne natomiast także gładki dach trójspadowy z kominami czterema. Pobity blachą dach ożywiały niewielkie lukarny.

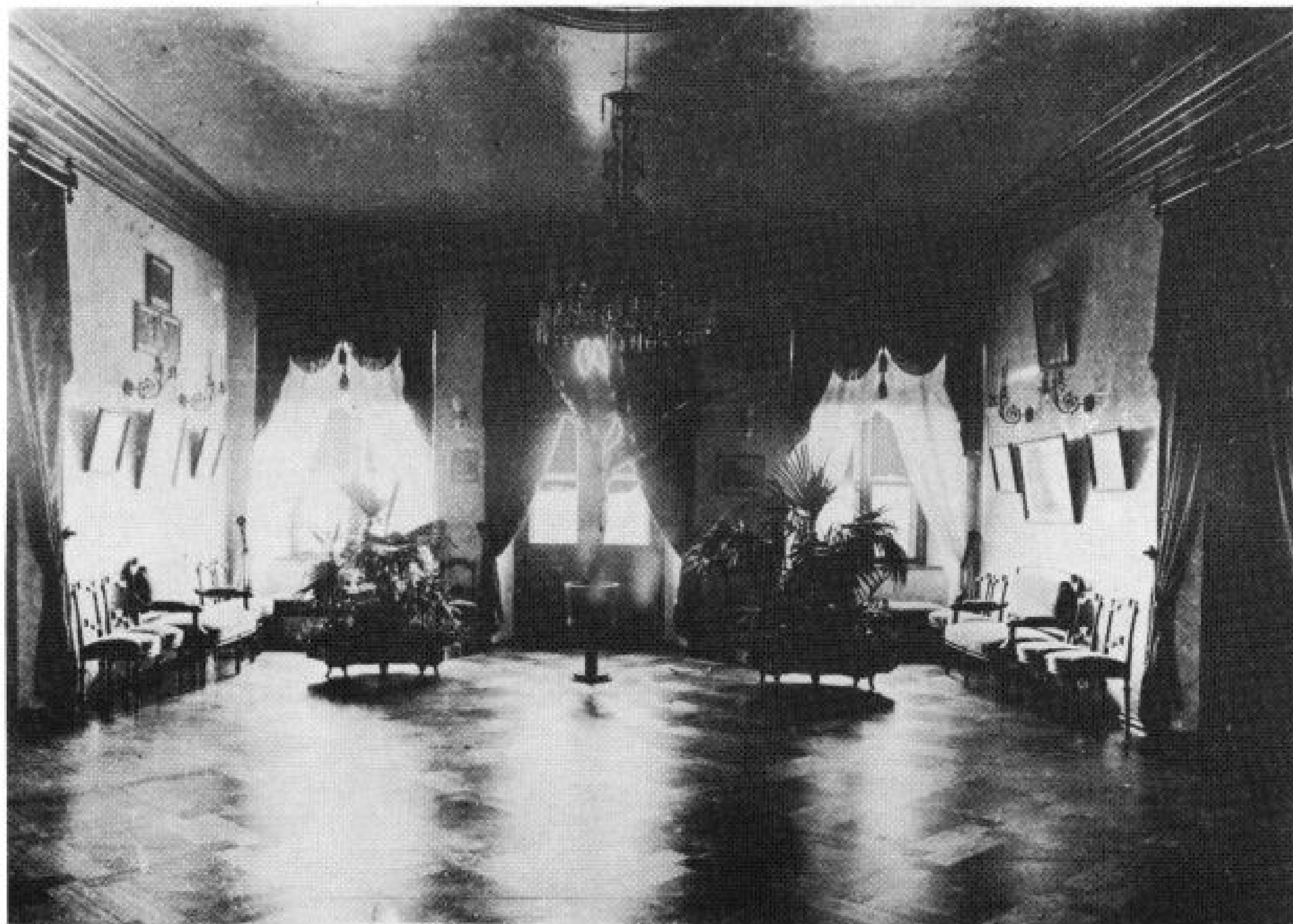
S. 369 od w. 9 powinno być:

Układ wnętrz zupełnie nie jest znany. Ocalały z obu wojen zestaw ikonograficzny dowodzi, że były one niezwykle bogate, tworząc małe muzeum prywatne, powstałe niewątpliwie dzięki zamiłowaniom kolekcjonerskim ostatniego właściciela Owanty, Tadeusza Pac Pomarnackiego[a]. Niestety, zdjęcia nie są określone. Przeznaczenia poszczególnych, uwidocznionych na nich pokoi, można się więc tylko domyślać.

Zdaje się, że wszystkie komnaty reprezentacyjne wyposażono we wzorzyste posadzki,



665. *Owanta. Wieża pałacowa, ok. 1914 r.*



666. *Owanta. Sala balowa, ok. 1914 r.*



667.
Owanta.
Salon
„wielki",
ok. 1914 r.



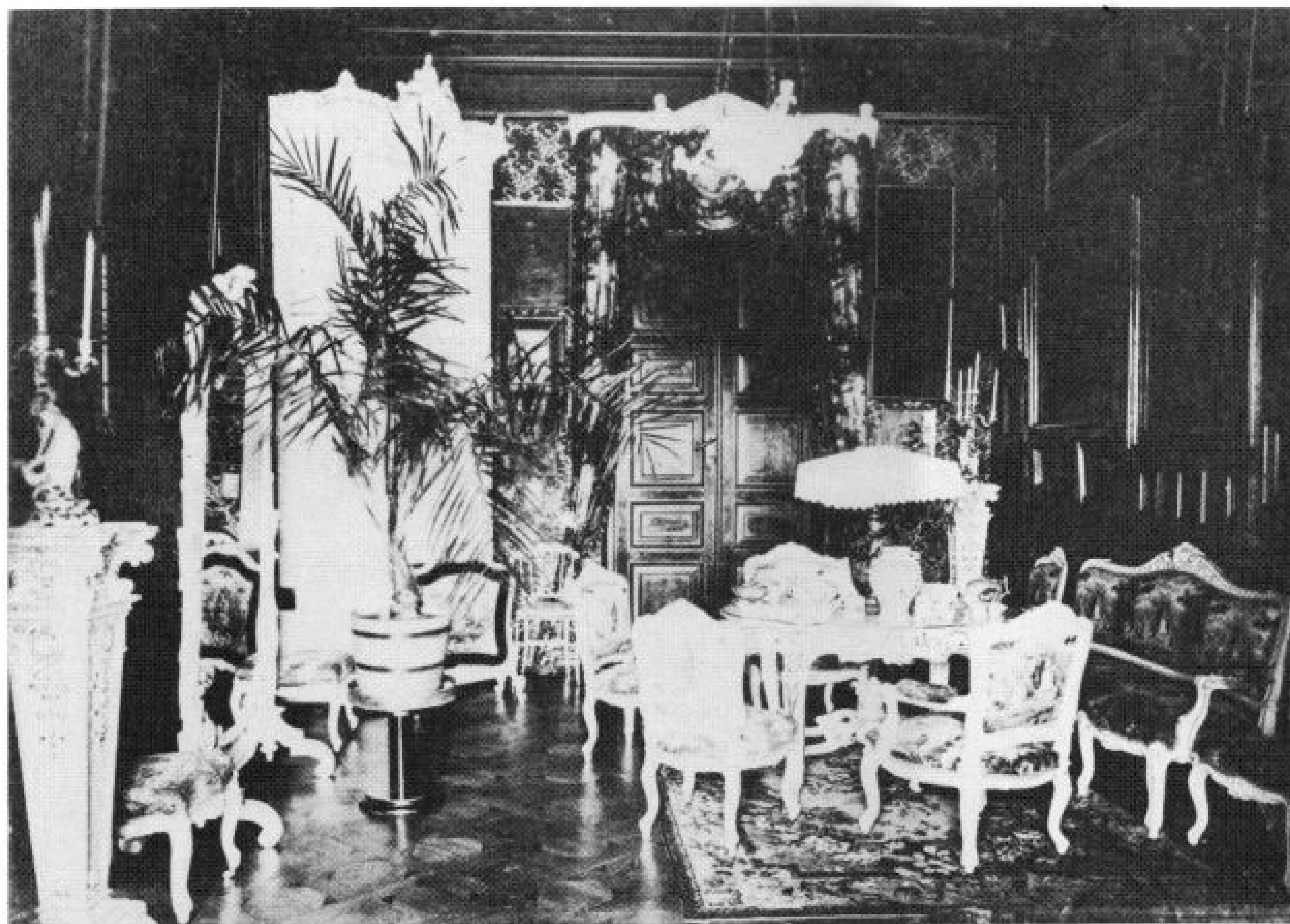
668.
Owanta.
Jeden
z saloników,
ok. 1914 r.



669.
Owanta.
Jeden
z saloników,
ok. 1914 r.



670.
Owanta.
Jeden
z saloników,
ok. 1914 r.



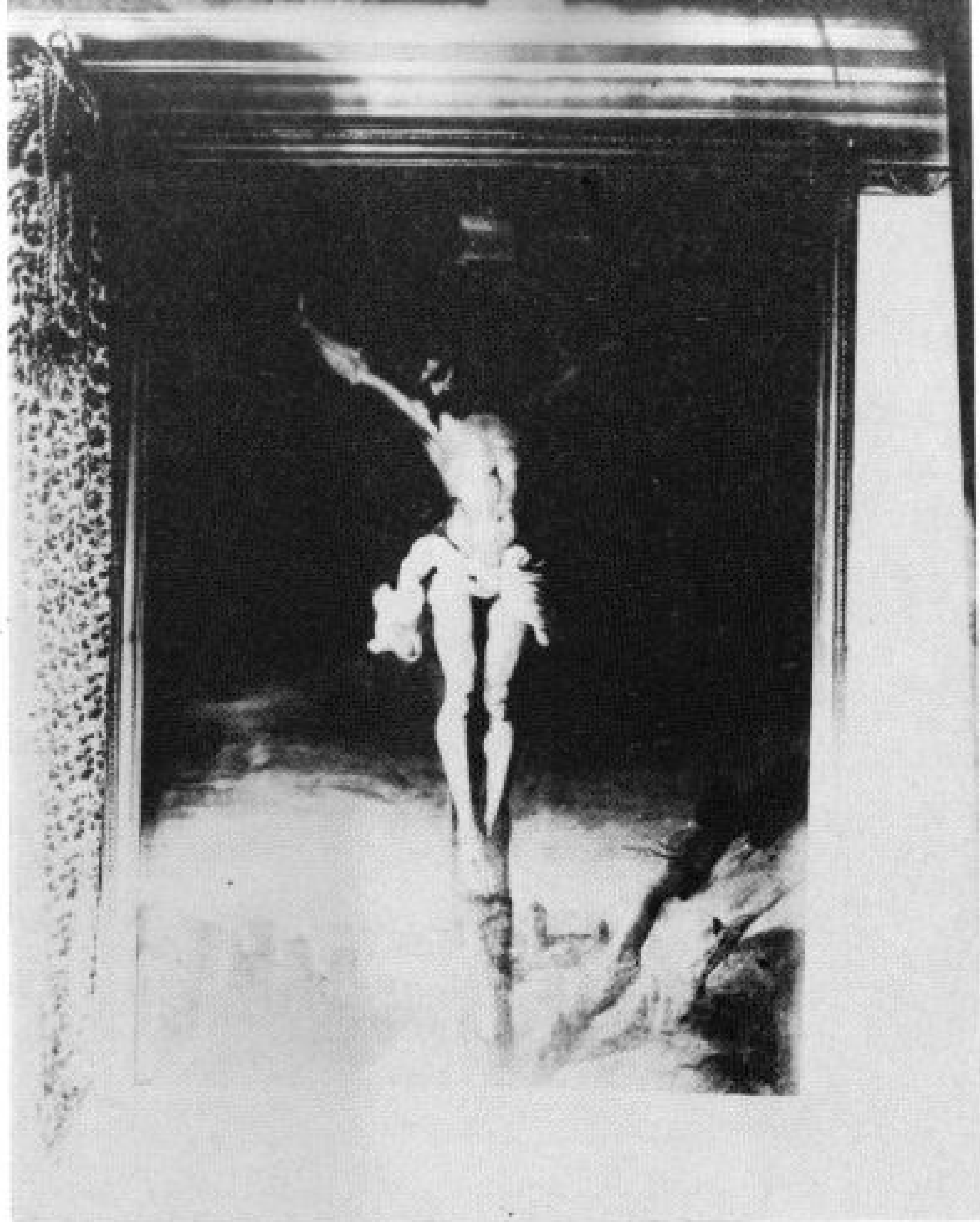
671.
Owanta.
Jeden
z salonów
z galerią
obrazów
olejnych,
ok. 1914 r.



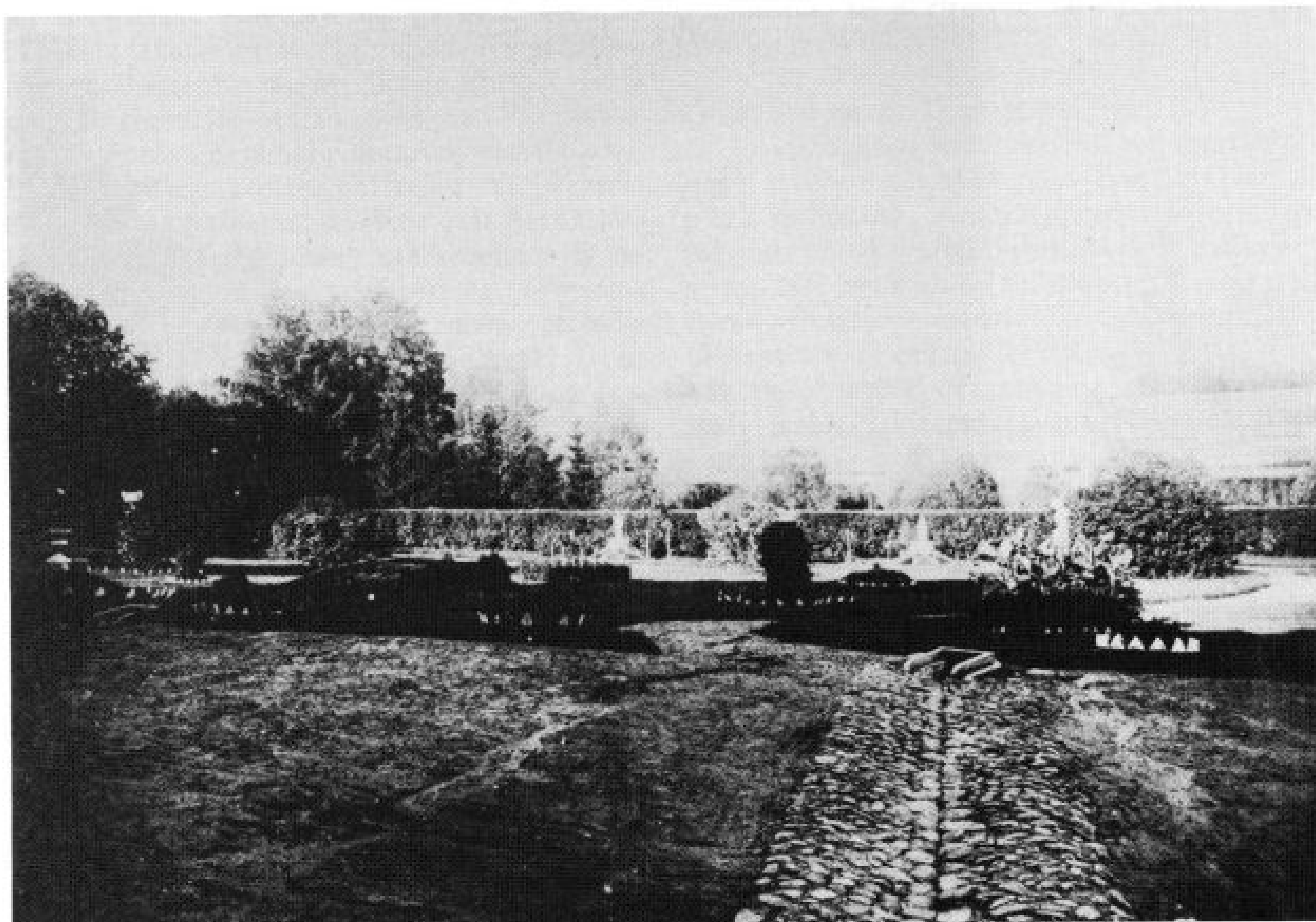
672.
Owanta.
Jeden
z saloników
ze zbiorami
porcelany,
ok. 1914 r.

o deseniu innym w każdym pomieszczeniu. W jednym z saloników skomponowano ją z dużych prostokątów, na przemian jasnych i ciemnych, ujętych w ramy o innej barwie. Pośrodku i w rogach każdego prostokąta widniała intarsja z dębu czarnego lub z hebanu z motywem roślinnym. W pokoju kolejnym podobne prostokąty dzieliły się na cztery pola mniejsze o różnych odcieniach. Posadzki pokrywały kobierce. Ściany miały obicia materiałowe lub tapetowe, przeważnie w desenie drobne. Z sufitów, opartych niekiedy na mocno występujących fasetach, zwisały wieloświecowe żyrandole z brązu zdobionego wisiorami kryształowymi lub ze szkła szlachetnego. Stylem odpowiadały im kinkiety. Dom ogrzewały wysokie piece, najczęściej gładkie, przeważnie białe. Jeden z nich wieńczyły jakieś sceny figuralne. Dwuskrzydłowe, na kolor ciemny politurowane drzwi, dzielone były na liczne kwadratowe lub prostokątne płyciny.

Jedna z sal z ogromnym żyrandolem kryształowym, przypuszczalnie wysunięta ogrodowym ryzalitem, o czym świadczyły oszklone drzwi prowadzące na zewnątrz, pusta pośrodku służyła prawdopodobnie jako balowa. Na



673. Owanta. Obraz Chrystusa Ukrzyżowanego w zbiorach pałacu, ok. 1914 r.



674. Owanta. Partery kwiatowe w ogrodzie przypałacowym, ok. 1914 r.

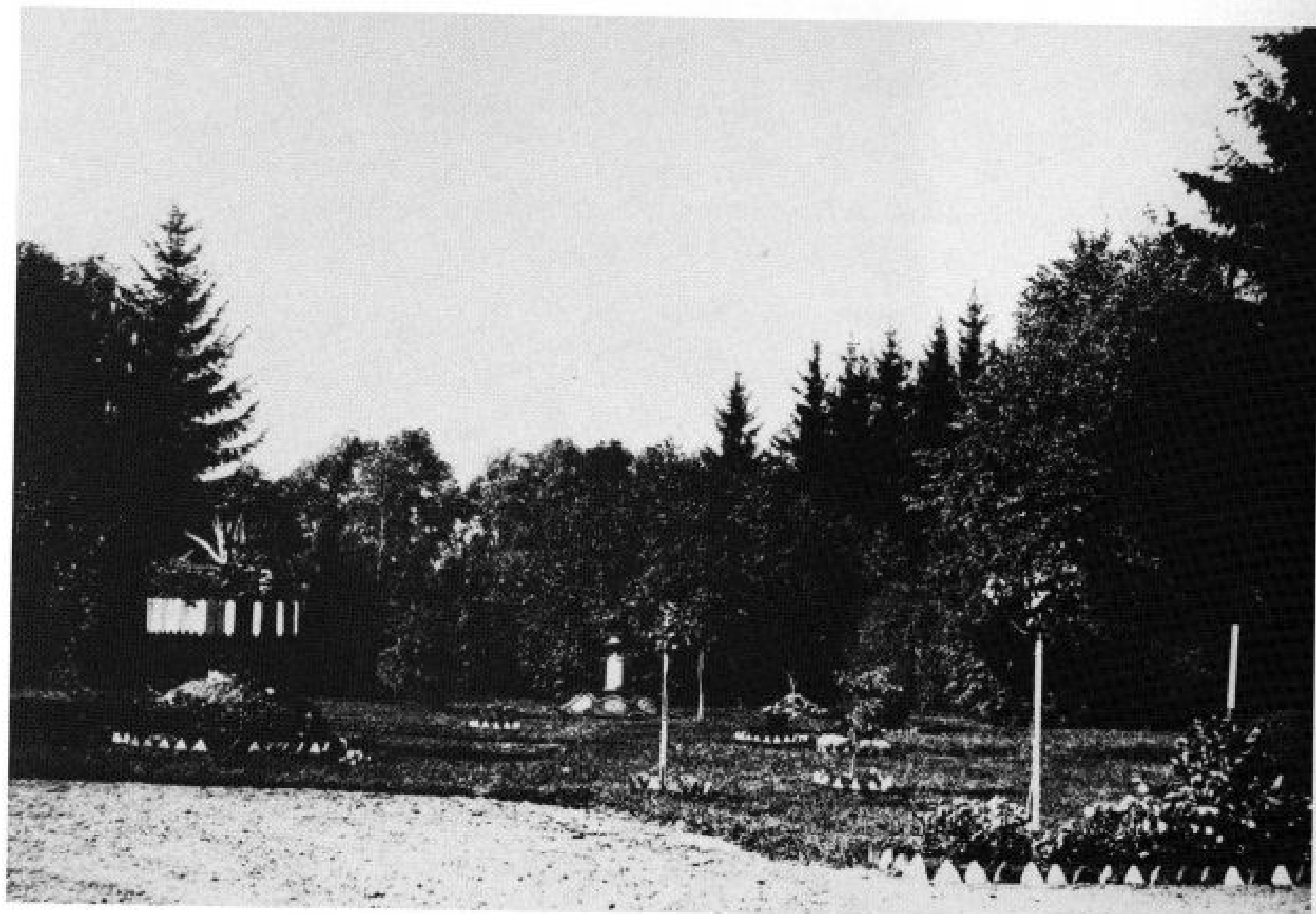


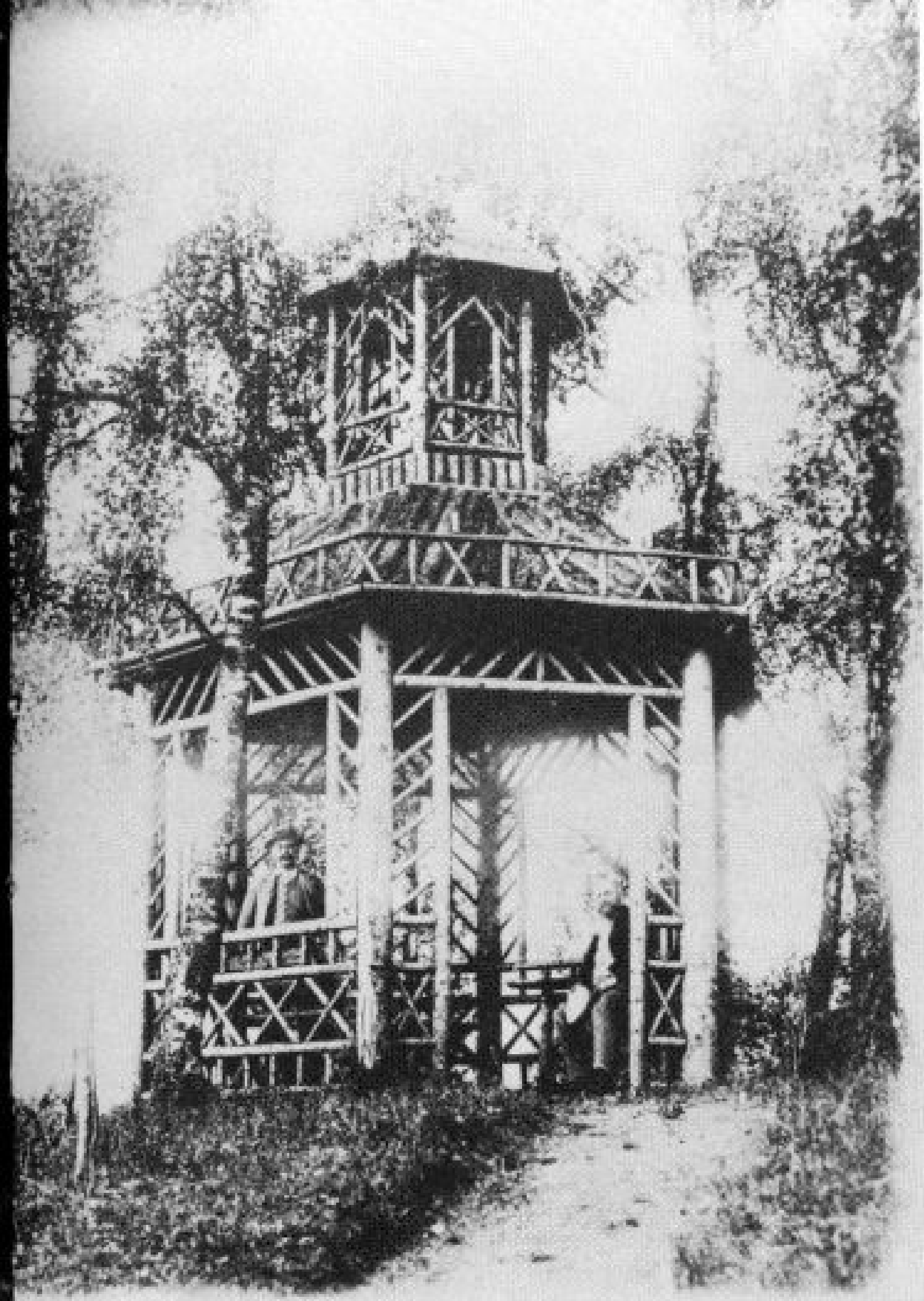


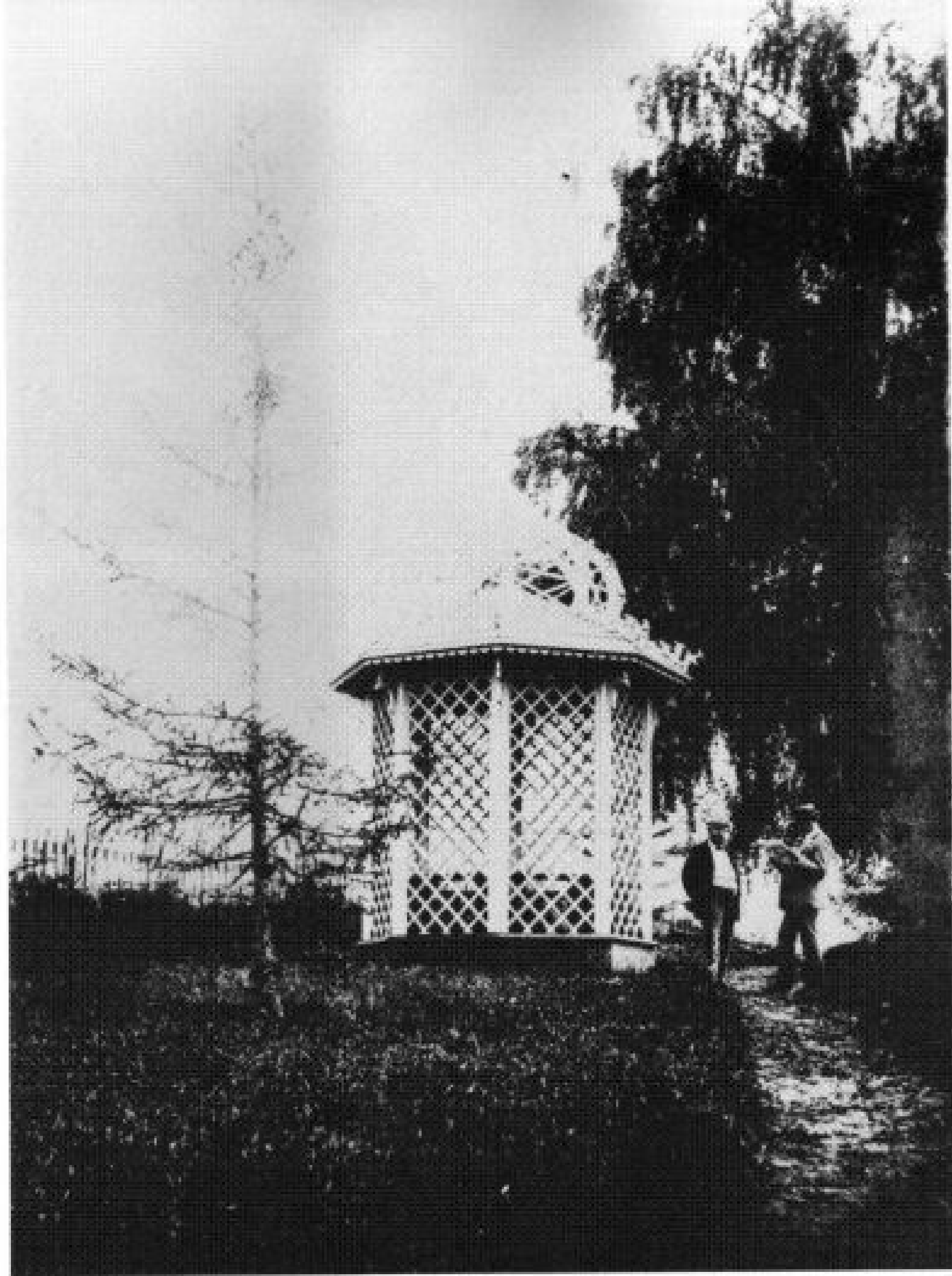
*675.
Owanta.
Wazon
dekoracyjny
w parku,
ok. 1914 r.*

*676.
Owanta.
Obelisk
w parku,
ok. 1914 r.*

*677.
Owanta.
Fragment
parku,
ok. 1914 r.*







678. *Owanta. Altana w parku, ok. 1914 r.*

679. *Owanta. Altana w parku, ok. 1914 r.*

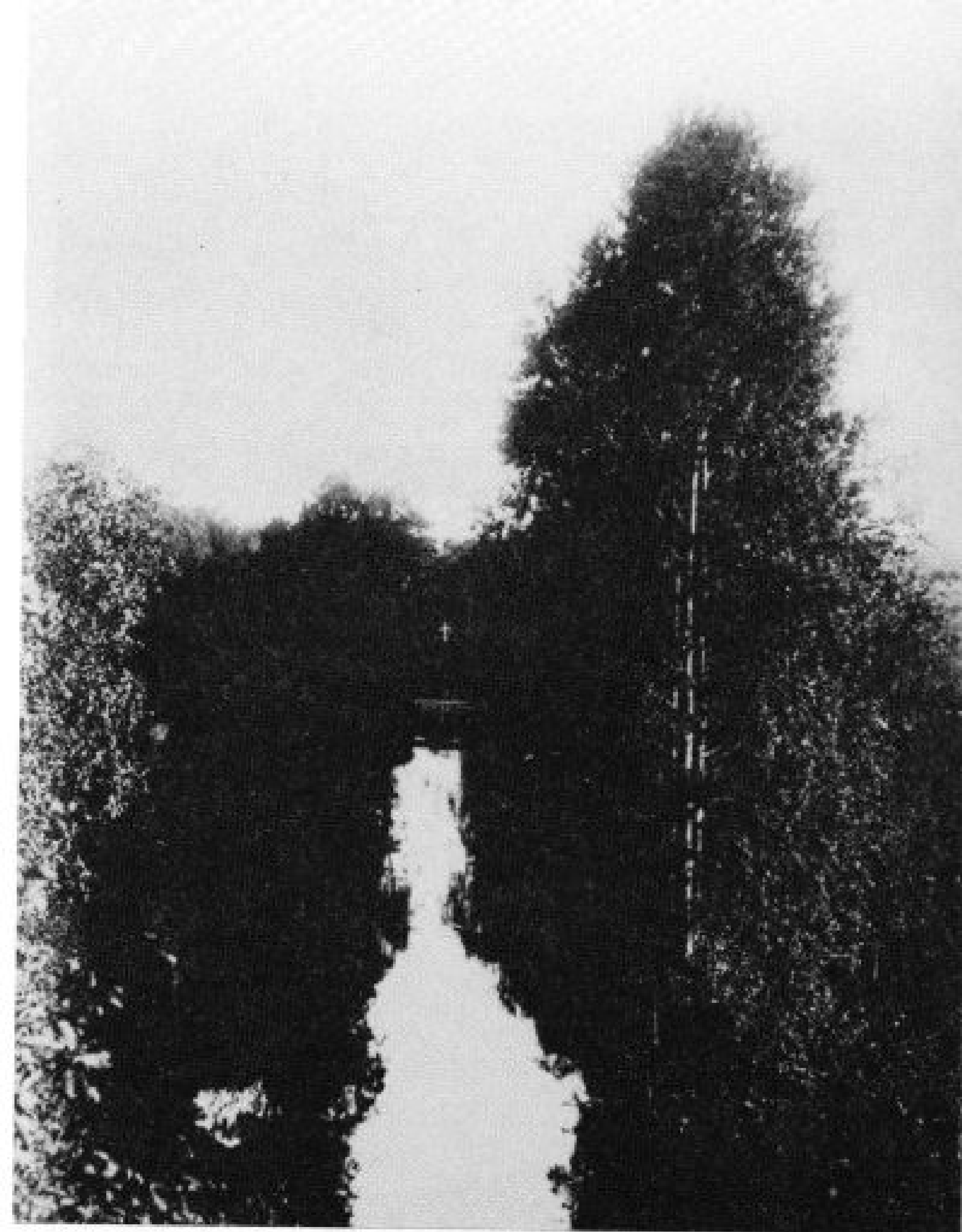
jej urządzenie składały się głównie kanapki i krzesła ustawione wzdłuż ścian. Na ścianach oprócz kinkietów wisiały liczne obrazy. Inny pokój o ciemnym obiciu i z bogato dekorowanym sufitem służył najwidoczniej jako jadalny. Dowodziły tego stojące pośrodku stół i krzesła z wysokimi oparciami, kredens oraz liczne stoliczki pomocnicze. Ściany zawieszone były talerzami najrozmaitszej wielkości i z pewnością z różnych fabryk. Przeważać miała ceramika polska. Dzbanki, dzbanuszki, filiżanki i cukiernice stały na blacie kredensu lub na stoliczkach.

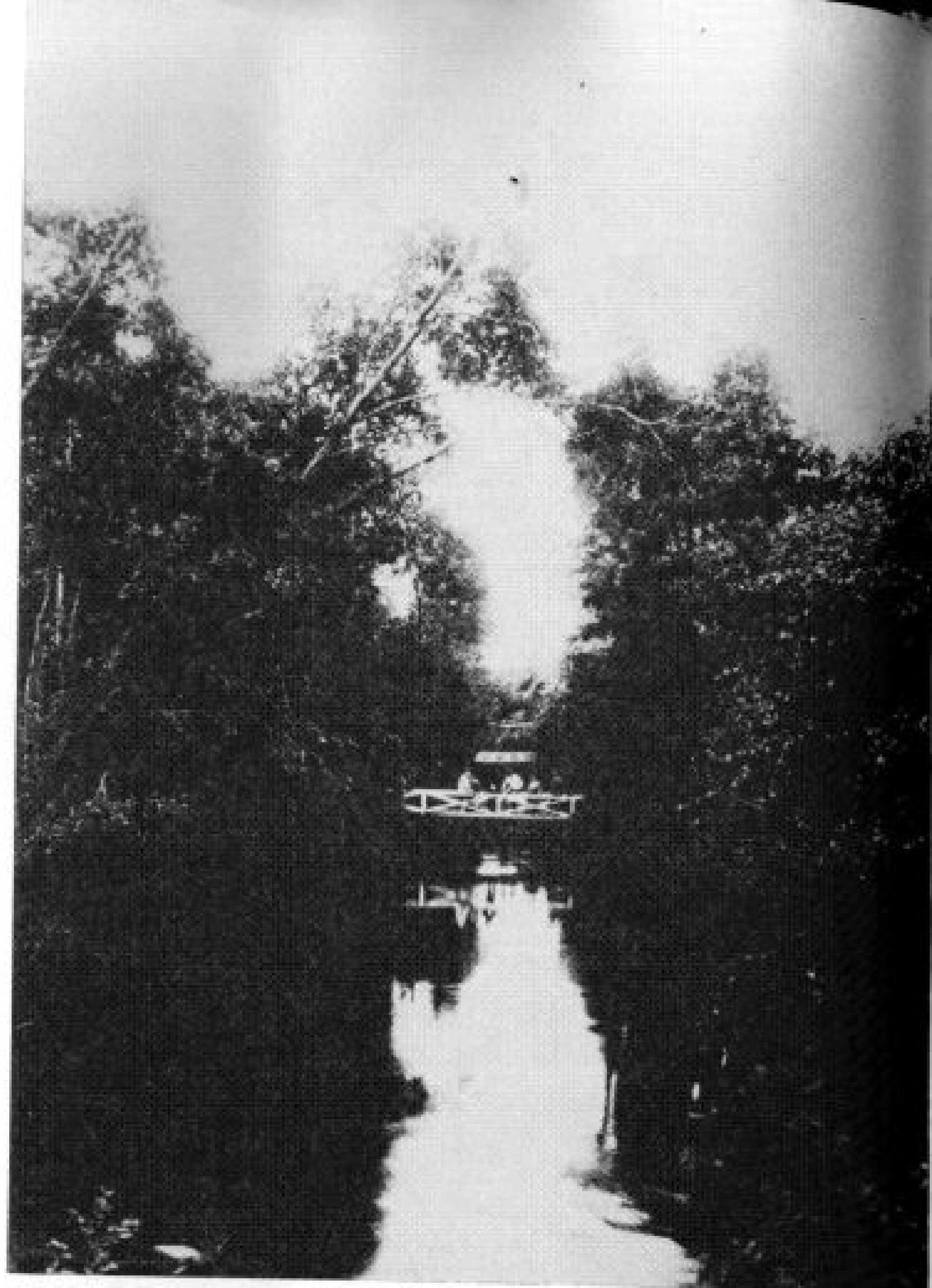
Meble tworzyły czasem komplety, jak np. w jednym z saloników, urządzonym krzesłami i kanapkami w stylu Ludwika XV, krytymi gobelinem. Przeważnie jednak były to egzemplarze pojedyncze lub całości niewielkie, reprezentujące style od Ludwika XIV po biedermeierowski, a nawet o wyraźnym piętnie secesji, jak się wydaje w znacznej części francuskie i angielskie. Z powodu niewielkiej liczby pomieszczeń jakie dom zawierał, wszystko to wraz z dziełami sztuki nieco stłoczone, świadczyło o bardzo szerokim wachlarzu zainteresowań Tadeusza Pac Pomarnackiego. Wiemy jeszcze niestety tylko tyle, że wśród obrazów znajdowały się portrety królów polskich i dygnitarzy litewskich.

Do s. 269 po w. 32 powinno być:

Prócz ogrodu przypałacowego, uformowanego sztucznie, istniał poza tym w Owancie park naturalny, wykorzystany z istniejącego już tam przed wybudowaniem domu drzewostanu. Nie był więc on sadzony sztucznie, a jedynie przekomponowany. Na dwie części dzielił go strumień czy też specjalnie wykopany kanał, przez który przerzucono drewniane, na biały kolor lakierowane mostki. Na skraju ogrodu stały ażurowe altany, z których jedną o planie zbliżonego do koła wieloboku, nakryto wielopołaciowym daszkiem gontowym. Altana druga, zbudowana z bierwion na rzucie czworoboku, otrzymała zwieńczenie przypominające belweder. Jeszcze jednym sztucznym akcentem pionowym był wielometrowej wysokości, murowany i otynkowany na biało, żłobkowany poziomo obelisk, ustawiony na znacznie szerszej kwadratowej podstawie. Nie wiadomo co lub kogo miał on upamiętniać.

[a] Zestaw zdjęć dworu w Owancie sprzed I wojny światowej zawdzięczam blisko z ostatnim właścicielem ma-





680. Owanta. Kanał w parku, ok. 1914 r.

681. Owanta. Kanał w parku, ok. 1914 r.

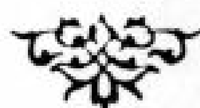
682. Owanta. Mostek nad kanałem w parku, ok. 1914 r.



jątku spokrewnionej p. Ali Pac Pomarnackiej. Niestety, jej wysiłki zmierzające do uzyskania od innych członków rodziny jakichkolwiek informacji na temat Tadeusza Pac Pomarnackiego i jego siedziby, nie dały żadnych rezultatów. Pokolenie pamiętające tamte czasy już nie żyło.

Rakiszki

(uzup. do s. 320)



Uzup. do s. 320, szpalta prawa w. 4 g. należy dodać:

pałac ten po raz pierwszy przebudowany został po 1861, ale przed 1875 r. przez architekta polskiego Marcelego Berenta.

Por.: T. Grygiel, *Berent Marceli (1824–1891)*, [w:] *Saur Allgemeines Künstlerlexikon der bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, München–Leipzig 1994, Bd. 9, s. 276–277.

683. Rakiszki. Fasada frontowa pałacu, 1993 r.

Rogówek

(uzup. do s. 330)



W latach 1875–1876 odwiedził Rogówek Napoleon Orda. Jako pamiątkę swojego tam pobytu pozostawił rysunek przedstawiający pałac od strony podjazdu, czyli od zachodu, oraz prawą, południową elewację boczną. W owym czasie mieścił się przy niej ogród zimowy. Jego narożniki akcentowały dwie cylindryczne wieże neogotyckie, zwieńczone krenelażem. W całości oszklona oranżeria zajmowała tylko kondygnację górną między wieżami. Na przełomie XIX i XX w. Michał Komar rozebrał obie wieże oraz oranżerię, przywracając w ten sposób pałacowi jego pierwotny, ściśle klasycystyczny charakter. Odtąd trójosiowa, nakryta tarasem przybudówka służyła jako boczna sień wejściowa. Taras, otoczony kutą żelazną balustradą, wprawioną w murowane słupy, poszerzono nieco wysuniętym balkonem, wspartym na czterech parach ozdobionych misternym reliefem konsol. W środkową górną część elewacji południowej przy tarasie wmontowano ogromne, owalnie zamknięte okno, dzielone na wiele podłużnych kwater. Mieściło też ono drzwi prowadzące z przeniesionego do wnętrza pałacu ogrodu zimowego na taras.

Do zespołu rezydencjonalnego należało jeszcze kilka innych o interesującej architekturze budowli. Z siedzibą dziedzica powiązano stylistycznie nawet usytuowany na wprost pałacu i równolegle do niego u początku drogi wjazdowej zajazd. Przypominał on raczej wdzięczny pałacyk klasycystyczny niż budowlę przeznaczoną do użytku publicznego. Budynek ten był jednokondygnacyjny na planie wydłużone-

684. Rogówek. Fasada frontowa pałacu, 1996 r.



685. Rogówek. Prawa elewacja boczna pałacu, 1996 r.

go prostokąta, trzynastoosiowy, nakryty gładkim dachem czterospadowym. Przy trzech osiach środkowych zajazdu od frontu wznosił się ustawiony na niskim tarasie portyk, złożony z czterech par smukłych kolumn toskańskich, dźwigających belkowanie i trójkątny, nieco spłaszczony przyczółek. Prostokątne, ale zamknięte półkoliście otwory okienne i drzwiowe ujmowały po bokach pilastry z kapitelami spiętymi także półkolistymi arkadami.

U wlotu długiej alei wiodącej prostopadle od zajazdu do pałacu, a raczej na przedpałacowy dziedziniec, po obu jej stronach wznosiły się dwa niemal identycznie zbudowane pawilony. Były one wprawdzie ośmioboczne, sprawiały jednak wrażenie rotund. Miały po dwie kondygnacje: wykonaną z kamienia dolną, w połowie podziemną, w połowie nadziemną, oraz górną, murowaną z cegły. Kondygnację górną ożywiały pseudotoskańskie pilastry, połączone u góry słabo profilowanym gzymsem, oraz żłobkowane ukośnie tynki. Każdy bok pawilonu wyposażono w umieszczone w półkolistych płycinach takiego samego kształtu otwory okienne. Elewacje wieńczył wydatny gzyms krokszynowy, a nad nim profilowany. Każdy z pawilonów nakrywał dach w postaci pobitej blachą kopuły, zwieńczonej kamienną, bogato reliefem dekorowaną wazą. Od strony dziedzińca do kondygnacji dolnej wchodziło się przez zamknięte wycinkiem koła drzwi prostokątne, umieszczone na poziomie gruntu. Wejście do kondygnacji górnej poprzedzał taras z dwustronnymi schodami ujętymi w ramy żelaznej balustrady, złożonej z małych prostokątów. Oba pawilony, może początkowo o przeznaczeniu innym, przed 1939 r. służyły jako magazyny.

Najbliżej pałacu, po obu stronach rozległego dziedzińca paradnego, stały dwie, także o bardzo podobnym do siebie wyglądzie oficyny, przypominające niejeden średniej wielkości dwór. Trzynastoosiowe, symetryczne, w zasadzie miały one tylko jedną kondygnację na planie wydłużonego prostokąta. Pośrodku elewacji frontowej obie dekorowały cztery pojedynczo rozstawione półkolumny, stanowiące oprawę dla drzwi wejściowych i dwóch okien sąsiednich. Budowle te pokrywały tynki gładkie, zwieńczone fryzem kostkowym i profilowanym podokapowym. Oficyna prawa, północna, mieściła pokoje gościnne i stałych rezydentów, natomiast południowa, lewa, m.in. kantor i pokoje oficjalistów. Miała ona jeszcze i przyziemie ze ścianami wykonanymi z dużych, spojonych zaprawą głazów. Początkowo służyła jako wozownia i powozownia, później jako garaż. Dwa szerokie, zamknięte spłaszczonym łukiem otwory drzwiowe, przebite w części dolnej czteroosiowej elewacji bocznej oficy-

686.
Rogówek. Dawny zajazd, 1996 r.

687.
Rogówek. Pawilon prawy, 1996 r.

688.
Rogówek. Pawilon lewy, 1996 r.









689.
Rogówek.
Oficyna
północna.
Elewacja
tylna,
1996 r.

690.
Rogówek.
Magazyn
neogotycki,
1996 r.

ny lewej, służyły jako wjazd do wnętrza lub jako wyjazd. Obie budowle nakrywał wysoki, gładki dach naczółkowy, pobity niegdyś gontami, później blachą.

Wystrój zewnętrzny, właściwie pałacowy, oprócz zajazdu miał jeszcze jeden z budynków gospodarczych. Jego elewacje dekorowały liczne półkolumny i trójkątne lub półkoliste, wsparte na konsolkach naczółki, wieńczące przeważnie okna ślepe, wyłącznie dekoracyjne; obecnie w całkowitej ruinie.

Nie oszczędził los także magazynu, usytuowanego za pałacem, na skraju ogrodu. Miał on plan zbliżonego do kwadratu prostokąta, dwie kondygnacje oraz wysoki, gładki dach dwuspadowy. Wszystkie jego trójosiowe elewacje pokrywały tynki, narożniki zaś ujmowały cienko kanelowane pilastry. Elewacja frontowa owej budowli mieściła pośrodku prostokątne drzwi wejściowe, zamknięte ostrołukowym naczółkiem, po bokach zaś parami występowały wtopione w tynk kolumienki. Kondygnację górną ożywiały ponadto trzy okna ślepe z naczółkami półkolistymi, szczyt zaś trzy okulusy. Elewacje boczne wyposażono w trzy otwory okienne, zarówno w kondygnacji dolnej, jak i górnej ujęte w obramienia zamknięte po-





691. Rogówek. Jeden z budynków gospodarczych, 1996 r.

692. Rogówek. Kaplica-mauzoleum Komarów, 1996 r.



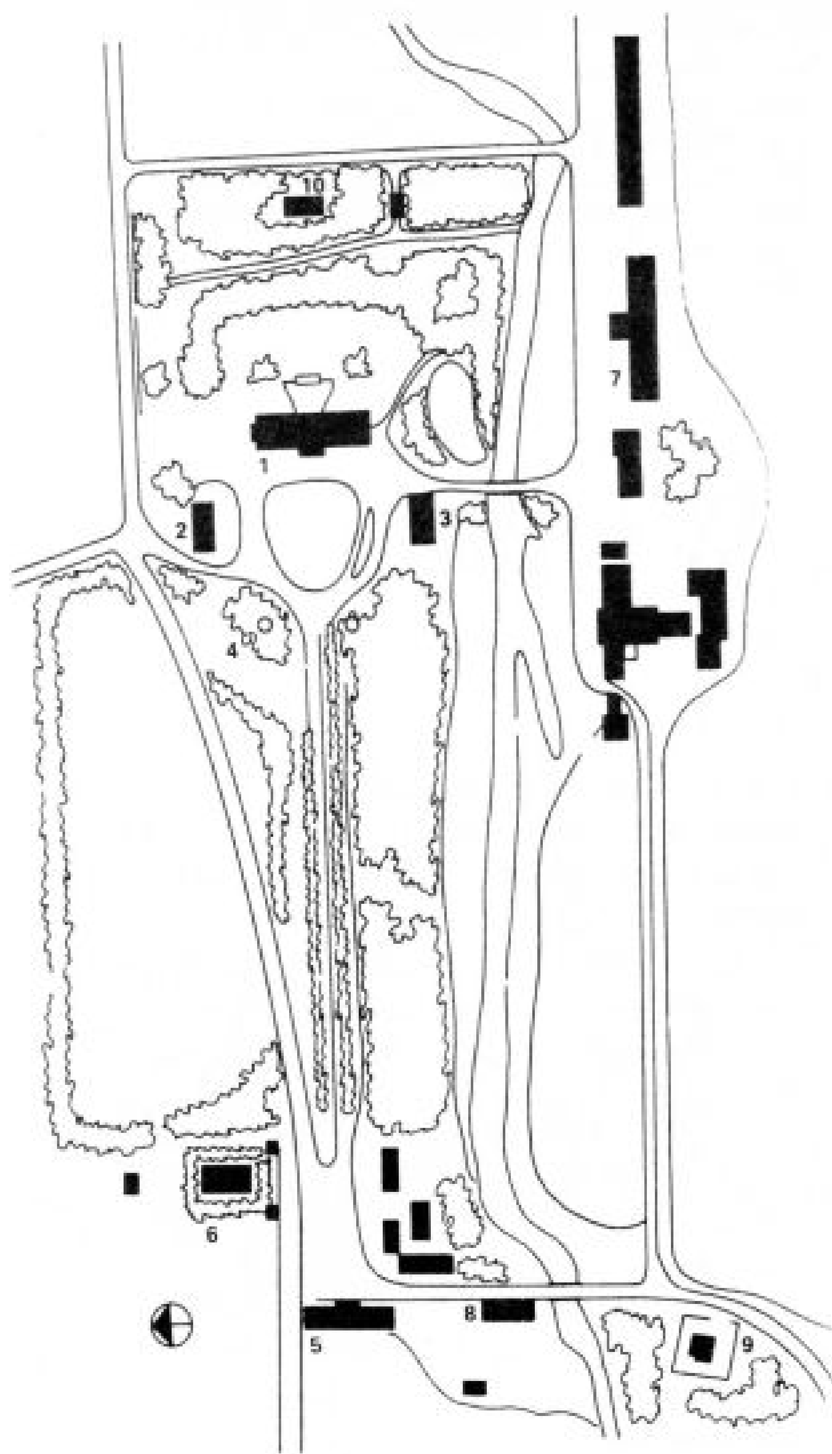
dobnie jak drzwi łukiem ostrym. Magazyn nosił więc wyraźne cechy neogotyku.

Jeszcze mocniejsze cechy neogotyku nadano kaplicy-mauzoleum rodzinnemu, wzniesionej wśród kępy drzew po stronie prawej, przy wjeździe na teren dworu. Miała ona bryłę zbliżoną do bryły magazynu, jedną tylko wysoką kondygnację, plan krótkiego prostokąta i po trzy osie w każdej elewacji. Umieszczony pośrodku elewacji frontowej otwór drzwiowy ujmowało profilowane obramienie, zamknięte łukiem ostrym. Nad drzwiami widniał wykonany w sztukaterii na tle motywów roślinnych herb własny Komarów, czyli „Krzyż srebrny z lilią na dół przewróconą zakończony. Nad herbem w koronie trzy pióra strusie"[1]. Zamknięcie ostrołukowe miały okna po obu stronach drzwi wejściowych, jak też w obu elewacjach bocznych. Dekorowały je takiegoż kształtu naczółki. Poniżej profilowanego gzymsu wieńczącego elewacje obiegał fryz arkadowy. Fasadę kaplicy zamykał na osi trójkątny szczyt, flankowany sześciobocznymi wieżyczkami, nakrytymi daszkami namiotowymi, po bokach zaś występowały prostokątne ścianki attykowe. Wszystkie tynki malowane są obecnie na kolor „pompejański", detale architektoniczne zaś mają kolor biały. Kaplicę nakrywał niezbyt wysoki, gładki dach czterospadowy[2].

Wreszcie z zespołem rezydencjonalnym wiązał się także i kościół. Podobnie jak kaplica stał on w wieńcu drzew, również w pobliżu dawnego zajazdu, ale po stronie lewej, północnej, drogi wjazdowej. Zbudowany został w całości z drewna na planie prostokąta. Miał jedną nawę i wysokość dwóch kondygnacji. Wszystkie elewacje tej klasycyzującej budowli otaczały smukłe kolumienki przyścienne ze stylizowanymi kapitelami. Dźwigały one profilowany gzyms. Całą fasadę kościoła zamykał gładki, trójkątny fronton, otoczony kroksztynami.



693. *Rogówek. Kościół, 1996 r.*



694. *Rogówek. Plan założenia rezydencjonalnego, 1994 r.*

Drzwi wejściowe prostokątne nie miały żadnej oprawy. Umieszczone jedynie na wysokości kondygnacji górnej duże, także prostokątne okna, trzy w fasadzie i po pięć w elewacjach bocznych, dzieliły się szczeblinami na wiele małych kwater. Kolumny i wszystkie inne detale zewnętrznego wystroju świątyni były białe, podczas gdy elewacje pomalowano na kolor ciemnożółty. Nad nawą kościoła wznosi się wieża w postaci wysokiego stożka, zwieńczonego żelaznym krzyżem. Dziedziniec przykościelny otacza płot z żelaznych sztachet na podmurówce, wprawionych w murowane i otynkowane filary.

W podobnie jak niemal wszystkie budynki zespołu dworskiego zdewastowanym i przerzedzonym parku, obok najczęściej występujących tu lip, ocalało także trochę drzew rzadszych, jak: jodła syberyjska, sosna czarna, modrzew europejski, tuja zachodnia, jodła kłująca, dąb stuletni i znacznie młodszy zagajnik brzozowy[3].

[1] Wg J. Ostrowskiego, *Księga herbowa rodów polskich*, Warszawa 1896–1914, cz. 2, s. 145.

[2] Po zajęciu Litwy przez bolszewików, w czasie II wojny światowej, katakumby kaplicy i groby rodzinne Komarów na otaczającym ją cmentarzu, były przez nich sprofanowane, rozryte i ograbione z czego się tylko dało. Według stanu z końca XX w. budynek ten został po ustąpieniu najeźdźców przez władze litewskie, z poważnym udziałem finansowym obecnej właścicielki ośrodka majątku Aliny Rymszewiczowej, córki Konstantego Komara i Janiny z Bujwidów, starannie odnowiony. Zdewastowany i częściowo w ruinie dwór mogła ona odzyskać dzięki temu, że od urodzenia była obywatelką litewską.

[3] Wszystkie informacje, uzupełniające opis Rogówka zawdzięczam córce ostatniego właściciela p. Marii Komar. Ostatni do 1940 r. właściciel Rogówka, Władysław Komar, po wyższych studiach rolniczych w Poznaniu i w Gambleaux w Belgii, powrócił w 1934 r. do swego gniazda rodzinnego i tam zajmował się gospodarstwem. W 1939 r. w porozumieniu z czynnikami polskimi zorganizował wszechstronną pomoc dla uchodźców z kraju. Wiele osób po krótszej czy dłuższej gościnie u Komarów, zaopatrzonych odpowiednio na drogę, wyruszyło z Rogówka do Francji, do Wojska Polskiego. W początkach okupacji niemieckiej, w porozumieniu z komendą Wileńskiego Okręgu ZWZ, którego członkiem był Władysław Komar, jako kierownik objął w zarząd kilka majątków ziemskich, z których wysiedlono wcześniej prawowitych właścicieli. Na poszczególnych folwarkach wszystkie stanowiska ważniejsze obsadzał młodzieżą polską, chroniąc ją w ten sposób przed wysyłką do Reichu. Nielegalnie zaopatrywał w żywność mieszkańców Wilna i oddziały partyzanckie AK. Przygotowywał składy żywnościowe na okres przewidywanych działań wojennych „Burzy". Na wieść, że kolaborująca z Niemcami policja litewska i szaulisi 20 czerwca 1944 r. wymordowali polskich mieszkańców wsi i majątku Glinciszki, usiłował natychmiast przyjechać na miejsce zbrodni z Wilna, gdzie przebywał. Został jednak przez tych samych kolaborantów koło miasteczka Podbrzezie zamordowany. Rozkazem z 26 czerwca 1944 r. gen. Wilk (Aleksander Krzyżanowski) odznaczył Władysława Komara pośmiertnie za całokształt jego działalności w ZWZ i AK Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Pochowany tymczasowo na Rossie, gdy tylko stało się to możliwe, przeniesiony został na cmentarz rodzinny w Rogówku.

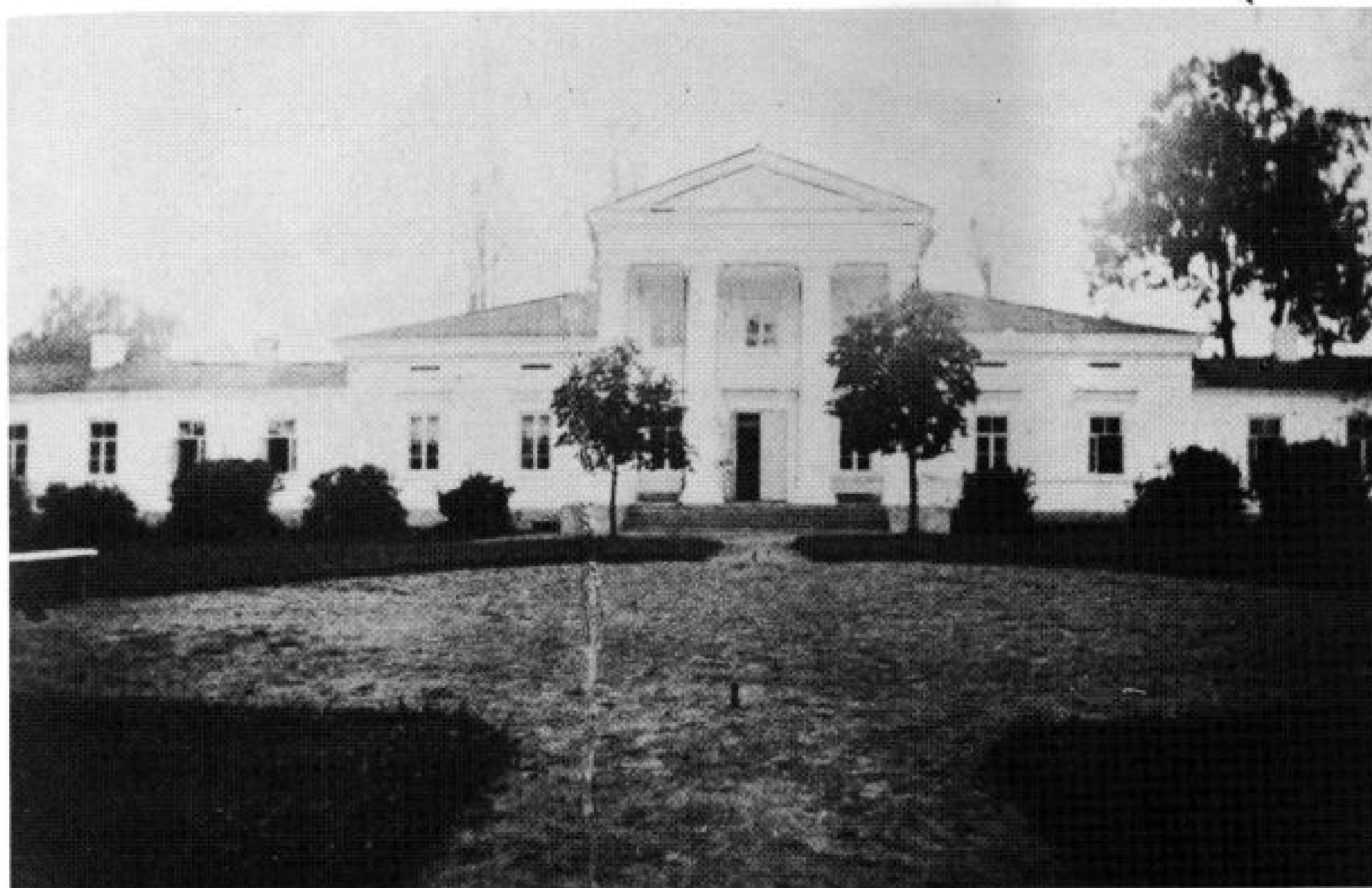
Serwecz Wielki



Położone nad rzeczką o podobnej nazwie dobra Serwecz Wielki, w swych dziejach początkowych wchodziły w skład rozległych majętności rodziny Paców[1]. W 1740 r. za kwotę 84 000 ówczesnych złotych polskich, celem spłacenia długów swego stryjecznego brata Kazimierza dobra te, wydzielone z całości, Antoni Michał Pac, syn Krzysztofa Konstantego, kasztelana połockiego, sprzedał Giecewiczowi v. Gieczewiczowi o nieznanym imieniu[2]. W posiadaniu Giecewiczów Serwecz nie pozostawał jednak długo, gdyż pod koniec XVIII w. był już własnością Wazgirdów h. Odrowąż, starej rodziny wywodzącej się z pow. rosieńskiego[3]. Od Józefa Wazgirda, prawdopodobnie jeszcze przed 1800 r. majętność tę kupił Jan Kozieł-Poklewski h. Kozieł, dziedzic Antokola, żonaty z Anną Rudominianką Dusiatską, córką Michała Kazimierza, łowczego starodubowskiego[4].

Koziełłowie v. Koziełowie wywodzili się ze Smoleńszczyzny. Przeniósłszy się z czasem do pow. oszmiańskiego w woj. wileńskim, od nabytej tam majętności Poklewo, jedni, potomkowie Sawicza, zaczęli pisać się Koziełł-Poklewscy, inni natomiast Koziełł Jasieniccy[5].

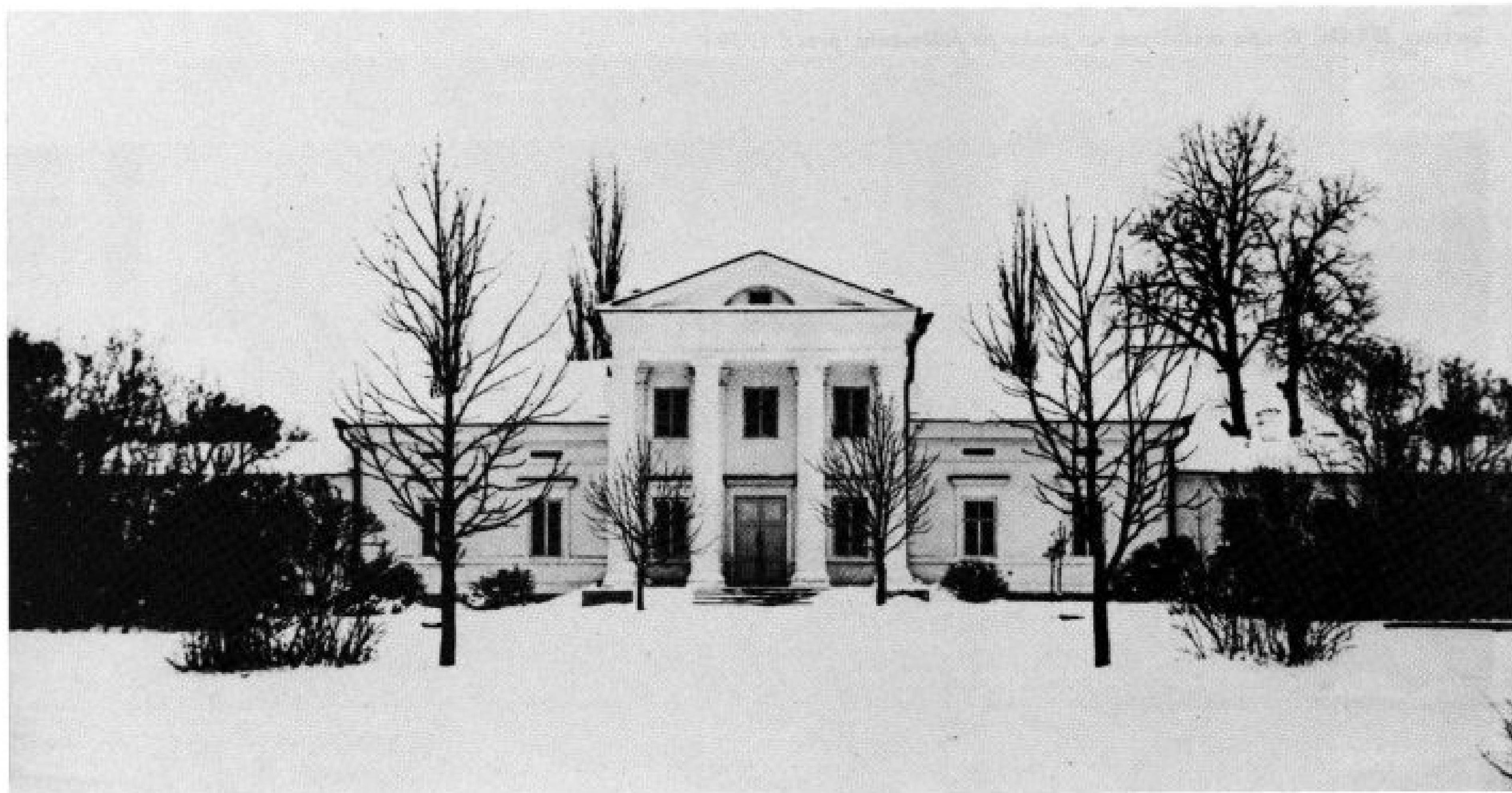
Jan Koziełł-Poklewski oprócz kilku córek miał także ośmiu synów, między których rozdzielił swe, jak się wydaje, rozległe włości[6]. Serwecz, Kniahinin i Wereczata przypadły najstarszemu z nich Józefowi Kalasantemu, marszałkowi wileńskiemu, żonatemu z N. Ro-



695. *Serwecz Wielki. Widok dworu od strony podjazdu, ok. 1914 r.*

696. *Serwecz Wielki. Widok dworu od strony podjazdu zimą, po 1920 r.*

dziewiczówną. On także miał kilka córek oraz synów Jana, Kajetana, Józefa, Aleksandra, Dominika i Benedykta. W kolejnym dziale rodzinnym Serwecz Wielki przypadł Janowi Koziełł-Poklewskiemu, dziedzicowi także Charek i Żar, honorowemu kuratowi szkół gubernii mińskiej, który poślubił Józefę z Tolensdorfów v. Tolsdorfów, a następnie jego synowi Janowi (ur. w 1837 r. w Serweczu – zm. 7 maja 1896 r. w Bobrujsku), z wykształcenia inżynierowi wojskowemu, późniejszemu działaczowi konspiracyjnemu, pułkownikowi i dowódcy



697.
Serwecz Wielki. Portyk dworu, przed 1939 r.

698.
Serwecz Wielki. Grupa myśliwych na ganku po polowaniu, przed 1939 r.

III korpusu wojsk powstańczych w latach 1863/64, żonatemu ze swą krewną Felicją Koziełł-Poklewską[7]. Czynny udział w Powstaniu Styczniowym wzięli także trzej bracia Jana, Józef i Zenon, zesłani na Sybir oraz Wincenty (ur. w 1838 r. – poległy w bitwie pod Władykami nad rzeką Ilią w pow. wilejskim)[8].

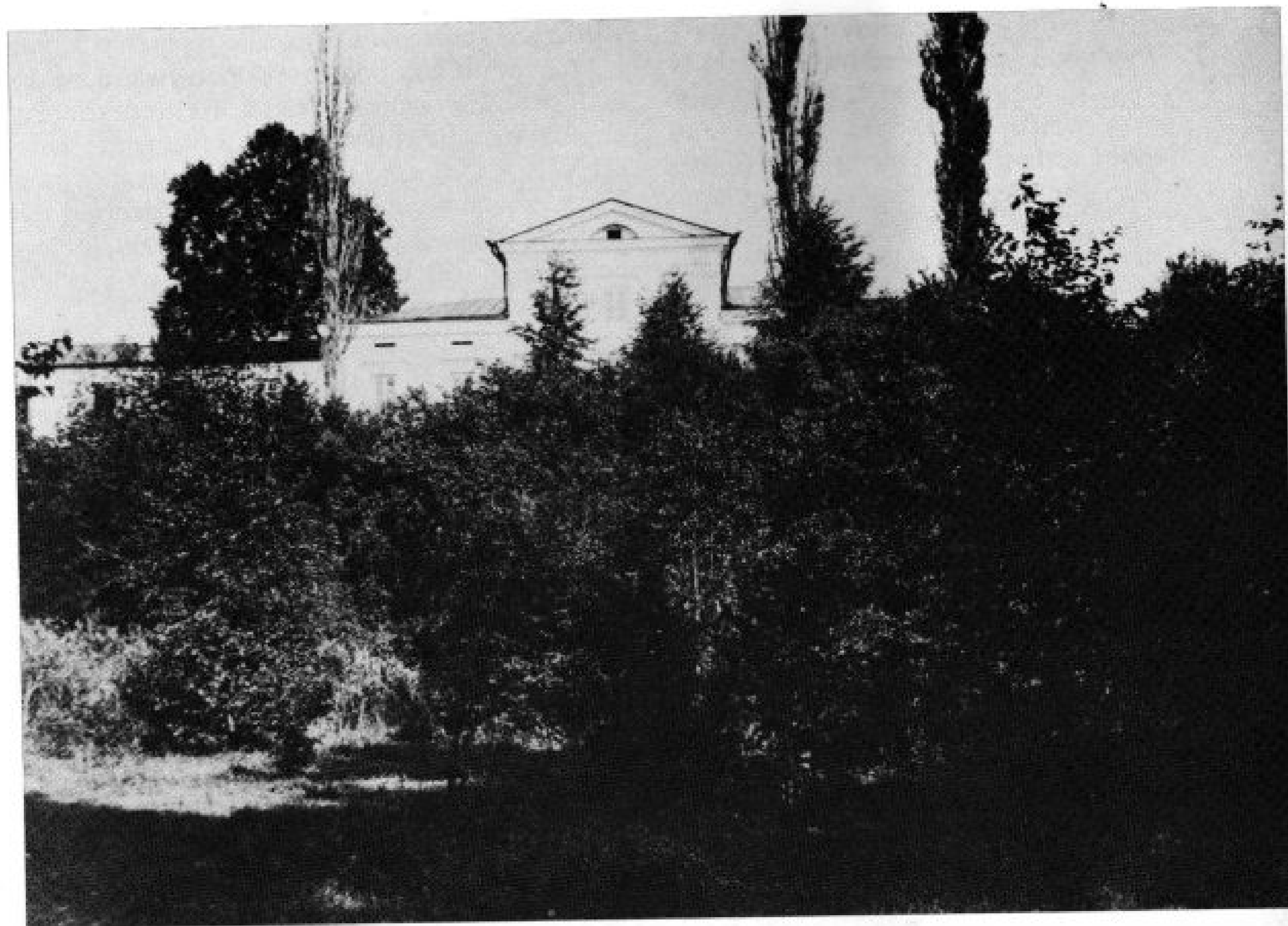
Jan Koziełł-Poklewski miał trzech synów: Jana, Wincentego i Józefa. Serwecz Wielki odziedziczył najmłodszy z nich Józef (ur. w 1845 w Serweczu – zm. w 1915 r. w Talicy), jako młody człowiek również uczestnik Powstania Styczniowego, zesłany następnie do Taszkentu, żonaty z Julią Koziełł-Poklewską. I on także pozostawił trzech synów: Józefa (ur. w 1886 w Talicy – zm. w 1968 r. w Olsztynie), który w 1912 r. poślubił Stellę Karczewską, Wincentego (ur. 25.10.1889 – zamordowanego w 1940 r. w Katyniu), rotmistrza, żonatego 1° voto z Heleną Świdówną, 2° voto z Jadwigą Tyszkiewiczówną, i Tadeusza (ur. 7.10.1890 – 9.07.1942 r. rozstrzelanego przez gestapo w Starej Wilejce), żonatego z Magdaleną Niezabytowską. Józef Koziełł-Poklewski miał dwoje dzieci: tradycyjnie Józefa, zmarłego bezpotomnie w 1985 r. w Warszawie, oraz córkę Annę, zamężną za Tadeuszem Górnickim. Również i Tadeuszowie Górniccy mieli dwoje dzieci, to jest córkę Martę, zam. Wilczyńską i syna Tomasza[9].

Nie wiadomo jaki architekt zaprojektował, zapewne dla pierwszego z rodziny Koziełł-Poklewskich dziedzica Merecza Wielkiego, piękny murowany dwór klasycystyczny o założeniu właściwie pałacowym, ściśle symetrycznym, w którym nie bez podstaw dopatrywano się dalekiego echa warszawskiego Belwederu. Pochodził on z pewnością także z pierwszej ćwierci XIX w., choć od rezydencji stołecznej mógł być zarówno wcześniejszy, jak i późniejszy. Na temat dokładnej daty czy też okoliczności jego powstania, nie istnieją niestety żadne dokumenty, ani nawet ustne przekazy.

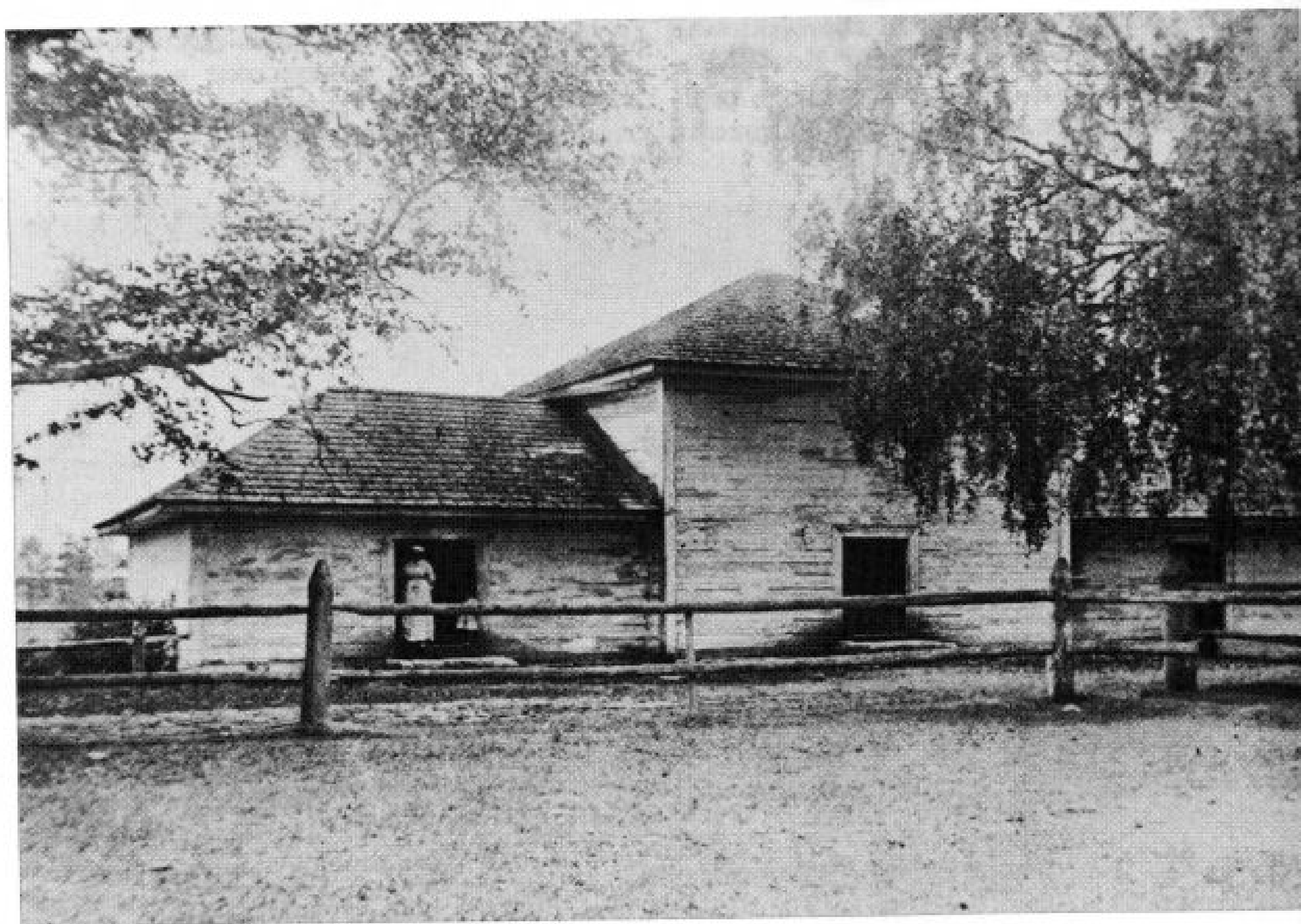
Dwór czy pałac serwecki składał się z trzech ustawionych w linii prostej członów, to jest ze środkowego korpusu głównego i dwóch skrzydeł bocznych. Korpus główny, siedmioosiowy o rzucie szerokiego prostokąta, w trójosiowej części środkowej, rozczłonkowanej pilastrami, był dwukondygnacyjny, w dwuosiowych zaś partiach bocznych – jednokondygnacyjny. W zwróconej na wschód fasadzie frontowej domu część dwukondygnacyjną poprzedzał stosunkowo płytki portyk w wielkim porządku, złożony z czterech, na wyniesionym o sześć stopni tarasie, w jednakowej od siebie odległości ustawionych kolumn toskańskich. Wspierały one dekorowane fryzem tryglifowym belkowanie oraz stosunkowo niewielki, trójkątny, ogzymsowany fronton, przebity umieszczonym w półkolistej płycinie niedużym kwadratowym okienkiem. Podobny fryz obiegał poza tym całą dwukondygnacyjną część dworu. Zarówno ona, jak też części boczne, wyposażona była w wysokie, stosunkowo jednak wąskie okna, umieszczone w skromnych ramach, ze stolarką dzieloną na osiem podłużnych kwater. Otwory okienne wieńczyły po-



699. Serwecz Wielki. Lewa elewacja boczna i skrzydło dworu, przed 1939 r.



700. Serwecz Wielki. Widok dworu od strony skarpy i rzeki Serwecz, przed 1939 r.



701. Serwecz Wielki. Spichlerz drewniany, przed 1939 r.

ziome, profilowane naczółki. W szerokiej podokapowej ramie mieściły się jeszcze niskie, poziomo ułożone, prostokątne okienka, oświetlające strychy. Pod parapetami okien cały dom obiegała wąska opaska. Elewacje wieńczył wydatny gzyms. Pod względem wystroju plastycznego, podobnie jak frontowa, wyglądała też elewacja ogrodowa. Zamiast portyku występował tam wszakże tylko taras widokowy. Wystrój identyczny otrzymały też dwuosiowe odcinki parterowe głównego korpusu dworu i czteroosiowe elewacje boczne. Część pałacu zakreśloną ramami portyku nakrywał gładki dach dwuspadowy, części jednokondygnacyjne dach trójspadowy, skrzydła zaś znów dach dwuspadowy, wszystkie pobite blachą cynkową, malowaną na kolor czerwony.

Elewacje czteroosiowych jednokondygnacyjnych i jednotratowych skrzydeł od strony





podjazdu stanowiły przedłużenie fasady frontowej korpusu głównego. Miały one tylko jedną czwartą jego szerokości. Ich wystrój plastyczny prezentował się też nieco skromniej. Otwory okienne takiego samego wprawdzie kształtu, nie miały tu jednak żadnych zwieńczeń. Poza tym, od strony zachodniej i w ścianach bocznych skrzydeł wszystkie okna były ślepe. Obie ściany szczytowe zamykały trójkątne przyczółki, ujęte w ramy profilowanych gzymsów. Ukształtowano je więc podobnie jak fronton portyku.

Jeśli jednak od strony zewnętrznej dwór serwecki istotnie w jakimś stopniu przypominał ogólne założenie pałacu belwederskiego, ale bez skrzydeł bocznych, prostopadłych do fasady, to jego wnętrza nie wykazywały już z nim żadnych cech wspólnych. Może zresztą wykończone zostały znacznie skromniej, niż przewidywał to projekt. W korpusie głównym

702. Serwecz Wielki. Kaplica, przed 1939 r.

703. Serwecz Wielki. Józef Koziełł-Poklewski z Talicy

miały one pierwotnie układ symetryczny, z niewielkimi zmianami późniejszymi.

Od wschodu szerokość portyku zajmował hall z klatką schodową. Od strony zachodniej do hallu przylegała kwadratowa sala balowa z oszklonymi drzwiami prowadzącymi na ogrodowy taras. Dalsze pokoje reprezentacyjne mieściły się wzdłuż ściany południowej. Pokój frontowy z wejściem do pokoi w skrzydle lewym służył jako jadalny, dwuokienny środkowy jako salon, narożny zaś z jednym oknem od południa i drugim od zachodu, jako salonik. Podobny układ miała zapewne początkowo także strona prawa głównego korpusu pałacu, ale o przeznaczeniu raczej mieszkalnym. Przed 1914 r. została ona przebudowana, podobnie jak prawe skrzydło parterowe, do którego dodano m.in. korytarz, biegnący wzdłuż elewacji zachodniej.

Wszystkie pokoje, kwadratowe lub prostokątne, miały ostatnio ściany bielone, sufity zaś bez żadnych dekoracji. Posadzki parkietowe woskowane, bez deseni, istniały tylko w czterech pokojach reprezentacyjnych, wyposażonych również w murowane kominki klasycystyczne. Wszystkie pomieszczenia ogrzewały wysokie piece, wyłożone białymi, gładkimi kaflami, zwieńczone u góry gzymsami. Także wysokie dwuskrzydłowe drzwi i stolarka okien lakierowane były na kolor biały.

Ponieważ na przełomie XIX i XX w. właściciel Serwecza mieszkał w Talicy, pierwotne urządzenie domu uległo częściowemu rozproszeniu. Resztkami ocalałych dotąd przedmiotów i nabytkami nowymi zaczęto urządzać dwór dopiero od 1912 r. Niemal wszystko to, a więc zabytkowe meble, lustra i portrety rodzinne, zniszczone zostało w czasie I wojny światowej, a nawet jeszcze po 1920 r., gdy zdarzały się częste napady na dwór band, przechodzących ówczesną wschodnią granicę państwa. Przed 1939 r. prawie nie było więc w Serweczu cenniejszych sprzętów ani dzieł sztuki. Tylko w sali balowej poczesne miejsce zajmował fortepian, obok niego zaś rozłożysta kanapa czeczotkowa biedermeierowska. Wśród przedmiotów na razie ocalałych niewątpliwą wartość miały „staroświecki" sekretarzyk i biureczko. Komplet mebli salonowych datował się już z przełomu XIX i XX w. Nie reprezentował żadnego stylu konkretnego. Z dzieł sztuki tylko nad kominkiem w salonie wisiał poczerniały ze starości obraz przedstawiający jeźdźca, artysty nie określonego. W dwóch oszklonych szafach przechowywano nowszy księgozbiór. Na ścianach saloniku każdego roku zawieszano nowe wieńce dożynkowe.

Podobnie jak w przypadku Belwederu, dwór serwecki zbudowano na skraju dość wysokiej, porośniętej krzewami skarpy, opadającej ku płynącej poniżej, równolegle do domu w odległości ok. 150–200 m rzeki Serwecz, będącej dopływem Wilii. Wysokie, pionowe akcenty w tej części parku, celowo nie zadrzewionej, aby nic nie przesłaniało widoku z tarasu i okien zachodniej strony pałacu, tworzyły jedynie nieliczne topole włoskie.

Do dworu wiodła brama, po której do okresu międzywojennego zachowały się tylko dwa murowane filary. Od bramy usytuowanej przy tzw. „Trakcie napoleońskim" na dziedziniec przedpałacowy wiodła aleja wysadzana brzozami. U zbiegu drogi wjazdowej i traktu okolony wieńcem brzóz wznosił się niewielki, ufundowany przez ojca ostatniego właściciela Serwecza Wielkiego, Józefa Koziełł-Poklewskiego kościół drewniany, kryty gontami. Z budowli zabytkowych, także w niewielkiej odległości od bramy, stał również drewniany spichlerz z podwyższoną częścią środkową, nakrytą gładkim dachem czterospadowym i niższymi skrzydłami bocznymi, krytymi dachem podobnym, ale trójspadowym.

Park krajobrazowy zajmował powierzchnię kilku hektarów. Dziedziniec przedpałacowy, otoczony rabatami trawników, z piaszczystym kołem pośrodku, ożywiały kępy ozdobnych krzewów. Po lewej stronie gazonu stała niewielka o rzucie kwadratu oficynka, dostosowana stylem do głównego domu mieszkalnego. Ogród spacerowy ze starodrzewiem mieszanym, liściasto-iglastym, łączący się bezpośrednio z ogrodem warzywno-owocowym, przecinała stara aleja lipowa, którą w dół schodziło się do rzeki. W miejscu tym rzeka rozwidlała się tworząc kanał i niewielką wysepkę z przerzuconym do niej mostkiem.

Dwór w Serweczu Wielkim spalony został w czasie II wojny światowej.

[1] Pod hasłem Serwecz Wielki i Mały, *Słownik geograficzny*, t. 10, Warszawa 1889, s. 458, oraz t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 577, oprócz lokalizacji miejscowości podaje tylko, że dobra Serwecz Wielki należały najpierw do Paców, później do Poklewskich. Ani słowa nie mówi o istniejącej tam rezydencji.

[2] Trudno dociec jak miał na imię ów Giecewicz, nabywca Serwecza. S. Uruski (*Rodzina*, t. 4, Warszawa 1907, s. 143) wymienia kilka rodzin o tym samym nazwisku, pieczętujących się różnymi herbami. Przy żadnej nie wymienia jednak Serwecza. Krótką wzmiankę na temat Paców, Giecewicza i Serwecza podaje J. Wolff (*Pacowie*, Petersburg 1885, s. 289).

[3] O Wazgirdach też niewiele wiadomo. Dwóch z nich, Mikołaj i Stefan, podsędkowiczowie troccy, byli elektorami króla Stanisława Augusta. Por.: O. Pietruski, *Elektorów poczet...*, Lwów 1845, s. 393.

[4] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa 1908, s. 72 n.

[5] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicza, t. 5, Lipsk 1840, s. 343.

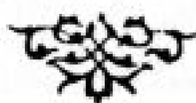
[6] G. z Güntherów Puzynina (*W Wilnie i dworach litewskich*, Wilno b.r. w., s. 183) wspomniawszy, że Jan Koziełł-Poklewski należał do rodziny „szeroko rozsiadłej nad rzeką Serwecz", zabawnie scharakteryzowała tylko Jana, a synów jego doliczyła się jedynie sześciu. Według jej słów Jan Koziełł-Poklewski „eks-paź czy eks-sekretarz króla Stanisława [Augusta – R.A.], wydzieliwszy za swego życia [poszczególne majątki – R.A.], czuwał po staropolsku nad gniazdem swoim i tak dalece nic się nie działo bez jego woli i wiedzy, że gdy jednemu z synów trzeba było drzewa lub cegły na budowlę, czy łąki na paszę, ojciec dawał mu asygnatkę do którego z synów a ten spełniał rozkaz ojca natychmiast".

[7] O nim i jego braciach obszernie pisze J. Gieysztor (*Pamiętniki z lat 1857–1865*, Wilno 1913, *passim*). Krótki życiorys tamże, t. 1, s. 373. Życiorys obszerniejszy opracował E. Kozłowski (*Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, 622).

[8] Jego krótki biogram także w pamiętnikach Gieysztora, t. 2, s. 259 i D. Fajnhauza w *Polskim słowniku biograficznym*, *jw.*, s. 624.

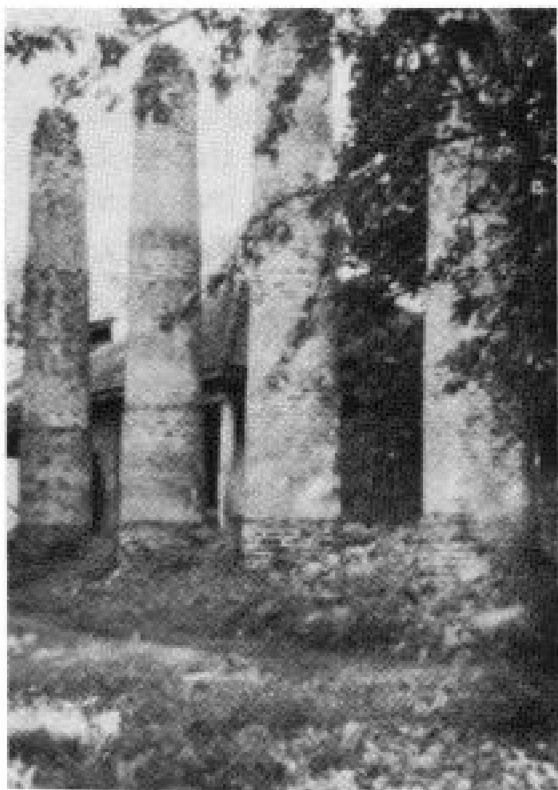
[9] Właśnie p. Marcie Górnickiej Wilczyńskiej, wnuczce ostatniego właściciela Serwecza Wielkiego, urodzonej już po II wojnie światowej, która gniazdo rodzinne znała jedynie z przekazów pośrednich, głównie zaś p. Barbarze z Koziełłów-Poklewskich Grąbczewskiej, córce Wincentego Koziełł-Poklewskiego i Jadwigi z Tyszkiewiczów, która dwór w Serweczu widziała po raz ostatni w 1939 r. jako kilkunastoletnia dziewczynka, zawdzięczam wszystkie informacje uzupełniające opublikowane dane genealogiczne, jak też szczegóły opisowe dotyczące rezydencji.

Sitce



Dzieje położonych między Dokszycami a Budsławiem dóbr Sitce są bardzo mało znane. Według *Słownika geograficznego* należały one pierwotnie do Brzostowskich[1]. Później, ale nie wiadomo dokładnie kiedy, stały się dziedzictwem Domeyków. Pierwszym z rodziny właścicielem tego majątku był zapewne Stefan Aleksander Domeyko h. Dangel (1804–1878), syn Tadeusza, miecznika mścisławskiego, w 1817 r. podkomorzego wilejskiego, znanego pod imieniem drugim, marszałek szlachty pow. wilejskiego (1832), a następnie guberni wileńskiej (1861), działacz społeczny i polityczny[2]. Według przekazów rodzinnych otrzymał on Sitce w posagu swej żony Zofii z Brochockich[3]. Po bezdzietnym Aleksandrze majątek przeszedł na jego bratanka Wacława (zm. w 1935 r.), syna Kazimierza Franciszka. Ostatnią właścicielką była siostra Wacława Domeyki, Leonia z Domeyków Stanisławowa Popławska z Surwiliszek.

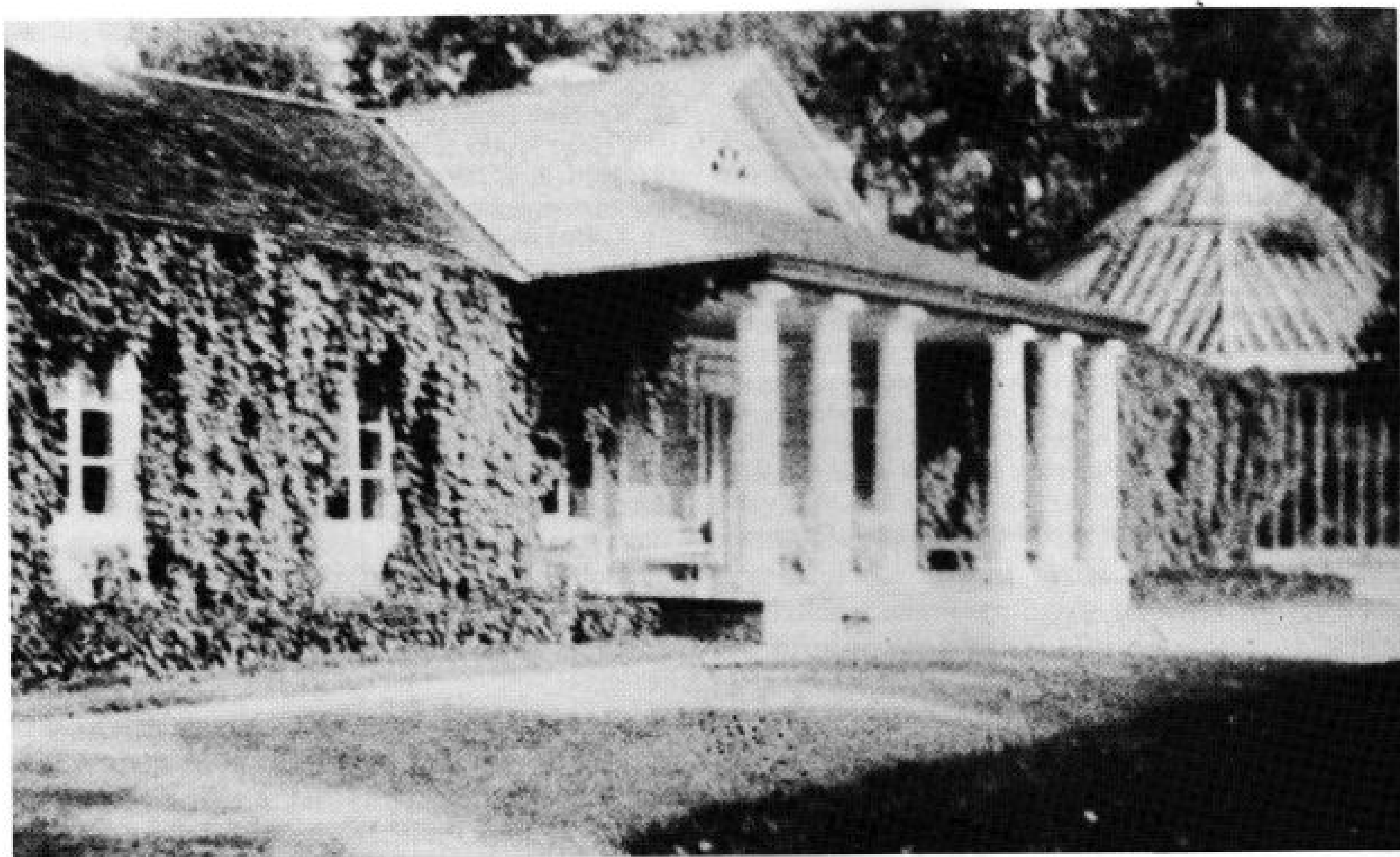
Do 1939 r. zachowało się w Sitcach kilka obiektów świadczących o tym, że w XVIII w., prawdopodobnie za czasów Brzostowskich[4],



704. Sitce. Ruiny portyku pierwotnego pałacu, przed 1939 r.



705. Sitce. Dawna pałacowa brama wjazdowa, przed 1939 r.



706. Sitce. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

istniała tam rezydencja zakrojona na skalę wielkopańską. Wydaje się jednak, że na jej temat nie ma żadnych przekazów słownych.

Z ocalałych fragmentów dawnego założenia rezydencjonalnego do II wojny światowej w najlepszym stanie przetrwała okazała, wielometrowej wysokości dawna brama wjazdowa, wyraźnie jeszcze barokowa. Jej część środkowa, z narożnikami opilastrowanymi, mieściła półkoliście sklepiony prześwit, przeznaczony dla zaprzęgów konnych, zamknięty szerokim, profilowanym, faliście wygiętym gzymsem. Nad otworem bramnym znajdowała się wyposażona w dwa na przestrzał rozstawione okna izdebka, do której wiodły ukryte w murze, kręte schodki. Część nadbramną owej budowli o podstawie nieco mniejszej i niższą od dolnej, ale równie bogato dekorowaną pilastrami i gzymsami, wieńczyła wieloboczna wieżyczka zegarowa, nakryta kopułką. Po obu stronach głównego prześwitu budynku bramnego mieściły się jeszcze prześwity znacznie mniejsze i węższe, powiązane z nim jednak organicznie, służące jako furty dla pieszych. Pod zegarem widniał napis w postaci czterowiersza:

„Gdy zegar bije,
Mów Zdrowaś Marye.
Chwałę Oycu, Synowi,
I Świętemu Duchowi".

W pobliżu budynku bramnego, przetrwał, ale już tylko w stanie ruiny także inny, należący do zespołu rezydencjonalnego budynek, nazywany przez miejscowych „koszarami". Najprawdopodobniej był on przeznaczony dla milicji dworskiej, pełniąc funkcję kordegardy. Kiedy obie te budowle przestały spełniać swe funkcje, nie wiadomo. Nie zachowała się bowiem do czasów współczesnych ani dawna aleja wjazdowa, ani nawet ślady po niej.

Po zniszczonym prawdopodobnie przez pożar i już nie odbudowanym pałacu, do 1939 r. podziwiać można było tylko cztery masywne kolumny dwukondygnacyjnego portyku. Pałac ten pochodził więc już niewątpliwie z doby klasycyzmu. Nowa, dziewiętnasto-



707. Sitce. Aleja w parku, przed 1939 r.

wieczna siedziba dziedziców powstała w innym miejscu, bez powiązania jej z dawnym układem.

Nowy, drewniany dwór parterowy wzniesiony został przypuszczalnie dopiero w latach 1830–1840 przez Aleksandra Domeykę. Mógł być zresztą nawet starszy, przed 1830 r. zaś otrzymał tylko swój kształt ostateczny. Przy jego dziewięcioosiowej elewacji frontowej występował portyk złożony z sześciu kolumn pseudotoskańskich, z szerszym interkolumnium na osi środkowej, ustawionych na tarasie wejściowym. Portyk ten, najprawdopodobniej późniejszy, nakrywał daszek trójspadowy, z wyodrębnionym, również trójkątnym szczytem, cały zaś dom gładki, gontowy dach czterospadowy. Równocześnie z portykiem, przy prawej elewacji bocznej, na planie ośmioboku wzniesiono dobudówkę, w całości oszkloną, nakrytą dachem wielopołaciowym, przeznaczoną na oranżerię i ogród zimowy. Zarówno opleciony dzikim winem dom, z lakierowanymi na kolor biały oknami i ich obramieniami, jak oranżeria, miały wiele uroku starej, zasiedziałej od pokoleń siedziby ziemiańskiej.

Dwór w Sitcach mieścił wewnątrz kilkanaście pokoi, do 1914 r. urządzonych z pewnością meblami zabytkowymi i licznymi pamiątkami rodzinnymi. Niestety, na ich temat brak jakichkolwiek informacji, gdyż wszystko to przepadło w czasie I wojny światowej. Częściowo ocalała tylko połączona bezpośrednio z salonem oranżeria, w której nadal hodowano rzadkie okazy roślin egzotycznych. Aż po sufit sięgały, stale zresztą przycinane potężne araukarie, eukaliptusy, różnego rodzaju palmy, drzewa cytrynowe i pomarańczowe oraz wiele innych gatunków. Rośliny dekoracyjne, jak passiflora czy róże pnące, pokrywały też oranżerię od strony zewnętrznej. Gospodarze domu otaczali ogród zimowy szczególną pieczołowitością. Tam też w dni upalne przyjmowano gości.

Tuż obok portyku dawnego pałacu, na potężnych sklepionych piwnicach, stała także drewniana, parterowa oficyna z podcieniem kolumnowym. Służyła ona zarówno celom mieszkalnym, jak i gospodarczym. W piwnicach natomiast przechowywano wszelkiego rodzaju zapasy żywnościowe.

Park krajobrazowy o powierzchni ok. 7 ha, z wielkim gazonem od strony podjazdu, rozciągał się głównie po obu bokach i od tyłu głównego domu mieszkalnego. Charakteryzował się wielkimi skupiskami starodrzewia, sadzonego grupami, ale także regularnymi alejami. Obok domu ogrodnika znajdował się mały warzywnik. Po południowej stronie murku, stanowiącego zaporę przed zimnymi wiatrami, hodowano karczochy, szparagi, melony i kawony. Niektóre fragmenty parku, a więc podłużny kurhan wznoszący się na granicy sadu czy potężna lipa o dwóch konarach, jak w przypadku wszystkich starych siedzib, owiane były legendami[5].

Dwór w Sitcach zniszczony został przez partyzantów sowieckich w czasie II wojny światowej.

W latach trzydziestych XX w. powierzchnia dóbr wraz z folwarkami Jamno, Wianucin i Dzierkowszczyzna, obejmowała 2140 ha.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 10, Warszawa 1889, s. 628.

[2] Życiorys jego jest zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 312.

[3] W ten sposób przejście dóbr w ręce Domeyków określały miejscowe przekazy rodzinne.

[4] Wszystkie, bardzo niestety ogólnikowe szczegóły, dotyczące dworu w Sitcach zawdzięczam p. Witowi Świerzbińskiemu.

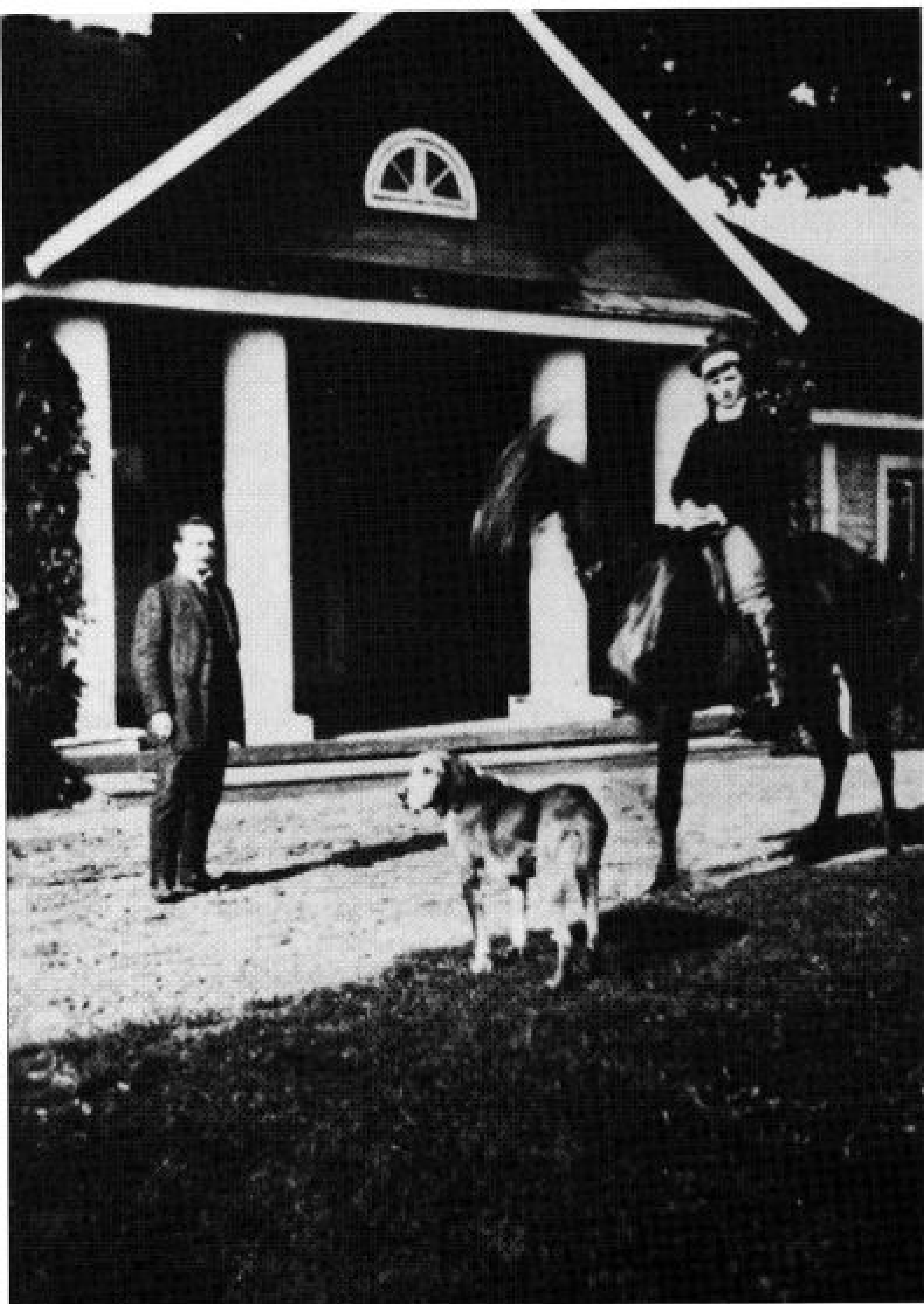
[5] Według owych legend, ze starego pałacu, a jeszcze wcześniej może z zamku, na folwark Jamno, położony niby wyspa wśród bagien, prowadziło podziemne przejście. Uciekali nim mieszkańcy rezydencji w czasie niebezpieczeństwa. Pod lochami pałacu ukryta miała być duża ilość siarki. Głaz pod lipą stał jakoby na grobie niańki, którą zakopano żywcem za to, że przez nieuwagę upuściła trzymane w oknie zamku czy pałacu dziecko ówczesnych właścicieli.

Soleczniki Małe

(uzup. do s. 346)



W 1824 r. od dotychczasowych właścicieli, Chodkiewiczów, Soleczniki Małe nabył Maciej Mianowski, przekazując je swemu synowi Mikołajowi (1780–1843), profesorowi Uniwersy-



708. *Soleczniki Małe. Frontowy portyk dworu, ok. 1914 r.*

tetu Wileńskiego, późniejszemu rektorowi Akademii Medyko-chirurgicznej, żonatemu z Anną Mincewiczówną. Po nim dziedziczył syn Konstanty Mianowski (zm. ok. 1898 r.). Kolejnym właścicielem był jego syn Aleksander (zm. ok. 1925 r.), żonaty z Marią z Żórawskich, ostatnim zaś z rodziny Zygmunt Mianowski (1882? – ok. 1955). W 1933 r. Soleczniki Małe nabyte zostały przez Stanisława hr. Plater-Zyberka (1897–1952) i jego żonę Helenę z Ostrowskich h. Korab (zm. 1944).

Objąwszy w posiadanie Soleczniki Małe, ok. 1830 r. Mikołaj Mianowski wybudował tam stosunkowo niewielki dwór drewniany parterowy, z dwoma czterokolumnowymi portykami od frontu i od ogrodu, mieszczący wewnątrz 10–12 pokoi, w tym salon, jadalny, „karciany", kredensowy i mieszkalne. Miały one ściany tynkowane i tapetowane, piece kaflowe, a w jednym stał również kominek murowany.

Według przekazów rodzinnych[1], w czasach Mianowskich, urządzenie pokoi reprezentacyjnych składało się z mebli zabytkowych. W salonie znajdował się komplet zwany „aleksandrowskim", kryty jedwabiem, do którego należały krzesła, fotele, stoliki, serwantki, konsole, lustra i komody. Tam też umieszczono dwa zegary z brązu złoconego, jeden w stylu rokoko, (Francja XVIII w.), drugi w stylu empire. Wśród cenniejszych dzieł sztuki zdobiących pokoje dworu, znajdowały się: portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, malowany przez Bacciarellego (oryginał, replika, kopia?), w złoconej, ozdobnej ramie z epoki, z inicjałami monarchy, dalej wizerunek biskupa Jana Chrzciciela Albertrandy'ego, malowany także przez Bacciarellego, dwa portrety profesora Mikołaja Mianowskiego, pastel i tempera, oba pędzla Jana Rustema, i jeszcze jeden tegoż, autorstwa Jana Krzysztofa Damela, a w końcu obraz alegoryczny św. Jana Kantego, malowany przez Szymona Czechowicza. Były poza tym w zbiorach dwa kolorowe sztychy angielskie w mahoniowych ramach z epoki, o tematyce dotyczącej życia rodzinnego. Pokoje zdobiło też kilka sztychów niemieckich treści religijnej oraz liczne litografie Wilczyńskiego w ramach czeczotkowych z *Albumu Wileńskiego*.

Dużą wartość nie tylko materialną, ale i zabytkową, jak też artystyczną, miała kolekcja siedmiu złotych tabakierek (miniatury, mozaika, emalia, perły), W grupie zbiorów o wartości zarówno artystyczno-zabytkowej, jak i użytkowej, znajdować się miały serwisy z pocelany koreckiej, sewrskiej i saskiej oraz z fajansu angielskiego. Wśród wyrobów ze srebra wyróżniały się m.in. nakrycia stołowe, wazy, tace, cukiernice i dzbanki. Na uwagę zasługiwały także stare szkła, kryształy Baccrat, klosze, karafki i puchary.

Biblioteka liczyła kilkaset tomów, w tym ok. 100 czasopisma „Journal de Savants" z XVII w., oprawnych w skórę ze złoceniami. Wśród książek spotykało się starodruki polskie z XVII i XVIII w., a także pierwsze wileńskie wydania poezji Adama Mickiewicza, tłoczone przez Józefa Zawadzkiego. Były, rzecz zrozumiała, prace Mikołaja Mianowskiego z zakresu medycyny, Aleksandra Chodkiewicza dotyczące chemii, dalej o tej samej tematyce *Traité de chemie Lavoisier'a*, a z dziedziny zupełnie innej „Wiadomości brukowe", organ „Szubrawców" wileńskich. Księgozbiór ten powstał głównie dzięki prof. Mikołajowi Mianowskiemu.

Archiwum rodzinne zawierało przeważnie dokumenty z XVIII i XIX w., dotyczące

spraw majątkowych, korespondencję, najrozmaitsze notatki, dyplomy ukończenia studiów, rękopis dziennika podróży naukowej Mikołaja Mianowskiego (1815–1817) do Wiednia, kilku miast niemieckich i Paryża[2].

W obrębie dworu znajdowała się oficyna, stylem nawiązująca do głównego domu mieszkalnego.

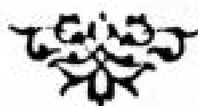
Dwór stał na wzgórzu, nad rzeką Wisińczą. Otaczał go park krajobrazowy o powierzchni ok. 5 ha. Był to starodrzew zarówno liściasty, jak iglasty, rosnący swobodnie pojedynczo lub w grupach.

Obszar majątku Soleczniki Małe z folwarkami Wodaginie i Trokienie obejmował ok. 1500 ha.

[1] Wszystkie szczegóły uzupełniające tekst poprzedni zawdzięczam pp. Marii z Mianowskich Parczewskiej i jej bratu prof. K.M. Mianowskiemu.

[2] W 1919 r., w czasie ucieczki przed bolszewikami, przepadła duża część porcelany, szkieł i kryształów, pochodzących z Solecznik, ale znajdujących się podówczas w mieszkaniu wileńskim rodziny Mianowskich. Kolekcja tabakierek skradziona została w 1929 r., prawdopodobnie na zlecenie kolekcjonera francuskiego. Portret króla Stanisława Augusta podarowano magistratowi Wilna do tamtejszego ratusza w 1939 r. Obecnie znajduje się w muzeum litewskim w Wilnie. Portret biskupa Albertrandy'ego sprzedany został do muzeum warszawskiego. Trzy portrety Mikołaja Mianowskiego, obraz Czechowicza, sztychy angielskie oraz jeden zegar z brązu złoconego, przetrwały w posiadaniu rodziny. Meble i pozostałe przedmioty o wartości artystycznej przepadły w czasie ekspatriacji z Wilna w styczniu 1944 r. Meble podobno wywiezione zostały do jednego z pałaców w ówczesnym Leningradzie. W czasie II wojny światowej zrabowany i zniszczony został także księgozbiór.

Surwiliszki



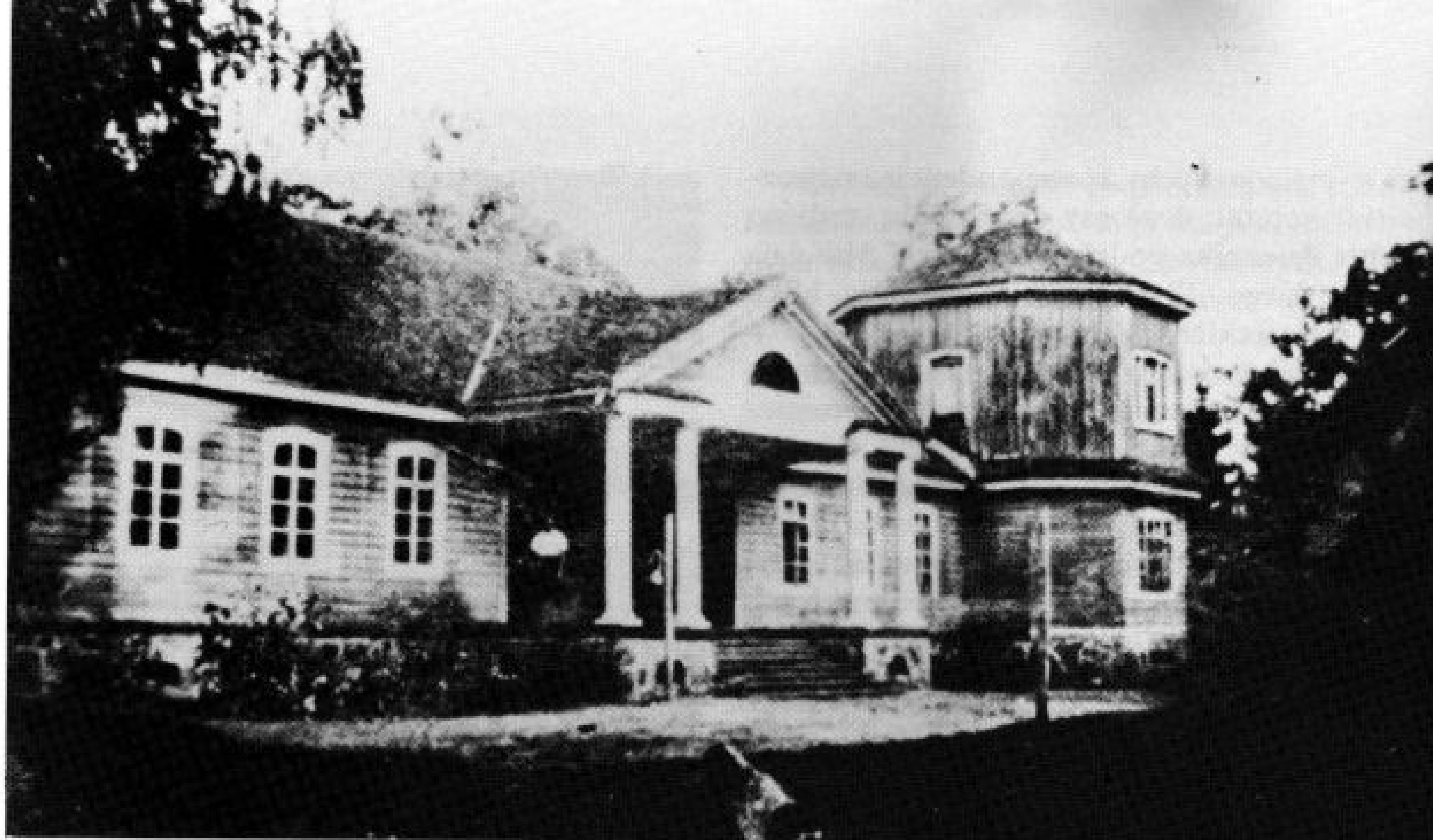
„Między Dorżami, dawną Korsaków siedzibą a Radziwiłłowskimi niegdyś Subotnikami, rozrzucone szeroko po niskiej, poprzecinanej rzeczułkami, niewdzięcznej i chudej glebie, u zbiegowiska traktów, przecinających się w tym miejscu krzyżem niemal prostoramiennym, świecące się z daleka pięknymi zabudowaniami dworskimi i siedzącym malowniczo na wzgórzu pod dworem ładnym kościółkiem – leżą starodawne Surwiliszki", napisał niegdyś Czesław Jankowski[1].

Według przytoczonych przez niego dokumentów, w 1542 r. Surwiliszki należały w jednej połowie do Kaspra, Jerzego i Wojciecha Surwiłłów, w drugiej zaś do syna Mikołaja, Jana Hajki v. Hayki h. Ogończyk (ok. 1510–1580), koniuszego grodzieńskiego, marszałka hospodarskiego, a w końcu pierwszego kasztelana brzesko-litewskiego, żonatego z Różą Życzyłówną[2]. W swojej części majątku ufundowała ona kościół katolicki pod wezw. Św. Trójcy.

W drugiej połowie XVI w. Surwiliszki stały się jeszcze bardziej podzielonym dziedzictwem potomków braci Surwiłłów i Jana Hajki. W latach 1589–1601 wszystkie części od obu rodzin wykupił stopniowo przybyły do W. Ks. Litewskiego z Prus Wojciech Szorc h. Mora (zm. w 1608 r.), żonaty z Dorotą z Zienowiczów v. Zenowiczów h. własnego czyli Deszpot. Po śmierci męża od stworzonego przez niego dominium oddzieliła ona folwark Narwiliszki i podarowała go oo. franciszkanom.

Po Dorocie Szorcowej dzidziczył nie znany z imienia jej syn. Później Surwiliszki przeszły na siostrzeńca, Krzysztofa Wilczka i Annę z Wilczków Worodadzką, podsędkównę oszmiańską. Po Wilczkach kolejną dziedziczką była Anna Sapieżanka (zm. w 1667 r.), córka Mikołaja Sapiehy, pisarza polnego W. Ks. Litewskiego, starosty wilkijskiego i Zuzanny Teresy Korwin Gosiewskiej, 1° voto żony Anzelma Jana Wilczka, kasztelana trockiego (zm. w 1649 r.). Z chwilą śmierci Anny Sapieżanki dobra jej dostały się Aleksandrowi Hilaremu Połubińskiemu (1626–1679), synowi Konstantego i Zofii z Sapiehów, marszałkowi wielkiemu W. Ks. Litewskiego[3]. W 1678 r. podarował on odziedziczone dobra zakonowi jezuitów wileńskich, w których ręku pozostawały one niemal w ciągu całego stulecia.

Po kasacji zakonu, w 1774 r. nabył Surwiliszki Józef Kazimierz Stypałkowski, pisarz grodzki pow. lidzkiego, ale w 1791 r., w wyniku splotu niekorzystnych dla niego okoliczności musiał je opuścić. W 1802 r., znów z licytacji nabył je Adam Kołyszko, sędzia ziemski wiłkomierski. On również utrzymał się tam krótko. W 1817 r. na kolejnej licytacji mocno nadniszczone dobra kupił Jan Zieleński. W 1840 r.



709. Surwiliszki. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

Apolonia Zieleńska ustąpiła Surwiliszki Annie ze Skibińskich Zygmuntowej Popławskiej, która oddała je swemu synowi Romanowi Popławskiemu (ur. w 1825 r.), żonatemu z Zofią hr. Mohl. Rodzina Popławskich h. Ślepowron wywodziła się z woj. lubelskiego. W pierwszej połowie XVIII w. Benedykt Karol Popławski (ur. w 1691 r.), syn Michała podstolego krzemienieckiego, pierwszy osiadł w W. Ks. Litewskim. Po Benedykcie Karolu nabyte przez niego dobra litewskie odziedziczył jego syn Łukasz (ur. w 1716 r.), a następnie wnuk Wojciech (ur. w 1740 r.), starosta młodzieszański. Miał on dwóch synów: Wincentego, pisarza ziemskiego mereckiego, właściciela Kiejżan w Trockiem, oraz Rafała Klemensa (1775–1827), sędziego granicznego pow. oszmiańskiego, później chorążego tegoż powiatu, starostę młodzieszańskiego, od 1801 r. zaś starostę trabskiego. Właśnie synem Rafała Klemensa był Zygmunt Popławski (ur. w 1798 r.), po ojcu, który w Trabach założył pierwszą na Litwie fabrykę wyrobów sukienniczych, także starosta trabski, mąż Anny ze Skibińskich, ojciec Romana. Przedostatnim właścicielem Surwiliszek był Stanisław Popławski, żonaty z Leonią Domeykówną, ostatnią zaś właścicielką, jego córka Janina Ehrmann. W 1939 r. powierzchnia tych dóbr obejmowała 820 ha, w czym 308 ha lasu.

Nie wiadomo niestety, kto wybudował w Surwiliszkach dwór, który tak bardzo podobał się niegdyś Jankowskiemu[4]. Może wzniosła go dopiero Anna ze Skibińskich Popławska przed 1850 r. lub nadała mu w owym czasie tylko jego wygląd ostateczny. Dwór ten, drewniany, dziewięcioosiowy, miał tylko jedną kondygnację. Jego elewacje pokrywały krótkie, poziomo ułożone deski, przypominające bonie. Od strony podjazdu, na osiach środkowych, występował częściowo wgłębny portyk z dwiema parami kolumn pseudotoskańskich, wysuniętych przed lico domu, ustawionych na tarasie, wyniesionym o osiem stopni. Wspierały one trójkątny szczyt, przebity oknem półkolistym. Drzwi, zamknięte wycinkiem koła, ośmiotaflowe, prostokątne okna i ich obramienia, pokrywał biały lakier. Budynek ów, którego elewacja tylna nie jest znana, miał gładki dach czterospadowy, pobity gontami.

Rzeczą dla dworu w Surwiliszkach szczególnie charakterystyczną była usytuowana przy jego prawym frontowym narożniku dwukondygnacyjna, wieloboczna wieża, przypominająca basztę z dachem zbliżonym kształtem do płaskiej kopuły. Podobnie jak cały dom, parter wieży obity był deskami, ułożonymi poziomo, znacznie jednak dłuższymi, piętro natomiast pionowymi. Kondygnacje oddzielał od siebie szeroki gzyms.

Ani rozkład wnętrz, ani ich urządzenie, przetrzebione mocno w czasie I wojny światowej, nie są znane. Nie ma też żadnych danych dotyczących ogrodu. Wiadomo tylko, że w 1943 r. dom, zabytkowy spichlerz i wszystkie budynki gospodarcze spalone zostały przez sowieckich dywersantów.

W miejscu dość niezwykłym, równolegle do głównego domu mieszkalnego, od tylnej strony wieży, stała oficyna, ozdobiona także klasycystycznym gankiem kolumnowym.

[1] W ten sposób położenie Surwiliszek scharakteryzował C. Jankowski, *Powiat oszmiański*, t. 1, Petersburg

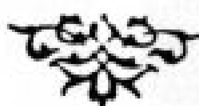
1896, s. 188, który opisał także obszernie dzieje tej miejscowości. Por.: *Słownik geograficzny*, t. 11, Warszawa 1890, s. 599.

[2] Jego życiorys jest zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 241.

[3] Życiorys Połubińskiego także w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 27, Wrocław 1983, s. 358 n.

[4] Jedyną fotografię dworu i bardzo na jego temat szczupłe informacje zawdzięczam krewnemu ostatnich właścicieli p. Witowi Świerzbińskiemu.

Szawkowo



Dzieje położonej w powiecie wiłkomierskim miejscowości i dworu Szawkowo prawie zupełnie nie są znane. Ze *Słownika geograficznego* można dowiedzieć się jedynie tyle, że w drugiej połowie XIX w. było to dziedzictwo rodziny Kontowtów, wraz z folwarkiem Poleminek zaludnione przez 472 „dusze"[1]. Z herbarza Uruskiego dowiadujemy się jeszcze, że w tym samym czasie majętność owa należała do Mieczysława, syna Zygmunta Kontowta[2]. Ale i o Kontowtach wiemy niewiele.

Według Niesieckiego, który powołuje się z kolei na Stryjkowskiego, początki rodu Kontowtów sięgają połowy XV w. Według tegoż autora bowiem, „Kontowt, mąż znaczny w księstwie Żmudzkim ziemianów tamecznych od Michała, Zygmuntowego syna, przeciągnął do Kazimierza książęcia, za co od niego wziął starostwo żmudzkie roku 1441, ale tylko na trzy lata"[3]. Żmudzkie pochodzenie Kontowtów v. Kontowtowiczów potwierdza także Boniecki[4]. Wylicza poza tym kilku członków rodziny o tym samym nazwisku, żyjących w wieku XVI, pomija jednak wiek XVII, natomiast z wieku XVIII wymienia Ludwika, elektora Stanisława Augusta, Jakuba, obywatela pow. wiłkomierskiego, oraz Ignacego, łowczego rzeczyckiego. O żyjących w XIX w. nie wspomina w ogóle. Nie podaje też ich herbu[5]. Należy zaznaczyć, że istniało kilka rodzin o tym samym brzmieniu nazwiska, pieczętujących się różnymi herbami, a więc Kościesza, Pomian,



710. Szawkowo. Dwór od frontu, przed 1917 r. (?)

Wadwicz, a także własnym, przez nikogo bliżej nie określonym. Bez względu na to, jakiego używali herbu, wygląda na to, że Kontowtowie czy Kontowtowiczowie w życiu W. Ks. Litewskiego wybitniejszej roli nie odegrali.

Nie wiadomo w końcu, kiedy Szawkowo dostało się w posiadanie Kontowtów ani też kto i kiedy wybudował tam bardzo pod względem architektonicznym ciekawy i oryginalny dwór drewniany, o bryle zróżnicowanej wprawdzie ale symetrycznej, znany prawdopodobnie z jednej tylko fotografii, wykonanej przed 1917 r. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przedstawia ona dom od strony podjazdu.

Wspomniana fotografia dowodzi, że budowla ta, wzniesiona z nietynkowanych bali, w części środkowej była w zasadzie dwukondygnacyjna, po bokach natomiast parterowa. Część środkową akcentowały dwa pseudoryzality, wyposażone w trójdzielne okna o zamknięciach półkolistych, zwieńczone trójkątnymi ogzymsowanymi przyczółkami. Pomiędzy owymi pozornymi ryzalitami wyrastała jeszcze jedna kondygnacja na rzucie kwadratu w rodzaju belwederu, nakryta dachem namiotowym. Ta część budynku miała z trzech stron również półkoliście zamknięte okna, zwieńczone szczycikami, od frontu zaś porte-fenêtre prowadzące na niewielki balkon. W ramach zakreślonych ryzalitami bocznymi do środkowego korpusu dworu przylegała obszerna część parterowa, także z dwoma, ujętymi w narożach boniami ryzalitami, nakryta tarasem. Pomiędzy ryzalitami mieściły się trzy ciasno obok siebie ustawione porte-fenêtry wejściowe, poprzedzone niewielkim, wyniesionym o cztery stopnie tarasem. Zarówno środkowe porte-fenêtry, jak i czterodzielne okna ryzalitów frontowej, jednokondygnacyjnej części dworu i podobne w jej ścianach bocznych, miały stolarkę złożoną z dużej liczby prostokątnych kwater, charakterystycznych dla budowli osiemnastowiecznych i wcześniejszych. Rzeczą najbardziej dla dworu w Szawkowie ciekawą były cztery rzeźby figuralne, wyobrażające postacie o symbolice alegorycznej, zbliżone do wielkości naturalnej, ustawione na zewnątrz balustrady otaczającej taras górny, jak też cztery bogato rzeźbione wazy, rozmieszczone na jej cokołach. Pośrodku balustrady, nad środkowym porte-fenêtrem widniał relief przedstawiający kartusz herbowy fundatorów dworu, na zdjęciu niestety nieczytelny. Bogato rzeźbione naczółki wieńczyły okna parterowych skrzydeł bocznych. Jak się wydaje, wszystkie elewacje domu utrzymane były w naturalnej barwie drewna. Tylko stolarka okien i drzwi, ich naczółki i obramienia, bonie w narożach ryzalitów, a przede wszystkim rzeźby figuralne i wazy, miały kolor biały, kontrastujący mocno z tłem. Dwór nakrywał dach gontowy, ukształtowany odpowiednio do bryły domu.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, Warszawa 1902, s. 639.

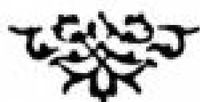
[2] S. Uruski, *Rodzina*, t. 7, Warszawa 1910, s. 191. Autor ten, oprócz imienia właściciela Szawkowa, wymienia także wielu innych Kontowtów, żyjących w XIX w. i wcześniej, z podaniem nazwy ich majątków, najczęściej jednak bez wzajemnego powiązania rodzinnego.

[3] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 215.

[4] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 108. Ludwika Kontowta, jako elektora Stanisława Augusta wymienia także O. Pietruski (*Elektorów poczet...*, Lwów 1845, s. 159).

[5] Por.: *Polska encyklopedia szlachecka*, opr. J. Starykoń-Kasprzycki i Michał Dmowski, t. 7, Warszawa 1937, s. 45.

Świr



W ciągu wielu stuleci, aż do drugiej połowy XIX w., położone nad jeziorem o takiej samej nazwie dobra Świr, były główną siedzibą rodową książąt (kniaziów) Świrskich h. Lis odm., używających różnych przydomków, w tym Petkowicz i Juchnowicz. W XVI w. istniały dwie linie tego rodu, jedna po Aleksandrze, druga po Iwaszce. Świr założony jakoby w XIII w. przez księcia litewskiego Dowmonta, znajdował się w posiadaniu linii, wywodzącej się od żyjącego w połowie XV w. Iwaszki, fundatora tamtejszego kościoła parafialnego. W tymże stuleciu w ręku Świrskich pozostawały jeszcze i inne posiadłości, jak Dubrowlany, Syrmiaż,

Spory czy Miadzioł. Wielu z nich dziedzice Świra pozbywali się, nabywając jednak w ich miejsce inne[1]. Do nabytych później należały np. Serenczany oraz Justynianów i Użmiony nad Dźwiną[2].

Z powodów nie wiadomych wnuk Iwaszki, Juchno Stankowicz Iwaszkowicz Świrski sprzedał Świr Radziwiłłom. Wkrótce jednak wrócił on do właścicieli poprzednich. Na podstawie istniejących, bardzo skąpych materiałów ani imion kolejnych dziedziców, ani imion i nazwisk ich żon prześledzić się już chyba nie da. Najwybitniejszymi przedstawicielami rodu byli Janusz, marszałek Izby Poselskiej (1600), oraz Jan (zm. w 1697 r.), marszałek nadworny litewski. Michał i Stanisław Świrscy występują jako elektorzy króla Jana Kazimierza[3]. Z czasem, na skutek rozrodzenia, majętności Świrskich skurczyły się, nie odegrali więc już wtedy większej roli ani politycznej, ani społecznej[4]. Nie wiadomo nawet, jak miał na imię ostatni Świrski na Świrze ani z kim był żonaty. W okresie międzywojennym dobra świrskie podzielone były na dwie części. Większa z nich o powierzchni 3555 ha należała do Marii hr. Starzeńskiej, mniejsza zaś o obszarze 1205 ha, do Józefa Byszewskiego[5].

Jak wyglądała siedziba ks. Świrskich, nie wiadomo. Podupadła ona podobnie jak jej właściciele i w końcu zniknęła z powierzchni ziemi. Nowi właściciele, zapewne na przełomie XIX i XX w. wybudowali w Świrze nowy pałac. Była to budowla wzniesiona z cegły nie tynkowanej, dwukondygnacyjna, z płytkim, ale znacznie wyższym ryzalitem, zwieńczonym trójkątnym szczytem ze spływami po bokach. Obramienia prostokątnych otworów drzwiowych i okiennych, narożniki ryzalitu (ryzalitów?) w postaci boni, jak też pozostała kamieniarka, wykonane były z piaskowca. Dom stał wśród rozległego parku krajobrazowego, położonego nad brzegiem jeziora, na zachód od miasteczka.



711. Świr. Fragment pałacu, ok. 1900 r.

[1] K. Niesiecki (*Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841, s. 584) pisze głównie o Świrskich h. Szaława, osiadłych w woj. ruskim. Więcej szczegółów, dotyczących Świrskich h. Lis, podaje A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem XV i XVI w.*, Warszawa 1887, s. 339. Dzieje Świra bardzo jednak niekompletne przedstawił *Słownik geograficzny*, t. 11, Warszawa 1890, s. 713.

[2] O. Hedemann, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 192.

[3] O. Pietruski, *Elektorów poczet...*, Lwów 1845, s. 359. Dwaj ostatni Świrscy mogli jednak pieczętować się herbem Szaława.

[4] Krótko pisze o Świrskich h. Lis S. Konarski (*Armorial de la noblesse polonaise titrée*, Paris 1958, s. 128) jako o rodzinie litewskiej bardzo liczebnej, ale zubożałej, której potomków spotykało się jeszcze pod koniec XIX w. w okolicach Święcian.

[5] Informacje dr. Tadeusza Epszteina.

Tatary

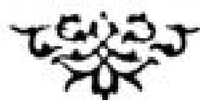
(uzup. do s. 376)



712. Tatary. Pałac od strony podjazdu, ok. 1914 r.

Waka

(uzup. do s. 403)



Zapewne w tym samym czasie co pałac wzniesione zostały w Wace także stajnie, swym wyglądem zewnętrznym przypominające raczej okazałą siedzibę ziemiańską niż końską. Według stanu współczesnego, po starannej odbudowie i częściowych zmianach, budynek ten jest w podkreślonej pozornym ryzalitem części środkowej dwukondygnacyjny, w partiach pozostałych natomiast parterowy. Piętro służyło prawdopodobnie jako mieszkal-



713. Waka. Budynek administracyjny, 1995 r.

ne. Na obu krańcach dawnych stajni występują skrzydła boczne. Całości nadano więc rzut uciętej podkowy. Wszystkie elewacje ożywiają pilastry, lizeny, szerokie, gładkie obramienia okien, dwudzielnych, prostokątnych, w łącznikach międzyryzalitowych szerokości podwójnej, zamkniętych wycinkiem koła, na piętrze części środkowej zdwojonych o zamknięciu półkolistym. Tylko prostokątne okna, umieszczone na parterze po obu stronach drzwi wejściowych, wieńczą trójkątne naczółki. Budowlę nakrywa wysoki dach mansardowy, w połaciach dolnych przebity owalnymi lukarnami. Tylko dachy skrzydeł bocznych wyposażono w niewielkie okna prostokątne z trójkątnymi szczycikami.



714. Waka. Stajnie pałacowe, 1995 r.

Wreszcie do zespołu rezydencjonalnego zaliczyć należy jeszcze budynek w postaci willi włoskiej, przeznaczony może niegdyś na mieszkanie administratora dóbr. Ma on bryłę zróżnicowaną, w części środkowej także dwukondygnacyjną, skrzydła boczne zaś jednokondygnacyjne. Jego elewacje rozczłonkowane są poziomo lizenami, narożniki zaś pokrywają bonie. Dom ma dach mocno spłaszczony, dostosowany do kształtu poszczególnych członów budowli.

Widze Łowczyńskie

(uzup. do s. 418)



Sprawą otwartą musi pozostać kwestia czy budynek zwany przed 1939 r. „piekarnią" i drugi powiązany z nim stylistycznie od początku przeznaczone były na cele gospodarcze. Wiele wskazuje na to, iż w rzeczywistości chodziło o wcześniejszy dwór i oficynę, wzniesione w drugiej połowie XVIII w. Porzucenie przez ówczesnego dziedzica tego właśnie dworu na rzecz nowego mogło łączyć się z jego ładniejszym usytuowaniem i możliwością skomponowania bardziej malowniczego parku, znacznie przy tym poszerzonego. Mogły jed-

715. Widze Łowczyńskie. Widok dworu od strony ogrodu, przed 1939 r.

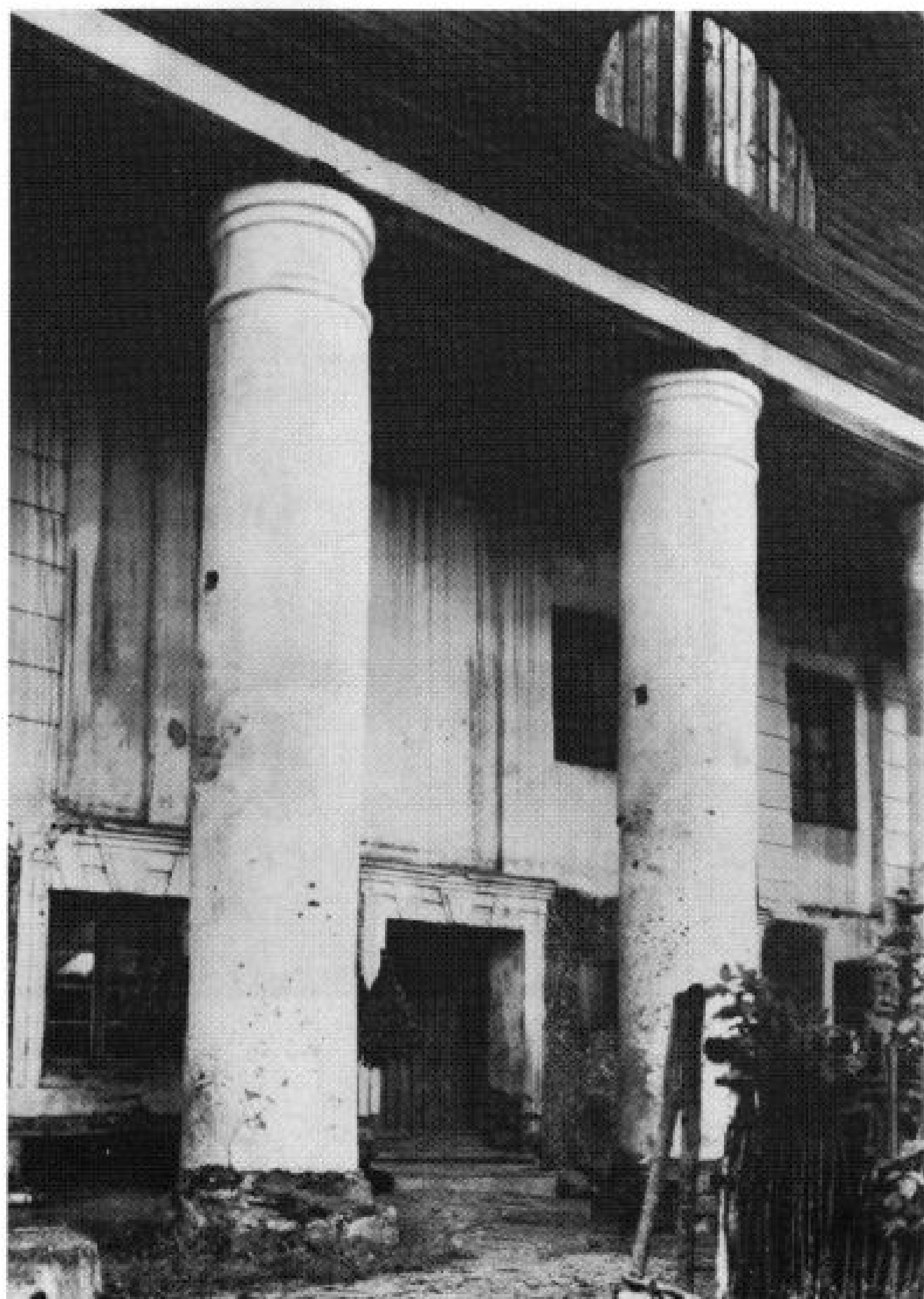


716. Widze Łowczyńskie. Pierwotny dwór (?), ostatnio budynek gospodarczy, przed 1939 r.

717. Widze Łowczyńskie. Fragment portyku dawnego dworu (?), przed 1939 r.

nak zaistnieć także inne powody przeprowadzki.

Ów domniemany dwór pierwotny był budowlą siedmioosiową, murowaną z cegły, o planie szerokiego prostokąta, nakrytą gładkim czterospadowym dachem gontowym. Od frontu akcentował go nigdzie indziej nie spotykany, nieparzysty pięciokolumnowy portyk w wielkim porządku, zamknięty trójkątnym szczytem, oszalowanym poziomo deskami, przebitym oknem półkolistym. Część środkową wydzielono z elewacji za pomocą pionowych pasów boni. Jako dalsze elementy dekoracyjne występowały pilastry. Do niższego od piętra parteru domu wiodły stosunkowo niewielkie drzwi prostokątne, ujęte w ramy portalu. W jego zwieńczeniu, podobnie jak w przypadku wszystkich, także prostokątnych otworów okiennych w obu kondygnacjach, występowały klucze. Portal wieńczył profilowany, dość słabo zarysowany gzyms. Oba odcinki boczne elewacji frontowej, z narożnikami pokrytymi również pionowymi pasami boni, prócz naczółków okiennych ożywiały jeszcze międzyokienne wertykalne płyciny. Jako znacznie szersze zastosowano je także w elewacjach bo-





718. Widze Łowczyńskie. Oficyna pierwotnego dworu (?). Ostatnio budynek gospodarczy, przed 1939 r.

cznych. Wszystkie dwuskrzydłowe okna dzieliły się na osiem kwater. Prawy bok dworu groził najprawdopodobniej zawaleniem, skoro wzmocniono go obejmującym cały parter murem z kamienia polnego, a narożnik podparto potężną skarpą. Właśnie słabe fundamenty dworu pierwotnego mogły być powodem dla którego Stanisław Wawrzecki zdecydował się



719. Widze Łowczyńskie. Elewacja boczna stajni, przed 1939 r.

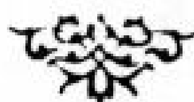
na budowę domu nowego. Elewacja tylna domu starszego miała podobno wygląd identyczny jak frontowa, łącznie z portykiem. O architekturze wnętrz dworu pierwotnego, przebudowanych najprawdopodobniej zgodnie z ich późniejszym przeznaczeniem, nic nie wiadomo.

Niewątpliwie z tego samego czasu co główny dom mieszkalny dworu pochodził też budynek inny, używany ostatnio również do celów gospodarczych, to jest dawna oficyna. Także o siedmiu, ale bardzo szeroko rozstawionych osiach, miała ona tylko jedną kondygnację, plan prostokąta zaś mocniej wydłużonego. Jej trójosiową część środkową poprzedzał portyk, tym razem tradycyjny, złożony z czterech, w jednakowej odległości, ale daleko od siebie odsuniętych kolumn. Dźwigały one belkowanie i przyczółek podobny jak w budynku głównym. Te same motywy dekoracyjne występowały poza tym w plastycznym opracowaniu elewacji. Domniemaną oficynę nakrywał również wysoki, gładki, czterospadowy dach pobity gontami[1].

[1] Najobszerniej dzieje Widz, ale bez uwzględnienia dworu, opracował O. Hedemann, *Historja powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 367–376.

Worniany

(uzup. do s. 445)



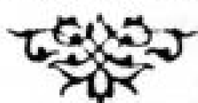
Z dawnych, niewielkich budowli parkowych, pełniących funkcje zarówno dekoracyjne, jak i praktyczne, do okresu międzywojennego zachowała się w Wornianach frontowa ściana młyna wodnego, usytuowanego nad sadzawką (widocznego na litografii z pierwszej połowy XIX w., ryc. 638). Był on budowlą klasycystyczną, z elewacją główną węższą, zwróconą ku sadzawce. Dekorowały ją cztery, wtopione w gładki tynk półkolumny toskańskie. Pośrodku, między parami kolumn mieściły się drzwi, po bokach zaś niewielkie, wysoko umieszczone okna. Kolumny wspierały gładkie belkowanie oraz zbliżony do półowalu fronton, przebity okulusem, otoczony gzymsami profilowanym i kroksztynowym. Zachowany fragment młyna wznosił się na podmurówce z polnych kamieni. Podobny mur otaczał całą sadzawkę.



720. Worniany. Ruiny tartaku wodnego (?) na terenie dawnej rezydencji, przed 1939 r.

Zabłocie

(uzup. do s. 446)





721. Zabłocie. Dwór od frontu, po 1920 r.



722. Zabłocie. Dwór od strony podjazdu, po 1920 r.



723. Zabłocie. Portyk dworu, po 1920 r.

Żyrmuny

(uzup. do s. 474)





724. Żyrmuny. Oficyna prawa od strony dziedzińca, 1924 r.

Tom 5

woj. wołyńskie

Białokrynica

(uzup. do s. 47)



725. Białokrynica. Brama wjazdowa do dworu, 1928 r.

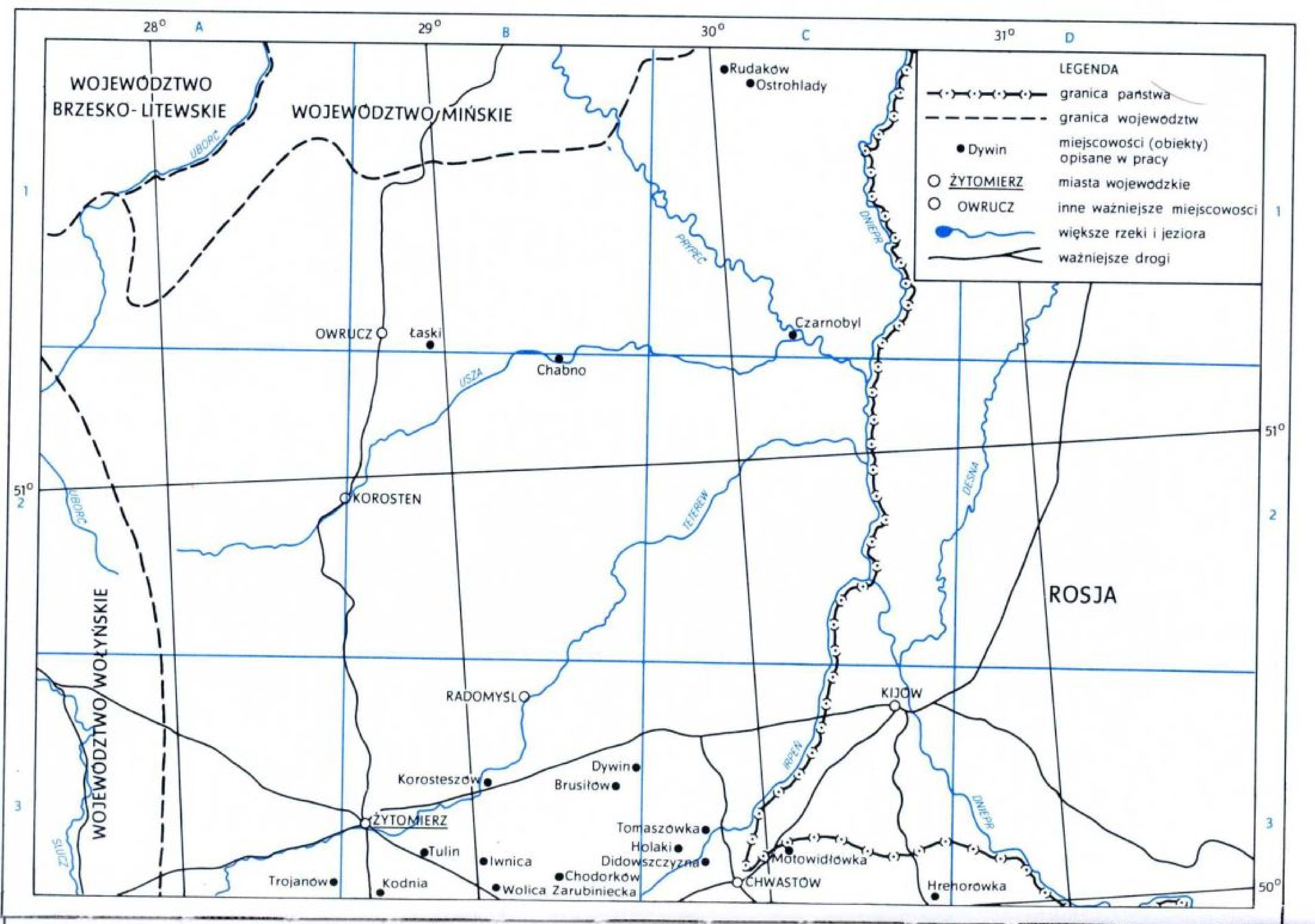
Do dworu w Białokrynicy wiodła aleja wysadzana drzewami liściastymi. Dochodziła ona do obronnego zapewne niegdyś rowu (fosy), przez który w okresie budowy pałacu przerzucono murowany most, z balustradą wprawioną w także murowane słupki. Przed mostem, po obu stronach ustawiono kilkumetrowej wysokości wieloboczne, zwieńczone krenelażem filary, na których prawdopodobnie zawieszano latarnie. Za mostem, już w obrębie ogrodu,

Indeks miejscowości

Kursywą wyróżniono nazwy miejscowości omówionych w osobnych hasłach



Roman Aftanazy – Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej
RZECZPOSPOLITA POLSKA – 1771
TERENY WSCHODNIE I PÓŁNOCNE
Podział administracyjny
BAŁTYK
Kurlandia
Księstwo
Żmudzkie
PRUSY ELEKTORSKIE
Inflanty Polskie
Połockie
Witebskie
Wileńskie
Trockie
Mińskie
Mścisławskie
Nowogrodzkie
Brzesko-Litewskie
ZIEMIA CHEŁMSKA
Wołyńskie
Bełzkie
ZIEMIA LWOWSKA
ZIEMIA SANOCKA
ZIEMIA PRZEMYSKA
Ruskie
ZIEMIA HALICKA
Podolskie
Bracławskie
Kijowskie
ROSJA
AUSTRIA
TURCJA
Ryga
Mitawa
Dźwina
Dyneburg
Wornie
Połock
Witebsk
Smoleńsk
Niemen
Wilno
Troki
Dniepr
Berezyna
Mścisław
Mińsk
Nowogródek
Narew
Bug
Ptycz
Soż
Warszawa
Brześć
Prypeć
Chełm
Łuck
Horyń
Słucz
Teterew
Kijów
Wisła
San
Bełz
Żytomierz
Lwów
Kamieniec Podolski
Bracław
Boh
Dniestr
granice państwa
granice Wlk. Ks. Litewskiego
granice województw
granice ziem
opr. S. Wawrzyniak
rys. M. Chwiszczuk



LEGENDA
granica państwa
granica województw
Dywin
miejscowości (obiekty) opisane w pracy
ŻYTOMIERZ
miasta wojewódzkie
OWRUCZ
inne ważniejsze miejscowości
większe rzeki i jeziora
ważniejsze drogi
WOJEWÓDZTWO BRZESKO-LITEWSKIE
WOJEWÓDZTWO MIŃSKIE
WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE
ROSJA
Rudaków
Ostrohlady
Czarnobyl
OWRUCZ
Łaski
Chabno
KOROSTEN
RADOMYŚL
KIJÓW
Dywin
Korosteszów
Brusiłów
ŻYTOMIERZ
Tomaszówka
Holaki
Didowszczyzna
Tulin
Iwnica
Chodorków
Trojanów
Kodnia
Wolica Zarubiniecka
CHWASTÓW
Motowidłówka
Hrenorówka
UBORĆ
PRYPEĆ
DNIEPR
USZA
TETEREW
DESNA
IRPEŃ
SŁUCZ
28°
29°
30°
31°
51°
50°
A
B
C
D
1
2
3

Cudnów
Andruszówka
Kotlarka
Juszki
Prucki Wielkie
50
Czerwona
Browki
Mikołajówka
A
Berdyczów
Białopole
Spiczyńce
Aleksandria
Biała Cerkiew
Mołoczki
Rajgródek
Wierzchownia
Turbijówka
Iwankowce
Kozin
Krasnopol
Podorożna
Dzierżanowka
Rożyn
SKWIRA
Tahańcza
Machnówka
Białołówka
Śnieżna
Szapijówka
Rohacze
Tokarówka
Nowochwastów
Hajworon
Berezna
TARASZCZA
ROŚ
4
WOJEWÓDZTWO PODOLSKIE
Rude Sioło
Wołodarka
Korsuń
4
Turczynowe
Krzywiec
Steblów
32°
33°
Stawiszcze
TYKICZ GNIŁY
A
ZŁOTONOSZA
ROSJA
TYKICZ UHORSKI
CZERKASY
ZWINOGRÓDKA
DNIEPR
SUŁA
49°
WOJEWÓDZTWO BRACŁAWSKIE
E
TASMINA
CZEHRYŃ
49°
HUMAŃ
SINIUCHA
Tymoszówka
Aleksandrówka
B
49°
Roman Aftanazy-Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej-tom 11

WOJEWÓDZTWO KIJOWSKIE

Regimentarzówka (Rejmentarówka)
ROSJA
INGULEC
0 5 10 20 30 40 50 km

Aleksiejówka
Opracowanie: Teresa i Stanisław Wawrzyniakowie
Redakcja: Stanisław Wawrzyniak
B
32°
33°
rys. Michał Chwiszczuk
A
B
C
30°
D
31°

– przyjmowano nazwy z okresu przedrozbiorowego (np. Jeziorosy zamiast późniejszej Nowoaleksandrowsk, a obecnie Zarasaj).

4. Oprócz miejscowości (obiektów) opisanych w pracy, na mapie podkładowej zaznaczono również miasta wojewódzkie, powiatowe i inne, ważniejsze ze względu na pełnione funkcje lub znaczenie historyczne. Jako miasta powiatowe oznaczono niektóre miejscowości, które formalnie takich funkcji nie posiadały w okresie przedrozbiorowym. Przykładem mogą tu być tak zwane trakty (odpowiedniki starostw) w Inflantach Polskich. Podstawowym źródłem informacji w tym zakresie była praca Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego: *Starożytna Polska*, Warszawa 1843–1846.

Tak przygotowana mapa podkładowa służyła do wykonania roboczego rysunku mapy właściwej. W rysunku tym uwzględniono również sieć większych rzek i jezior oraz ważniejsze drogi jako dodatkowe elementy orientacyjne. Niezależnie od siatki współrzędnych geograficznych wrysowano odrębną siatkę służącą do wprowadzenia informacji o położeniu miejscowości (obiektu) w indeksie nazw. Skalę mapy oznaczono jedynie liniowo (bez oznaczenia liczbowego) z uwagi na przewidywane pomniejszenie rysunku mapy w druku. Tak przygotowany rysunek roboczy był podstawą do wykreślenia czystorysów map do poszczególnych tomów.

Wymaganie Wydawnictwa, by mapy w każdym tomie były jednakowego formatu, wprowadza pewne komplikacje, nie tylko techniczne. Zróżnicowany zasięg obszarowy poszczególnych tomów, a zatem również map, przy jednolitym formacie, pociąga za sobą konieczność różnego stopnia ich pomniejszeń. Rzutuje to na końcowy efekt w postaci różnej wielkości napisów i niejednolitej skali map.

Dla orientacji o obszarze objętym mapą do danego tomu wykonano dodatkową mapę w skali 1:6 000 000, z wykazaniem granic i nazw województw.

5. Autorzy mapy wyrażają wdzięczność wszystkim osobom, które okazały pomoc w jej opracowaniu. Przede wszystkim Panu Leszkowi Sawickiemu za udostępnienie mapy, którą wykorzystano jako podkład do sporządzenia mapy właściwej; Paniom Ewie Szynkiewicz i Krystynie Szykule za wyszukiwanie i udostępnianie różnych materiałów kartograficznych ze zbiorów Instytutu Geograficznego i Biblioteki Uniwersyteckiej; Panu redaktorowi Henrykowi Jeszce z PPWK za konsultacje techniczne oraz Panu Andrzejowi Bielowi za staranne wykonanie czystorysów matryc.

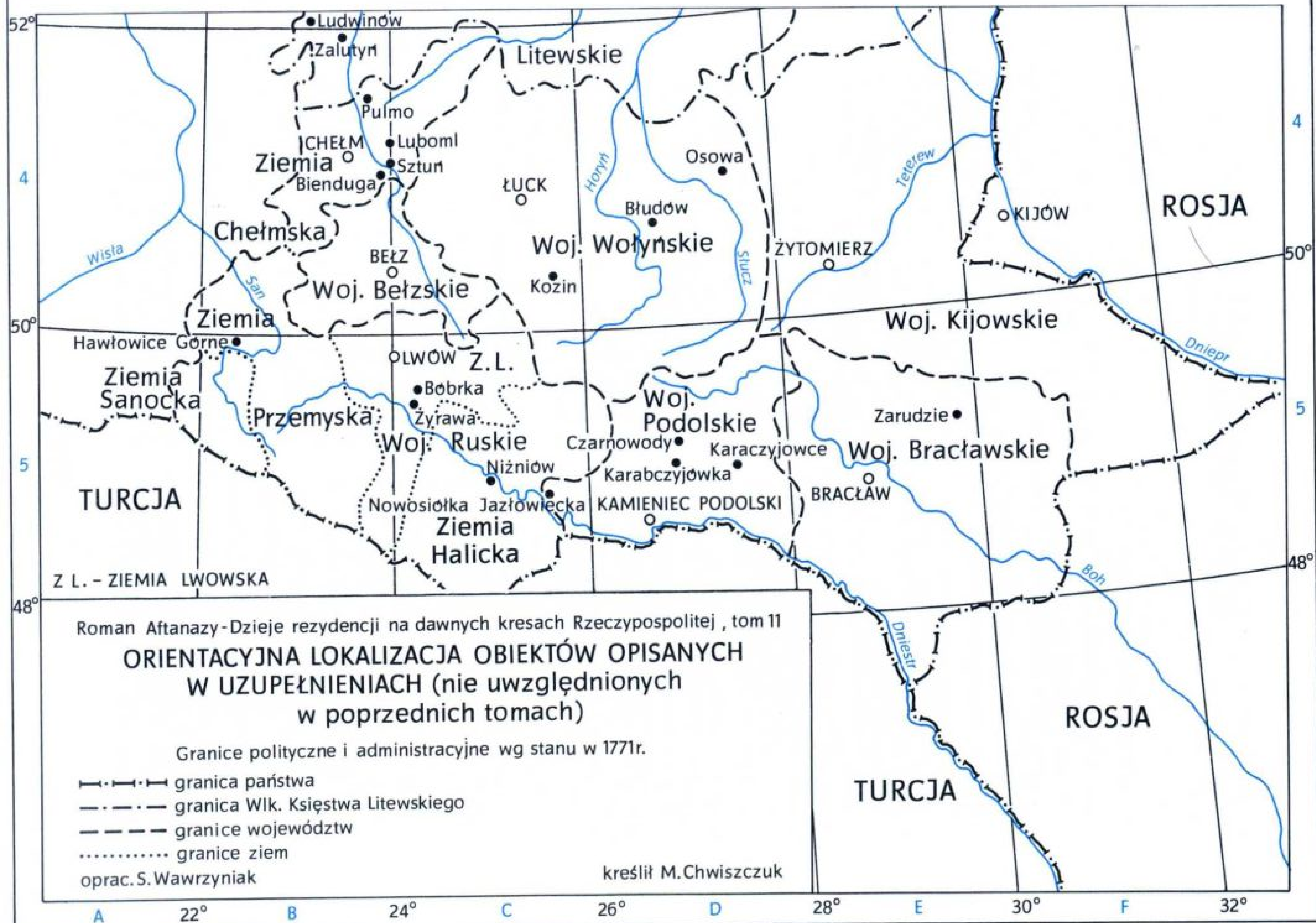
Stanisław Wawrzyniak

Wrocław 1990

Indeks miejscowości (obiektów) do woj. kijowskiego

Indeks miejscowości (obiektów) do uzupełnień


20°
A
22°
B
24°
C
26°
D
28°
E
30°
F
32°
G
34°
Bałtyk
ROSJA
Kurlandia
RYGA
MITAWA
Dźwina
Inflanty
Polskie
Woj.
DYNEBURG
Stanisławów
Marki
Wieszwiany
WORNIE
Woj.
Kamionka
Idołta
Kamienpol
POŁOCK
Woj.
Ks. Żmudzkie
Woj. Wileńskie
Boryskowicze
Połockie
WITEBSK
Szawkowo
Witebskie
Niemen
Lubów
Norzyca
Kamień
SMOLEŃSK
Wilia
Sitce
KOWNO
Mejszagoła
Dokszyce
Freda
Świr
Galin
WILNO
Trockie
Gierwiaty
Serwecz
Łosza
Peresieka
Oszmiana
Murowana
Smorgonie
PRUSY
ELEKTORSKIE
Bułhakowsk
Graużyszki
MŚCISŁAW
Surwiliszki
Lejpuny
MIŃSK
GRODNO
Woj. Mińskie
Woj. Mścisławskie
NOWOGRÓDEK
Nahorodo-
wicze
Sienieżyce
Dołmatowszczyzna
Liszki
Płycz
Narew
Zamosze
Paulinów
Stołowicze
Litwa
Berezyna
Dniepr
Soż
Woj. Nowogródzkie
Bug
Pereświetów
ROSJA
Woj. Brzesko-
WARSZAWA
Jurkowszczyzna
BRZEŚĆ
Wieżki
Prypeć
1
2
3
56°
54°
52°


Ludwinów
Zalutyń
Litewskie
Pulmo
CHEŁM
Luboml
Ziemia
Sztuń
Bienduga
ŁUCK
Osowa
Horyń
Teterew
Błudów
KIJÓW
ROSJA
Chełmska
Woj. Wołyńskie
Wisła
BEŁZ
Słucz
ŻYTOMIERZ
San
Woj. Bełzskie
Kozin
Ziemia
Woj. Kijowskie
Hawłowice Górne
LWÓW
Z. L.
Dniepr
Ziemia
Sanocka
Bóbrka
Żyrawa
Woj.
Podolskie
Zarudzie
Przemyska
Woj. Ruskie
Czarnowody
Karaczyjowce
Woj. Bracławskie
Niżniów
Karabczyjówka
BRACŁAW
TURCJA
Nowosiółka Jazłowiecka
KAMIENIEC PODOLSKI
Ziemia
Halicka
Boh
Z L. – ZIEMIA LWOWSKA
Dniestr
Roman Aftanazy - Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej , tom 11
ORIENTACYJNA LOKALIZACJA OBIEKTÓW OPISANYCH
W UZUPEŁNIENIACH (nie uwzględnionych
w poprzednich tomach)
Granice polityczne i administracyjne wg stanu w 1771r.
granica państwa
granica Wlk. Księstwa Litewskiego
granice województw
granice ziem
oprac. S. Wawrzyniak
kreślił M. Chwiszczuk
ROSJA
TURCJA
52°
50°
48°
4
5
A
22°
B
24°
C
26°
D
28°
E
30°
F
32°